

PRZYJACIEL DOMU

Kalendarz dla ewangelików

na rok przestępny

1936

który liczy 366 dni

Nakładem Tow. Polaków Ewang. na Górnym Śląsku.

Skład Główny: Księgarnia W. Mietke.

Warszawa, Wspólna 10.

Spis rzeczy.

	Strona
1. Nowy Rok (Wiersz Ks. T.)	3
2. Uwagi wątpliwe	4
3. Kalendarjum	6—31
4. Ten, kto wierzy — nie umiera, (Or-Ot)	32
5. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten sam i na wieki“ (Ks. Ryszard Danielczyk)	34
6. Wspomnienie (Or-Ot)	38
7. Przyjdź Królestwo Twoje! (Ks. W. R. Missol)	39
8. Pan Prezydent Profesor Ignacy Mościcki	41
9. Przegląd roku 1935.go. (Ks. Ryszard Danielczyk)	43
10. Przegląd wydarzeń w Kościele Ewangelickim w Polsce za r. 1935	56
11. Ciche bohaterstwo (Or-Ot)	63
12. Przegląd wydarzeń w Kościele Ewang. zagranicą za rok 1935 .	64
13. Józef Piłsudski I Marszałek Polski 1856—1935 (Ks. Jerzy Kahané)	72
14. Z Bogiem (Or-Ot)	80
15. O Kościele (Ks. Z. Kuźwa)	81
16. Hymn Górnośląski (F. Nowowiejski)	86
17. Śląsk — Ziemia Piastów (Ks. Z. Kuźwa)	87
18. Zarys Reformacji na Śląsku Górnym (Ks. Jerzy Kahané)	97
19. Z przeszłości życia umysłowego i religijnego polsko-ewangelickiego na Górnym Śląsku faktów kilka (Ks. Karol Banzel)	104
20. Nasze stanowisko (Ks. Alfred Figaszewski)	108
21. Ewangelicki Kościół Unijny na polskim Górnym Śląsku	115
22. Nasza młodzież (A. G.)	136
23. Świątynia praktycznej miłości (age)	139
24. Młodzież polsko-ewangelicka Górnego Śląska na wywczasach let- nich (G. Rott)	141
25. Mazurzy Wschodnio-pruscy (Emilja Sukertowa-Biedrawina)	143
26. Śląsk Średni	151
27. Historia Kościoła ewangelickiego w okolicy Kępna (Bertold Don)	152
28. Luter w Wormacji (R. Scheler)	155
29. Serce z odpustu (Adolf Fierla)	159
30. Kościół Ewangelicki A. i H. W. w Małopolsce (Ks. Karol Banzel)	165
31. Część rolniczo-gospodarcza (Koh)	167
Polska broni rolnika przed kryzysem	
Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku (Dr. L. Kohutek)	
32. Dział lekarski	173
33. Rady doświadczonego weterynarza (Dr. Ginsberg)	177
34. Wykaz parafii i ks. ks. pastorów	180
35. Ś. † p. ks. Kacper Mikulski	186
36. Spis targów i jarmarków	189
37. Ciężarność u zwierząt domowych	191
38. Ogłoszenia	192

PRZYJACIEL DOMU

Kalendarz dla Ewangelików

na rok przestępny

1936

który liczy 366 dni

Nakładem Tow. Polaków Ewang. na Górnym Śląsku.

Skład Główny: Księgarnia W. Mietke, Warszawa, Wspólna 10.

Włók Broń

▼



350049

D-09/38/68-L: 3102/10



K-89/77/496

James B. Smith



Ks. T. Tosio.

NOWY ROK

Dzisiaj witamy rok nowy, nieznany,
Jego zasłona spuszczone, tajemna.
Ty tylko jeden, nasz Panie nad Pany,
Wiesz, co nas czeka, gdy przyszłość tak ciemna,
Gdy dal przed nami tak mglista, tak sina,
Gdy niezmierzona przyszłości głębina.
Więc choć tajemnic przyszłości nie znamy,
Choć po wzburzonej płyniemy tu fali,
Los nasz z ufnością w Twe dłonie składamy,
Łaska Twa gwiazdę nadziei rozpali,
Niech więc nas cienie przyszłości nie straszą,
Gdy Bóg ufnością i tarczą jest naszą.

UWAGI WSTĘPNE

Obecny rok 1936

ery chrześcijańskiej liczy się od narodzenia Chrystusa. Rok ten jest rokiem przestępnym, liczy 366 dni, czyli 52 tygodnie i 2 dni i rozpoczyna się w środę dnia 1 stycznia.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata, podług tak zwanej ery bizantyjskiej. Epokę stworzenia świata ustala on na 1 września 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa i z dniem 1 września starego, albo 14 nowego stylu naszego 1936 roku rozpoczyna rok 7445.

Rosjanie liczyli lata podług tej ery aż do Piotra Wielkiego. Od początku stulecia osiemnastego posługują się erą naszą; od r. 1918 przeszli do kalendarza naszego; także i Grecy w dniu 12 czerwca 1923 r. zaprowadzili kalendarz Gregorjański.

Żydzi liczą lata od stworzenia świata. Rozpoczęli swój rok 5696 w dniu 23 września 1935 r. Jest to rok przestępny i liczy 385 dni. W dniu 17 września 1936 r. rozpoczyna się ich 5697 rok, który liczy 355 dni.

Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy religii mahometańskiej liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, co nazywają hedżrą. W dniu 19 maja 1935 r. rozpoczęli swój 1354 rok, a w dniu 7 maja 1936 r. rozpoczną swój 1355 rok. W obu wypadkach jest to rok zwyczajny liczący 354 dni.

Nazwy miesięcy.

Styczeń — od stykać, gdyż styka się rok stary z nowym, albo od stydnąć (stud — studzić) — stygnąć, co wskazuje na panujące w tym miesiącu mrozy.

Luty — od wyrazu luty — srogi, okrutny.

Marzec — od mróz (marznąć) ze względu na częste przymrozki w tym miesiącu.

Kwiecień — od kwiecia, które się ukazuje w tym miesiącu.

Maj — od łacińskiej nazwy tego miesiąca Maius, który był poświęcony bogini Mai. Jest to jedyna nazwa zapożyczona.

Czerwiec — od wyrazu czerw (pewien gatunek owada).

Lipiec — od kwitnących w tym czasie lip.

Sierpień — od sierpa, gdyż w tym miesiącu przeważnie odbywają się żniwa.

Wrzesień — od kwitnących w tym czasie wrzosów.

Październik — od październików, gdyż w tym miesiącu przeważnie odbywa się uprawianie lnu i konopi.

Listopad — od opadania liści.

Grudzień — od grudy, zmarzłej ziemi.

Fazy księżyca.

 Nów.  Pierwsza kwadra.  Pełnia.  Ostatnia kw.

Cztery pory roku.

Wiosna rozpoczyna się 20 marca o 11 r. | Jesień rozpoczyna się 23 wrześ. o 9 w.
Lato rozpoczyna się 21 czerwca o 6 r. | Zima rozp. się 22 grudnia o 4 po poł.

Epoki główne.

Rok 1936 jest		od wynnal. teleskopu	325
od stwozenia świata wedł.		" " maszyny parowej .	172
Calwinusa	5697	" " oświetl. gazowego .	153
" śmierci Chrystusa Pana .	1903	" wprowadzenia ospy ochr. .	139
" zburzenia Jerozolimy . .	1866	" " pierwszej kolei żel. .	101
" wprowadzenia kal. Julj. .	1982	" " telegrafu	99
" " Greg. .	354	" " telefonu	59
" wynalezienia prochu . .	623	" wynal. telegrafu bez drutu	40
" " sztuki druk. . . .	496	" " radu	38
" odkrycia Ameryki . . .	444		
" Ref. D-ra M. Lutra . . .	419		

Czas obiegowy, odległość i wielkość planet.

Słońce jest 1253000 razy większe i 333470 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384000 kilometrów. Księżyc jest od ziemi 50 razy mniejszy i 81 razy lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12576 kilometrów. jej średnia odległość od słońca wynosi 149, najmniejsza 146.5 największa 151.5 milionów kilometrów.

Nazwa planety	Czas obiegu dookoła słońca		Najmniejsze oddalenie od słońca w milionach	Średnie oddalenie od słońca w milionach	Największe oddalenie od słońca w milionach	Wielkość planet w stosunku do ziemi	Objętość planet w stosunku do ziemi = 1
	Lata	Dni					
Merkury	—	88.0	46	58	70	0,053	0,056
Wenera	—	224.7	107	108	109	0,93	0,82
Mars	1	321.7	206	227	248	0,15	0,11
Jowisz	11	314.8	738	775	813	1318	318
Saturn	29	166.5	1344	1424	1504	686	95
Uran	84	6.0	2731	2864	2996	62	15
Neptun	164	286.0	4446	4487	4527	83	17

Wielkość małych planet, przy ich wielkiej odległości i wyjątkowo małej średnicy, trudno jest ustalić. Próby przeprowadzone przez Barnarda przy kilku jaśniejszych, a napewno też i największych z pomiędzy tych planet, pozwoliły ustalić następujące długości średnic, a mianowicie: Ceres 766, Pallas 489, Juno 190 i Vesta 384 km, średnice najmniejszych zaś planet nie wynoszą więcej ponad 30 km. Średnie odległości małych planet od słońca wynoszą od 218 do 852 milionów km, a czas okrążenia od 1 i trzy czwarte do 14 lat.

Tabela głównych świąt ruchomych do roku 1940.

Rok	Dzień pokuty	Wielkanoc	Wnieb. Pańskie	Zesłanie Ducha św.	Św. Trójcy	1 Adwent
*1936	26 lutego	12 kwiet.	21 maja	31 maja	7 czerw.	29 listop.
1937	10 "	28 marca	6 "	16 "	23 maja	28 "
1938	2 marca	17 kwiet.	26 "	5 czerw.	12 czerw	27 "
1939	22 lutego	9 "	18 "	28 maja	4 "	3 grud.
*1940	7 "	24 marca	2 "	12 "	19 maja	1 "

*) Rok przestępny.

STYCZEŃ

ma dni 31.

Dnie	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1 Tydzień — Nowy Rok 1936. Lekcja: List do Gal. 3. 23—29; Ewang. św. Łuk. 2.21			
1	Ś Nowy Rok Obrz. P. J. ☾	Nowy Rok	
2	C Abła i Seta	Makarego	
3	P Enocha	Genowefy	
4	S Matuzalema	Eugenjusza	
2 Tydzień — Tytus 3,3 — 7; Ew. Mat. 2.13 — 23.			
5	N Niedz. p. N. R. Symeona	Niedz. po N. R.	
6	P Epifanji; Obj. P. Jezusa	Trzech Króli; Teofila	
7	W Izydora ☾	Lucjana	
8	Ś Baltazara	Seweryna	
9	C Zachariasza	Juljana	
10	P Pawła	Wilhelma	
11	S Matyldy	Honoraty	
3 Tydzień — Rzym. 12. 1 — 6; Ew. Łuk. 2. 41 — 52.			
12	N 1 N. po Ep. Reinholda	1 N. p. 3 Kr. Arkadj.	
13	P Hilarego	Leoncjana	
14	W Feliksa	Hilarego	
15	Ś Habakuka	Pawła, pust.	
16	C Marcelego ☾	Marcelego	
17	P Antoniego	Antoniego	
18	S Pryski	Katedry św. Piotra	
4 Tydzień — Rzym. 12,7 — 16. Ew. Jana 2.1 — 11.			
19	N 2 Niedz. po Ep. Sary	2 N. p. 3 Kr. Henryka	
20	P Fabjana i Sebastjana	Fabjana i Sebastjana	
21	W Agnieszki	Agnieszki	
22	Ś Wincentego	Wincent. i Anastazj.	
23	C Alfonsa	Rajmunda	
24	P Tymoteusza ☾	Tymoteusza	
25	S Nawróc. ap. Pawła	Nawróc. ap. Pawła	
5 Tydzień — Rzym. 12,17 — 21. Ew. Mat. 8. 1 — 13.			
26	N 3 N. p. Ep. Polikarpa	3 N. po 3 Kr. Polik.	
27	P Jana Złotoustego	Jana Złotoustego	
28	W Karola	Walerego	
29	Ś Samuela	Franciszka	
30	C Ludwika	Hipolita	
31	P Piotra ☾	Piotra i Marcelli	

PORADY GOSPODARCZE NA STYCZEŃ.

W ogrodzie owocowym. Oczyszczać drzewa z suchych gałęzi; rozpocząć szczepienie drzewek owocowych w rękę, zaszczepione dołować w chłodnej piwnicy lub dołach specjalnie na ten cel przygotowanych.

W ogrodzie warzywnym. Wywozić nawóz, o ile tego nie wykonano w jesieni, robić regulówki, przewietrzać w ciągu dnia podczas odwilży piwnice, góry i doły z warzywami, ale na noc otwory zamykać; zakładać grzędy pieczarek w piwnicach lub w specjalnych budynkach, w końcu miesiąca układać kartofle na wilgotnym mchu w ciepłych piwnicach, z przeznaczeniem do wczesnego pędzenia na gruncie; ukończyć czyszczenie nasion, reperować narzędzia.

W inspektach. Obornik koński, zbierany w ciągu lata, mieszać ze świeżym ze stajni i układać w przyzmy, aby się zagrzał; około 1 — 10 zakładać pierwsze inspekta na wysiew marchwi i pietruszki, podsiać je rzadko rzodkiewką lub sałatą, w innych oknach, podsianych koprem wysiać kapustę lub kalafjory na wczesną rozsadę, siewu dopełniać w dniu cichym, w godzinach południowych; w końcu miesiąca wysiać ogórki, selery, selery podsiać rzodkiewką lub sałatą.

W pasiece. Chronić pnie przed szkodnikami zimowemi.

N O T A T K I

L U T Y

ma dni 29.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	S	Brygidy	Ignacego	
6 Tydzień — IV n. po Ep. Rzym. 13, 8 — 10 Ew. Mat. 8. 23 — 27				
2	N	Oczyszczenie Marji P.	Oczyszczenie N.P.M.	
3	P	Błażeja	Błażeja	
4	W	Weroniki	Eutychnusa	
5	Ś	Agaty	Agaty	
6	C	Doroty	Tytusa i Doroty	
7	P	Ryszarda	Romualda i Ryszarda	
8	S	Salomona	Jana z Maty	
7 Tydzień — I kor. 9,24—10,5 Ew. Mat. 20,1—16				
9	N	N. Septuagesimae	N. Starozap. Cyr. Apol	
10	P	Jeremiasza	Scholastyki	
11	W	Eufrozyny	Łazarza	
12	Ś	Seweryna	Eulalji	
13	C	Jana	Stefana	
14	P	Walentego	Walentego	
15	S	Faustyna	Klaudjusza	
8 Tydzień — 2 Kor. 11. 19—12,9 Ew. Łuk. 8. 4—15				
16	N	N. Sexagesimae	N. Mięsopust. Juljanny	
17	P	Konstantyna	Juljana	
18	W	Zuzanny	Symeona	
19	Ś	Konkordji	Mansweta	
20	C	Eucherjusza	Leona	
21	P	Eleonory	Feliksa, Sewerjana	
22	S	Piotra	Stol. św. Piotra u Ant.	
9 Tydzień — I Kor. 13, Ew. Łuk. 18, 31 — 43				
23	N	N Estomihi	N. Zapustna Piotra D.	
24	P	Wiktoryna	Sergjusza	
25	W	Macieja apostoła	Macieja ap.	
26	Ś	Dzień pokuty i modlit.	Popielec, Cezarego	
27	C	Leandra	Wiktora	
28	P	Justusa	Aleksandra, Gabryela	
29	S	Teofila	Teofila, Romana	

PORADY GOSPODARCZE NA LUTY.

W ogrodzie owocowym. Skrobać pnie drzew z mchu i popękanej kory, smarować płynem z wapna, wody, gliny i krowieńca; wycinać wilki i krzyżujące się gałęzie w koronie. Udeptać śnieg pod drzewami w promieniu korony i okryć nawozem słomistym, aby opóźnić kwitnienie w celu zabezpieczenia kwiatu od przymrozków. Ukończyć obieranie robaków na drzewach; podczas odwilży mocno przewietrzać piwnice i doły, gdzie zadołowane zostały szczepione drzewka owocowe; ciąć zrazy do szczepienia wiosennego.

W ogrodzie warzywnym. W szparagarni wyrzucić zimny gnój z bruzd przy zagonach, przeznaczonych do pędzenia — zastąpić go gorącym; zagony okryć oknami i matami; przewietrzać piwnice, doły oraz góry z warzywami, przebierać je, odrzucając je na wilgotnym mchu w piwnicy.

W inspektach. Założyć nowe skrzynie na ogórki, wczesną kapustę, kalafjory inspektowe, kartofle, fasolę; w połowie miesiąca zacząć zbiór rzodkwi, sałatę rozsadzić w okna z ogórkami; rozsadzić kapustę między kalafjory lub pomidory; posiać ogórki i melony; inspekta obficie przewietrzać o ile niema mrozu, szczególnie te skrzynie, gdzie są rozsady; ogórki siane w styczniu, rozsadzić do doniczek i zadołować na ciepłym świeżym inspekcie; wysadzić kartofle.

W paslece. Oczyszczać ramki, naklejać początki, przejrzyć susz, czy nie zakrada się motyllica lub myszy, sprawdzić ule na dworze, czy wyloty nie zostały zasypane śniegiem lub czy myszy nie dostały się do opakowań.

N O T A T K I

M A R Z E C

ma dni 31.

Dnie	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
10 Tydzień — 2 kor. 6. 1 — 10 Ew. Mat. 4. 1 — 11			
1 N	N. Invocavit	1 N. Postu Albina	
2 P	Ludwiki	Heleny cesarzowej	
3 W	Kunegundy	Kunegundy	
4 Ś	Adrijana	Kazimierza	
5 C	Fryderyka	Hadrjana. Teofila	
6 P	Wiktora	Perpetui	
7 S	Felicji. Perpetui	Tomasza z Akwinu	
11 Tydzień — 1 Tes. 4. 1—7 Ew. Mat. 15. 21—28			
8 N	N. Reminiscere Filem. 	2 Postu Sucha Winc.	
9 P	Cyryla i Metodego	Franciszki	
10 W	Henryki	40 Męczenników	
11 Ś	Rozyny	Konstantego W.	
12 C	Grzegorza	Grzegorza W.	
13 P	Ernesta	Krystyny	
14 S	Matyldy	Matyldy	
12 Tydzień — Efez. 4. 21 — 31 Ew. Jana 6. 1 — 15			
15 N	N. Oculi	3 N. Postu Głucha	
16 P	Henryka 	Abrahama, pust.	
17 W	Gertrudy	Józefa z Arymatji	
18 Ś	Aleksandra	Gabryela Arch.	
19 C	Józefa	Józefa Obl.	
20 P	Wolframa	Wolframa	
21 S	Benedykta	Benedykta	
13 Tydzień — Gal. 4. 21 — 31 Ew. Jana 6. 1 — 15			
22 N	N. Laetare.	4 N. P. Śródpodna	
23 P	Eberharta 	Katarzyny Kr.	
24 W	Gabryela	Marka. Tymeteusza	
25 Ś	Zwiast. P. M.	Zwiastowanie N.M.P.	
26 C	Emanuela	Ludgera	
27 P	Jana. Ruperta	Jana. Ruperta	
28 S	Guntera	Jana. Doroty	
14 Tydzień — Żyd. 9. 11—15 Ew. Jana 8. 46—59			
29 N	N. Judica. 	5 N. P. Secunda Eust.	
30 P	Gwidona	Anieli. Kwiryna	
31 W	Amosa	Balbiny	

PORADY GOSPODARCZE NA MARZEC.

W ogrodzie owocowym. Ukończyć wszelkie cięcia, formowanie koron, odkryć oczkowane brzoskwinie, morele oraz starsze drzewa pod ścianami; boczne gałązki rozpiąć, założyć daszki i zawiesić maty do okrywania na noc i ranki przed mrozem; przekopać szkółki, umierzwać drzewa owocowe i krzewy, przeorać lub przekopać pod nimi ziemię; wysadzić do szkółki drzewka, szczepione zimą w rękę; rozpocząć szczepienie czereśni, wiśni, śliw, brzoskwiń, moreli, agrestu w pnie pod koniec zaś miesiąca — grusz, jabłoni i t. p.; w drugiej połowie robić sadzonki porzeczek, wyjmować drzewka do sprzedania, sadzić ogrody owocowe, przekopać lub przeorać przestrzeń, na której mają być rozsądzone dziczki owocowe; spryskać wszystkie drzewa starsze, w szczególności zaś szkółki wodą wapienną.

W ogrodzie warzywnym. Cały ogród przeorać lub przekopać; wysiewać wczesne warzywa. Posiać wczesny groch, wysadzić pokielkowane kartofle z piwnicy; w końcu miesiąca, wysadzić na zagony nasienniki warzyw, przekopać szparagarnie. Fasolę starannie okrywać matami na noc i w dzień mroźne. Przejrzyć warzywa w dołach i piwnicach, odrzucić zgniłe, wyprzedać zdrowe.

W inspektach. Przewietrzać inspekta, podlewać w godzinach rannych; pod koniec miesiąca zdjąć okna z rozsąd kapusty, kalarepy, kalafjorów w celu zahartowania ich; na noc okrywać starannie matami, rozpoczątkami na łatach; kartofle w inspekcji obsypywać; wysadzić ponownie fasolę; posiać kalarepę, cebulę, pomidory, buraki na rozsądę.

W paslece. Pilnować jak pszczoły się oblatują, aby poznać siłę roi. Po pierwszym oblocie w dzień ciepły i suchy otworzyć dolną klapę w zatworze i wymieść śmiecie oraz nieżywe pszczoły. Wykonać to szybko i ostrożnie, aby nie oziębiać gniazda i nie rozdrażniać pszczół, poczem starannie ul opakować; po wyczyszczeniu ula wstawić pod spód podkarmiaczkę; ule stosownie do oblotu oznaczyć numerami 1, 2, 3, Nr. 3, jako najsłabszy, podkarmić, dodając na podkarmiaczce nieco miodu, rozpuszczonego na wolnym ogniu, o ile jest skrzystalizowany, lub niezbyt gęstego syropu z cukru; unikać otwierania gniazda, pozostawiając to do cieplejszej pory.

K W I E C I E Ń

ma dni 30.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	Ś	Teodora, Hugona	Teodory, Hugona	
2	C	Amalji	Franciszka a Paulo	
3	P	Darjusza	Matki B. Bolesn.	
4	S	Antoniego	Izydora	
15 Tydzień — 1 Kor. 11,23 — 32; Ew. Mat. 21,1 — 9.				
5	N	Niedz. Palm.	N. Palmowa Zenona	
6	P	Ireneusza	Marcelina	
7	W	Hegezypa	Epifanjsza	
8	Ś	Liberjana	Amancjusza	
9	C	Wielki Czw.	Wielki Czwartek	
10	P	Wielki Piątek	Wielki Piątek	
11	S	Daniela	Wielka Sobota	
16 Tydzień — 1 Kor. 5,6 — 8. Ew. Marka 16,1—8; Dz. Ap. 10,34 — 41 Ew. Łuk. 24,13—35.				
12	N	Wielkanoc	Wielkanoc	
13	P	Poniedz. Wielkanocny	Pon. Wielkanocny	
14	W	Walerjana	Justyna	
15	Ś	Olimpji	Anastazji	
16	C	Eoristusa	Benedykta	
17	P	Rudolfa	Robertta	
18	S	Florentyna	Apolonjsza	
17 Tydzień — 1 Jan 5,4 — 10. Ew. Jana 20,19 — 36.				
19	N	N. Quasimodogeniti	N. Przewodnia Leona	
20	P	Sulpicjusza	Teodora	
21	W	Anzelma	Anzelma	
22	Ś	Lotara	Lotara	
23	C	Jerzego	Wojciecha, Jerzego	
24	P	Honorjusza	Honorjusza	
25	S	Marka Ewang.	Marka Ewang.	
18 Tydzień — 1 Piotr 2,21 — 25 Ew. Jana 10,12—16.				
26	N	N. Miseridord. Domini	2 N. po W. N. Kleta	
27	P	Anastazego	Piotra, Zyty	
28	W	Pawła	Pawła	
29	Ś	Sybilli i Piotra	Piotra i Verony	
30	C	Jozuego	Katarzyny	

PORADY GOSPODARCZE NA KWIECIEŃ.

W ogrodzie owocowym. Umierzwiać drzewa i krzewy nawozami; spryskiwać drzewa cieczą bordoską i podlewać je, wyrzynać ręką, odejmować grubsze gałęzie w celu przeszczeplenia lub odmłodzenia drzewa; przycinać korzenie dla zmuszenia owocowania lub przygotowania rośliny do zimowego przesadzenia; rany wszelkie starannie smarować maścią; w połowie miesiąca rozpocząć rozsadzanie dziczek owocowych z roślin, ukończyć sadzenie i przesadzanie drzew i krzewów.

W ogrodzie warzywnym. Pielęgnować rośliny na rozsadnikach, podlewać i opielając z zielsk, po wejściu ochraniać przed pchełką, zraszając kilka razy dziennie wodą, lub posypując zagonki popiołem; wysiać do gruntu późniejszy groch, buraki, bób, czarnuszkę, karolek, mak, rabarbar, rzepę, rzodkiew, słoneczniki; przebrać skopaną w marcu szparagarnię, ukończyć obsadzanie zagonów sałatą; rozpocząć sadzenie wczesnej kapusty, kalafiorów, kalarepy, buraków, cebuli, salerów, siać wczesną fasolę szparagową, szpinak; wysadzić wczesne pomidory, lecz przygotować okrycie w razie przymrozków: zbierać szczawie, szczypiorki, siewkę, szpinak zimowy.

W inspektach. Zdjąć okna ze wszystkich rozsad; obficie podlewać: okna z rozsad i marchwi użyć na założenie nowych skrzyń pod ogórki; rozpocząć podbieranie kartofli; fasolę trzymać sucho, groch polewać obficie; skoro rozsady wybrane zostaną, wzruszyć ziemię i posadzić na ich miejsce ogórki; przesadzić pomidory rzadziej, sadząc głęboko; rozpinąć po ziemi ogórki, żeby się nie gniotły pod szybami.

W paslece. Zrewidować ule i uregulować gniazda; w ciepły i suchy dzień rozpocząć przegląd od najsłabszych; rojom silnym, któreby utraciły matkę, dodać czerwiu pszczelnego i trutowego lub złączyć ze słabym rojem, posiadającym matkę; rój słaby bez matek łączyć z innym z matką; o ileby się okazało, że pszczoły silnie obsiadają ostatnią ramkę, pociągając woszczynę, należy dodawać po jednej ramce, z pszczelą woszczyną.

M A J

ma dni 21

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	P	Filipa i Jakóba	Filipa i Jakóba	
2	S	Zygmunta	Zygmunta	
19 Tydzień i Piotr. 2. 11—20. Ew. Jan 16. 16—23				
3	N	N. Jubilate Konst. 3 m.	Konst. 3 maja	
4	P	Florjana	Florjana	
5	W	Gotarda	Piusa V. p.	
6	Ś	Ditrycha	Jana w oleju	
7	C	Bogumiła	Stanisława	
8	P	Stanisława	Michała	
9	S	Joba	Grzegorza	
20 Tydzień Jak. 1. 16—21. Ew. Jana 16. 5—15				
10	N	Niedz. Cantate	4N. po W.N. Antonina	
11	P	Adalberta	Gangolfa	
12	W	Pankracego	Pankracego	
13	Ś	Serwacego	Serwacego	
14	C	Bonifacego	Bonifacego	
15	P	Zofji	Zofji	
16	S	Peregryna	Jana Nep.	
21 Tydzień Jak. 1. 22—27. Ew. Jana 16. 23—30				
17	N	Niedz. Rogate	5 N. p W.N. Paschalisa	
18	P	Eryka	Feliks Kap.	
19	W	Sary	Celestyny	
20	Ś	Franciszka	Bernardyny	
21	C	Wniebowstap. Pańskie	Wniebow. Pańskie	
22	P	Heleny	Julji i Heleny	
23	S	Dezyderjusza	Dezyderjusza	
22 Tydzień i Piotr 4. 8—11. Ew. Jana 15. 26 16.4				
24	N	Niedz Exaudi	5 N. po W N. N. P. M.	
25	P	Urbana	Grzegorza	
26	W	Edwarda	Filipa	
27	Ś	Lucjana Aug.	Brunona	
28	C	Wilhelma	Augustyna	
29	P	Maksymina	Teodozji	
30	S	Ferdynanda	Feliksa	
23 Tydz. Dz. Ap. 2. 1—13. Ew. Jana 14. 23—31 Dz. Ap. 10. 42—48. Ew. Jana 3. 16—21.				
31	N	Zesłanie Ducha Św.	Zielone Świątki	

PORADY GOSPODARCZE NA MAJ.

W ogrodzie owocowym. Tępić robactwo. W razie przymrozku, okrywać rogożami brzoskwinie, morele oran drzewa karłowe; zagonki truskawek i poziomek opleć i wysłać słomistym nawozem, przykulować niektóre wąsy do ziemi w celu otrzymania silnej rozsady; obficie podlewać i przewietrzać truskawki, pędzone w inspektach lub na gruncie pod oknami; w razie suszy podlewać obficie agresty, porzeczeki oraz zraszać rano i wieczór drzewa wiosną sadzone; rozpocząć w drugiej połowie miesiąca uszczykiwanie pędów na karłach i w szkółkach; zapładniać kwiaty na drzewach karłowych, ukończyć rozsadzanie dziczek owocowych.

W ogrodzie warzywnym. Wysadzić rozsady kapusty, kalafjorów, kalarepy, cebuli, selerów buraków, późniejszej sałaty; wysiać groch, fasolę, ogórki, późniejszą rzodkiew, rzepę, koper, czarnuszkę, kolender, majeran; podbierać szparagi, wysadzić rzodkiew na nasienie, wyznaczyć główki sałaty na nasienie, wypleć zagonki szczawiu i szczypioru; okopać po raz pierwszy wczesną kapustę, rozpocząć pielenie marchwi i pietruszki, okopać wczesne kartofle i obradlić późniejsze w końcu miesiąca; opalić wczesne nasienne, wysadzić pod koniec miesiąca ogórki z doniczek; wysadzić pomidory. Usuwać boczne pędy na wczesnych pomidorach.

W inspektach. Wybrać resztę rozsąd, wzruszyć i oczyścić ziemię, posiać kalafjory, kapustę brukselską, lub późną białą; nawozy świeże wytrząsać, składając słomę do sterty, drobny zaś gnój do dołów kompostowych; przerobić ziemię gnojową i kompostową: gromady ziemi obficie zlewać nawozem płynnym, oczyszczając z porastających zielsk.

W pasiece. W miarę zaczerwiania wstawiać do gniazda ramki z pszczelą woszczyną: wzmacniać takimi ramkami słabe roje; podnieść ule po raz ostatni. Silnym rojom odgrodzić matki: przeznaczyć parę uli, stosownie do wielkości pasieki, na hodowlę matek, wstawiać do gniazda ramki z trutową pszczeliną dla zalania ich miodem.

CZERWIEC

ma dni 30.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym-katolicki	Notatki
1	P	Zielone Świątki	Poniedz. Świąteczny	
2	W	Efraima	Marcelina	
3	Ś	Erazma	Laurencjusza	
4	C	Saturnina	Franciska, Kutryna	
5	P	Bonifacego	Bonifacego	
6	S	Benignusa	Norberta	
24 Tydzień — Rzym 11,33—36 Ew. Jana 3,1—15.				
7	N	Niedz. Trójcy Św.	1 N. po Z. Św. Robert.	
8	P	Medarda	Maksyma	
9	W	Prymusa	Pryma	
10	Ś	Onufrego	Bogumiła	
11	C	Barnabasza	Boże Ciało	
12	P	Bazyliidesa	Jana W.	
13	S	Tobiasza	Antoniego Pad.	
25 Tydzień — 1 Jan 4,16—21. Ew. Łuk. 16,19—31.				
14	N	1 Niedz po Trójcy Św.	2 N. po Z. Św. Bazyl.	
15	P	Wita	Jolanty	
16	W	Justyna	Aliny, Brunona	
17	Ś	Wolmara	Inocentego	
18	C	Gerwazego	Marka	
19	P	Sylwerjusza	Gerwazego i Prota.	
20	S	Sylasa	Sylwerjusza	
26 Tydzień — 1 Jan 3,13—18. Ew. Łuk. 14,16—24.				
21	N	2 Niedz. po Tr. Św.	3 N. po Z. Św. Aloj.	
22	P	Achacjusza	Pauliny	
23	W	Bazylego	Wandy	
24	Ś	Jana Chrzciciela	Narodz. św. Jana	
25	C	Eulogjusza	Prospera	
26	P	Jeremiasza	Jana i Pawła	
27	S	Filipiny	Władysława	
27 Tydzień — Piotr 5,6-11. Ew. Łuk. 15,1—10.				
28	N	3 Niedz. po Trójcy Św.	4 N. po Z. Św. Leona	
29	P	Piotra i Pawła	Piotra i Pawła	
30	W	Pawła	Lucyny	

PORADY GOSPODARCZE NA CZERWIEC.

W ogrodzie owocowym. U drzew przemarzniętych skrócić gałęzie i zasilić nawozami; przywiązać przewodniki u drzew formowanych, gnieść gałązki, co ułatwi wytworzenie się pączków owocowych, rozpinać brzoskwinie; drzewka w szkółce z oczkowania i szczepienia oczyszczać z dzikich odrostków, odejmować część owocu drzewom, które zbyt wiele zawiązały, podlewać w razie suszy agresty, maliny drzewa i krzewy na wiosnę sadzone; rozłożone krzaki agrestu, w celu rozmnożenia, w miarę wyrastania młodych pędów, przysypywać ziemią; tępić robactwo; łapać białe motyle, muszki szparagowe i ćmy.

W ogrodzie warzywnym. Pleć zielska w całym ogrodzie; okopać po raz drugi wczesną kapustę; przerywać buraki i rozsadzić, gdzie brakuje; przywiązywać pomidory do pali i oczyszczać z bocznych pędów; wysiać powtórnie ogórki, szpinak; w razie długotrwałych deszczów wzruszać zagony pietruszki; wysadzić późną kapustę, kalafjory, kapustę czerwoną, brukselską.

W Inspektach. Podlewać obficie, opiełać starannie; w drugiej połowie miesiąca wysiać koper, ogórki na korniszony i sałatę na rozsadę; suszyć i uprzątać pod szopę okna, maty, lufta; nawozy przetrząsnąć i układać w stertę oraz na kompost.

W pasiece. Słabsze roje zasilać dodaniem ramek z czerwiem na wylęgnięciu obsiadłych młodą muchą; czynności tej dopełniać ostrożnie, uważając, aby zabrać matki; ogrodzić wszędzie matki, dodawać wszędzie ramki z trutniową robotą; pilnować uli, gdzie zabrano matki, nie dopuszczając rójki przez rozszerzenie gniazda i zabieranie lub kasowanie zbytnej ilości mateczników; o ileby ustawione plastry trutowe zostały zalane miodem, wytrząsać takowe, wstawiając ramki spowrotem.

NOTATKI

L I P I E C

ma dni 31.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	Ś	Teobalda	Gallusa	
2	C	Nawiedzenie M. P.	Nawiedzenie N.M. P.	
3	P	Korneliusza	Heljodora	
4	S	Ulryka 	Józefa Kal.	
28 Tydzień — Rzym. 8,18 — 23 Ew. Łuk. 6,36 — 42.				
5	N	IV N. po Tr. Sw.	5 N. po Ziel. Sw.	
6	P	Izajasza, Goara	Izajasza	
7	W	Wilibalda	Wilibalda	
8	Ś	Kiljana	Elżbiety	
9	C	Cyryljusza, Ludwiki	Anatolji	
10	P	7 Braci	Apolonjusza, Amalji	
11	S	Placydy 	Piusa I p. Sabiny	
29 Tydzień — I Piotr 3,8 — 15 Ew. Łuk. 5,1 — 11.				
12	N	V Niedz. po Tr. Sw.	6 N. po Ziel. Św.	
13	P	Eugenjusza	Anakleta	
14	W	Bonawentura	Bonawentury	
15	Ś	Rozalji, Ansgara	Henryka ces.	
16	C	Ruty	M. B. Szkaplerznej	
17	P	Aleksego	Aleksego	
18	S	Karoliny 	Szymona	
30 Tydzień — Rzym. 6,3 — 11. Ew. Mat. 5,20 — 26.				
19	N	VI Niedz. po Tr. Św.	7 Niedz. po Ziel. Św.	
20	P	Eljasza	Czesława, Małgorz.	
21	W	Pauliny	Praksedy, Julji	
22	Ś	Marji Magdaleny	Marji Magdaleny	
23	C	Apolinarego	Apolinarego	
24	P	Krystyna	Kingi, Krystyny	
25	S	Jakóba ap.	Jakóba ap.	
31 Tydzień — Rzym. 6,19 — 23 Ew. Marka 8,1 — 9.				
26	N	VII N. po Tr. Św. 	8 N. po Ziel. Św.	
27	P	Pantelemona	Pantelemona	
28	W	Inocentego	Celsusa, Nazariusza	
29	Ś	Marty	Marty	
30	C	Aldona	Aldona	
31	P	Ernestyny	Ignacego Lojoli	

PORADY GOSPODARCZE NA LIPIEC.

W ogrodzie owocowym. Ujmować drzewom owoc, pod-
pierać gałęzie; niszczyć zielsko
pod drzewami i krzakami: zbierać maliny, agrest, porzeczki,
wczesne gruszki i jabłka, tępić robactwo, w razie suszy zra-
szać drzewa karłowe rano i wieczór.

W ogrodzie warzywnym. Pielenie w dalszym ciągu, oko-
pać późniejszą kapustę; w sa-
mym początku miesiąca ukończyć wysadzanie zimowych ka-
lafjorów, brukselki, wysiać sałatę, fasolę, szpinak; wycinać
zbyteczne gałęzie pomidorów, pozostawiając tylko najwięcej
okryte zawiązkami; usuwać boczne pędy, od dołu zbierać
dobrze wyrośnięte owoce i układać w inspekcie pod okna-
mi, zacieniając nieco i przewietrzając; pierwsze ogórki pozo-
stawić na nasiona.

W Inspektach. Ogórki pozostałe przeznaczyć na pikle: po-
siać koper, sałatę i szpinak w oknach nie-
zajętych.

W pasiece. Rozmnażać pasiekę za pomocą rozdziela-
nia silnych roi; naturalnie obsadzać, pod-
karmiając miodem i zasilając czerwiami na wylęgnięciu. Ram-
ki, zalane miodem, wyjmować, wstawiając puste na to miej-
sce; obserwować ule, którym odebrano matki, o ileby matki
zepsuły się, a mateczników nie było, dodać plaster z jajka-
mi; usunąć z uli stare matki, a zastąpić je młodemi lub ma-
tecznikami; na wszelki wypadek stare matki przechować
z garstką pszczoł w osobnych ulach; poddawać pszczołom
wodę w żłóbkach; rozpocząć pod koniec miesiąca główne
miodobranie.

NOTATKI

S I E R P I E Ń

ma dni 31.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	S	Piotra w okowach	Piotra w okowach	
32 Tydzień Rzym 8, 12—17 Ew. Mat. 7, 15—23				
2	N	VII Niedz. po Trój. Św.	9 N. po Z. Św. Alfonsa	
3	P	Augusta	Szczepana	
4	W	Dominika	Dominika	
5	Ś	Oswalda	Agabjusza	
6	C	Przemienienie Pańskie	Przemien. Pańskie	
7	P	Donata	Kajetana	
8	S	Cyrjaki	Cyrjaka, Sewera	
33 Tydzień; 1 Kor. 10, 6—13; Ew. Łuk. 16, 1—9				
9	N	IX Niedz. po Tr. Św.	10 N. po Z. Św. Jana	
10	P	Wawrzyńca	Wawrzyńca	
11	W	Hermana	Zuzanny	
12	Ś	Klary	Klary	
13	C	Kirjana	Hipolita, Karjana	
14	P	Euzebjusza	Euzebjusza	
15	S	Uśpienie M. P.	Wniebowstąp. N.M.P.	
34 Tydzień; 1 Kor. 12, 1—11; Ew. Łuk. 19, 41—48				
16	N	X N po Trójcy Św.	11 N. po Z. Św. Joach.	
17	P	Berty	Jacka	
18	W	Emanuela	Agapita, Heleny	
19	Ś	Sebastjana	Sebaldy, J. Eudes w.	
20	C	Bernarda	Bernarda	
21	P	Adolfa	Joanny	
22	S	Tymoteusza	Tymoteusza	
35 Tydzień; 1 Kor. 15, 1—10; Ew. Łuk. 18, 9—14				
23	N	XI Niedz po Trójcy Św	12 N. po Z. św. Filipa	
24	P	Bartłomieja	Bartłomieja	
25	W	Ludwika	Ludwika	
26	Ś	Samuela	NPM. Jasn. Częst.	
27	C	Gebharda	Józefa, Kalasantego	
28	P	Augustyna	Augustyna	
29	S	Ścięcie Jana Chrz.	Ścięcie Jana Chrz.	
36 Tydzień; 2 Kor. 3, 4—11; Ew. Marka 7, 31—37				
30	N	XII Niedz. po Tr. Sw.	13 N. po Z. Sw. Róży	
31	P	Paulina, Rebeki	Rajmunda	

PORADY GOSPODARCZE NA SIERPIEŃ.

W ogrodzie owocowym. Dokonać drugiego cięcia zielnego na karłach, rozpinać brzoskwinie, podlewać drzewa owocowe, szczególnie karłowe; zbierać opadłe owoce, składać do beczki, poczem mleć, poddać fermentacji, wyrabiać wino, obierać częściowo owoce letnie, oczkować drzewka owocowe; sadzić poziomki i truskawki.

W ogrodzie warzywnym. Wykopać wczesne kartofle, na to miejsce posiać szpinak; wyrwać i wysuszyć dymkę; kopce rozrzucić, aby buraki swobodnie rozrastać się mogły, wrywać nasienną sałatę, rzodkiew, szpinak, ustawiać pod ścianą na słońcu; zbierać nasiona szczawiu, kapusty, brukwi, kalarepy; obrywać dojrzałe nasiona marchwi, pietruszki; zdejmować główki nasienne cebuli i układać cienko w suchem i przewiewnem miejscu; przy obieraniu pomidorów pozostawiać najpiękniejsze okazy, aby dojrzały na krzaku w celu zbierania nasion. Kwatery opóźnione nawozić gnojem.

W inspektach. Zebrać nasiona ogórków inspektowych; wolne skrzynie po ogórkach obsiać koprem, wysadzić sałatę; zbierać korniszony z później wysianych ogórków, resztę opóźnionych inspektów uprzętać, wywożąc gnoj na gromady.

W pasiece. Skończyć podbieranie miodu i zamianę matek. Uporządkować gniazda na zimę, wyjąć blachy ogrodowe, pozostawić w każdym ulu po 8 do 12 klg. miodu, podstawić podkarmiaczki, przyłożyć poduszki, zwracać baczną uwagę na pasiekę, aby nie dopuścić do rabunku.

NOTATKI

WRZESIEŃ

ma dni 30.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	W	Idziego 	Idziego	
2	Ś	Absaloma	Stefana	
3	C	Mansweta	Bronisławy	
4	P	Róży	Marcelego Rozalji	
5	S	Natanaela	Wawrzyńca	
37 Tydzień — Gal. 3.15—22; Ew. Łuk. 10.23 — 37.				
6	N	XIII N. po Tr. Św.	15 N. po Ziel. Św.	
7	P	Reginy	Melchjora	
8	W	Narodzenie M. P. 	Narodzenie N. M. P.	
9	Ś	Brunona	Doroteusza, Piotra	
10	C	Sostenesa	Mikołaja	
11	P	Prota	Piotra, Jacka	
12	S	Cyrusa	Gwidona	
38 Tydzień — Gal. 5. 6—24; Ew. Łuk. 17.11 — 19.				
13	N	XIV N. po Tr. Św.	15 N. po Ziel. Św.	
14	P	Podwyższenie Krz. Św.	Podwyższ. Krz. Św.	
15	W	Nikodema 	Nikodema	
16	Ś	Eufenji	Korneljusza	
17	C	Lambertusa	Franciszka	
18	P	Tytusa	Józefa	
19	S	Sydonji	Januarego i Zuzanny	
39 Tydzień — Gal. 5.25—6.10; Ew. Mat. 6.24 — 34.				
20	N	XV N. po Trójcy Św.	16 N. po Ziel. Św.	
21	P	Mateusza Ewang.	Mateusza Ewang.	
22	W	Maurycego	Tomasza	
23	Ś	Tekli 	Tekli	
24	C	Gerarda	N.P.M. Odkup. Wier.	
25	P	Kleofasa	Władysława	
26	S	Cyprjana	Cyprjana	
40 Tydzień — Efez. 3.13 — 21; Ew. Łuk. 7.11 — 17.				
27	N	XVI N. po Tr. Św.	17 N. po Ziel. Św.	
28	P	Wacława	Wacława	
29	W	Michała Arch.	Michała Arch.	
30	Ś	Hieronima 	Hieronima, Leopolda	

PORADY GOSPODARCZE NA WRZESIEŃ.

W ogrodzie owocowym. Obierać owoce jesienne, układać czasowo w piwnicy, robaczywe i stłuczone odkładać na gromady, poczem zemleć, włożyć, do beczek i poddać fermentacji; śliwki do osobnych naczyń; niszczyć robactwo, gromadnie szukające zimowego schroniska; dawać drzewom opaski pociągnięte lepem, o ile owady je obsiadą, smarować powtórnie; kopać doły na drzewa.

W ogrodzie warzywnym. Zebrać resztę nasion, wysuszyć i wymłócić; wybrać cebule i osuszyć nieco na placu, wsypać cienką warstwę na górę; zbierać resztę pomidorów i ułożyć w szklarni lub inspektach, rozwozić nawozy, szykować doły na warzywa, pod koniec miesiąca rozpocząć kopanie kartofli.

W inspektach. Założyć zimowe skrzynie i rozpocząć sadzenie do nich szczawiu i szczypioru, okryć oknami koper, rzodkiew i sałatę sianą w zeszłym miesiącu.

W paslece. Opatrzeć ule na zimę, pilnować, aby nie nastąpił rabunek, w tym celu zmniejszyć wyloty, jeżeliby okazała się potrzeba dokonania jakiejś czynności, dokonać tego w początku miesiąca, gdyż później otwierać gniazda nie można.

NOTATKI

PAŹDZIERNIK

ma dni 31.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	C	Benigna	Jana z D., Remigiusza.	
2	P	Leodegara	Anioł. Stróż., Geryna	
3	S	Kandydy	Teresy, J. Hezychjus.	
41 Tydzień — Efez. 4,1—6. Ew. Łuk. 14,1—11.				
4	N	XVII Niedz. po Tr. Sw.	18 Niedz. po Ziel. Św.	
5	P	Placydy	Placydy, Charytyny	
6	W	Fryderyki	Brunona, Magniusa	
7	Ś	Pelagji	Justyny, Augusta	
8	C	Miłoslawa	Brygidy, Benedykty	
9	P	Dionizego	Dionizego, Gislana	
10	S	Gedeona	Franciszka, Gereona	
42 Tydzień — 1 Kor. 1,4—9. Ew. Mat. 22,34—46.				
11	N	XVIII Niedz. po Tr. Sw.	19 Niedz. po Ziel. Św.	
12	P	Maksymiljana	Maksymilj, Walfryda	
13	W	Edwarda	Edwarda, Koomanna	
14	Ś	Kaliksta	Kaliksta, Fortunaty	
15	C	Jadwigi	Teresy od Jez. Aurelji	
16	P	Galusa op.	Gerarda Maj., Jadwigi	
17	S	Florentyny	Małgorzaty Alacoque	
43 Tydzień — Efez. 4,22—28. Ew. Mat. 9,1—8.				
18	N	XIX Niedz. po Tr. Św.	20 Niedz. po Ziel. Św.	
19	P	Ferdynanda	Piotra, Eusterjusa	
20	W	Wandelina	Jana Kant., Ireny	
21	Ś	Urszuli	Urszuli, Viatora	
22	C	Korduli	Korduli, Filipa	
23	P	Seweryna	Teodora, Seweryna	
24	S	Salomei	Rafała, Proklusa	
44 Tydzień — Efez. 5,15—21; Ew. Mat. 22,1—14.				
25	N	XX Niedz. po Tr. Sw.	21 Niedz. po Ziel. Św.	
26	P	Amanda	Ewarysta, Gaudieza	
27	W	Frumenta	Florencjusza, Frumen.	
28	Ś	Szymona i Judy	Szymona, Tadeusza	
29	C	Narcyza	Maksymiljan, Narcyza	
30	P	Klaudjusza	Eutropji, Serapjona	
31	S	Święto Reformacji.	Wolfganga, Nemezj.	

PORADY GOSPODARCZE NA PAŹDZIERNIK.

W ogrodzie owocowym. Zbierać owoce, starając się ukończyć tę czynność do połowy miesiąca, owoce układać w piwnicy na półkach, pozostawiając otwarte okna do czasu silniejszych mrozów, pnie drzew oskrobać i posmarować wapnem; zasypać doły, przygotowane do sadzenia drzew na jesieni, pozostawiając w nich kołki; oczyścić i okryć nawozem truskawki i poziomki; rozpocząć sadzenie agrestu, porzeczek, malin; wykopać i posortować dziczki owocowe, oczyścić nasiona grusz, jabłoni i zastratyfikować; wysadzić cieńsze dziczki do szkółki, rozpocząć kopanie i sadzenie drzewek, opatrzyć i dobrze opalikować drzewa młode w sadzie, zabezpieczyć je od zający plecionką z wierzby, posmarowaną mieszaniną żółci, gliny i krowieńca; umierzwic i przekopać pod drzewami.

W ogrodzie warzywnym. Wykopać marchew, pietruszkę, buraki, brukiew, kartofle; wybrać warzywa na wysadkę i zadołować w osobnej piwnicy, przewietrzając stale aż do mrozów; oczyścić zagony szpinaku, wykopać zimowe kalafjory i kapustę brukselską i zadołować w piwnicy, przebrać na górach cebulę, wywozić i przyorywać gnój.

W inspektach. Uprzątać niepotrzebne skrzynie, wywozić gnój, sadzić do zimowego inspektu szczaw, szczypior, natkę, okrywać dobrze matami na noc okna z salętą, rzodkiewką, koperkiem i natką jesienną; oczyszczony plac pod inspektami okryć grubo słomianym nawozem, zakładać grządki pieczarek.

W paslece. Ostatni termin opatrzenia gniazd. Nadstawki powinny być zdjęte. Gniazdo powinno być zwężone do tyłu ramek, ile obsiada ich pszczoła. Oczka ścieśnić na jedną pszczołę. Z nastaniem mrozów ustawiać w stebnikach pnie i zaopatrzyć ule w maty.

NOTATKI

LISTOPAD

ma dni 30.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
45 Tydzień; Efez. 6, 10—17; Ew. Jana 4, 47—54				
1	N	XXI Niedz. po Tr. Św.	22 Niedz. po Z. Św.	
2	P	Henryka	Dzień zaduszny	
3	W	Bogumiła	Malachiasza	
4	Ś	Eryka	Karola, Emeryka	
5	C	Blandyny	Letusa	
6	P	Zacheusza 	Seweryna, Leonarda	
7	S	Malachiasza	Engelberta, Amaranta	
46 Tydzień; Filip. 1, 3—11; Ew. Mat. 18, 23—35				
8	N	XXII Niedz. po Tr. Św.	23 Niedz. po Z. Św.	
9	P	Seweryna	Teodora, Ursyna	
10	W	Teodora	Andrzeja, Demetrjusza	
11	Ś	Święto Niep. Polski	Marcina, Bartłomieja	
12	C	Jonasza	5 br. pust., Marcina	
13	P	Brykcjusza	Stanisława Kostki	
14	S	Lewina 	Józefa	
47 Tydzień; Filip. 3, 17—21; Ew. Mat. 22, 15—22				
15	N	XXII Niedz. po Tr. Św.	24 Niedz. po Z. Św.	
16	P	Otmara	M.B. Ostr. Gertrudy	
17	W	Hugona	Salomei, Hugona	
18	S	Gelarjusza	Romana, Odon	
19	C	Elżbiety	Elżbiety, Poncjana	
20	P	Edmunda	Feliksa, Edmunda	
21	S	Ofiar. M. P.	Ofiar. N.M.P. Alberta	
48 Tydzień; Piotr 3, 3—7; Ew. Mat. 5, 1—12				
22	N	Święto zmarłych 	25 Niedz. po Z. Św.	
23	P	Klemensa	Klemensa, Felicyty	
24	W	Emilji	Jana, Chryzogona	
25	Ś	Katarzyny	Katarzyny, Erazma	
26	C	Konrada	Jana, Konrada	
27	P	Walentego	Walerjana, Seweryna	
28	S	Rufina 	Sostenesa, Rufusa	
49 Tydzień; Rzym. 13, 11—14; Ew. Mat. 21, 1—9				
29	N	I Niedziela Adwentu	I Niedz. Adwentu	
30	P	Andrzeja	Andrzeja	

PORADY GOSPODARCZE NA LISTOPAD.

W ogrodzie owocowym. Sadzić drzewa i krzewy; kopać doły na mające się przesadzić zimą stare drzewa z bryłami, wyrzuconą ziemię okryć grubo nawozem, robić regulówki, przeorać sady, zbierać zrazy do szczepienia i sadzonki porzeczek, podołować je, w piwnicy okryć brzoskwinie, wnieść do szopy drzewa owocowe w doniczkach i okryć donice liśćmi, umierzwiać maliny, porzeczki, agrest.

W ogrodzie warzywnym. Doły z warzywami powinny już być ukończone, należy je tylko ciągle przewietrzać, aż do mrozów, wysiać na zimę marchew i pietruszkę; przygotować zagony do posiewu wczesnej rzodkwi; zbierać łęciny i chrust, który się przyda pod inspekta zimowe; okryć skrzynie ze szczawiem i natką, okłady dać z suchego nawozu, zlewać kwatery pod kapustę nawozami ludzkimi i zaraz przeorać.

W inspektach. Przejścia pomiędzy skrzynkami zimowymi ze szczawiem i innymi wypełnić suchym słomistym nawozem; dać okłady z gorącego gnoju przy niektórych skrzyniach w celu pędzenia roślin w liść; założyć grzędy pieczarek; reperować okna, skrzynie, narzędzia; robić maty, lufta.

W paslece. Zabezpieczyć ostatecznie ule na zimę: okruchy woszczyny, plastry połamane przetopić. Większe kawałki woszczyny, plastry zapasowe starannie przechować, zabezpieczając je przed motylicą.

NOTATKI



GRUDZIEŃ

ma dni 31.

Dnie		Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzym.-katolicki	Notatki
1	W	Długosza	Diodora, Eiligjusza	
2	Ś	Aurelji	Bibjany, Ewazjusza	
3	C	Kasjana	Pranciszka Ksawer.	
4	P	Barbary	Piotra Chryzol., Barb.	
5	S	Saby	Saby, Kryspina	
50 Tydzień — Rzym 15. 4—13 Ew. Łuk. 21. 25—36				
6	N	II N. Adwentu Mikołaja	II N. Adwentu Mik.	
7	P	Agatona	Abrożego, Agatona	
8	W	Poczęcie M. P.	Niep. Pocz. N. M. P.	
9	Ś	Joachima	Leokadji, Walerji	
10	C	Justyny	N. M. P. Loretańskiej	
11	P	Domazego	Damazego, Sabinusa	
12	S	Epimacha	Epimacha i Aleksan.	
51 Tydzień — I Kor. 4. 1—5 Ew. Mat. 11. 2—10				
13	N	III N. Adwentu, Łucji	III N. Adwentu Łucji	
14	P	Nikazjusza	Nikazjusza, Spirid.	
15	W	Ignacego	Walerjana, Krystjany	
16	Ś	Ananjasza	Euzebjusza, Suchedni	
17	C	Łazarza	Łazarza, Olimpji	
18	P	Wunibolda	Oczek, N. M. P.	
19	S	Abrahama	Tymoteusza Suchedni	
52 Tydzień — Filip 4. 4—7 Ew. Jana 1. 19—28				
20	N	IV N. Adwentu, Amona	IV N. Adwentu Teof.	
21	P	Tomasza ap.	Tomasza ap., Glicer.	
22	W	Beaty	Flawjana, Zenona	
23	Ś	Dagb.	Wiktorji, Serwula	
24	C	Wigilja N. P. Adama	Wig. B.N. Adam, Ewy	
25	P	Ńarodzenie Pana Jezusa	Boże Narodzenie	
26	S	Szczepana Męczen.	Szczepana Męczen.	
53 Tydzień — I Jan 1 Ew. Jana 1. 1—14				
27	N	Jana Ewang.	Jana Ewang.	
28	P	Młodzianków	Św. Młodzianków	
29	W	Jonatana	Tomasza Kantego	
30	S	Dawida	Eugenjusza, Liberj.	
31	C	Sylwestra	Sylwestra, Melanji	

PORADY GOSPODARCZE NA GRUDZIEŃ.

W ogrodzie owocowym. Wywozić nawozy pod drzewa i krzewy, kopać doły, robić regulówki, zbierać i układać na gromady wszelkie chrusty, łęciny, gałęzie; okopać rowem stare drzewa, przeznaczone do przesadzania zimą; rowy wypełnić liśćmi i dobrze udeптаć; karczować stare ogrody, wyłamywać w malinach suche pędy; reperować ogrodzenia, skrobać pałiki.

W ogrodzie warzywnym. Doglądać dołów z warzywami; z nastaniem silniejszych mrozów okrywać nawozem; przebierać warzywa w piwnicach, szczególnie zaś doglądać wysadek, reperować narzędzia.

W Inspektach. Składać świeże nawozy w ten sposób, żeby się zbyt nie zagrzewały, ani zupełnie wystygły; okryć ziemię nawozem, żeby nie zamarzła; pod koniec miesiąca można założyć inspekt pierwszy na sałatę i rzodkiew; zakładać pieczarki.

W pasiece. Przeglądać pasiekę, czy wyloty nie zostały śniegiem zasypane; w składzie uważać, aby się myszy nie dostały do suszu.

NOTATKI

N O T A T K I

N O T A T K I



Or-Ot (Artur Opman).

Ten, kto wierzy —
nie umiera

Ten, kto wierzy — nie umiera,
Ale żyje życiem wiecznem,
Śmiało patrzy w przyszłość swoją,
Która światłem łni słonecznem;
Jemu znana jest nadziejska
Dni pośmiertnych gwiezdna sfera,
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten, kto wierzy — nie umiera.

Nic mu zdrady i zasadzki,
Co czyhają wciąż z ukrycia,
On, w pancerzu chodząc wiary,
Pewny duszy jest i życia;
Szatan nigdy go nie znęci,
Choć w strój złudny się ubiera,
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten, kto wierzy — nie umiera!

Żadne troski go nie złamią,
Żadne bóle nie upodlą,
Bo się modli jego serce,
Chociaż usta się nie modlą.
W jego piersi straż trzymają:
Miłość czysta, wiara szczerą —
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten, kto wierzy — nie umiera!

A gdy przyjdzie dzień 'ostatni
On powita go bez trwogi
I szykować wnet się zacznie
Do zaziemskiej swojej drogi;
Wie, że to są wrota nieba,
Grób, co przed nim się otwiera, —
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie
Ten, kto wierzy — nie umiera!



Ks. Ryszard Danielczyk.

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten
sam i na wieki“.



*„I gdy się wypełniło osiem dni. aby obrzezano dzieciątko.
tedy dano mu imię Jezus, którem było nazwane od Anioła. pier-
wej niż się w żywocie poczęło“.*

Ew. św. Łuk. 2 w. 21.

Corocznie świąteczne dzwony, rozkołysane w dniu na-
rodzenia Jezusa, roznoszą w świat chrześcijański tę wiecznie
odnawiającą się tajemnicę cichej, świętej Nocy Wigilijnej

i w niejednym sercu budzą uczucia nieznane ludziom w ciągu całego roku. Radosna pieśń chwały i o chwale rozbrzmiewa silnem echem we wszystkich kościołach, wplata w nastrój dni świątecznych coś naprawdę pięknego i wzniosłego, a później ucicha stopniowo w dni poświęczone.

A jednak coś zawsze dla nas z niej pozostaje. Choć bowiem ucichną dzwony godowe, choć chóry anielskie wyśpiewają chwałę, choć wreszcie człowiek wraca znowu do codzienności, do swych spraw, prac i obowiązków, to jednak zostaje mu nazawsze treść w święta usłyszana: „Wam się dziś narodził Zbawiciel...”, nie zapomina o tej treści i śledzi w ciągu całego roku wszystko, co miało związek ze Zbawicielem, a o czem mówi tak prosto i wyraźnie Pismo Święte...

I teraz właśnie — u progu Nowego Roku — odchodzimy od stajenki betleemskiej i, patrząc na święte Dzieciątko oraz Jego rodziców, natrafiamy na pierwsze, ważniejsze wydarzenie w życiu małego Jezusa.

Oto — jak podaje ewangelista Łukasz — ósmego dnia po narodzeniu się dziecięcia w Betleemie, odbyła się uroczystość, praktykowana u Żydów. Przyniesiono wtedy dziecię do świątyni, aby było obrzezane i aby przez to zaświadczyć, że nowonarodzony jest rzeczywiście synem Izraela, że ma być następcą praojców Abrahama, Izaaka i Jakóba.

A ponieważ przy tej czynności obdarzano zwykle dziecko imieniem, postąpiono tak i z Jezusem, nadając Mu wielkie imię: *Jezus*. Odbył się więc wtedy — jakbyśmy to dziś powiedzieli — chrzest dziecięcia, któremu nadano takie właśnie imię, gdyż tak polecił Anioł Gabrijel, kiedy do Marji powiedział: „A oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna i nazwiesz imię jego *Jezus*”.

I właśnie świecki rok kalendarzowy rozpoczyna się pierwszego stycznia, czyli w tym dniu, który tak był uroczysty dla Jezusa i niemniej ważny jest dla całego chrześcijaństwa.

Skończył się przecież już jeden okres naszego życia, naszej pielgrzymki ziemskiej, przychodzi czas inny, nowy, nieznany. Zostawił człowiek za sobą wszystko, co przeżył i czego doznał, co go radowało bądź smuciło w ubiegłym roku, przeszedł nad wieloma nadziejami, które wbrew oczekiwaniom nie spełniły się może, pożegnał swoje sny i pragnienia, jak żegna się wszystko, co ginie i ucieka, a wstępuje z pewnem oczekiwaniem, a może i z niepewnością, wątpliwością i lękiem w podwoje Roku Nowego. A w pierwszy dzień tego roku rozlega się wszędzie po kościołach krótki tekst, który może i powinien być hasłem, godłem oraz treścią całego życia człowieka, a który streszcza się w tem jednym słowie: *Jezus*.

Kimże był Ten, którego tak specjalnem obdarzono imieniem? Kim jest Ten, który ma być treścią naszego życia.

Na skutek pewności o istnieniu Boga, dusza ludzka w tęsknocie wrodzonej rwała się już od najdawniejszych czasów w zaświaty, aby poznać i uchwycić istotę Stwórcy. W wysiłkach tych sam Bóg przychodził ludziom z pomocą, objawiając, czyli ukazując już w Starym Testamencie swoje własności i wolę świętą, przez co zbliżył się bardzo do człowieka. Nie dał się jednak wtedy zupełnie poznać, gdyż pewnie nie przyszła jeszcze godzina Jego, a czas przygotowań nie był skończony.

Dopiero w ciągłości proroków, w czasie największego zepsucia religii zjawia się więcej, niż prorok z Nazaretu, którego właśnie *Jezusem* nazwano. Nie niszczy On religii żydowskiej, wybiera z niej zdrowe części, a wsparty o zakon, buduje gmach nowej wiary. W swej osobie daje zupełne i doskonałe poznanie Boga, bo On i Ojciec jednym są, daje poznać Boga nie strachem i grozą przejmującego, ale Ojca pełnego miłości, pokazanej w każdym szczególe życia Chrystusa, a potwierdzonej cierpieniem i przelaniem krwi na krzyżu na Golgocie. Religja Jego to religja Ojca w niebiesiech — to religja miłości, a On, Syn Jednorodzony, jako człowiek na ziemię zstępuje poto tylko, aby prostemi słowami i cudami tęsknotę i wiarę w Boga budzić i aby uczyć tej wielkiej miłości. Do tych, którzy Go pytali: „Gdzież Bóg Twój i nasz?” wołał wyraźnie: „Pójdźcie do mnie wszyscy... bo ja jest droga, prawda i żywot... bo ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Był rzeczywiście Synem Bożym, Bogiem Świętym i przez całe życie swoje, kiedy nauczał, błogosławił i pomagał, świecił świętością Boga i tylko dzięki temu mógł uczynić to, czego rzeczywiście dokonał.

Chodząc po ziemi, uczył o Królestwie Bożem, do którego wejść można przez pokutę i wiarę w dzieło zbawienia na Golgocie,

I rzeczywiście, kto zrozumiał nauki Jezusa, kto poznał ich moc Boską, dla tego Królestwo niebieskie już się rozpoczęło, ten odrodzony szedł w duchu pod krzyż Golgoty, i zgiąwszy kolana, modlił się za siebie i innych: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

Tak było dawniej i tak będzie zawsze, aż się objawi w całej pełni łaska Ojca w niebiesiech nad światem, aż każdy człowiek pozna właściwie treść imienia *Jezus*, pozna czem Jezus dla niego jest i być może.

Weźcie więc wszyscy imię to do serc waszych, idźcie z niem przez trudne nieraz życie, którego nowy okres świat znów rozpoczyna i nieście światło tego imienia wszędzie, gdzie ciemności panują, i czyniąc dobrze, będziecie zawsze świadkami *Jezusa*.

A choć trudy życia w nowym roku wielkie będą, nie upadajcie pod ich ciężarem, lecz, jak przystało na prawdziwych chrześcijan, trwajcie przy tem, czego was Jezus nau-

czył; wyznawajcie jedni przed drugimi: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki“.

Jeśli takie wyznanie złożycie już u progu Nowego Roku, wtedy wszystkie dni nowego okresu witać będziecie bez bojaźni i trwogi, ponieważ w stosunku do was spełniać się będą słowa Chrystusa:

„Jam jest z wami po wszystkie dni żywota aż do skończenia świata“.

Sam Bóg błogosławić wam zawsze będzie. Amen.



Or-Or (Artur Opman).

Wspomnienie

Świetlane Boże Narodzenie —
To mej pamięci sen skrzydlaty:
Oto znów słodkie mam marzenie,
Że jestem dzieckiem, jak przed laty

I śród choinki lśnią mi blasków
Domowe ściany rodzicielskie:
I śnię śród miłych tych obrazków
Najbardziej sielskie i anielskie.

Gdybym raz jeszcze w swoim łonie
Mógł odczuć tchnienie to niewinne,
Które w weselne świeże wonie
Serca napęlnia nam dziecinne!

Gdy się czekało — (czas kto zliczy?
O długo, długo!) — Aż na końcu
Dzwonek zadzwonił tajemniczy
I oto naraz byłś w słońcu.

I drzwi otworzą się szeroko
I mroki rozwiął blask rześisty
I oślepione ujrzy oko
Choinkę — niby krzak ognisty.

Dalej stajenka, żłobek święty:
Znany mi zdawna dar coroczny
Lecz wiecznie nowy, niepojęty
Dar z ziemi cudów zaobłocznej.

Więc po ciemności długotrwałej,
Promienne światło w krąg się żarzy:
Radością oczy zajaśniały
Jutrznia na każdej błyska twarzy.

O matko, ojczy, do dziś jeszcze
Za to wspomnienie składam dzięki:
Miłością waszą wciąż się pieścę,
Pochwalon bądź, Jezu maleńki!

Ks. W. R. Missol.

Przyjdź Królestwo Twoje!

Wirują w przestworzach kul ognistych roje.
Na ziemi ostygłej ludzkie pełza mrowie.
Rok jeden za drugim mknie w prażródło swoje...
No gdzież i czem ono? — któż nareszcie powie?

Zwiastuje Zbawiciel, duch człowieczy czuje:
prażródłem tem — Ojciec, Święty a Mocarny,
co przed Nim niebiosą głoszą halleluja,
co Jemu się oddać winien grzesznik marny!

Ach, gdybyż się oddał! Byłby pełen szczęścia!
posiadałby pokój, radość, błogość twórczą!
pałałaby miłość w wszystkich świata częściach!
jak kokosz by tulił Bóg Swe grono kurczą!

Ach, gdybyż się oddał! Wnet na zew psalmisty
wezbrałyby piersi gromką pieśnią nową!
i w rozradowaniu rzekłby Wiekuisty
Swe wielkie, ostatnie — końca grzechu — Słowo!

Ach, gdybyż się oddał!... On się nie oddaje:
chce żyć samowolnie, jak niesforne dziecko!
Bo jakżeż? Toć zbadał czasy, morza, kraje,
a dziś — aż w powietrze wpił swą moc zdradziecką! —

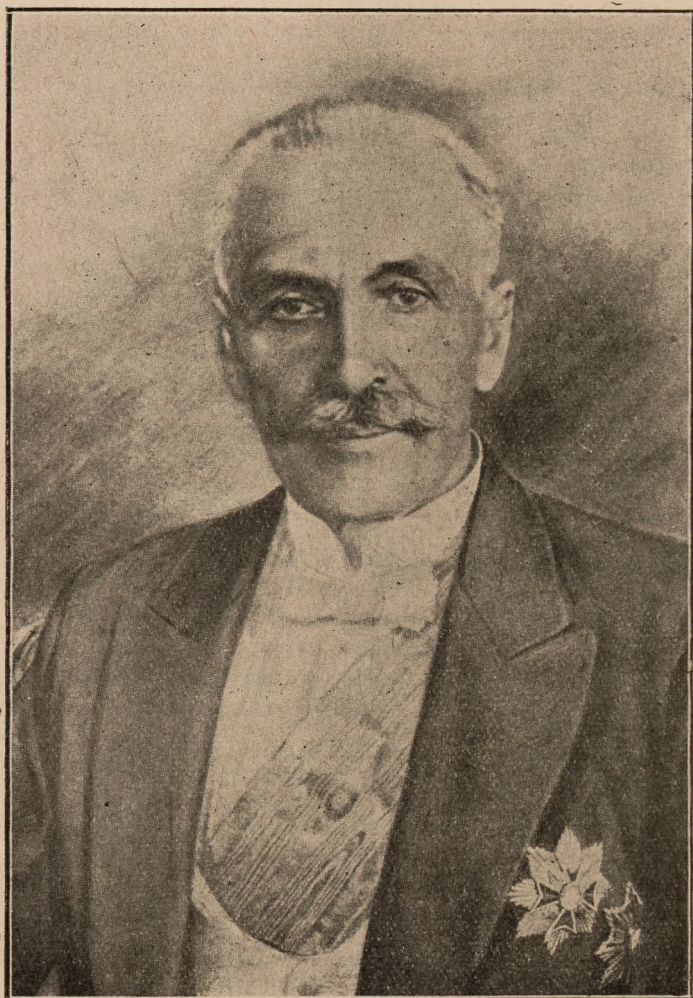
Bóg — owszem, Sam pragnął, aby ród człowieczy
uczynił poddaną sobie ziemię całą.
Lecz błogosławienstwo czemuż człek zniweczył?
tak, czemuż się serce pycha gdzieś skalało?

Od wieków więc musi dźwigać swą niedolę...
Choć chleba i miejsca nie brak w ziemi kręgach,
choć nieśmiertelności nosi znak na czole:
głód, kradzież, mór, wojna! Takać wciąż mordęga...

Ach, któż tu odmieni to bolesne życie?
któż ciałom i duszom stłumi błędne boje?
któż zgłuszy na wieki grzechu straszne wycie? —
O, Boże-Baranku! przyjdź, przyjdź Władztwo Twoje!!

O, przyjdź!... Cóż, że lata płyną co rok nowe?
My ciągle śpiewamy stare piosnki nędzy,
lub nawet milczymy, dusząc śpiew i mowę;
a czyni swe ciągle z starej tkamy przędzy...

Przyjdź, przyjdź! Już tak chcemy nową dźwięczyć pieśnią
i nowe Twej chwały z czynów swych tkać stroje!
Ach, niech obietnice już się ucieleśniają!
Wysłuchaj nas, Ojczy: przyjdź Królestwo Twoje!!!



PROF. IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pan Prezydent Profesor Ignacy Mościcki

Gdy wolna Polska na skutek woli, decyzji i czynu Marszałka Józefa Piłsudskiego wyszła w roku 1926-ym z chaosu partyjnictwa do nowego okresu twórczej pracy, już u jego progu przekazało Zgromadzenie Narodowe najwyższy urząd w państwie Wielkiemu Polakowi, Profesorowi Ignacemu Mościckiemu.

Pan Prezydent Mościcki — wychowany w okresie niewoli — już w młodości przeżywał w sobie cały ból i tragizm gnębionego narodu i w największym smutku Patrioty wierzył, iż przyjdzie chwila, w której zmartwychwstanie WOLNA POLSKA.

Ta wiara dodawała Mu bodźca do pracy konspiracyjnej w kraju czy na obczyźnie, była „pochodnią nogom Jego”, była promieniem, rozświetlającym mroki niewoli, w której jawiła Mu się coraz wyraźniej wizja wolności.

Aż doszedł do niej w sławie znakomitego na świat cały uczonego, chemika i technologa, gotowy wszystko: sławę, wiedzę, doświadczenie, niespożytą energję, uмиłowanie i żar uczucia Polsce poświęcić.

W pierwszych latach niepodległości pracował naukowo, kierując jednocześnie fabryką związków azotowych w Chozowie.

W dniu 1-ym czerwca 1926 roku zostaje obrany Prezydentem i od tej chwili włodarzy Polsce, otoczony czcią i miłością wszystkich obywateli.

A wyraz tym uczuciom do Głowy Państwa dało najwyraźniej Zgromadzenie Narodowe, wybierając w maju 1933 roku Prof. Ignacego Mościckiego ponownie — Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wokół osoby Pana Prezydenta skupiają się dzisiaj wszyscy Polacy i, otaczając Go wieńcem zawsze żywych uczuć, w pewności i spokoju wiodą życie, bo wiedzą wszyscy, że najgorętszem życzeniem Dostojnego Włodarza jest prowadzić Polskę, opromienioną chwałą dawnej świetności, na szczyt potęgi, na wyżyny wielkiego mocarstwa.

Te pragnienia i marzenia wszystkich Polaków tembardziej teraz iść się będą, gdy na mocy nowej Konstytucji Pan Prezydent posiada nie tylko pełnię władzy wykonawczej.

Oby ten „najstarszy Piłsudczyk” — jak sam siebie nazywa — włodarzył Polsce przez długie, długie jeszcze lata.



J. H. M.

1867 — 1935

Ks. Ryszard Danielczyk.

Przegląd roku 1935-go

Sprawy wewnętrzne.

I. Polska w pochodzie dziejów.

Kiedy przed siedemnastu laty słońce wolności pełnemi blaski zajaśniało nad Polską, uleciał raz nazawsze okres gnębiącej i dusznej niewoli, a zaczął się inny, piękny, bo twórczy byt Rzeczypospolitej. W szybkim pochodzie miesięcy i lat, w szalonym wyścigu już nie oręza wojny, lecz pracy usilnej gruntowano państwowość naszą, usiłując ją wznieść do poziomu, równemu innym, wielkich narodów. I oto wysiłków tych, które jeszcze trwają, powstydić się nie potrzebujemy, bo wyniki, choć jeszcze niezupełne i dziś przytłoczone czasami kryzysu ogólnoswiatowego, już są wielkie, wspaniałe, widoczne, bo idziemy ciągle naprzód w ogólnym pochodzie państw i narodów.

Każdy rok trudnej i żmudnej pracy był coraz dalszym stopniem wznoszenia się państwa, które, nawiązując do wspaniałej swej przeszłości, chciało pulsować życiem wielkiego mocarstwa, a specjalnie rok obecny — rok 1935 — zaznaczył się w historii narodu w sposób specjalnie dobitny.

II. Śmierć Marszałka J. Piłsudskiego i Jego testament.

Ale wycisnął on zarazem na życiu naszym piętno bolesne, stygmat żałoby, narzuconej nam po śmierci Wodza I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który w dniu 12-tym maja odszedł z doczesności, osierociwszy dosłownie całą Polskę.

Przecież cały okres rozwoju odrodzonego państwa Polskiego, to lata wzrastania i utrwalania się mozołnego autorytetu Marszałka, który, skupiwszy w sobie tęsknoty, marzenia i pragnienia wszystkich Polaków, był już w czasie zaborów i do samej śmierci pozostał wykonawcą treści życia narodu.

Był nim zarówno wtedy, gdy w pracy konspiracyjnej kładł podwaliny pod niepodległość Ojczyzny, dla której poświęcił całego siebie; był nim, gdy jako żołnierz w trudzie i znoju szedł z garstką „Zapaleńców” ku wolności Polski; był nim później również, gdy z woli Narodu objął urząd Naczelnika Państwa i na mocy tego urzędu budował nową państwowość.

A choć na czas pewien — zgnośćbiony może chaosem partyjnictwa — w zacisze się usunął — uczynił to w tym tylko celu, aby z oddali spojrzeć na życie Polski, i aby po wnikliwym spojrzeniu zdecydować się na budowanie nowego



† 12.V.1935.

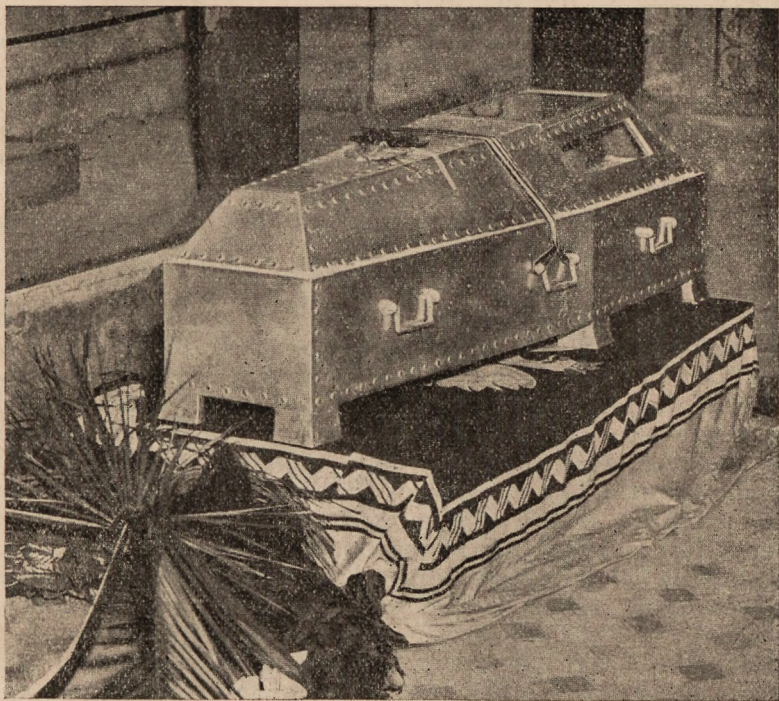
dzieła od samych jego podstaw. Poprzez cały okres „wyścigu pracy” każdy jej odcinek pod osobistym pozostawał wpływem i kierunkiem Marszałka Piłsudskiego. Umiał on przytem „rozpalać w duszach wiarę w zwycięstwo, wiarę mocniejszą ponad rachunek sił, ponad własną materjalną bezbronność”.

Był największym — jak Go określił w orędziu Pan Prezydent — na przestrzeni całej naszej historii Człowiekiem. Dlatego czas, w którym żył, pracował, epoką Piłsudskiego nazwany został, a w nazwie tej zamyka się nietylko cały pietyzm dla Zmarłego Wodza, ale też właściwa ocena Jego wartości, potęgi i geniuszu.

O ile więc w szczęśliwem położeniu była Polska, gdy posiadała taką Jednostkę, takiego męża opatrnościowego, którego nietylko my, ale i późniejsze pokolenia czcić i wielbić będą, o tyle tem boleśniejszą stała się żałoba, której nikt i nic z serc naszych nie wymaże, a która na długie lata i wieki zasnuła sumienia prawdziwych patriotów.

Jedyną ulgą w tej żałobie jest świadomość nasza, że wielkość i geniusz nigdy nie zamiera, że duch wielkiego Marszałka jest nieśmiertelny, niezniszalny.

Choć bowiem pożegnaliśmy Wodza, choć rozelkały się serca nasze, a z niemi płakała Polska cała, choć Wódz z królami dawnych wieków zrównany ciałem swem w królewskim spoczął grobie, to jednak wierzymy, że duch Jego został z nami, jako symbol wszystkich wartości człowieka



Marszałek na Wawelu.

i obywatela, duch Jego ożywiać będzie wszystkie poczynania, i nie uronimy nic ze spuścizny nam zostawionej, ale owszem spuściznę tę podjęliśmy i dzwigać ją będziemy, choćbyśmy mieli paść pod jej ciężarem. Bo taki jest nasz obowiązek, tak będzie się przejawiała wola Tego, który — choć umarł — żyć będzie wiecznie w narodzie.

III. Nowa konstytucja.

Wiosna jednak roku 1935-go, choć w dniu tragedji 12-go maja słoneczną była, przeszła do historii jako okres gromem z jasnego nieba przerwany.

Zdażył jeszcze Marszałek wspólnie z oddanymi Mu ludźmi wypracować Ojczyźnie nową ustawę rządową, która, usuwając wady i usterki dotychczasowej konstytucji, stworzyła nową rzeczywistość prawną Rzeczypospolitej.

Historycznym pozostał dzień 23 marca 1935 roku.

Dnia tego po dziesięciogodzinnych debatach Sejm na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił poprawki wniesione przez Senat, a następnie nowa konstytucja została przyjęta przez ciała ustawodawcze, przyczem po podpisaniu przez Pana Prezydenta weszła w życie zastępując starą, również Marcową z dn. 17. III, 1921 roku.

Zanim jednak doszło do jej uchwalenia, prezes Bezpartyjnego Bloku płk. Walery Sławek wygłosił głęboko przemysłane przemówienie, w którym, mówiąc o formach ustrojowych Polski, dał wyraz przekonaniu, iż nowa konstytucja, będąca wynikiem długich przemysłań i doświadczeń wieloletnich, uzdrowi całokształt życia polskiego.

Podajemy w skrócie fragmenty interesującego nas przemówienia.

„Cóż zrobiono w odrodzonym Państwie Polskiem? Formy ustrojowe, wysuwane przez demokrację dla walki z absolutyzmem monarchów z poprzednich niepolskich nawet wieków, mające ich ograniczać i krępować, przyjęto jako wytyczne przy ustalaniu zrębów ustroju Polski. Zapomniano po pierwsze, że Polska nie jest monarchją, po drugie, że to, co miało rozkładać siłę państw zaborczych, nie będzie formą najlepszą dla budowania mocy Państwa Polskiego. Prezydenta Rzeczypospolitej pozbawiono w konstytucji wszelkiej absolutnie władzy, dając mu tylko prerogatywy bezwolnego reprezentanta władzy wykonawczej. Rząd uczyniono słabym, jakgdyby nie rozumiejąc, że za słabością rządu musi iść osłabienie Polski. Sejmowi — ciału ustawodawczemu przyznano najwyższe uprawnienia. Stworzono oligarchję partyj politycznych — współzawodniczących ze sobą o popularność i poklask — obiecujących każda w stronę swoich wyborców szereg różnych dobrodziejstw kosztem Państwa. Zabijano w ten sposób własną zaradność społeczeństwa w borykaniu się z trudnościami powojennego życia. Zatracano elementy związku pomiędzy dobrem Państwa i dobrem jego obywateli.

Dwa naczelne zagadnienia wymagały rozstrzygnięć. Pierwsze to zabezpieczenie Państwa przed nawrotem do nieodpowiednich rządów sejmowych, gdyż Państwo nie może być rozsądzane przez anarchję, która zaczęła się panoszyć. Drugie — to zwiększenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, które znalazło swój pełny wyraz w nowej konstytucji”.

Tak dosadnie charakteryzował usterki poprzedniej konstytucji obecny premier rządu płk. Walery Sławek, usprawiedliwiając niejako przed całym społeczeństwem konieczność zmian form ustrojowych, którym nowa ustawa rządowa inną treść nadać miała.



Duchowieństwo ewangelickie w kolumnie żałobnej podczas pogrzebu Marszałka.

Oprócz parlamentaryzmu francuskiego, który przez dziesiątki lat był obowiązującym wzorem dla nowopowstających państw, Europa dysponuje dziś szablonem sowieckim, faszystowskim i hitlerowskim. Polska jednak miała ambicję wypracowania ustroju na własną modłę, według najnowszych, zgodnych z duchem współczesnych czasów oraz z duchem Narodu założeń.

Gdy reformy w innych państwach, likwidując przerost parlamentaryzmu, naruszyły także demokrację, Polsce chodziło o to, aby znaleźć harmonję między ludowładztwem a interesem całości państwa, aby ukrócić raz na zawsze przerosty parlamentaryzmu, nie niszcząc, a przeciwnie umacniając wszelkie zdobycze demokratyczne.

Nowa konstytucja w zupełności spełnia pod tym względem zamierzenia.

Zadania bowiem i uprawnienia naczelných organów Państwa wyraźnie w konstytucji określono. Według niej Prezydent już nie jest tylko figurantem władzy wykonawczej, ale jedynym czynnikiem nadrzędnym, skupiającym w swej osobie całą władzę, a odpowiedzialnym tylko przed Bogiem i historją. Opromieniony w ten sposób autorytem urząd Pana Prezydenta jest wyrazem życzeń całego Narodu, który w osobie Głowy Państwa chciał widzieć prawdziwego kierownika mocarstwowej Rzeczypospolitej.

Nowa konstytucja pozatem przywraca parlamentowi w Polsce tę rolę, jaką mu Konstytucja Marcowa odebrała. Konstytucja Marcowa bowiem, czyniąc z Sejmu arenę walki o władzę, odebrała pracom ustawodawczym i kontrolującym Izb istotny sens i znaczenie. Konstytucja obecna znaczenie to przywraca i dlatego oczekiwać można od obu Izb, iż pełnić będą to, do czego właśnie są powołane: że stanowić będą prawa, a nie przyjmować je tylko, że będą kontrolować rząd naprawdę.

Poza usunięciem przerostu sejmowładztwa nowa konstytucja zachowała wiele artykułów swojej poprzedniczki oraz stworzyła konieczność uchwalenia nowych ordynacji.

Zadaniem obecnym wszystkich władz państwa oraz całego Narodu jest wtłoczyć teraz w stworzone formy prawne właściwego życia, które całkowicie odpowiadałoby tym formom i ugruntowałoby jeszcze bardziej mocarstwowość Polski.

IV. Nowa konstytucja a społeczeństwo.

Cały Naród ocenił właściwie wiekopomne dzieło z marca 1935 roku. Wiadomość o uchwaleniu nowej konstytucji powitał cały kraj z niezwykłym entuzjazmem. W niedzielę dnia 24 marca odbyły się w miastach i miasteczkach spontaniczne manifestacje ludności, dające wyraz radości spowodu naprawy ustroju Rzeczypospolitej.



*Duchowieństwo ewangelickie na Polu Mokotowskim podczas ostatniej żałobnej defilady Wojska
przed trumną Marszałka.*

*Stoją od lewej do prawej strony: NPW. Ks. Biskup J. Bursche, Ks. Senior F. Gloeh,
Ks. Gutknecht, Ks. Messerschmidt.*

Stolica od wczesnego rana udekorowana była flagami i zielenią, na balkonach i w oknach widniały portrety Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. W świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa, po których przeszły długie pochody manifestantów. Tak było we wszystkich miastach i miasteczkach.

Wielki pochód warszawski wysłał do pałacu Belweder-skiego delegację, która wpisała do księgi pamiątkowej znamienne oświadczenie:

„Lud Warszawy, zebrany dnia 25 marca 1935 roku na Starem Mieście spowodu radosnej nowiny o dokonaniem przez Sejm dzieła naprawy ustroju Państwa, składa Ci, Pannie Marszałku, hołd i oświadcza, że wiernie stać będzie na straży tego ustroju, obowiązki swoje wobec Państwa będzie godnie wykonywać, dla obrony Jego gotów poświęcić zarówno swoje życie jak i mienie”.

V. Pożyczka inwestycyjna.

Na tle tych dwóch wydarzeń roku 1935-go wszystkie inne poczynania wewnętrzne Polski, choć posiadają również swoją wymowę, choć są dowodem umacniania wszystkich dziedzin naszego życia, błędną nieco i tylko na wzmiankę w sprawozdaniu kronikarskim mogłyby zasługiwać.

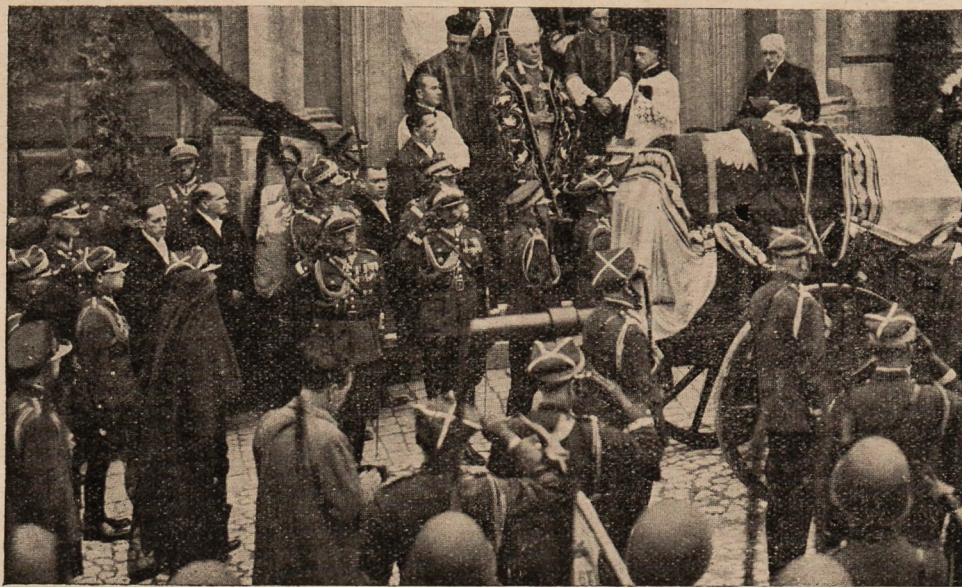
Tu jednak na czoło wydarzeń niecodziennych wysuwa się rozpisanie pożyczki inwestycyjnej i zrealizowanie jej przy udziale całego Narodu, Zebraną sumę w wysokości 238 647.400 złotych przeznaczono w lwiej części na potrzeby Ligi Drogowej oraz Funduszu Pracy, która to instytucja rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 23. III. 1935 r. powołana została do przeprowadzenia prac przy budowie i naprawie dróg oraz mostów, dając dzięki zdobytym funduszom zatrudnienie rzęszom bezrobotnych.

W zrozumieniu doniosłości tak pojętych celów pożyczki, naród cały zdał dobrze egzamin, wywołując odpowiednie echa pochwały nawet zagranicą.

Nie będziemy pozatem wyszczególniali drobnych przejawów życia w 1935 roku. Wystarczy tylko ogólnie spojrzeć na różne dziedziny, dla których ubiegły rok był tylko jednym jeszcze ogniwem usilnej pracy, aby spoglądać nietylko z radością, ale i z dumą w idące dni następnego okresu.

VI. Armja Polska.

Oto na straży całości i dobra Ojczyzny stoi niemal zawsze na baczność, gotowa do wszystkiego chluba młodej Polski, wzorowa armja, dzięki której spokojni być możemy w każdej chwili, bo armję tę ożywia duch Tego, który ją stworzył i poprowadził do zwycięstwa, sławionego jako cud nad Wisłą.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przemawia nad trumną Marszałka u wejścia na Wawel.

VII. Gospodarka Polska.

W kraju ład i porządek gwarantuje jeszcze piękniejsze rezultaty „wyścigu pracy”, a racjonalna gospodarka skarbową, pozwoliła wynieść naszą jednostkę monetarną na takie wyżyny, na których chwiać się nie może złoty polski, budzący dziś największe zaufanie, i w ubiegłym roku nie doznała żadnych odchyłeń, żadnych wstrząsów.

Że w światła powszednich „sukcesów” padają i u nas pewne cienie, które zasłaniają blask pełni życia, nie od nas to zależy, gdyż świat cały znalazł się w depresji, którą kryzysem nazwano. Ale mimo wszystko, nawet w tym kryzysie Polska daje sobie radę i z pewnością pokona i tego wroga planową akcją, która już nawet pewne odprężenie sprawia.

B. Sprawy zagraniczne.

1. Polska a Niemcy.

Wydarzeniem pierwszorzędnej doniosłości nietylko dla Polski, lecz także dla całej Europy, była w miesiącu lipcu wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Józefa Becka w Berlinie. Po raz pierwszy w historii powojennej obu tych narodów kierownik polskiej polityki zagranicznej, oficjalnie odwiedził przedstawicieli rządu Rzeszy, a przede wszystkim kanclerza Hitlera, z którym przeprowadził wielogodzinną rozmowę, poświęconą omówieniu zagadnień specjalnie obchodzących Polskę i Niemcy, oraz wszystkich spraw ogólnej polityki europejskiej.

Jeszcze przed niedawnym czasem byłoby wprost nie do pomyślenia, by polski minister spraw zagranicznych był tak serdecznie przyjęty w stolicy Niemiec, jak to miało miejsce w czasie ostatniej wizyty. Jeszcze przed dwoma laty niktby nie pomyślał, że dojdzie do rozmów, w serdecznej atmosferze prowadzonych, które „wykażą znaczne uzgodnienie poglądów” i będą stanowiły ogromny postęp na drodze rozbudowy dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Niemcami.

Wypadki z lipca 1935 roku dowiodły zatem żywotności i trwałości polsko-niemieckiego paktu o nieagresji i były zarazem odpowiedzią na głosy pewnego odłamu prasy, która krytycznie odnosiła się do zawartego w swoim czasie porozumienia, upatrując w niem nietrwałość i iluzoryczność. Wszyscy zatem sceptycy i krytycy zrozumieli, iż układ polsko-niemiecki o nieużywaniu przemocy w stosunkach wzajemnych jest przynajmniej na okres, na który został zawarty, jednym z najważniejszych czynników w dziele pokoju europejskiego. Umowa zawarta jest wprawdzie na 10 lat, przewiduje jednak automatyczne przedłużenie, co przy obecnej jej żywotności, popartej deklaracjami z obu stron, przy całej

serdeczności przyjęcia polskiego ministra i rezultatach jego wizyty gwarantuje Polsce bezinteresowność dobrych sąsiedzkich stosunków z jej zachodnim sąsiadem.

Jak wiadomo, rzecznikiem takiego współżycia między narodami był Marszałek Józef Piłsudski, którego politykę, zapoczątkowaną z kanclerzem Hitlerem, skutecznie dziś kontynuuje najbliższy współpracownik zmarłego Wodza p. minister Józef Beck, dając w ten sposób wyraz właściwej polityce polskiej, metodzie budowy pokoju.

II. Wpływ Polski na politykę pokojową całej Europy.

Atmosfera szczerzej przyjaźni między obu narodami wpłynie niewątpliwie jeszcze bardziej w sposób dodatni nie tylko na dalszy rozwój wielkiej polityki, lecz też ukształtuje wszystkie dziś jeszcze nieusystematyzowane przejawy i szczególności życia różnych dziedzin w harmonijną współpracę dla sprawy pokoju, dla dobra człowieka, dla pogłębienia dobrych sąsiedzkich stosunków.

Po tej tylko linii idzie kurs polskiej polityki zagranicznej, której sukcesy zrównały nas już niemal zupełnie z mocarstwami, nie mającymi w swojej historii okresu przykrej niewoli. Dlatego dziś z podziwem patrzą na nas bliżsi i dalsi sąsiedzi, wierząc, że Polska jest i zawsze będzie rękojmą równowagi i pokoju w Europie. Wychodzimy bowiem z założenia, iż cudzego nie chcemy, ale swego nie damy, i chcielibyśmy i innym w tym duchu służyć dla sprawy pokoju ogólnoeuropejskiego, którego zmęczona Europa długo jeszcze potrzebować będzie.

III. Polska a Sowiety.

Jakkolwiek zawarte z naszym drugim wschodnim sąsiadem przymierze porozumienia zaczęło się targać w ubiegłym roku, to jednak nigdy nie dojdzie do zerwania jego z naszej winy, gdyż Polska wierna przyjętym obowiązkom i sumieniu krępowana zobowiązaniami, nie uczyni wyłomu ze swych zasad, które jej zjednały należyty szacunek i autorytet.

IV. Polska w Lidze Narodów.

Podkreśleniem tego autorytetu zaznaczył się również rok 1935, kiedy to Polska znaczną większością głosów ponownie wybraną została na dalszą kadencję do Rady Ligi Narodów, która też powołała naszego ministra do komitetu pięciu, mającego znaleźć jakieś wyjście dla emocjonującego ostatnio świat cały konfliktu włosko-abisyńskiego.

V. Polska a zagranica.

Podkreślaniem autorytetu Polski oraz przejawem jej stanowiska w Europie były wizyty mężów stanu państw obcych, z którymi utrzymujemy mniej lub więcej dobre stosunki.

Odwiedzili nas minister Francji Laval, minister angielski Eden oraz nieoficjalnie premier pruski Goering, złożyli wizyty węgierski prezes rady ministrów Goembes, bułgarski minister oświaty Radew, minister propagandy Rzeszy niemieckiej Goebels oraz półoficjalnie prezydent Estonji Paets.

Z naszych mężów stanu minister Beck wizytował rząd łotewski i finlandzki, a minister oświaty Wacław Jędrzejewicz brał udział jako delegat rządu polskiego na uroczystości odsłonięcia pomnika - mauzoleum w Warnie ku uczczeniu króla Władysława Warneńczyka.

Rok 1935 nie wprowadził poza to żadnych zmian w układzie stosunków z państwami europejskimi. Rozwijają się one po linii naszych zasadniczych tendencji utrzymywania przyjaznej atmosfery ze wszystkimi, którzy, o pokoju myśląc, pragną poprawy ekonomicznej Europy.

C. Państwa zagraniczne w r. 1935.

Nalożałoby na zakończenie pomówić o ważniejszych wydarzeniach w innych państwach. Ograniczymy się tylko do suchych kronikarskich wzmianek.

Odnosnie Niemiec plebiscyt z dnia 13 stycznia zadecydował o zagłębieniu Saary, której mieszkańcy większością znaczną opowiedzieli się za przyłączeniem do Rzeszy. Stało się to rzeczywiście w dniu 2-m lutego i posiada wielkie znaczenie ekonomiczne dla Niemiec.

Wogóle rok ubiegły jest też o tyle ważny dla naszego zachodniego sąsiada, że Niemcy wbrew traktatowi wersalskiemu wprowadziły stałą armję, co początkowo spotkało się z niezbyt głośnym protestem Ligi, która w gruncie rzeczy musiała się pogodzić z tym ryzykownym krokiem byłego swego członka.

Europą wstrząsnęła krótka rewolucja w dalekiej Grecji, gdzie zwolennicy byłego prezydenta Venizelosa zamierzali obalić rząd, mający pewne skłonności monarchistyczne. Rewolucja skończyła się niepowodzeniem, a jej przywódca musiał szukać schronienia we Francji. Tendencje monarchistyczne przybrały w rezultacie na sile do tego stopnia, że niebawem cały naród grecki opowie się przypuszczalnie za zdetronizowaniem swego czasu królem, przebywającym dziś na wygnaniu.

Naród angielski obchodził wspaniałą uroczystość 25-cio lecia koronacji króla Jerzego V, który cieszy się wielkim

autorytetem i otoczony jest przez swych obywateli szacunkiem, miłością i przywiązaniem. To też kilka tygodni trwające uroczystości wypadły wprost imponująco.

Belgię okryła żałoba, którą spowodowała tragiczna śmierć młodej i lubianej przez wszystkich królowej Astrid, córki króla szwedzkiego, ewangeliczki. W żałobie bohaterskiego narodu Belgów wziął udział cały świat nieomal.

Konstelacja stosunków politycznych między poszczególnymi państwami nie uległa specjalnym odchyleniom, pominiawszy ostatnie naprężenia włosko - angielskie, spowodowane konfliktem włosko-abisyńskim. Wojna na terenie Afryki już się rozpoczęła, podrywając znacznie i tak już nadszarpnięty autorytet Ligi Narodów, która nie chce, czy też nie może zdobyć się na krok stanowczy w obawie, aby jakakolwiek jej interwencja nie przeniosła konfliktu na teren Europy. Byłoby to rzuceniem iskry w łatwopalny materiał drażliwych spraw europejskich.

Miesiąc wrzesień zaznaczył się wreszcie przykrem stanowiskiem rządu czechosłowackiego, który zastosował specjalne szykany w stosunku do wielkiej rzeszy Polaków z za Olzy. Prześladowana polska ludność czeskiej strony Śląska odpiera po bohatersku zakusy naszych pobratymców i stwierdza swem wytrwaniem, iż nigdy żadna przemoc i siła nie zgnębi duży Polaków. Choć im się ich mowę ojczystą odbiera, choć się gnębi i prześladuje, wytrwają oni w swej miłości i przywiązaniu do Macierzy, od której oddzieliły ich suche paragrafy traktatów.

Mamy nadzieję jednak, iż dziki i nieobliczalny czeski teror minie, a przynajmniej nie wpłynie na zbytnie zaognienie polsko-czeskich stosunków, które i tak nie posiadają cech serdeczności i przyjaźni.

* * *

Przegląd ten nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich spraw i wypadków, jakie rozgrywały się na przestrzeni roku 1935-go, bądź w Polsce, bądź też na terenie Europy i świata.

Wybraliśmy tylko najważniejsze, godne zanotowania i krótkiego omówienia.

Żyjemy w czasie, w którym życie pędzi, jakgdyby ze zdwojoną szybkością. Wypadki zmieniają się szybko, niby w kalejdoskopie, jedne emocjonujące opinie ustępują miejsca innym, po których znów tylko wspomnienie zostaje. Niema dziś czasu na zbytnie zastanawianie się i przemyśliwanie istotnej treści wydarzeń, koło wielkiej maszyny się kręci.

W ogólnym pochodzie Polska godnie dotrzymuje kroku i wierzymy, iż każdy rok przynosić będzie coraz to nowe sukcesy i zwycięstwa we wszystkich dziedzinach życia oraz umacniać będzie mocarstwowe stanowisko Ojczyzny naszej wśród wielkich narodów Europy.

Przegląd wydarzeń w Kościele Ewangelickim w Polsce za r. 1935

I. Nowa Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła E.-A.

Z głosów prasy kościelnej krajowej i zagranicznej o projekcie ustawy, dotyczącej stosunku państwa Polskiego do Kościoła Ewang.-Augsburskiego w Polsce wynika, iż ustawa ta była osią, dookoła której obracało się zainteresowanie kościołów Ewangelickich w Polsce za rok ostatni. Projekt ten, jak słusznie pisano, może mieć decydujący wpływ na losy Kościoła Ewangelickiego w naszym kraju. Różnica zdań pomiędzy poszczególnymi kościołami w Polsce odnośnie tej ustawy na tem polega, że Kościół Ewang.-Augsburski, wychodząc z nowoczesnych poglądów na stosunek kościoła do państwa, przyznaje państwu pewien wgląd w nastawienie polityczne kościoła, natomiast Kościoły Ewangelicko-Unijne oraz Kościół Ewangelicki w Małopolsce Wschodniej obawiają się ze zrozumiałych względów ingerencji państwa, o ile chodzi o sprawy polityczne i narodowościowe. Wyraźnie mówi o tem artykuł prasowy jednego z księży pastorów skandynawskich, który brał udział w wycieczce do Polski, a który pisze dosłownie: „Poznań i Katowice nie mogą z wielu powodów zerwać kontaktu z niemieckim kościołem reformacji poza zachodnią granicą... W kościele widzą spuściznę historyczną, którą się powinno pielęgnować z pietyzmem... a da się go zachować wtedy jedynie, o ile uda się zachować odrębność narodowości.”

Tymczasem w kwietniu roku 1935 zakończyły się narady Komisji 10-ciu, poświęcone projektowi ustawy i spodziewać się należy, że narady ostateczne Komisji Synodu Konstytucyjnego odbędą się w czasie najbliższym i że do końca roku ta tak przewlekająca się, a tak paląca sprawa dla Kościoła Ewangelickiego zostanie w końcu załatwiona.

II. Rada Kościołów Ewang. w Polsce.

W dniach 29 i 30 stycznia r. 1935 odbyło się w Warszawie po dłuższej przerwie posiedzenie Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce. Wznowienie prac Rady przyjęte zostało z zadowoleniem zarówno przez krajowe jak i zagraniczne czynniki kościelne. Rada dokonała wyboru przewodniczącego na lata 1935—1937 w osobie ks. biskupa D. J. Burschego i jego zastępcy w osobie ks. Superintendenta Generalnego D. P. Blaua. Na wymienionem posiedzeniu Rada zajmowała się dwiema aktualnymi sprawami: sprawą górnośląską oraz pro-

jektem ustawy ramowej o stosunku państwa do kościoła. Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce jest dotychczas jedyną platformą, stwarzającą możliwość pomyślniej współpracy poszczególnych kościołów. I jest pożądanem, by stawała się organem jedności i ciałem reprezentacyjnym ogółu ewangelickiego, a przestała być minjaturowym parlamentem.



NPW. Ks. Biskup Dr. teol. Jul. Bursche.

III. Kościół Unijny na G. Sl. — a Polacy Ewangelicy.

Radzie Kościołów Ewangelickich zawdzięczać należy, że Kościół Unijny na Górnym Śląsku postanowił wreszcie załatwić sprawę konfliktu z Ewangelikami Polakami, który datował się od słynnej uchwały Synodu Krajowego w r. 1930, na mocy której przestano przyjmować do zborów unijnych na członków Ewangelików-Polaków z Kościoła Ewang.-Augsburskiego. Obecnie Synod zmienił swe stanowisko, przyjmując 5 następujących uchwał.

1. Choć Synod stoi nadal na gruncie uchwały z r. 1930, upoważnia jednak Radę Krajową do najprzychylniej-

sze go traktowania wniosków o przyjmowanie Polaków ewangelików do zborów.

2. Zaleca, gdzie zachodzi potrzeba, powiększyć liczbę nabożeństw polskich i dopuścić do odprawiania tychże przez duchownych-gości, księży innych kościołów ewangelickich w Polsce.

3. Dopuszczać duchownych kościoła Ewang.-Augsburskiego w Polsce do urzędów kościelnych, o ile odbędą kolokwjum z pomyślnym wynikiem i są bez zarzutu w stosunku do Unji.

4. Synod poleca oddać do dyspozycji Towarzystw Polaków Ewangelików w poszczególnych wypadkach sale zborowe na uroczystości religijne i kościelne.

5. Zarządza w sprawie konfirmandów, że mają pobierać lekcje przedkonfirmacyjne w języku macierzystym.

Uchwały te stanowią poważny krok w dziedzinie pacyfikacji stosunków wyznaniowych i narodowościowych w kościele Unijnym na G. Śląsku i zamkną przypuszczalnie etap zażartych walk narodowościowych i politycznych w tymże kościele.

IV. Ukraińska Misja Ewangelicka.

W miesiącu marcu r. 1935 upłynęło 10 lat, jak wśród ludności ukraińskiej w Polsce rozpoczęła błogosławioną pracę Ukraińska Misja Ewangelicko-Reformowana. Owocem jej — powstanie całego szeregu zborów ewang.-reformowanych nie tylko w Małopolsce Wschodniej, ale i na Wołyniu. Fakt ten, iż praca misyjna rozwija się bardzo pomyślnie jest powodem, że kler rzymski i prawosławny, zaniepokojony rozwojem ewangelicyzmu, używa wszelkich środków do zwalczania tegoż. Że nie cofa się przed niczem, świadczy dokonany w tym czasie krwawy napad na ewangelików w Peczenizynie pow. Kołomyja. Świadczą o tem liczne aresztowania pracowników ewangelickich na Wołyniu, którym zarzuca się fałszywie, iż pod pozorem pracy religijnej prowadzą agitację polityczną na korzyść O.U.N. Świadczą grzywny, nakładane za udział w „nielegalnem zebraniu”, za jakie uważa się nabożeństwo ewangelicko-reformowane, odprawiane publicznie. Rezultat jednak tych represyj jest wręcz odwrotny. Ruch ewangelicki wśród ludności ukraińskiej przybiera na sile i wzmacnia się wewnątrz i zewnątrz, czego najlepszem świadectwem jest dążenie do jedyne go źródła życia religijnego, do Słowa Bożego. Jedną z największych przeszkód w rozwoju tego ruchu jest niezalatwiona dotychczas — sprawa deklaracji przepisowych, która pomimo swej tendencyjności wciąż jeszcze istnieje na terenach byłego zaboru austriackiego. Opłata stemplowa w wysokości zł. 5, a nawet 12 od podania stanowi dla zubożałej ludności wiejskiej wielką przeszkodę. Że ruch ten ewangelicko-ukraiński uważany jest na zachodzie za swego



Ks. Pastorzy, działający na Górnym Śląsku.

*Od lewej stoją: ks. Jerzy Kahane (Katowice) ks. Zygmunt Kuźwa (Rybnik Czerwona)
ks. Ryszard Danielczyk (Żory) ks. Robert Fiszkał (Pszczyna). Siedzą: ks. Alfred Figa-
szewski (Katowice) ks. Jerzy Tytż (Sosnowiec) ks. Gustaw Gerstenstein (Chorzów).*

rodzaju rozbudzenie religijne, dowodem tego, iż w Amsterdamie powstał Holenderski Komitet do spraw ukraińskiego kościoła ewangelickiego, który zajął się przekładem Biblii i Katechizmu Heideiberskiego na język ukraiński, a obecnie przystąpił do opracowania agendy.

V. Nowa Polsko-Ewangelicka literatura.

O żywotności ewangelicyzmu polskiego na polu publicystycznym świadczy szereg dzieł, wydanych w roku ubiegłym. W pierwszym rzędzie książka wydana ku uczczeniu pamięci ś.p. ks. prof. Karola Seriniego: „Ks. Karol Serini: Życie, nauka i religja”, zawierająca prace teologiczne, przemówienia, recenzje, artykuły okolicznościowe zmarłego uczzonego. Książka ta w naszej ubogiej literaturze polsko-ewangelickiej posiada dużą wartość.

Ks. Superintendent Edward Wende wydał Zbiór Kazań na teksty nowotestamentowe pod tytułem „Sursum Corda”. Kazania te, pisane przepięknym językiem i stylem, starają się w przystępny, obrazowy sposób przedstawić nowoczesnemu czytelnikowi odwieczne prawdy religji Chrystusowej, oraz bogactwo życia w Chrystusie. Kazania te mocą słowa i głębią wiary, przypominające najpiękniejsze arcydzieła kaznodziejstwa ewangelickiego, stanowią prawdziwą perłę tego rodzaju literatury.

Wyszedł również z druku, od szeregu lat niewydawany VI rocznik znanego czasopisma naukowego, wychodzącego pod redakcją prof. St. Kota: „Reformacja w Polsce”. Utrzymany na wysokim poziomie, przedstawia on w zajmujący sposób najważniejsze zagadnienia reformacji w Polsce w 11 artykułach naukowych oraz w recenzjach z 45 dzieł polskich i obcych.

Z racji 50-ej rocznicy ordynacji ks. biskupa Dr. Burschego grono jego wielbicieli wydało Księgę Pamiątkową p. t. „Ewangelja w nauce i życiu”, zawierającą kilkanaście przyczynków naukowo-popularnych, omawiających zagadnienia religijne, kościelne oraz historyczne w Polsce.

Również sprawa tłumaczenia Starego Testamentu na język polski, czego ze względu na archaiczny i częstokroć niezrozumiały tekst obecnego tłumaczenia, domaga się ewange-

licyzm polski, posunęła się o krok naprzód. Ks. profesor Jan Szeruda z Warszawskiego Uniwersytetu wydał w pięknym polskim przekładzie, z uwzględnieniem nowoczesnej krytyki biblijnej, „Psalmi wybrane”.

W końcu nadmienić należy, że i ruchliwe „Polskie Towarzystwo Miłośników Pisma Świętego”, które stawia sobie za zadanie propagowanie Pisma Sw., wydało w roku ubiegłym w dwóch książeczkach półrocznych: „Czytanki do codziennego użytku”, zawierające krótkie rozmyślenia na dzień każdy i nadające się do czytania w domach ewangelickich, jak i do rozpowszechniania wśród początkujących czytelników Pisma Sw.

Krótkim przedstawieniem różnic wyznaniowych między protestantyzmem a katolicyzmem w książce Whiterowa: „W czym się różnimy od Rzymu” oraz Kalendarzem Ewangelickim na r. 1935, wydanym przez grono księży pastorów śląskich, zamyka się liczba publikacji na polu piśmiennictwa polsko-ewangelickiego za rok sprawozdawczy.

Wyszła również w III-em wydaniu niewielka broszura niezującego Ks. Superintenda W.P. Angersteina p. t.: „Różnice Wyznaniowe”. W poglądowy sposób pokazuje ona, jaka różnica zachodzi między nauką Kościoła Ewang.-Augsb. a Rzym.-Kat.

VI. Ewangelicy a Polskie Radjo.

Rok 1935 zaznacza się wzmożoną akcją pod adresem Polskiego Radja o uwzględnienie potrzeb ewangelickich w nadawaniu audycji. Nadawało już Radjo pieśni religijne prawosławne i żydowskie, tylko na pieśni ewangelickie, nie mówiąc o nabożeństwie, nie było miejsca. Natomiast okazywało Radjo niezwykłą gorliwość, o ile chodziło o kościół katolicki. Wydział propagandy Polskiego Radja wydał nawet broszurę p.t. „W służbie wiary i miłosierdzia”, którą rozesłał do wszystkich proboszczów katolickich. Wobec tego wyjątkowo stronniczego stanowiska Polskiego Radja w stosunku do Ewangelików, których zabiegi pozostają bez skutku, należy podkreślić, że w innych krajach, gdzie ewangelicy również stanowią mniejszość, korzystają z nabożeństw ewangelickich i audycji religijnych nadawanych przez Radjo. Tak jest we Francji, w Austrii, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Może obecnie, gdy Radjo Polskie przeszło na własność Rządu polskiego, zarząd jego pocznie sprawiedliwiej traktować niekatolickich obywateli.

VII. Młodzież Ewangelicka.

O ile chodzi o organizację polskiej młodzieży ewangelickiej za rok ubiegły, to należy zanotować duże uroczystości. W d. 23 września r. 1934 odbyło się w Ustroniu uroczyste otwarcie „Domu Młodzieży Ewangelickiej”, które zaszczy-

cił swą obecnością p. Wojewoda śląski D. M. Grażyński. Zaś w dniu 7 kwietnia 1935 r. odbyło się w Warszawie poświęcenie nowozbudowanego domu „Polskiego Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie”. Aktu poświęcenia dokonał ks. radca A. Loth, w samej zaś uroczystości wzięli udział ks. biskup Dr. Bursche, senator Evert, i inni oraz liczni reprezentanci zboru stołecznego. W ten sposób dwie wielkie organizacje młodzieży otrzymały własną siedzibę.

VIII. Światowe Organizacje Ewangelickie.

W ciągu roku sprawozdawczego gościł ewangelicyzm w Polsce szereg wybitnych przedstawicieli świata ewangelickiego zagranicznego. Jednym z nich był p. H. L. Henriod, sekretarz generalny „Rady Ekumenicznej chrześcijaństwa praktycznego” i „Wszechświatowego Związku przyjaznej współpracy kościołów” w Genewie, który bawił w Warszawie i Poznaniu w końcu roku 1934 i na specjalnych zebraniach przedstawił wyniki obrad konferencji obu wymienionych organizacji w Fanô. W tym samym mniej więcej czasie bawił również w Warszawie prof. Siegmund Schultze z Zurychu, przedstawiciel „Wszechświatowego Związku przyjaznej współpracy kościołów”, który miał za zadanie załagodzenie konfliktu między kościołami ewangelickimi w Polsce. W początkach r. 1935 bawiła w Polsce przedstawicielka „Światowej Federacji chrześcijańskich studentów” pani S. Bidgrain, jak również prof. A. Köberle z Bazylei, który w Warszawie i w Łodzi wygłosił szereg prelekcji na tematy teologiczne, wysłuchanych z wielkiem zainteresowaniem przez słuchaczy.

* * *

IX. Jubileusze.

Zamykając tegoroczny przegląd wydarzeń w Kościele Ewangelickim w Polsce, nie mogę pominąć dwóch jubileuszów, mianowicie: 50-letniej rocznicy ordynacji ks. biskupa D. J. Burschego w dniu 30 listopada 1934 r. 40-letni jubileusz pasterstwa ks. Superintenda djecezji Płockiej i pastora parafji we Włocławku ks. H. Woscha w dniu 24 marca 1935 r. oraz 25-letniego jubileuszu pracy duszpasterskiej ks. Kotuli, pastora „Organizacji Polaków Ewangelików w Łodzi”, obchodzonego bardzo uroczysto w formie wielkiej manifestacji polskiej w Łodzi w d. 25 maja r. 1935.



Or-Ol (Artur Opman).

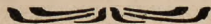
Ciche bohaterstwo

Każdy być może bohaterem,
Kto obowiązek spełnia swój,
Kto umie pracę czynić swoją,
Choć wokół szumi groźny bój.

Trzeba pamiętać, że każdemu
Dział do spełnienia w życiu dan,
I że go kiedyś pytać będzie —
Cóżś uczynił? — światów Pan.

Nie trzeba mieczów, ni pancerzy,
Nie trzeba laurów ani piór,
Tylko trza umieć iść wytrwale,
Do słońca, które lśni z za chmur.

A takie ciche bohaterstwo
Może tem większą wartość mieć,
Niż wojowników ostre szable,
Na których błyszczy krew i śniedź.



Przegląd wydarzeń w Kościele Ewangelickim zagranicą za rok 1935.

W Niemczech.

Krajem, na który i w ubiegłym roku skierowane były oczy całego świata, są w dalszym ciągu Niemcy. Hitleryzm jako ruch totalny dąży do opanowania całego człowieka, którego przebudowę i odnowienie głosi. Musi przeto ustosunkować się również do religii. Wprawdzie według zapewnień publicznych, zajmuje pozytywne stanowisko do chrześcijaństwa, rzeczywistość jednak zaprzecza temu. Niewątpliwie unika pewnej wojny z protestantyzmem czy katolicyzmem, gdyż byłaby ona aktem szaleństwa. Ale powiedzenie poszczególnych działaczy narodowo-socjalistycznych, jak ministra rolnictwa Darre'go, prof. Hauera, Alfreda Rosenberga autora „Mitu XX stulecia”, nie mogą pozostawiać żadnych wątpliwości co do nastawienia ideologii narodowo-socjalistycznej.

Nie sędzę, by neopoganizm, będący skokiem do stanu pierwotności mentalnej, jak również skokiem ku rozpalonemu do białości hyper-nacjonalizmowi, który krew, rasę i ziemię uznaje za czynniki ostateczne, miał być ostatecznym celem hitleryzmu. Uważam go za zbyt mądrego, by próbował nawrócić naród do prymitywu pogaństwa. Natomiast rozbić protestantyzm i poddać go zupełnie ingerencji państwa, uczynić z niego kościół narodowy, wypłenić katolicyzm jako formę obcą — oto niewątpliwie efemerydy, które płaczą się w umysłach kierujących jednostek. W każdym razie front kościelny jest dzisiaj w Niemczech jednym z najaktualniejszych.

Po dokonanej we wrześniu r. 1934 instalacji biskupa Müllera na biskupa Rzeszy, poprzedzonej licznymi aktami jego doradcy prawnego Jaegera, łamiącymi samodzielność poszczególnych kościołów krajowych, i walki kościelne z początkiem listopada osiągnęły na moment punkt kulminacyjny. Biskupi: witenberski Wurm i bawarski Meier zostali zawieszni w urzędowaniu i zamknięci w domowym areszcie. Wtedy jednak kanclerz Hitler odwołał nie tylko zarządzenia radcy Jaegera, ale i jego samego, zaś wymienionych wyżej biskupów przywrócił na ich urzędy. Nie zmieniło to jednak stanowiska Synodu wyznaniowego, który w dalszym ciągu domagał się ustąpienia biskupa Müllera. Müller jednak, choć domagały się tego najpoważniejsze instytucje ewangelickie z 118 prof. teologii na czele, mając ciche poparcie rządu, pozostawał na stanowisku. Minister zaś Frick wydał zakaz

wszelkich publikacyj w prasie i ulotkach o sprawach kościoła ewangelickiego.

W odpowiedzi Synod Wyznaniowy wyłania z siebie prowizoryczną władzę Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego w osobach biskupa Marahrensa, D. Kocha, radcy Breita, pastora Humburga oraz radcy Trybunału, Flora. Biskup Müller w Dzienniku Urzędowym Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego uznaje tę Radę za organ przeciwny z ustawą kościoła. Jednocześnie znosi autonomję kościoła Unji Staropruskiej. Powoduje to nowe zaostrzenie się walk. Synod wyznaniowy wydaje protestujące orędzie, zwrócone przeciw biskupowi Müllerowi, oraz kultowi rasy, krwi, godności i honoru. Kościoły Bawarii, Wirtembergji i Hannoweru łączą się w jeden kościół luterski. Rząd reaguje na protest i na inne odezwy, karząc aresztem domowym przeszło 700 pastorów kościoła wyznaniowego. Stara się osłabić ich stanowisko, zabraniając profesorom i docentom publicznego zabierania głosu w sporze kościelnym.

W ten sposób spory wewnętrzne między protestantami kościoła wyznaniowego, a niemieckimi chrześcijanami z biskupem Müllerem na czele stają się fragmentem wielkiego boju kościoła o wolność i przyszłość

Zebrany w Augsburgu w początkach czerwca r. b. trzeci synod „Niemieckiego Kościoła Wyznaniowego”, który zgromadził około 120 delegatów i zajmował się aktualnemi zagadnieniami obecnej walki z nowopogaństwem, nie został zakłócony żadnem posunięciem władz państwowych. Natomiast Synod Śląski, zwołany w sierpniu ub. r. przez biskupa wrocławskiego Zaenkera, został rozwiązany. Również i nominacja ministra bez teki, Kerrla na stanowisko ministra spraw religijnych, świadczy, iż rząd socjalistyczno-narodowy nie zamierza ustąpić w walce kościelnej, a obecne wypadki uważa za etap przejściowy.

Pomimo ciężkich warunków, w jakich znajduje się od dwóch lat Niemiecki Kościół Ewangelicki, rozwija on żywą działalność na polu misji wewnętrznej. Posiada obecnie 3947 zakładów opieki zamkniętej (t. j. zakładów starców, kalek, bezdomnych, chorych i t. p.) i 3477 zakładów otwartych (t. j. żłobków, szkółek freblowskich, ośrodków dla dzieci, warsztatów dla bezrobotnych), nadto 8000 biur porad i instytucyj pomocniczych. We wszystkich zakładach pracuje 75000 sił szkolonych w 116 domach djakonów i djakonis, 137 szkołach pielęgniarek, 41 seminarjach freblowskich i 13 szkołach pracownic społecznych. Do powyższego dochodzą szkoły biblijne i gospodarstwa domowego. Zaiste imponujące cyfry.

W końcu chciałem zaznaczyć, jak grożące w Niemczech kościołom niebezpieczeństwo neopogańskie sprawiło, iż ustały spory wyznaniowe między ewangelikami a katolikami, a nawet doszło do pewnego rodzaju porozumienia między

przedstawicielami katolicyzmu i kościoła wyznaniowego. Okazuje się więc możliwem wypełnienie przepaści dzielącej te dwa wyznania.

* *

W Austrii zaznacza się nadal ostry kurs przeciwko ewangelikom. Po śmierci kanclerza Dolfusa położenie mniejszości ewangelickiej znacznie się pogorszyło. Aresztowano szereg pastorów, niektórym wytoczono procesy. Szczególniej dotkliwie daje się nowy kurs polityczny we znaki konwertytom. Przeciw kościołowi Ewangelickiemu jak i Reformacji występują publicznie najwyżsi dygnitarze państwowi, szkalując ją jako „fatalne manowce, na jakie wszedł naród niemiecki przed 400 laty, a które zawiodły go na beznadziejne bezdroża materializmu i socjalizmu”. Ciężkie ma stanowisko superintendent kościoła ewangelickiego w Austrii D. Heinzelman. A jednak pomimo przeszkód ruch ewangelicki się rozwija i w jednym roku 1934 przeszło do Kościoła Ewangelickiego 25.140 osób, zaś około 4000 zgłosiło zamiar przejścia. Los Ewangelików austriackich jest przedmiotem trosk międzynarodowych kół ewangelickich. Do Austrii wyjeżdżali przedstawiciele Szwajcarii, którzy niestety stwierdzili, że wbrew zapewnieniom Rządu, władze prowincjonalne na każdym kroku szykanują ewangelików. W Szwajcarii zawiązał się nawet komitet niesienia pomocy ewangelikom Austrii.

W Rosji ma się w ostatnich czasach wrażenie, jak gdyby stosunki zmieniały się na lepsze. Chodzą słuchy o zaniechaniu przez Rząd akcji antychrześcijańskiej i o uznaniu przez państwo religji i kościoła. Prowadzone są jakoby pertraktacje z metropolitą Sergjuszem oraz z wyznaniem ewangelickim i żydowskim. Jest podobno nawet mowa o konkordacie z Rzymem. Niestety zmiana frontu w raju bolszewickim następuje wtedy, gdy w całej Rosji liczba duchownych ewangelickich zmalała do 34.

W Hiszpanji w październiku 1934 wybuchły krwawe rozruchy na tle nienawiści do kościoła. Były one odpowiedzią na bezceremonjalne próby kościoła rzymsko-katolickiego w celu odzyskania dawnej władzy. Ma się rozumieć, że kościół katolicki zarzucał znów rządowi komunizm i bezbożnictwo. Tylko, że to bezbożnictwo jest jedynie pozorne i nie wypływa z nienawiści do Ewangelji, za którą tęskni dusza ludu, ale z niechęci do panującego kościoła, który zaprzedał się mocom tego świata. Ruch ewangelicki cieszy się dużem wzięciem i poparciem czynników państwowych.

We Francji protestantyzm, stanowiący mniejszość narodu, wywiera na życie kraju większe znaczenie, niżby to należało przypuszczać. Ewangelicy francuscy rozumieją, że „w jedności siła” i już oddawna posiadają wspólną reprezentację w postaci Federacji Ewangelickiej, na czele której stoi zasłużony i znany prof. Marek Boegner. Federacja ta

odbywa co pięć lat kongres i właśnie w r. 1935 odbył się taki kongres wspólny w Bordeaux. Wzięło w nim udział przeszło 100 delegatów, reprezentujących kościoły należące do Federacji oraz w charakterze gości przedstawiciele światowego ewangelickiego ruchu ekumenicznego. Na porządku dziennym, jako jedna z głównych, była sprawa o stosunku między kościołami i ich bliższe zespolenie. Od dłuższego też czasu odbywają się pertraktacje w sprawie Unji kościołów reformowanych we Francji. Doprowadziły one do pomyślnego rezultatu, mianowicie: „Stary Wydział Ewangelicki zborów reformowanych” oraz Zarząd „Zborów reformowanych” ustaliły wreszcie jako wspólną platformę: apostołskie wyznanie wiary oraz wyznanie z La Rochelle. Według danych statystycznych kościoły ewangelickie we Francji, i w kolonjach liczą 1047 pastorów, 109 ewangelistów, 1521 kościołów i kaplic oraz 422 pisma periodyczne. W roku sprawozdawczym po nieudanych próbach zamknięcia radja francuskiego dla wykładów religijnych i nabożeństw, co wywołało protest ze strony wyznań religijnych, prezes Federacji, pastor Boegner wygłosił w kościele reformowanym w Passy cykl wykładów, nadawanych przez radio paryskie.

W Anglii organizują się w łonie kościoła episkopalnego coraz silniejsze tendencje za zjednoczeniem tego kościoła z kościołami niezależnymi. W końcu roku 1934 dała liczna grupa przedstawicieli kościoła anglikańskiego wyraz swemu niezadowoleniu z powodu zbyt przewlekłych narad, wypowiadając przy tem przekonanie, że system hierarchiczny kościoła episkopalnego nie może być przeszkodą na drodze do jedności. Również w czerwcu r. 1935 przybyli przedstawiciele kościoła anglikańskiego pod przewodnictwem lorda-biskupa z Lincoln oraz arcybiskupa z Dublnu do Białogrodu, Sofji i Bukaresztu, by omówić z reprezentantami kościołów prawosławnych możliwości zbliżenia i współpracy. W tym samym czasie odbywały się podobne rozmowy z przedstawicielami kościoła ewangelickiego Finlandji. Wzmiankować należy o szerzącym się pod protektorem arcybiskupa z Canterbury ruchu zespołowym, składającym się z osób niższych, i mającym pomagać proboszczom w pracy duszpasterskiej. W związku z 25-letnim jubileuszem rządów króla Jerzego V. wydało „Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne” w maju r. 1935 specjalny numer sprawozdawczy jubileuszowy, w którym podaje ciekawe dane, dotyczące rozwoju Towarzystwa za ostatnie 25 lat. W numerze tym przytoczone są słowa króla Jerzego V o Biblii: „Biblia angielska jest głównym skarbem narodowym i ze względu na swą wartość duchową najcenniejszą rzeczą, jaką wydał ten świat”.

O ile chodzi o kraje Skandynawskie i Finlandję, to w Norwegji powstał ostatnio żywy ruch religijny, który ogarnął sfery intelektualne Norwegji. Wywodzi się on z „ruchu

zespołowego", zainicjowanego przez ks. pastora Buchmana. Znamionną jego cechą jest, że jednostki, które wyrosły w obojętności religijnej, wracają z powrotem do kościoła. „Ruch zespołowy” szerzy się także w Szwecji i Danji, gdzie znalazł życzliwe poparcie czynników kościelnych. W czasie Zielonych Świąt r. z. obchodził kościół Szwedzki 500-letni jubileusz katedry Upsalskiej, najstarszej świątyni koronnej w Szwecji, w której odbywały się koronacje większości królów. Między kościołem Szwedzkim a kościołem ewang.-augsburskim w Polsce nawiązały się ostatnio dzięki p. K. K. Felleniusowi, przedstawicielowi Szwecji w „Centralnym Komitecie niesienia pomocy kościołom” przyjacielskie stosunki, które między innymi znalazły wyraz w odświeżeniu w kościele Jezusowym w Cieszynie biustu króla Szwedzkiego Karola XII, którego interwencji ewangelicy Śląska zawdzięczają uzyskanie pozwolenia na budowę tego kościoła. — W Finlandji kościół ewangelicki liczy 598 zborów, tworzących 56 senjoratów i 5 biskupstw z arcybiskupem na czele. Obecny arcybiskup Errki Kaila dąży do zacieśnienia przyjaznych stosunków z kościołami ewangelickimi Skandynawji oraz Anglii.

W Holandji występuje coraz silniej poczucie jedności wśród ewangelików różnych odcieni, a zarazem dążność do współpracy, więcej jeszcze, tendencje ekumeniczne. Z racji tych dążeń czynione są próby stworzenia jednej Rady dla wszystkich trzech odłamów Ruchu Ekumenicznego. W ruchu tym prócz kościołów ewangelickich biorą udział kościoły starokatolickie. Daje się również zauważyć wzrost zainteresowań religijnych wśród młodzieży.

Szwajcaria, kraj wolności politycznej i religijnej, jest nadal swego rodzaju sumieniem Europy. Gdzie zachodzi tego potrzeba występuje ona mężnie w imię prawdy i sprawiedliwości. Wpływa może na to obecność Ligi Narodów, której siedziba w innym kraju byłaby nie do pomyślenia. To czyni Szwajcarję najodpowiedniejszym terenem dla różnego rodzaju zjazdów. I tak, w Genewie w okresie od 22 lipca do 11 sierpnia odbywało się seminarjum ekumeniczne z wykładami o głównych prądach teologicznych w różnych kościołach, o zagadnieniach ekumenicznych, w szczególności misyjnych. Dalej w Bazylei odbyła się w początkach września ubiegłego roku międzynarodowa konferencja akademików, poświęcona sprawom misji zewnętrznej. Wreszcie odbyła się w Chamby w pierwszej połowie sierpnia konferencja „Wszechświatowego związku przyjaznej współpracy kościołów”.

Na Węgrzech zorganizował kościół Ewangelicki w październiku 1934 r. w Budapeszcie krajową wystawę kalwinizmu madjarskiego, zawierającą najważniejsze pamiątki z ostatnich czterech wieków kościoła reformowanego na Węgrzech. Otwarcia dokonał ewangelik, regent Horthy. Wielkie poru-

szenie na Węgrzech wywołał fakt przejścia na ewangelicyzm biskupa sufragana Egona Hohenlohego oraz szeregu duchownych katolickich: Helecsenyi'ego, Szeberany'ego oraz D. Horvath'a.

Jeżeli przeniesiemy się do Ameryki, kraju posiadającego po Europie największą ilość protestantów, to uwagę naszą zwraca ciągle jeszcze trwający tu kryzys gospodarczy i duchowy. O ile chodzi o Stany Zjednoczone, gdzie rzecznikiem odrodzenia religijno-moralnego jest sam prezydent Wilson Roosevelt, to kościół odgrywa tu wciąż jeszcze rolę w życiu społeczeństwa, dla którego jest źródłem mocy i pokrzepienia. Świadczą o tem suche cyfry, gdyż na 125.000.000 mieszkańców, 60.000.000 osób należy do kościoła. Liczba członków kościoła wzrasta i to o sumę 750.000 osób rocznie. Tylko w takich Stanach Zjednoczonych mogła powstać instytucja w rodzaju komitetu międzywyznaniowego, składającego się z przedstawicieli kościołów ewangelickich, rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i gminy żydowskiej, dążąca do pogłębienia myśli religijnej i pracy nad podniesieniem liczby uczestników nabożeństw. Tu w Ameryce podjęta też została walka z niemoralnym filmem, w której to akcji bierze udział „Związek Kościołów Amerykańskich”, przyczem wielkie usługi oddaje praca religijna. — W maju roku sprawozdawczego obchodził w Nowym Jorku 70-letnie urodziny Dr. Mott, założyciel i prezes „Wszechświatowego Związku chrześcijańskich studentów”, prezes „Wszechświatowego Związku chrześcijańskich stowarzyszeń młodych mężczyzn” oraz ostatnio przewodniczący „Wszechświatowej Konferencji Misyjnej”. Dr. Mott znany jest dobrze w Polsce, gdzie odznaczony został za zasługi na niwie opieki nad żołnierzem orderem „Polonia Restituta” I klasy. — W roku ubiegłym odbyła się też w Ameryce konferencja kościołów luterskich, w której brali udział: Synod Augustany, Norweski kościół luterski, wolny kościół luterski, Amerykański kościół luterski i Zjednoczony Duński kościół luterski i na której to konferencji powzięta została uchwała stworzenia wspólnej centrali misji wewnętrznej i wydawanie wspólnego czasopisma.

W Meksyku panują nadal tendencje antyreligijne a właściwie antykatolickie. Kraj wrze buntem przeciw kościelnemu formalizmowi i zarządzenia antykościelne rządu prawie że nie dotyczą organizacji ewangelickich.

O ile chodzi o Azję, to oczy świata skierowane są na Japonję i Chiny. Te ostatnie, kraj o tyłowiekowej historii i kulturze, przechodzą wciąż jeszcze ferment wewnętrzny i są przy swej terytorjalnej wielkości obrazem zupełnej anarchji i chaosu. Czy z tego chaosu wyłoni się nowe państwo, czyż też Chiny padną łupem imperjalistycznych dążeń Japonji, pokaże przyszłość. Narazie pomimo anarchji i niebezpieczeństwa misja chrześcijańska rozwija się pomyślnie.

W Szanhaju odbyła się w roku sprawozdawczym konferencja „Stałego komitetu popierania jedności kościelnej w Chinach”. W konferencji wzięło udział 25 delegatów sześciu kościołów ewangelickich, działających na tutejszych terenach misyjnych. Wynikiem konferencji była wspólna deklaracja, wypowiadająca się za koniecznością jedności wszystkich organizacji chrześcijańskich w Chinach oraz wyłoniony „Komitet konstytucyjny”, mający pozyskiwać dalsze grupy dla sprawy jedności oraz zorganizować piśmiennictwo, któreby tej idei jedności służyło. W ten sposób jedność na terenach misyjnych Chin staje się rzeczywistością.

Te same zjednoczeniowe tendencje panują również wśród organizacji misyjnych, działających na terenie *Indji*. Tu jednak obok pomyślnego rozwoju chrześcijaństwa zaznacza się ostatnio niebezpieczeństwo nowej fali hinduizmu. Stowarzyszenia misyjne hindusów, pracując wśród młodzieży i na wsi, starają się pozyskać ochrzczonych. Ów wzrastający prąd pogaństwa w związku ze wzmożonym ruchem narodowym daje się również od niedawnego czasu zaobserwować w Japonji. Przy różnych okazjach świątynie pogańskie wypełniają się wiernymi, a święta pogańskie urządzone są z wielkim przepychem i zajmują poczesne miejsce w życiu narodowym. Na usługach mają radio, prasę i literaturę. Stanowisko chrześcijan japońskich, którzy nie biorą udziału w tym nawrocie ludu do dawnych wierzeń, jest bardzo trudne.

W związku z mającą się odbyć na Dalekim Wschodzie w r. 1938 III Wszechświatową Konferencją Misyjną, czynione są już przygotowania. W tym celu obecny przewodniczący Dr. Mott udał się na narady do Chin i Japonji.

* * *

Naszkicowany przezemnie przegląd wydarzeń w kościele Ewangelickim zagranicą za rok 1934/5 nie byłby zupełny, gdybym omieszczał wspomnieć szereg konferencji ogólnoewangelickich, które się w tym czasie odbyły. A więc w połowie listopada roku 1934 obradował w Monachjum *Wydział Wykonawczy „Światowego Konwentu Luteran”*. Zajmował się on położeniem luteran, głównie w Rosji, gdzie wierni pozbawieni są duchownych, dalej sprawą misji zewnętrznej, która wskutek kryzysu finansowego bardzo ucierpiała. Nadto zastanawiano się nad przygotowaniem Konwentu Światowego w r. 1935 w Paryżu.

W połowie sierpnia r. 1935 odbyła się w Chamby koło Montreux nad Lemanem konferencja „Światowego Związku krzewienia przyjaźni wśród narodów przez kościoły”. Związek ten założony w r. 1914 w Konstancji przetrwał lata wojny i rozwija coraz żywszą działalność. Na Zjeździe obecni byli przedstawiciele kościołów ewangelickich, prawosławnych

i anglikańskiego w liczbie 90 delegatów i 20 gości z Europy i Ameryki. Obradom przewodniczył Lord Dickinson jeden z żyjących organizatorów Związku. Zajmowano się aktualnem zagadnieniem roli kościoła w stosunkach międzynarodowych, zagadnieniem mniejszości i służby cywilnej. Konferencja w Chamby prowadziła swoje obrady w świetle krzyża Chrystusowego. W tym duchu wydała odezwę do kościołów chrześcijańskich, by pełniły sumiennie nadal swe zadanie w świecie walk i wojny i wykonywały to w duchu i z nakazu Księcia Pokoju.

W połowie października r. 1935 odbył się w Paryżu III Światowy *Konwent Luterski*, w którym brali udział tacy przedstawiciele światowego luteranizmu, jak arcybiskup Szwecji P. Eidem, arcybiskup Finlandji D. Kaila, niemieccy biskupi D. Meiser i D. Marahrens, ze Stanów Zjednoczonych prof. D. Morhead, chińczyk Chu Hao Rau, przedstawiciel Indji Dr. S. Gwiubotham, biskup D. J. Bursche i wielu wielu innych. Do najciekawszych zagadnień, poruszonych na Zjeździe, należy niewątpliwie: „Luteranizm, a obecny kryzys religijny”, „Luteranizm, a współżycie narodów” oraz „Luteranizm, a przyszłe pokolenie”.

Nie od rzeczy będzie podać w końcu kilka statystycznych danych o tak wielce błogosławionej instytucji, jaką jest „Centrala europejska niesienia pomocy kościołom ewangelickim”. Instytucja ta, mająca swą siedzibę w Genewie, wykazała w roku sprawozdawczym prawie 700.000 fr. sz. obrotu. Udzieliła ona ostatnio wydatnej pomocy instytucjom kościelnym ewangelickim w Polsce.

Brońże, Panie, nas na wieki
I kościoła Swego broń,
Nie wypuszczaj z Swej opieki,
Ale wspieraj go i chroń.
W ten tak niespokojny czas
Miej w opiece wszystkich nas
Teraz już i aż do końca,
Boś potężny jest obrońca.



Ks. Jerzy Kahane.

Józef Piłsudski I Marszałek Polski 1867—1935

„Ani okręty, ani warownie
nie stanowią siły państwa.
lecz tylko mężowie“.

Tucydydes.

W mroźną noc zimową dnia 5 grudnia roku 1867 w rodzinie Piłsudskich, w Zułowie pod Wilnem, urodził się syn, któremu na chrzcie dano imiona Józef — Klemens. Rodzina Piłsudskich nie zagoiła jeszcze ran po klęsce z roku 1863. Piłsudcy wywodzili się z kniaziów Ginetów — herbu Kościecha. Ojciec Marszałka — także Józef, czynny był w powstaniu styczniowym 1863 r., jako komisarz Rządu Narodowego na Litwie. Matka Marja z Billewiczów była sercem i duszą całej rodziny. Dzięki Jej pracy Zułów stał się skarbnicą myśli narodowej — a dzieci, pod dobrą opieką się wychowując, przyswajały sobie wiadomości o Polsce niepodległej, o Jej wieszczeniach, o sprawiedliwości i prawdzie. Jak wielkim i decydującym był wpływ matki na całe życie i czyny przyszłego Wskrzesiciela Polski wskazują Jego słowa:

„Ile razy mam powziąć ważną decyzję, kiedy walczę ze sobą, nie mogąc znaleźć drogi wyjścia, zawsze wtedy wspominam matkę i Jej ducha pytam o radę...”

Majątek Piłsudskich był znakomicie zagospodarowany, liczył 10 tysięcy morgów i był kierowany wprawną ręką światłego agronoma, jakim był ojciec Marszałka Polski. Wroga akcja najeźdźców sparaliżowała wszystkie zamiary i dobre projekty. Na domiar złego w lecie roku 1874 pożar zniszczył dwór i zabudowania. Wzorowo prowadzoną cegielnię, pierwszą fabrykę drożdży na ówczesnej Litwie i fabrykę terpentyny zniszczyli Rosjanie. Wobec takiego stanu rzeczy Piłsudscy uratowali co się tylko dało i przeprowadzili się wraz z dziećmi z Zułowa do Wilna.

Mały Ziuk — tak Marszałka w dzieciństwie nazywano — miał wtedy lat 7. Po otrzymaniu starannego wychowania domowego, w kilka lat później został zapisany do I gimnazjum rosyjskiego w Wilnie. Do szkoły uczęszczał wraz ze starszym bratem, Bronisławem. Na ławie szkolnej zorganizował koło samokształcenia „Spójnia”. Członkowie koła kształcili się — uzupełniając wiedzę nabytą w szkole, poznawali dzieje polskiego umęczonego narodu, historję polski porozbiorowej. Józef Piłsudski zostaje już wtedy redaktorem pierwszego nielegalnego pisma i rozrzuca je wśród młodzieży szkolnej. Za-

daniem „Spójni” było kształcenie charakterów, przygotowanie przyszłych bojowników o wolność. Będąc na ukończeniu gimnazjum, w roku 1884 Józef Piłsudski traci ukochaną matkę. Śmierć Marii Piłsudskiej wyryła się boleśnie w sercu i w duszy młodzieńca. Stracił jedyną podporę w życiu, zabrakło nazawsze Najlepszej Powierniczki myśli i zamiarów. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w r. 1885 postanawia zostać doktorem medycyny i w tym celu wyjeżdża na studia uniwersyteckie do Charkowa. Był studentem pilnym i zdolnym. Pracował równocześnie nad medycyną, historją, ekonomją i naukami społecznymi. Był to najcięższy okres dla Polski, jęczącej w niewoli. Najlepsi synowie narodu ginęli w kazamatach więziennych, umierali samotnie na Sybirze. Młodzi, niepozbawieni jeszcze wolności, stawali się coraz bardziej apatyczni. Tak było w całej Polsce, na Ukrainie, Litwie — a nawet w samej Warszawie. Niezrażony tą atmosferą Piłsudski rozpoczyna na Uniwersytecie pracę wśród rewolucyjnych kół młodzieży rosyjskiej. Po pewnym czasie jednak usuwa się od niej, dochodzi bowiem do przekonania, że rozbieżne są jego cele i kolegów-rewolucjonistów-Rosjan. W tym okresie pracuje wybitnie nad sobą, by najszybciej ukończyć studia. Stało się jednak inaczej. Za czynny udział w demonstracji studenckiej usunięto Józefa Piłsudskiego z Uniwersytetu. Po wyjeździe z Charkowa wraca młody student do Wilna. Pragnie trochę odpocząć, następnie wyjechać na studia zagranicą. W Wilnie wspomina pierwsze lata w rodzinnem Zułowie, rozmowy prowadzone z ukochaną matką, rozczytuje się w Słowackim, w historii starożytnych Greków i Rzymian. Już wtedy budzi się w sercu młodzieńca myśl czynnej walki z Moskalami.

Bada socjalizm. Czyta dzieła Marksa, Liebknechta i innych. Dochodzi do wniosku, że taki socjalizm należy odpowiednio przerobić — by stał się pożytecznym dla ówczesnej Polski. W ujęciu Piłsudskiego szlachta po roku 1863 nie była zdolna do walki o nową Polskę. Mieszczaństwo było wystraszone, zasklepione w pracy o chleb powszedni. Pozostawały jeszcze zastępy młodzieży i warstwy robotnicze. Wśród nich rozpoczyna On działalność. Pracuje przytem bez przerwy nad sobą. Czyta książki historyczne i polityczne, zajmuje się również wiedzą ścisłą. Pragnie wyjechać na studia medyczne do Dorpatu. Choć nie było poważniejszych przeszkód — to jednak ukończenie fakultetu medycznego w Dorporcie nie stało się rzeczywistością.

W roku 1886 zawiązała się wśród młodzieży akademickiej Petersburga grupa terrorystyczna.

Przewodzili jej studenci: Aleksander Iljicz Uljanow, Wasyl Ozipanow, Piotr Szewyjew. Pierwszym wyczynem organizacji miał być zamach na cara Aleksandra III. Dnia 13 marca 1887 zamach się nie udał. Spiskowców stracono. Do zamachu wmieszano nazwiska obu braci Piłsudskich. Star-

szego Bronisława, studenta uniwersytetu petersburskiego i Józefa. Bronisława skazano na 15 lat ciężkich robót na Sachalinie, następnie na dożywotny pobyt na Sybirze. Józef Piłsudski — jako świadek w procesie spiskowym, został skazany na 5 lat zesłania na Syberję. W wędrówce na miejsce zesłania dotarł Piłsudski z twierdzy petropawłowskiej w Petersburgu przez Tomsk do Irkucka. Droga daleka prowadziła przez stepy, moczary i bagna. W więzieniu Irkuckiem za udział w spisku został więzień obity kolbami karabinów aż do utraty przytomności. Po odsiedzeniu półrocznej kary w Irkucku udaje się Piłsudski pieszo i kibitką do Kireńska nad rzeką Leną. Po krótkim pobycie w Kireńsku zamieszkał w miejscowości zdrowszej — a mianowicie we wsi Tunka, w kraju Burjatów. Warunki więzienne poprawiły się. Zesłaniec został wychowawcą — opiekunem synów miejscowego lekarza również zesłańca, dr. Atanazego Michalewicz.

Sybir — to wielka szkoła pracy nad niepodległością dla przyszłego Wodza narodu. W Tunce w owym czasie przebywał na wygnaniu powstaniec, członek Rządu Narodowego z r. 1863, ewangelik Bronisław Szwarce. Początkowo przebywał w twierdzy w Szliszelburgu, gdzie spotkał się z Łukasimskim, następnie w Tunce, gdzie zetknął się z Piłsudskim. W pamiętnikach swoich pisał Szwarce, że dopiero po zetknięciu się z pełnym wiary i zapału Józefem Piłsudskim uwierzył w możliwość zmartwychwstania Polski. Na dalekim Sybirze Piłsudski doszedł do przekonania, że jeśli Polska ma powstać, musi liczyć *tylko* na własne siły. W tym celu należy budzić ducha walki, trzeba dać narodowi wielką ideę — trzebą naród tak uczyć i prowadzić, by zdolny był do orężnego czynu. W roku 1892 upłynął okres pięcioletniego zesłania. Piłsudski wraca do ukochanego Wilna, pewien czas wypoczywa wśród rodziny, następnie śledzony przez policję rozpoczyna pracę. Jeździ do Kowna, na Żmudź, do Żułowa. Około roku 1893 wśród emigracji polskiej — socjalistycznej w Paryżu, po raz pierwszy od czasu upadku powstania, wysunięto hasło niepodległości Polski. Piłsudski zapisał się w szeregi tych, którzy postanowili walczyć o niepodległość Ojczyzny.

W roku 1894 ukazał się pierwszy numer „Robotnika”, wydany w drukarni tajnej. Józef Piłsudski był w jednej osobie redaktorem, zecerem, maszynistą, kolporterem. Był głosi-cielem hasła walki z przemocą, nawoływał do walki i budził śpiących z odretwienia. Drukarnia była przenośna. W Lipniskach, we Wilnie, w Łodzi — gdzie mieściła się w domu pod Nr. 19 przy ulicy Wschodniej. Praca była ciężka. Trzeba było pracować w ukryciu. Prócz „Robotnika” drukował Piłsudski ulotki i odezwy, nawołujące do czynnej walki z najeźdźcą. Dnia 21 lutego 1900 r. Piłsudskiego aresztowano w chwili, gdy pracował przy drukowaniu gazety.

Piłsudski uciekł z więzienia i udaje się zagranicę do Krakowa, a potem do Londynu, gdzie zetknął i zbliżył się w pracy z Ignacym Mościckim, dzisiejszym Prezydentem Rzeczypospolitej.

Z Anglii wraca do Krakowa. Objeżdża Małopolskę, Kongresówkę, zakłada koła niepodległościowe, zwracając uwagę przede wszystkim na młodzież. Zrozumiał dobrze, że starsze pokolenie nie może być materiałem na żołnierza. Trzeba otoczyć się młodzieżą, kilkunastoletnimi chłopcami, którzy pod Jego przewodnictwem rzucają dla Polski na „stos życia los....

Wilno dało wiarę i wolę, Kraków, prastary gród, stał się podstawą, na której można było budować gmach czynu. Kraków mówił o dumie i przeszłości znakomitej. Ze stolicy Jagiellonów zszedł nakaz odbudowania zdrzutgotanej Ojczyzny. Przybliżała się powszechna wojna ludów, o którą przed laty modlił się Mickiewicz. Przedwiośnią tej wojny była wojna rosyjsko-japońska w roku 1904. Wiedział Piłsudski, że Rosja najwięcej rekruta weźmie z Królestwa. Postanowił przeciwdziałać. Na pierwsze wieści o wojnie przeniósł się z Krakowa do Królestwa. Pod przybranym nazwiskiem przekradał się z miasta do miasta. Tworzył organizacje bojowe, mogące stawiać opór zbrojni. Akcja ta nie udała się. Społeczeństwo było obojętne i nieprzygotowane. Walka w takich warunkach prowadzona nie rokowała zwycięstwa. Piłsudski wrócił do Krakowa. W maju 1904 roku wyjechał do Tokio, gdzie wobec polityków japońskich wysunął swoje plany i żądania, jednak bez powodzenia. Trzeba było wracać do kraju i pracować dalej. Wygranie wojny przez Japonię sprzyjało wstrząsom rewolucyjnym w głębi Rosji i na ziemiach polskich. W miastach Królestwa i Litwy dochodziło do wystąpień rewolucyjnych, osłabiających powagę władz rządowych. Urządzono wystąpienia uliczne, 10 listopada 1904 r. odbyła się na placu Grzybowskim w Warszawie wielka manifestacja, która zakończyła się krwawo. W lutym roku 1905 odbył się VII Zjazd Partii Socjalistycznej. Na zjeździe tym powołano do życia organizację bojowo-spiskową. Przewodzili jej: Walerj Sławek i Aleksander Prystor. Zorganizowano napady na urzędy skarbowe w Opatowie, Lubartowie, Sokołowie, Węgrowie, Sieradzu i Łasku. Udał się tylko napad w nocy z d. 5 na 6 sierpnia 1905 roku w Opatowie. Kierował napadem Józef Montwiłł Mirecki. Skonfiskowano 12 tysięcy rubli carskich. Carat odpowiedział na te wyczyny szeregiem aresztowań. Niezrażeni spiskowcy napadli na kasę rządową w Wysokiem Mazowieckiem, następnie ją uprowadzili pod przewodnictwem Jura-Gorzechowskiego. W celu przekształcenia organizacji bojowych w kadry przyszłej armii zakłada Piłsudski w roku 1905 w Krakowie szkołę wojenną. Zakupuje broń w Hamburgu za sumę 100 tysięcy rubli. Przygotowuje społeczeństwo do utworzenia przyszłego Skarbu Narodowego.

Oprócz kół rewolucyjnych dla idei Piłsudskiego pracują pisarze: Stefan Żeromski, Stanisław Witkiewicz i Stanisław Wyspiański. Dzięki usilnej, niezmordowanej pracy karna, zwarta ideowo organizacja bojowa wywiera coraz większy wpływ na szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej. Międzynarodowe sztandary partji zdają się przeobrażać w sztandary narodowych dążeń do niepodległości. Wśród takiego nawału pracy Piłsudski niewiele mógł czasu poświęcić życiu rodzinnemu. Towarzystką niezmordowaną prac konspiracyjnych była pierwsza małżonka przyszłego Marszałka Marja z Koplewskich l-mo voto Juszkiewiczowa. Szczęśliwy ten związek małżeński pobłogosławiony został w roku 1898 w ewangelickim kościele parafji Paproć Wielka ziemi Łomżyńskiej przez ks. pastora Kacpra Mikulskiego. Na plebanji łomżyńskiej ze czcią utrzymywana jest po dzień dzisiejszy jedna izba, w której znalazł schronienie przed policją carską budowniczy Polski. Akt zmiany wyznania przez Piłsudskiego i przejścia na łono kościoła ewang.-augsb. jego i jego żony z Kuplewskich Juszkiewiczowej, został spisany w parafji Łomżyńskiej. Tak to kroczył przez życie Józef Piłsudski — twórca polskiej siły zbrojnej w wieku XX-ym.

W roku 1908 powstaje Koło Milicyjne, które pod wodzą Kazimierza Sosnkowskiego pracuje w dziedzinie wojskowej. Gdy liczba podobnych kół się powiększyła, powstał „Związek Walki Czynnej” — wojskowa polska organizacja, przygotowująca praktycznie i teoretycznie swych członków do udziału w zbliżającej się wojnie. W roku 1910 w Krakowie i Lwowie powstaje „Strzelec” ze swemi drużynami, w większych i mniejszych miastach Małopolski. Tworzą one kadry wojska ze szkołami oficerskimi, prowadzą ćwiczenia i wykłady wojskowe. W tym czasie w roku 1910 powstaje polskie harcerstwo, które zaprawia do karności i do służby polowej najmłodsze pokolenia. Powstają „Drużyny Bartoszwowe” tworzą się stałe drużyny „Sokoła” — które również przeprowadzają ćwiczenia wojskowe. W byłej Kongresówce, w Wielkopolsce, na Śląsku i na Litwie tworzą się zakonspirowane koła wojskowe, utrzymujące stałą łączność z Małopolską. Zagranicą czynne są oddzielne organizacje, ściśle uzależnione od organizacji krajowych. W roku 1912 dochodzi do wojny na Bałkanach. Wojna ta wywołuje burzliwe demonstracje przed konsulatami Niemiec i Rosji w Małopolsce. Wyodrębnienie Chełmszczyzny z Kongresówki i włączenie jej do cesarstwa spotyka się również z reakcją. W tym czasie polskie organizacje wojskowe są dobrze rozbudowane. Mają własne pismo wojskowe p. t. „Strzelec”, własne mundury. Komendantem Głównym został J. Piłsudski. W kompanjach i plutonach odbywa się codziennie praca. Studenci, uczniowie szkół średnich, inteligencja, robotnicy zjawiają się codziennie na zbiórki o godzinie 5 rano. Wieczorami uczęszczają na wykłady do organizacji strzeleckich. W latach 1912,

1913 i 1914 odbywają się wspólne manewry w obecności Komendanta i sztabu. Wykazują one spoistość strzeleckich organizacji wojskowych. W roku 1914 wybucha wojna europejska. Piłsudski ma ustaloną linię działania. Pójść trzeba przeciw Rosji, która zagrabiła większość ziem Polski. Piłsudski wydaje rozkaz pogotowia alarmowego, nakazuje zbieranie broni, amunicji i wszelkiego sprzętu wojennego. Często wyjeżdża do Krakowa i nie zawiera żadnych paktów z rządem austriackim. Żołnierze ściągają kornie na miejsca zbiórek. Mają zapal, całe uzbrojenie i ekwipunek. Dnia 6 sierpnia 1913 r. po odczytaniu historycznego rozkazu wczesnym rankiem z krakowskich Oleandrów wyrusza pierwsza kompania kadrowa pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego, poprzedzona patrolem konnym Władysława Beliny-Prażmowskiego. Następnego dnia pod Michałowicami żołnierz polski zwałił słupy graniczne, wbił przez zaborcę. Wojna polska, pierwsza od roku 1863 stała się rzeczywistością. Piłsudski wkroczył do byłej Kongresówki na czele garści szaleńców źle uzbrojonych i wyekwipowanych. Na murach miast i miasteczek rozlepiono odezwę, nawołującą do wstępowania w szeregi wojska polskiego. Odezwa głosiła utworzenie Rządu Narodowego, wzywała naród do poparcia polskiego czynu zbrojnego. Piłsudski stawia szereg zwycięskich potyczek, zajmuje Kielce, witany entuzjastycznie przez ludność. Obok pracy wojskowej, rozpoczyna akcję zmierzającą do poruszenia całego społeczeństwa miejscowego i do stworzenia frontu przeciw Rosji. W legionach jego tymczasem walczą pisarze: Wacław Sieroszewski, Jerzy Żuławski, Gustaw Daniłowski.

Epoka legionowego czynu trwa. Legjoniści w ciężkich walkach ofenzywy wzdłuż Wisły bronią Małopolski. Żołnierz walczący w Karpatach przedziera się Przełęczą Pantyrską do Rafajłowej, a przez Zieloną i Nadworną pod Mołotków. Legjony walczą pod Anielinem, Łaskami, Krzywopłotami, Marcinkowicami, Dobrą, Limanową, Łowczówkiem. Mimo usilnych zabiegów austriackich, Piłsudski jest ciągle wodzem duchowym wszystkich formacyj legionowych. Przed bohaterstwem żołnierza legionowego pochylają się sztandary niemieckie i austriackie. Najwyższe odznaczenia są nadawane oficerom Piłsudskiego. Boje na Wołyniu o Polską Górę należą do najpiękniejszych czynów oręża polskiego.

Dnia 5 listopada 1916 roku Austria i Niemcy wydają pamiętny manifest dwóch cesarzy, ogłaszający niepodległość Polski. Żądają przysięgi żołnierzy polskich na wierność cesarzom niemieckim i austriackim, Piłsudski podaje się do dymisji, gdyż nie chce dać swej aprobaty na taką przysięgę, każe trwać i czekać. Wszyscy Jego żołnierze odmawiają składania tej przysięgi. W odpowiedzi na to dnia 22 lipca 1917 r. Piłsudski zostaje aresztowany razem z Kazimierzem Sosnkowskim i wywieziony do twierdzy w Magdeburgu. Więzie-

nie, tym razem niemieckie, zamyka I okres czynnej walki i pracy Wielkiego Polaka. Okres ten najmniej znany naszym czytelnikom potraktowaliśmy specjalnie obszernie. Następne okresy omówimy krócej, ponieważ podczas ich trwania, pośrednio lub bezpośrednio za przewodem Komendanta, braliśmy udział w budowie Polski Niepodległej.

Dnia 11 listopada 1918 roku J. Piłsudski wrócił z więzienia magdeburgskiego do Warszawy. Polska zmartwychwstała była teraz pod czujną opieką Naczelnika Państwa, miała swój Rząd i własną armję, z pomocą której prowadzi zwycięską wojnę z Sowietami.

Wśród ogólnej paniki Piłsudski sam jeden nie traci zimnej krwi. W samotni belwederskiej opracowuje dniem i nocą szczegółowy plan działania. Po dokonaniu tej pracy udaje się do kwatery swej na froncie. 16 sierpnia 1920 roku na czele 5 dywizyj uderza na wroga i odnosi walne zwycięstwo, które jedynia może być porównane ze zwycięstwem Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Zaczyna następnie budowę państwa nawewnątrz. Przewycięża wielkie trudności. Po uchwaleniu konstytucji z roku 1921, Piłsudski rzeka się kandydatury na stanowisko Prezydenta i pracuje do roku 1923 (czerwiec) jako szef Sztabu Generalnego i Przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej. Jest również I Marszałkiem Polski, którą to godność nadaje Mu armja narodowa za prace i zwycięstwa wojenne. W roku 1923 osiada w Sulejówku pod Warszawą i pracę piśmienniczą zapewnia utrzymanie sobie i rodzinie. Pensję miesięczną przeznacza na cele społeczne, na Uniwersytet Wileński i na wdowy i sieroty po poległych legionistach. Oprócz dzieł książkowych, ogłasza artykuły w pismach codziennych i przemawia w odczytach do narodu. Tak przechodzi II ciężki okres pracy Budowniczego Polski. Okres ten trwa do maja 1926 roku.

W okresie tym — jako następstwa pracy, pojawiają się następujące książki Marszałka:

- 1) „Moje pierwsze boje”.
- 2) „O wartości Żołnierza Legionów”.
- 3) „Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu”.
- 4) „Rok 1863”.
- 5) „Naczelnik Wodzowie”.
- 6) „Rok 1920”

III okres życia Józefa Piłsudskiego, to okres pracy najcięższej, to praca nad „budową Polski odrodzonej na duchu”, praca nad narodem całym, który winien zamienić się w jeden wielki legion braci i sióstr, pracujących dla dobra Rzeczypospolitej i dla dobra całej ludzkości. Gdy przekonał się Marszałek, że przed majem roku 1926. sprawa państwa i narodu ugrzęzła w trzęsawisku interesów partyjnych, że do rozprężenia moralnego dołącza się załamanie gospodarcze,

że zbliża się inflacja i złoty poczyną tracić swą dotychczasową wartość — staje nieustraszony do walki z tem złem.

Wie dobrze, czem była niewola narodu i poprzedzającą rozbiory Ojczyzny, wie, że ta hańba zapisana jest w dziejach ludzkości i zmazać ją może jedynie typ *nowego Polaka* — wręcz odmienny od obywatela z okresu rozbiorów, lub długiej niewoli. Polska musi nadrobić w wyścigu pracy bezczynność półtorawiekową, ma stać się potężnem mocarstwem, stanowiącem o sobie, partyjnictwo musi zniknąć na zawsze — a hasłem wszystkich Obywateli bez wyjątku mają być słowa: *Salus Reipublicae suprema lex esto!* (Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem). Przewrót majowy 1926 roku to nowy okres Polski zbudzonej z niewoli, to nowy okres Polski istniejącej wśród wolnych narodów Europy.

I w tej pracy najcięższej Marszałek aż do ostatnich chwil życia świecił najlepszym przykładem, jako rycerz słów:

„Idą czasy, których znamię będzie wyścig pracy”.

Już w pierwszych dniach po przewrocie świat zrozumiał, że Polską kieruje człowiek, który Państwu da siłę i potrafi je umocnić, wychowa tak swoich uczniów, że dzieło Jego będą nadal prowadzili, nawet, gdy Jego nie stanie... Zgromadził koło siebie Piłsudski ludzi najzdolniejszych, umiających pracować. Zawarł przymierze polsko-angielskie, polsko-niemieckie, polsko-sowieckie, pogłębił sojusz polsko-francuski. We wrześniu 1926 otrzymała Polska miejsce w Radzie Ligi Narodów. Załatwił osobiście w Genewie sprawę z Litwą, pozostającą do tego czasu w stanie „chronicznej wojny” z Polską.

Polska przestała być kopciuszkiem narodów — ale zaczęła pracować nad umocnieniem mocarstwowych podstaw. Stolicę poczęli odwiedzać goście zagraniczni. ministrowie sąsiednich mocarstw: Barthou, Goering, lord Eden, Goebbels, Laval i inni. Przedstawicielstwa nasze w Anglii, Francji, Włoszech, Niemczech, Rosji, Turcji, Japonii podniesione zostały do godności ambasad. W dziedzinie polityki wewnętrznej Polska otrzymała rządy silne, wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, uzdrowienie stosunków przez bezwzględną walką z partyjnictwem. Rząd oparty o większość sejmową poświęcił się pracy na reformą wewnętrznego ustroju i uchwalił nową konstytucję w d. 22 kwietnia 1935 roku. W dziedzinie ekonomicznej zaznaczył się postęp gospodarczy budżet się zrównoważył, złoty się ustabilizował, bilans handlowy uległ poprawie, uruchomiono wiele zakładów i instytucyj przemysłowych.

Budowa portu w Gdyni, założonego w r. 1921, zaczęła błyskawicznie postępować naprzód. Pod opieką Marszałka zaczęła się rozwijać polska flota handlowa, flota wojenna i eskadry hydroplanów.

Świat pracy twórczej był dla Marszałka czynnikiem najważniejszym, celem i istotą życia.

Do ostatnich chwil swego ofiarnego życia t. zn. do 12 maja 1935 roku poświęcał wszystkie Swe siły pracy dla Państwa i ludzkości.

Był typem najszlachetniejszym w Europie powojennej wśród jej Władców, niezmordowaną pracą i ofiarą życia ciernistego wywalczył sobie najwyższą władzę. rząd nad duszami i sercami wszystkich obywateli.

Na nim sprawdziły się dosłownie słowa mędrca starożytnego, iż „ni okręty, ani warownie nie stanowią siły państwa, lecz tylko mężowie”.

Był uosobnieniem Polski, Tej uciskanej, jęczącej w kajdanach i Tej nowej, radosnej, mocarstwowej i zwycięskiej!

Był apostołem dobra, piękna i prawdy!

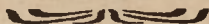
W Jego ujęciu protest moralny był bezsilą, o ile nie łączył się z myślą pokonania zła!

Dziś już niema między nami „Największego z Polaków na przestrzeni dziejów”!

Nigdy Go już tu na ziemi nie zobaczymy!

Za Jego trudy, miłość i ofiarę życia ślubujemy iść Jego śladem, wykonywać Jego testament duchowy i wszystkie przykazania, z których na pierwszym miejscu stawiamy: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy”.

Ślubujemy pracować do ostatniego tchu w piersiach dla dobra Ojczyzny i dla szczęścia wszystkich wolnych Narodów!



Or-Ot (Artur Opman).

Z B O G I E M

Z Bogiem poczynaj wszystkie sprawy,
Bo on wszechmocny i łaskawy,
Czy w swoim domu, czy za progiem —
Zawsze bądź z Bogiem!

On cię ocali z każdej troski.
W dobroćliwości Swojej Boskiej,
Przed każdym będzie strzec cię wrogiem
Zawsze bądź z Bogiem!

Czy w noc ponurą, czy w dzień biały
Jemu się człecz, oddaj cały
I w zaufaniu służ Mu błogiem,
Zawsze bądź z Bogiem!

A On cię będzie wieść przez życie
I weźmie w kraj Swoj na błękitcie,
Abyś w zbawionych kole mnogiem
Zawsze był z Bogiem!



Reformator Dr. Marcin Luter.

Ks. Z. Kuźwa.

O KOŚCIELE

Początek powstania i rozwoju Kościoła chrześcijańskiego, jak zresztą początki większości rzeczy, kryją się w mrokach dziejowych. Wiele jest tam rzeczy niejasnych i kwestyj nierozwiązanych. Kościół zaistniał wprawdzie z woli Bożej, dla ratowania dusz ludzkich, ale bezpośrednim jego założycielem nie był Jezus Chrystus, jak to pewne odłamy chrześcijaństwa twierdzą.

Samo przyjęcie i nazwa znana już była w czasach Chrystusa. W języku greckim *ekklesia* (ἐκκλησία) oznaczało zebranie obywateli jakiejś miejscowości. Słowo to odnosi się więc do zwołanych, powołanych (*ekkleta* — powołany, wybrany) osób, a nie jakiejś instytucji. „Kościół jest przez Boga powołanym i przed obliczem Bożym stojącym zbozem” — mówi Luter.

Jezus Chrystus nie chciał wprowadzać nowej jakiejś organizacji czy ugrupowania. Jemu chodziło o coś znacznie większego i trudniejszego — o zmianę wewnętrzną człowieka, o nowy stosunek ludzi do Boga i do siebie nawzajem, o ugruntowanie Królestwa Bożego na ziemi, gdzie nie pawałaby jak dotychczas przemoc, egoizm, nienawiść i pieńiędzy, lecz zaufanie, wiara i miłość.

Niewątpliwie już swoim zjawieniem się na ziemi, a przez to zapoczątkowaniem Królestwa Bożego, dał zaczątek Kościołowi widzialnemu, ale Sam nie organizował swoich zwolenników i nie uczynił z nich grupy odrębnej od Żydostwa. Nie budował Jezus Chrystus specjalnych świątyn, lecz brał czynny udział w życiu religijnem Żydów, w uroczystościach i czynnościach odbywanych w synagogach. Chodził od osady do osady, od miasteczka do miasteczka i mocą swego osobistego życia, słowa i cudów, chciał poruszyć dusze i sumienia ludzkie, wołając: „Pokutujcie, albowiem zbliżyło się Królestwo Boże!”

Jezus chciał przeobrazić, odrodzić upadły rodzaj ludzki, ale nie uzależniał tego od należenia do tej, czy innej organizacji, grupy społecznej czy też narodowości. Jemu jednak był bliski Samarytanin, celnik, czy kobieta chananejska, jak i prawowity i prawowierny Izraelita, do którego to narodu wybranego Bóg przedewszystkiem Jego posłał. Jedynym miernikiem, jaki stosował Jezus względem człowieka, była miłość i wiara — jakiej wymagał i spodziewał się od ludzi.

Nie wnikając w ocenę szczerości uczuć i intencji, stwierdzić musimy, że liczba zwolenników Jezusa Chrystusa była za ziemskiej Jego działalności olbrzymia. Cała Judea i Galilea były poruszone i porwane osobą boskiego Mistrza, ale wszyscy Jego zwolennicy i wyznawcy chodzili luzem i nie byli zorganizowani.

Chrystus Pan spełnił swem życiem całem i śmiercią krzyżową ofiarę ubłagalną za grzech ludzkości, a Bóg zmartwychwstaniem Chrystusa stwierdził, że ofiarę tę przyjął. Otworło się więc w Chrystusie pojednanie z Bogiem dla wszystkich, którzy tego pojednania szukają. Aby to ludziom ułatwić, ustanawia Bóg w dobroci swojej środki łaski, które pomagają człowiekowi znaleźć właściwą drogę i wzmacniają go w jego walkach, słabości i ułomności. Do tych środków zaliczamy Sakramenta, Słowo Boże i Kościół, gdzie te sakramenta rozdzielane, a Słowo Boże nauczaniem bywa.

W pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Chrystusa, a w dziesięć dni po Jego Wniebowstąpieniu zsyła Bóg swego Ducha Świętego, pod wpływem którego apostołowie występują z taką mocą, świadcząc o Jezusie i o zbawieniu w Nim zgótotowanym, że trzy tysiące osób dało się natychmiast ochrzcić. W ten sposób powstał w Jerozolimie pierwszy zbor, a w dzieje ludzkości wstąpił z Ducha Świętego zrodzony, nowy czynnik rozwoju — Kościół chrześcijański.

Początkowo Kościół ten nie ma ścisłej organizacji, każdy pojedynczy zbór żyje odrębnym życiem, a styczność między niemi jest dość luźna. Mimo to chrześcijanie uważają siebie za jedną wielką całość, za jedną rodzinę, nazywają siebie nawzajem bratem i siostrą. Każdy zbór miał swój autorytet, na który się powoływał i którym się szczycił, a był nim przeważnie jeden z apostołów lub krewnych Jezusa.

Ale nawet apostołowie nie zrywają jeszcze z Żydostwem, a biorą czynny udział w jego życiu religijnem, a od chrześcijan wymagają spełnienia pewnych przepisów żydowskich, co wielu odstraszało od chrześcijaństwa. Skutkiem tego Kościół chrześcijański mógłby stać się jakąś sektą żydowską, któraby smutnie musiała zakończyć swój żywot, gdyby Bóg, jako narzędzia Swego, nie powołał największego z pośród apostołów — apostoła Pawła.

Apostoł Paweł bowiem uwalnia chrześcijaństwo od żydostwa i organizuje obok niego i pogaństwa trzecią, świat cały obejmującą, społeczność — Kościół chrześcijański. (Sam rozróżnia te trzy światy w pierwszym swym liście do Koryntów w 10 rozdziale wierszu 32: — „Nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, ani Kościołowi Bożemu.”)

Paweł nadaje też inny sens wyrazowi Kościół. Do jego czasów używano tej nazwy na określenie pojedynczego zboru, albo zboru w Jeruzolimie, a nawet poszczególnego zebrania zborowego. Dopiero Paweł określa nazwą Kościół chrześcijaństwo jako całość. Nie uważa już Kościoła jako zebrania pojedynczych ludzi, lecz jako mistyczną jedność, przepojoną nadziemską mocą — wywyższonym Chrystusem lub Duchem Bożym.

Dla apostoła Pawła Kościół jest ciałem Chrystusa (Galatów rozdział 3 w. 28), a poszczególni chrześcijanie są tylko członkami tego ciała (Pierwszy list do Koryntów rozdział 12 w. 2, list do Rzymian rozdz. 12 wiersz 4 i 5). W jedność z tem ciałem Chrystusa człowiek wchodzi przez wiarę, lecz przedewszystkiem przez Sakramenta — Chrztost i Komunię Świętą (I list do Kor. r. 10 w. 16 i 17).

Apostołowi Pawłowi mamy też do zawdzięczenia zorganizowanie Kościoła. On to w swych licznych podróżach misyjnych pozakładał szereg zborów i zjednoczył je ze sobą, nadając im pewne formy organizacyjne. Późniejsze spory religijne i ruchy sekciarskie jeszcze bardziej wpływają na umacnianie się i skrzepnięcie wewnętrzne Kościoła.

Dla czuwania nad życiem kościelnem, dla jego budzenia i utwierdzenia, powstały też już w apostołskich czasach pewne urzędy kościelne. Obok apostołów, którzy byli filarami życia kościelnego, pracowali ewangelisci, wyręczający apostołów w nauczaniu, diakoni, którym powierzono działalność dobroczynną, tudzież prorocy, którzy głosili Słowo Boże z niezwykłą mocą Ducha i swem natchnieniem ożywili wiarę i miłość Bożą w sercach wierzących. Nadto stanowili

prezbiterzy (starsi), zwani w niektórych zborach episkopami czyli biskupami (dozorcami) stałą radę w każdym zborze, mającą całość życia zborowego nieustannie na oku.

Na ten zorganizowany już Kościół przypuszczają swe ataki w II, III i IV stuleciu naszej ery najrozmaitsze sekty, godząc w jego całość i wysuwając siebie jako jedyny i prawdziwy Kościół Boży. Ataki te odpierają tak zwani Ojcowie Kościoła, którzy podkreślają przeważnie charakter mistyczny Kościoła. Jeden z nich — Ireneusz dowodzi: „Gdzie Duch Boży, tam jest Kościół”, a w liście do biskupa rzymskiego pisze: „Apostołowie polecieli nie robić nikomu wyrzutów z powodu jadła, napoju, albo dni świątecznych. Mogą w kościele różne być zwyczaje, jeśli tylko Kościół jednym jest w wierze i miłości”.

Jeden z największych Ojców Kościoła i pierwszy jego dogmatyk — święty Augustyn, określa Kościół jako społeczność wszystkich chrześcijan, gdzie Sakramenta rozdzielane bywają i Słowo Boże głoszone. Kościół, według św. Augustyna, przepojony jest miłością Bożą i tylko w Kościele z darów Sakramentu należycie korzystać można. Nie wszyscy należą do kościoła, którzy przyjmują Sakramenta, lecz tylko ci, przez których przejawia się Duch miłości i wiary, łącząc ich tem samem niewidzialnie w jedną całość. To jest societas, albo congregatio sanctorum — społecznością świętych, a jednocześnie właściwym Kościołem. Dzieli więc Augustyn Kościół na Kościół widzialny i niewidzialny. Do widzialnego należą wszyscy chrześcijanie, do niewidzialnego tylko prawdziwie wierzący.

Do poglądów na Kościół apostoła Pawła i świętego Augustyna przyłącza się dr: Marcin Luter, ucząc, że Kościół jest społecznością wszystkich wierzących, gdzie Ewangelja czysto i wiernie bywa nauczana, a Sakramenta według Ewangelji rozdzielane. Wiara, łącząca wierzących pomiędzy sobą, jest nie tylko pewnym stanem duszy, lecz żywą mocą duchową. Moc ta uwydatnia się w przeróżnych objawach, przez co Kościół otrzymuje kształt widzialny. Kościół więc jest Królestwem Bożem, które zstąpiło na ziemię i siłą rzeczy musiało przybrać pewne cechy widzialne, które nadał jemu nie Bóg, a człowiek. W swej istocie Kościół jest niezmiennym, ale w swych przejawach ulega zmianom.

Kościół jest jeden, ale tylko duchowo, jako społeczność wszystkich prawdziwie wierzących i jako taki jest niewidzialny. Poza tym Kościołem wierzących nie masz zbawienia.

Widomie jednak rozpadł się Kościół na rozmaite wyznania. W tym widzialnym Kościele są rozmaite błędy, kacerstwa, grzechy i herezje. Nie wszyscy więc, którzy są ochrzczeni i przez to zaliczani bywają do Kościoła widzialnego, należą do Kościoła niewidzialnego. Można być chrześcijaninem, a mimo to nie należeć do Kościoła niewidzialnego, nie być dziecięciem Królestwa Bożego. Jednak Kościół

widzialny i niewidzialny nie są to dwa odrębne kościoły, a jeden tylko chrześcijański Kościół — niewidzialny w swych działaniach łaski, a widzialny w objawach i środkach łaski, niewidzialny jako Królestwo Boże, widzialny w swym historycznym bycie. Kościół katolicki uznaje tylko Kościół widzialny, jako jedyną instytucję zbawienia, z widzialną organizacją przez samego Jezusa założoną, i za taki uważa siebie. Twierdzi, że poza Kościołem katolickim niema zbawienia. Sekty znów kładą cały nacisk na Kościół niewidzialny, odrzucając wszystko, co mogłoby go uczynić widzialnym.

Prawdziwie wierzący nie mają jednak żadnych odznak zewnętrznych, po których możnaby ich odróżnić, a my ludzie umiemy poznać i oceniać tylko to, co widzimy oczami naszymi, ale Pan Bóg patrzy w serca, On jedynie zna i odróżnia Swoich. Kościół niewidzialny, do którego należą właśnie ci prawdziwie wierzący, jest dla nas przedmiotem wiary, my go nie widzimy, ale wierzymy weń. Dlatego w wyznaniu wiary mówimy: „Wierzę w święty Kościół chrześcijański — społeczność świętych”.

Prawdziwy Kościół można poznać i znaleźć tam, gdzie Słowo Boże głoszone jest czysto i wiernie i gdzie Sakramenta sprawowane są niesfałszowanie, tak, jak je Chrystus ustanowił. Jest on w swej istocie jeden, chociaż zewnętrznie dzieli się na kilka wyznań. Wszystkich jednak kościołów chrześcijańskich głową jest jeden i ten sam Jezus Chrystus i tylko przezeń może człowiek być zbawiony. Kościół jest święty, a to dlatego, że kieruje nim Duch Święty i udziela wierzącym odpuszczenia grzechów. Powszechny, ponieważ zwraca się do wszystkich ludzi i wszędzie przynosi jedną i tę samą Ewangelię.

Głową Kościoła i jego Panem jest Jezus Chrystus. (Mat. r. 23 w. 9 do 12). W Kościele chrześcijańskim wszyscy wyznawcy stoją w bezpośrednim związku z Głową Kościoła — Chrystusem, wszyscy bowiem są narodem kapłańskim, mocą powszechnego kapłaństwa (I list Piotra r. 2 w. 5 i 9) i nie potrzebują innego pośrednika i kapłana jak Chrystusa (I list do Tymoteusza r. 2. w. 5, list do Rzymian r. 5 w. 1, list do Żydów r. 10 w. 14).

Zadaniem Kościoła jest dbanie o zbawienie dusz, przez budzenie środkami łaski, których udzielił mu Bóg, wiary i miłości, która ma związać wiernych między sobą i przez Jezusa Chrystusa z Bogiem. O ile jakikolwiek Kościół stawia sobie inne jeszcze cele i zadania, to nie jest on prawdziwym, bo Bóg powołał do życia Kościół kierowany jedynie troską o duszę ludzką. Miłość i wiara, oto do czego powinien nawoływać i czem powinien być przepojony Kościół Chrystusowy.



F. NOWOWIEJSKI.

HYMN GÓRNOŚLĄSKI

I.

*Hej bracia, Ślązacy, do pracy,
Jutrzenka wolności wita nas,
Hutnicy rzucajcie swe chaty,
Do czynu dla Polski nadszedł czas.*

*Bo w ziemię krew nasza się wpiła
I w brylant i skarb się zmieniła,
W ten brylant czarny kłofem wal,
Bracia hutnicy, hejże do hal!
Bracia hutnicy, hejże do hal!*

II.

*Minęły już wieki niewoli,
Kajdany rozszarpał śląski lud.
A z krwi naszej, z tego, co boli,
Ojczyzna powstała, jako cud.*

*Bo w ziemię krew nasza się wpiła
I w brylant i skarb się zmieniła,
W ten brylant czarny kłofem wal,
Bracia hutnicy, hejże do hal!
Bracia hutnicy, hejże do hal!*





Pan Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński.

Ks. Zygmunt Kuźwa.

Śląsk — Ziemia Piastów

W czasach przedhistorycznych cała prawie Europa pokryta była lodowcem. Stopniowo lodowiec topnieje, odsłaniając coraz to nowe tereny. Tereny te, zrazu niezamieszkałe, stopniowo zaczynają się zaludniać, ale jest to mieszanina ras i języków. Wreszcie następuje pewne zróżniczkowanie i obecnie dzielimy ludność Europy na ludy romańskie, germańskie i słowiańskie.

Romanowie to: Włosi, Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy i Wołosi czyli Romanowie.

Germanowie to: Anglicy, Niemcy, Holendrzy, Duńczycy, Szwedzi i Norwegowie

Słowianie to: Polacy, Czesi, Łużyczanie, Rusini, Słowacy, Słowency, Chorwaci, Serbowie i Bułgarowie.

Nazwy Romanów i Germanów wzięte są z języka łacińskiego. Jedni tylko Słowianie sami siebie tak nazwali i posiadają własną wspólną nazwę. Słowo znaczy tyle, co

mowa, bo mowa ze słów się składa. Otóż wszystkich, którzy rozumieli to słowo, z którymi można się było rozmówić, nazywano Słowianami. Kto zaś nie umiał rozmówić się, tego zwano niemy, stąd Niemiec. Do dziś dnia ludność polska w niektórych stronach każdego cudzoziemca nazywa Niemcem.

Słowianie zajmowali pierwotnie dużo większe tereny, aniżeli obecnie. Wszystko od Donu aż za rzekę Łabę (Elbę), od Bałtyku do morza Adrjatyckiego było krainą słowiańską, Ludy te wyginęły w walkach z Niemcami (lud Milżan, Wilków i Oborytów), bo ci zwykli byli po każdym prawie zwycięstwie, urządzać rzezie miejscowej ludności, co zresztą sami niemieccy kronikarze opisują.

Nad średnią Wartą, a więc w dzisiejszej Wielkopolsce, mieszkał szczep Polan, który szybko się rozmnażał, musiał więc szukać nowych terenów na swe osiedla. Kronikarze wspominają o dwu takich wielkich wędrówkach części Polan. Posuwały się masy ludu wzdłuż koryt rzecznych do górnego ich biegu na południe.

Za pierwszym razem część ich została naprawym brzegu Odry, w dorzeczu Widawy, ale większa i znaczniejsza część przepравиła się na drugą stronę Odry i osiadła nad rzeką, którą nazwali Słężą, a od której sami potem nazwali się Słężanami.

Drugim zaś razem, inna znowu grupa emigracyjna Polan doszła do rzeki, której biegi odznaczały się obfitością bobrów; nazwali ją przeto Bobr, a sami siebie Bobrzanami.

Słężanie szybciej się rozmnażali i zajmowali coraz to inne połacie kraju nad rzekami Wystrzycą, Olawą, Nysą, Strobawą, Brynicą i Małapanew. Stali się też ludem znacznie potężniejszym od Bobrzan, to też kraj cały otrzymał od nich nazwę Śląska, jako kraj zajęty i urządzony najpierw przez Słżan.

Narażone na ustawiczne walki i niebezpieczeństwa musiały ludy te dla wspólnego dobra zorganizować się. Wcześniej też połączyły się w jedno państwo ze swym pniem — Polanami z nad Warty. Stało się to jeszcze za czasów pogańskich, przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej.

Wiare chrześcijańską przyjmuje Śląsk jednocześnie z resztą Polski w roku 966. To jeszcze bardziej spaja Śląsk z resztą ojczyzny.

Przyjęcie chrześcijaństwa, którem chcieli Polacy bronić się przed najazdami Niemców, nie osiągnęło zamierzonego skutku i walki z zaborczymi Germanami trwają nadal. Dwukrotnie w tym czasie właśnie Słżacy odparli najazd Niemców, a było to w roku 1011 i 1012.

Z najazdów niemieckich i niesnasek wewnętrznych skorzystali Czesi i w r. 1038, pod wodzą księcia swego Brzetysława II, urządzili straszliwy najazd łupieżczy. Słżacy opierali się jemu z całych sił. Wrocław bronił się dzielnie długi czas, a rozłoszczony tym oporem Brzetysław, kazał miasto po

zdobyciu go, zupełnie zburzyć. Odtąd Śląsk dostał się w niewolę czeską, która trwała lat 16 od r. 1038—1054.

Królowie polscy, prowadząc różne krwawe wojny z niespokojnymi sąsiadami i pracując nad umocnieniem swego państwa, nie mogli wszystkich swych orężnych wysiłków skierować dla odebrania Czechom Śląska. Przeto Kazimierz, zwany Odnowicielem, wymyślił inny sposób odzyskania ziemi Piastowej. Oto ofiarował się Czechom, że weźmie od nich Śląsk, jakoby w dzierżawę i że będzie Czechom płacił ze Śląska rocznie 500 grzywien srebra i 30 grzywien złota. Przystał na to Brzetysław, bo wiedział, że i tak, wcześniej czy później Śląsk musiałby wrócić do Polski. W ten sposób ochronił Kazimierz Śląsk od nowej wojny i umożliwił mu zagospodarowanie się.

Król Władysław Herman próbuje nie uiścić daniny ze Śląska na rzecz Czechów, ale król czeski Brzetysław II napadł na Śląsk i spustoszył cały kraj na lewym brzegu Odry od Rujczyna aż do Głogowy. Synowi Władysława Hermana—Bolesławowi Krzywoustemu, udaje się nawiązać serdeczne stosunki z Brzetysławem i ten w r. 1099 darował mu trzecią część śląskiej daniny i oddał mu jeszcze w lenno ziemię: kłodzką i bystrzycką. Śląsk był najulubieńszą ziemią dzielnego króla, gdzie też często przebywał.

Poprawne stosunki między Polską a Czechami trwały niedługo i kilkakrotnie za Bolesława napadają na Śląsk wojska czeskie, ale zawsze sromotnie pobite, muszą się cofnąć.

W r. 1109 raz jeszcze musiał Krzywousty walczyć o swój Śląsk: oto brat jego Zbigniew przybiecał cesarzowi niemieckiemu Henrykowi V uznać zwierzchnictwo królów niemieckich wzamian za pomoc w wojnie bratobójczej przeciw Bolesławowi. Henryk nie tylko dał wojsko Zbigniewowi, ale sam stanął na jego czele i na zdobycie Polski się wyprawił. Czechom przykazał, żeby równocześnie splądrowali Śląsk, do czego z całą gorliwością ci się zabrali, ciesząc się, że po wygranej wojnie Śląsk od Polski oderwą nazawsze. W r. 1109 wyrusza Henryk na Śląsk zdobywać grody i miasta, bo wie, że już poniszczone najazdem czeskim. Nie mogąc zdobyć pierwszego zaraz miasta Lubusza, poszedł wraz z wojskiem próbować szczęścia pod Bytom nad Odrą; ale dzielni Bytomianie zmusili Niemców do poniechania zaborczych myśli. Udają się więc wojska cesarskie pod Głogów, chcąc go za wszelką cenę zdobyć, ale pobici z wielką sromotą muszą opuścić ziemię śląskie. Teraz do śmierci Bolesława, to znaczy do roku 1138, panuje spokój.

Po śmierci Krzywoustego, testamentem tegoż, Polska zostaje podzielona między pięciu jego synów z tem, że książę, panujący w Krakowie, miał posiadać zwierzchnictwo nad wszystkimi innymi książętami i ich dzielnicami. Dzielnice miały być dziedziczne i dziedziczną też godność wielkoksiążęca. Wielkim księciem został najstarszy syn Władysław,

który otrzymał ziemię krakowską i zwierzchnictwo nad Pomorzem, nadto na osobistą dzielnicę swoją — Śląsk.

Terenów jednak bytomskiego i pszczyńskiego do Śląska w tych czasach jeszcze nie zaliczono. Do czasów Kazimierza



Huty na Górnym Śląsku.

Sprawiedliwego pszczyńskie i bytomskie z grodami: Bytomiem, Oświęcimem, Zatorem, Siewierzem i Pszczyną należały do ziemi krakowskiej. Dopiero Kazimierz Sprawiedliwy podarował te tereny w r. 1178 swemu synowi chrzestnemu — Mieszkowi, księciu raciborskiemu. Darowizna ta pozostała już na stałe przy tem księstwie, a gdyby nie to, nie mówiło-

by się dzisiaj ludowi z pod Pszczyny i Bytomia: Ślązacy, ale Krakowiacy. W administracji kościelnej zaliczano te ziemie do djecezji krakowskiej aż do roku 1821; wtenczas dopiero przyłączono je do biskupstwa wrocławskiego.

Od czasów więc śmierci Bolesława Krzywoustego Śląsk ma własnych książąt z rodu Piastów. W Polsce dynastia Piastów panowała od roku mniejwięcej 850 do roku 1370, a na Śląsku ród książęcy Piastów sprawował rządy od roku 850 do 1675, a więc przeszło 800 lat.

Z biegiem czasu powstawało w Polsce, zresztą jak i w całej Europie, niezliczone mnóstwo księstw i ksiąstewek, ale żadne z nich nie odrywało się przez to od pnia polskie-



Typy górników na Górnym Śląsku.

go. Wszystkie, a w tej liczbie i Śląsk, przedewszystkiem ciążyły ku Krakowowi, bo marzeniem każdego księcia z dynastji Piastów było zawsze, żeby zostać Wielkim Księciem Krakowskim, zwierzchnikiem całej Polski, choćby tylko tytularnym. I niejeden też książę śląski marzenie to w czyn wcielił.

W wieku XIII nawiedza Polskę, a z nią i Śląsk, wielkie nieszczęście — najazdy mongolów, które zamieniają kraj bogaty i ludny w istne cmentarzysko. Braknie wszędzie ludzi do pracy, zarówno w rzemiośle jak i rolnictwie, bo ci, którzy nie wyginęli w walkach, zostali uprowadzeni do niewoli. Książęta zmuszeni są sprowadzać kolonistów, przeważ-

nie z Niemiec. Osadnicy ci otrzymują wielkie przywileje i ulgi, to też chętnie przybywają do Polski, a i na Śląsku osiedla się ich dość duża liczba. Nieszczęsny zalew mongolski, sprowadził zalew drugi — niemiecki. Książęta śląscy, a przynajmniej znaczna ich część, ulegają też wkrótce germanizacji.

Roku 1309 ze śmiercią Wacława III wygasa w Czechach dynastia czeska Przemyślidów, będących w zależności lennej od królów niemieckich. Panujący wówczas w Niemczech Henryk VIII z Luksemburgu mianuje królem czeskim swego syna Jana. W taki sposób zaczęła się w Czechach dynastia luksemburska.

W tym właśnie czasie Polska znajdowała się w ogniu najstraszniejszych walk. Bohaterski król Władysław Łokietek walczył o zjednoczenie kraju, a jednocześnie musiał zmagać się z Czechami, roszczącymi sobie prawa do korony polskiej i z najgroźniejszym swym wrogiem — Krzyżakami. Do tych, którzy z tej krytycznej sytuacji Polski chcieli ciągnąć dla siebie korzyści, przyłączyli się jeszcze i margrabiowie brandenburscy. Nieszczęsna Ojczyzna nasza musiała więc toczyć walki na wszystkie strony i nie mogła skonsolidować się wewnątrz. Część ziemczonych książąt śląskich i ludność napływowa (owi koloniści) na Śląsku korzystają z takiego stanu rzeczy i wysyłają w r. 1325 poselstwo do Jana, króla czeskiego, żeby sobie Śląsk przywłaszczył, co też ten, wykorzystując sytuację, czyni po krótkiej wojnie w r. 1327.

Łokietek, zajęty ciągłymi wojnami, nie potrafił już odzyskać Śląska, a i syn i następca jego, Kazimierz Wielki, zmuszony sytuacją polityczną, musi się na tą niecną grabież zgodzić i dnia 9 lutego 1339 roku podpisuje tak zwaną umowę trenczyńską, mocą której oddaje Śląsk w lenno Czechom. Spodziewał się Kazimierz, że gdy umocni Polskę, będzie mógł Śląsk znów odzyskać. Sami Czesi też uznawali w dalszym ciągu prawa Polski do Śląska. Wszak król czeski Karol, jeszcze w latach 1356 i 1376 starał się u króla Kazimierza i u Ludwika o zatwierdzenie układu śląskiego. Takie staranie czynili też i inni królowie, z czego wynika, że uznawali prawa Polski do Śląska. W wojnach, jakie prowadziła Polska, a zwłaszcza w wojnie z Krzyżakami, brali udział po stronie swej macierzy prawie wszyscy książęta śląscy.

Ustrój feudalny panował wówczas w całej Europie, ale księstwa, znajdujące się w zależności lennej, wcale tej zależności nie odczuwały. Książęta lenni byli w zasadzie samodzielnymi władcami, regulowali ustawodawstwo w swej ziemi, sądownictwo, podatki, cła, monety, prowadzili na własną rękę wojny i tak dalej. Obowiązani tylko byli do składania swemu panu zwierzchniemu hołdu, który zazwyczaj odbywał się przez podanie ręki i w razie wojny musieli dostarczyć jemu na swój koszt pewną ilość wojska. To też Śląsk, chociaż znajdował się pod zwierzchnictwem lennem Czechów, ciążył zawsze bardziej i był związany ze swą macierzą,

z którą łączył go wspólny język, węzły krwi i pokrewieństwa, długie lata wspólnej doli i niedoli, a wreszcie stosunk gospodarcze i ekonomiczne.

Nieszczególnie jednak były koleje losu Śląska w tym czasie. Wojny husyckie w w. XV kilkakrotnie zupełnie zniszczyły zagospodarowany już kraj; tu rozgrywały się największe i najkrwawsze boje. Wszystkie te przejścia nie odebrały jednak charakteru polskiego Śląskowi. Cały Śląsk, nie wyłączając Dolnego, miał wiele cech polskich, po wsiach był krajem przeważnie polskim, a w południowej części na t. zw. Górnym Śląsku — czysto polskim, to przyznają nawet kronikarze niemieccy. Na południu zaledwie miasta zaczynały się odczepiać od pnia rodzinnego. Nawet raciborskie było jeszcze z końcem XV w. zupełnie polskie, a samo miasto Raciborz miało jeszcze połowę ludności polskiej.

W r. 1471 zasiadali na tronie czeskim Władysław Jagiellończyk, syn króla polskiego. Jednocześnie do tronu czeskiego zgłasza pretensje król węgierski, Maciej Korwin, i wyrusza z bitnem zaciężnem wojskiem w r. 1474 na Śląsk i podbija go sobie. Śląsk stale grabiony i niszczony, pozostaje pod władzą Macieja aż do jego śmierci, to jest do r. 1490. Po śmierci jego królem węgierskim zostaje Władysław Jagiellończyk. Tak więc Jagiellonowie panują nie tylko w Polsce, lecz także w Czechach i na Węgrzech. Linja czesko-węgierska Jagiellonów niedługo panuje, wygasa już bowiem w roku 1526.

Przewidująca polityka cesarza niemieckiego Maksymiljana Habsburga dąży, na tak zwanym Kongresie wiedeńskim, odbytym w r. 1515, drogą układów i małżeństw dynastycznych, do przywrócenia dynastji habsburskiej na Węgrzech i w Czechach, a tem samem i na Śląsku. I rzeczywiście w r. 1526 królem czeskim zostaje Ferdynand I Habsburg, który staje się panem lennym Śląska. Ten stan rzeczy trwa aż do roku 1742.

Trudno tu nie zaznaczyć, że szerząca się wówczas reformacja dotarła najszybciej na Śląsk i większość ludności śląskiej przyjęła wyznanie luteranckie. Z początkiem drugiej połowy XVI w. nie było na Śląsku ani jednego księcia katolickiego. Ewangelikami byli też trzej książęta z rodu Piastów, panujący jeszcze na Śląsku: w Cieszyńskim, w Lignicy i w Brzegu.

Większość księstw śląskich wykupuje w tym czasie ród książąt brandenburskich — Hohenzollernów. I te też ziemie pod Hohenzollernami toczą ustawiczne spory i wojny aż do roku 1742. Te walki wewnętrzne, a zwłaszcza wojna trzydziestoletnia (1618 — 48) zniszczyły dosłownie cały Śląsk. Nieszczęśliwy kraj jest zupełnie wyludnionym i zburzonym.

W roku 1740 umiera ostatni męski potomek z rodu Habsburgów — Karol VI, cesarz niemiecki i król czeski, a więc i pan lenny Śląska. Rządy po nim obejmuje córka

jego, Marja Teresa. Ma ona do pokonania cały szereg trudności wewnętrznych i zewnętrznych. Z jej trudnej sytuacji politycznej korzysta król pruski, Fryderyk II., i, powołując się na prawa Hehenzollernów na Śląsku (których zresztą sam kiedyś uroczyście się zrzekał), najeżdża w r. 1740 zbrojnie Śląsk.

Umiejętną polityką zmusza po dwuletnich walkach Marję Teresę do zawarcia pokoju w roku 1742 we Wrocławiu, mocą którego zostawała przy niej drobna tylko część Śląska, a mianowicie księstwa opawskie, cieszyńskie i kaniowskie, cała zaś reszta kraju, wraz z hrabstwem kłodańskim, przechodziła pod panowanie pruskie i tak już zostało aż do wojny europejskiej.

Między Fryderykiem II a Marją Teresą wybuchły jeszcze dwie wojny o Śląsk, pierwsza w roku 1744, a następnie w r. 1756, która trwała do r. 1763 i zwana jest wojną siedmioletnią. Wojny te niczego już nie zmieniły, niszcząc tylko jeszcze bardziej Śląsk.

Prusacy starają się teraz intensywnie germanizować i wynaradawiać w najrozmaitszy sposób ślązaków. Przedewszystkiem sprowadzają z głębi kraju, zwłaszcza z Magdeburgji, kolonistów. Do roku 1763 osiedlono ich już 61152, a od roku 1763 do 1896 dalszych 109695 osadników, tak, iż w pierwszych 65 latach przynależności Śląska do Prus liczba osadników osiągnęła sumę 170857 osób, nie licząc urzędników Niemców. (Dane statystyczne wzięte z: Beheim—Schwarzbach „Hohenzollernsche Colonisationen“, Berlin 1874).

Rozpoczyna się najstraszliwszy ucisk gospodarzy i kulturalny. Dzieci pozbawia się nauki w języku ojczystym, a i Słowa Bożego wierni muszą słuchać w obcej i najczęściej niezrozumiałej dla nich mowie. Przeszło półtora wieku trwa ta obłędna i zorganizowana walka z tem wszystkiem, co było polskie na Śląsku, ale ducha zabić nie zdołano.

Przychodzi wojna wszechświatowa, a z nią nowe nadzieje i wiara w lepsze jutro i rzeczywiście warunki pokojowe opiewały, że Śląsk jest przyznany Polsce, a to na podstawie przedwojennych niemieckich spisów ludności, które stale wykazywały olbrzymią większość Polaków na Śląsku.

Niemcy specjalnemi pociągami zwożą ludność swoją na Górny Śląsk, organizują pochody w Bytomiu i w Katowicach na znak protestu. Zaproszeni przez Niemców korespondenci pism angielskich jako świadkowie, opisują demonstracje niemieckie. Rezultat tego taki, że Ententa zarządza dla Śląska plebiscyt.

Niemcy zakładają formacje zbrojne pod nazwami „Heimatschutz” i „Grenzschutz” i uprawiają niesłychany terror, aby plebiscyt wypadł na ich korzyść.

Jako odpowiedź na to wybuch 17 sierpnia 1919 roku powstanie śląskie, które jest krwawo tłumione, a żołnierze niemieccy dopuszczają się niebывałych okrucieństw. Wielu bardzo powstańców zginęło, a jeszcze więcej zmuszono do opuszczenia terenu Górnego Śląska.

Po stłumieniu powstania, chcąc zorjentować się w stanie swego posiadania, zarządzają Niemcy wybory komunalne w listopadzie 1919 r.; Polacy zdobywają 70% wszystkich głosów. Przerażeni tem zaborcy zaostwiają na terenie plebiscytowym terror, chcąc zmniejszyć wpływy polskie jeszcze przed przybyciem wojsk aljanckich, pod ochroną których miał odbyć się plebiscyt,

W lutym 1920 r. wojska koalicyjne obejmują Górny Śląsk. W Opolu lokuje się komisja koalicyjna, która ma objąć rządy w okresie plebiscytu. Jednak urzędnicy państwowi i samorządowi, oraz policja pozostała dawna. Granica do Niemiec była otwartą, do Polski zamkniętą. W wielkim przemyśle, pozostającym w rękach niemieckich, zostało przyjętych wielu oficerów niemieckich, którzy uprawiali propagandę i kierowali bojówkami. Kto brał udział w powstaniu lub przyznawał się do polskości, tego zwalniano z posady. Rozpoczyna się też zorganizowany ucisk gospodarczy.

W sierpniu 1920 roku wybuch ą więc drugie powstanie, które było energicznym protestem przeciwko terrorowi uzbrojonych band niemieckich.

Wśród tak niesprzyjających warunków odbywa się 30 marca 1921 roku plebiscyt. Niemcy ponadto sprowadzili z głębi kraju 200 tysięcy ludzi, urodzonych wprawdzie na Górnym Śląsku, ale mieszkających stale w Niemczech i Śląska wcale nieznających, aby wzięli udział w plebiscycie. W tych warunkach większa ilość głosów wypowiedziała się za Niemcami, jednakże 75% wszystkich gmin wiejskich, a więc ludność osiadła, opowiedziała się za Polską. Plebiscyt dał wyniki następujące: oddano głosów 1.186.234, z tego za Niemcami 706.820, czyli 59,6%, za Polską 479.414 czyli 40,4% ogólnie oddanych głosów. Gmin głosowało 1475, z tego opowiedziało się za Niemcami — 794, czyli 53,7% za Polską 683 czyli 46,3%.

Gdy zaś wskutek wyniku plebiscytu, dającego zupełnie fałszywy obraz stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku, wielkie mocarstwa zamierzały przyznać Polsce tylko powiat pszczyński, część rybnickiego i katowickiego, wybuch ą w dniu 3 maja 1921 r. trzecie powstanie śląskie, na czele którego staje obecny wojewoda Śląski, dr. Michał Grażyński. Skutek tego taki, że Rada Ambasadorów, na podstawie zalecenia Rady Ligi Narodów zdecydowała w dniu 20 października 1921 podział Górnego Śląska według obecnych jego

granic. Dwie trzecie kraju utrzymano jednak nadal pod zaborem pruskim, a 700 tysięcy Polaków pozostawiono poza granicami Macierzy.

W dniu 15 czerwca 1922 roku przejmuje Polska swą ziemię, dając jej obszerną autonomję. Autonomję tę, z własnym Sejmem Śląskim (48 posłów), uchwalił Sejm Rzeczypospolitej w dniu 15 lipca 1920 roku, a więc jeszcze na 9 miesięcy przed plebiscytem, a na 2 lata przed przejściem przyznanej Polsce części Górnego Śląska.

Dla zachowania ciągłości życia ekonomicznego i ochrony mniejszości, zawarł Rząd Rzeczypospolitej z Rządem Niemiec konwencję w Genewie w dniu 15 maja 1922 r. z ważnością na lat piętnaście.

Z ziem śląskich stworzyła Polska oddzielne województwo, którego obszar wynosi 4230 km². to jest 1,1% obszaru Polski (Z tego Górny Śląsk 3221 km². Cieszyński—1009 km².) Śląsk graniczy z Niemcami na przestrzeni 213 km., z Czechosłowacją 136 km.

Według powszechnego spisu ludności z dnia 2 grudnia 1931 r. ludność wynosiła 1.202.602 osób, w tem 100.161 Niemców, czyli 7,7% ogółu ludności Śląska. Gęstość zaludnienia jest jedną z największych w Europie i wynosi 305 mieszkańców na 1 km². w reszcie Polski tylko 70 mieszkańców. Śląsk liczy 16 miast, 22 gminy wiejskie o charakterze miejskim oraz 392 gmin wiejskich.

Z tego pobieżnego rzutu oka w historję tej prastarej ziemiicy Polskiej widzimy, jak twardymi i wiernymi synami swej Ojczyzny byli ojcowie nasi. Nie potrafiły ich wynarodowić setki lat niewoli i ucisku straszego. Daj nam więc, Boże, w nieszczęściach tyle sił, co im, i tyle wiary, nadziei i miłości — bo tylko w ten sposób będziemy godni być ich dziedzicami, my, którzy dostaliśmy po nich spuściznę ich potu i krwi. Zaszczepiła Boża wola ten polski szczerp na naszym kochanym Śląsku, a więc trzeba go pielęgnować za przykładem ojców naszych, dziś my, jutro dzieci nasze. Starajmy się, aby one lepiej to czyniły od nas, bo czyż można pracować przeciw dorobkowi ojców, przeciw temu, co umiłowali i stworzyli Ojcowie.!!

Ks. Z. Kuźwa.



Ks. Jerzy Kahane.

Zarys Reformacji na Śląsku Górnym

Mat.: IV, 16, Lud, który siedział w ciemności widział światłość wielką, a siedzącym w krainie i w cieniu śmierci weszła światłość.

Śląsk wogóle, a w szczególności Śląsk Górny należał do najbardziej polskich i do najbardziej nieszczęśliwych części rozrywanej przez zaborców Ojczyzny naszej. Jeśli bowiem przypadło nam w udziale znajdować się w niewoli trzech zaborców — ziemia śląska cierpiała tę niewolę setki lat, oderwana od Macierzy wtedy, gdy reszta Rzeczypospolitej znajdowała się w rozkwicie. Słusznie tedy wywodzą niektórzy nazwę Śląska od wyrazu „złe”. Dla Śląska bowiem nastały już przed wiekami złe czasy.

Reformacja w Polsce w wieku XVI wskazuje na to, iż Polska kroczyła w szeregu wolnych narodów europejskich — Reformacja na Śląsku wykazuje, że Śląsk mimo całe wieki trwającej niewoli czuł, myślał i wierzył jedno z resztą Ojczyzny.

Z punktu widzenia geograficznego dzielił się Śląsk na: Śląsk Dolny i Górny. W skład Śląska Górnego wchodziły księstwa: Opolskie, Nissyńskie, Raciborskie, Bytomskie, Cieszyńskie, Opawskie, Karniowskie. Śląsk Dolny dzielił się na księstwa: Lignickie, Głogowskie, Oleśnickie, Brzeskie i Wrocławskie.

W roku 1742 Śląsk Dolny przypadł Prusom, wschodnia jego część otrzymała nazwę Śląska Średniego. Śląsk Górny zatrzymał nadal swą nazwę, natomiast księstwa: Cieszyńskie, Opawskie, Karniowskie pod nazwą Śląska Cieszyńskiego i Opawskiego zostały przyłączone do Austrii.

Dawny Śląsk Dolny obejmował również i Śląsk Średni. Władcy tych ziem, Piastowie ligniccy i wrocławscy, w czasie krzewienia się Reformacji, należeli do najpierwszych ewangelickich rodów książęcych w Europie. Stopniowo poczęła się Reformacja przyjmować na Śląsku Górnym. Ponieważ jednak książęta Piastowscy tej linii względnie wcześniej pomarli, rządy przeszły do przeciwników Reformacji, Habsburgów i ewangelicyzm był wtedy poważnie zagrożony.

Mimo to jednak ewangelicyzm polski na Górnym Śląsku posiada piękną, acz nie mniej ciernistą kartę i łączy się w jedną całość z ewangelicyzmem wieku złotego w Polsce i w Europie ówczesnej. W latach 1524 i 1525 przebywał znany nam z hołdu pruskiego Albrecht Hohenzollern u brata swego Jerzego i u księcia lignickiego Fryderyka II, zniemczonego potomka Piastów.

Reformacja Wittenberska, płynąca z Saksonji przez Śląsk Dolny i Średni dotarła do Śląska Górnego. Obaj wymienieni książęta: Jerzy Brandenburski i Fryderyk II. Lignicki byli gorliwymi zwolennikami D-ra Marcina Lutra. W stolicy Śląska, we Wrocławiu, prym dzierżyło stronnictwo protestanckie. Wrocławianie drukowali u siebie pisma Lutra, mieszczaństwo usposobione było wrogo wobec duchowieństwa katolickiego, zwłaszcza zakonnego. Gdy Jerzy Brandenburski przybył do Wrocławia w roku 1522, usunięto z miasta zakonników — Bernardynów i sprowadzono pierwszego księdza pastora w osobie Jana Hessa.

Drugim ogniskiem Luteranizmu była Opawa. Ziemia ta wyłączona z Moraw stała się własnością Piastów śląskich. Ostatnim księciem Opawskim był Zygmunt Stary. Gdy został Zygmunt królem polskim wróciło księstwo Opawskie do Czech pod władzę Władysława Jagiellończyka. Ten zdał je w ręce Kazimierza II Cieszyńskiego w roku 1515. Dlatego to Opawa połączyła się ze Śląskiem. Nowinki religijne i zmiany w nabożeństwach zaczęto wprowadzać w Opawie w roku 1525. Wrocław również szybko przyjmował światło Ewangelji. Duchowieństwu katolickiemu przewodził Jan V. Turzo, biskup wrocławski w latach 1506 do 1520. Sprzyjał on zupełnie wyraźnie Reformacji. Najbliższy współpracownik Lutra — Filip Melanchton w liście pisanym do wspomnianego biskupa w roku 1520 wyraża się tak:

„Gdyby Rzeczpospolita chrześcijańska miała więcej podobnych Tobie synów, nie wątpiłbym nigdy, że Chrystus znówu odżyje”.

Pod rządami biskupa Turzy Reformacja wzmocniła się na Śląsku. Następcą Turzy był Jakób Salza. Mało dbał o sprawy diecezji — więcej o własną kieszeń. Wyprosił sobie ów biskup u króla o poręczenie, że będzie otrzymywał dożywotnią, biskupią pensję bez względu na obrót spraw religijnych. Przy takim obrocie rzeczy ks. pastor Jan Hess został obrany na proboszcza kościoła parafialnego. W roku 1524 nakazał magistrat wrocławski wszystkim księżom katolickim nauczać według wskazówek Hessa. Gdy przeor Dominikanów oparł się temu rozkazowi, został wygnany z miasta. Gorliwym krzewicielem Reformacji był znany nauczyciel i pedagog Walenty Friedland zwany inaczej od miejsca urodzenia Troztendorf. Przyczynił się on bardzo do rozwoju Ewangelji. Za przykładem Wrocławia poszły miasta; Koźuchowo i Złotorja. Sprzyjał Reformacji Karol, książę Ziembicki i Oleśnicki. Przyjmowano nowinki w księstwach; Świdnickiem i Jaworzyńskiem. Za czasów wykonywania praw książęcych przez magnata morawskiego Jana Pernsteina poczęła się szerzyć Reformacja i w południowej części Śląska. Już w roku 1526 nie było we Wrocławiu ani jednej parafji katolickiej, w tymże roku mieszkańcy Lignicy przestali przyjmować sakrament ołtarza według nauki katolickiej.

Gdy biskupem wrocławskim został Baltazar Promnitz, Reformacja poczęła się krzewić w księstwie Nisskiem. Z początkiem drugiej połowy XVI wieku nie było na Śląsku ani jednego księcia katolickiego. Około r. 1560 cały Śląsk był w rękach wyznawców Ewangelji, zarządy wszystkich miast były ewangelickie. W roku 1564 jedno hrabstwo Kładzkie (ziemia połowicznie śląska) miało nad sobą zwierzchnictwo katolickie, ale tylko dlatego, ponieważ było zastawione katolickim księżętóm bawarskim, Dzięki takiemu stanowi rzeczy mogła się Reformacja swobodnie rozwijać wśród napływowej ludności niemieckiej i wśród rdzennie polskiej ludności miejscowej.

Cóż Reformacja dała Górnemu Śląskowi? — Dała te bezcenne skarby, które Ewangelja daje każdemu mieszkańcowi ziemi: głęboką religijność, umiłowanie prawdy i pracy, poszanowanie cudzych przekonań, dobrze pojętą moralność i etykę. Godnem uwagi jest to, że ewangelicyzm polski na Górnym Śląsku przewyższał o wiele ewangelicyzm niemiecki. Dała Reformacja Górnemu Śląskowi (tak, jak i reszcie Polski) znakomicie zorganizowane i wysoko postawione szkolnictwo. Przecież właśnie na tem szkolnictwie wzorowali się Jezuici, gdy zakładali swe szkoły w okresie kontreformacji. Szerzyła Reformacja umiłowanie języka ojczystego, tak bardzo narążonego na Śląsku na wpływy obce i zeszpecenie. Najbardziej katolicko nastawieni pisarze przyznają otwarcie, że szkoły śląskie najlepiej postawione były właśnie w wieku XVI, to znaczy w wieku Reformacji na Śląsku i w reszcie Polski. W takich warunkach, po rozkrzewieniu się Reformacji, zaczyna się praca w dziedzinie górnośląskiego piśmiennictwa polsko-ewangelickiego. W roku 1673 wydają księża pastory wrocławscy w Brzegu „Kancjonał Doskonały”. W dziele tem widać duże odczytanie we współczesnej polsko-ewangelickiej literaturze i zupełną łączność z resztą Rzeczypospolitej. Gdy w roku 1672 Turcy zagrozili Polsce, wówczas modlili się Polacy ewangelicy śląscy za chrześcijaństwo i za pomyślność Ojczyzny. W roku 1650 ukazała się w Lesznie postylla (zbiór kazań na wszystkie niedziele roku kościelnego), opracowana przez ks. pastora Adama Gdacjusza, proboszcza w Kluczborku. Autorem licznych pism religijnych był zasłużony proboszcz Polak przy kościele św. Krzysztofa we Wrocławiu ks. pastor Paweł Twardy. Gdy w wieku XVII wygnano Arjan z Polski, znaleźli schronienie nieszczęśliwi wygnańcy w Brzegu i Kluczborku. Był to piękny przykład ewangelickiej tolerancji. Wielu księży pastorów, pracujących w Cieszyńskim, wywodziło się z okolic Brzega. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że Śląsk przed wiekami był niepodzielny, zwarty i takim zostanie za wolą Wszechmocnego na zawsze. Gdy w roku 1742 część Śląska, dziś tak zwanego Górnego, przeszła pod panowanie pruskie, w części tej zaczęły powstawać coraz liczniejsze zbory ewangelickie.

Pod rządami Hohenzollernów wyznawcom Ewangelji lepiej się działo, niż pod rządami katolickich Habsburgów. Zbory ewangelickie, powstałe na terenie Śląska Górnego po roku 1742, były zborami szczerze polskimi. Pracowali w tych zborach księża pastorzy Polacy. Gdy z biegiem czasu księżę tych zastąpili księża pastorzy Niemcy, to i oni władali poprawnie językiem polskim i mieli zrozumienie dla potrzeb swoich parafjan. Tak było w wieku XVIII i pierwszych dziesiątkach lat wieku XIX.

Najstarszym zborom był zbor w Tarnowskich Górach. Pierwszym duszpasterzem tego zboru był ks. pastor Zasadius, który uprzednio pracował w Cieszyńskim. Wywodził się ks. Zasadius z rodziny pastorskiej. Ojciec jego był proboszczem w Bieczynie. Obaj księża, i ojciec i syn, byli autorami książek religijnych. Następcą ks. Zasadiusa był ks. Pohle, uprzednio duszpasterz w Goczałkowicach. Dopiero za ks. Pohlego trzeba było obsługiwać parafjan niemieckich, którzy ścignęli do Tarnowskich Gór z odległych stron i byli ludnością napływową. Ks. Pohle otaczał troskliwą opieką parafjan polskich i niemieckich. Wadliwą wymowę polską uważał ks. Pohle za „największą zbrodnię”. Napominał też swoich Górnoślązaków, by dobrze mówili po polsku.

„Czyżby z większą słusnością nie wypadało Dolnoślązakom zarzucić, iż się zniemczyli, aniżeli Górnoślązakom, którzy są Polakami?”, — zapytywał się ten troskliwy duszpasterz. Po zborze Tarno-Górskim powstawały kolejno zbory: w Pszczynie, w Goczałkowicach, Hołdunowie. W Hołdunowie i Pszczynie zborowników reformowanych obsługiwał ks. pastor Richter, który swego czasu przebywał przez kilka lat w Warszawie. Zdaniem ks. Richtera jeśli chce się prowadzić Górnoślązaków do światła i do prawdy, trzeba się po polsku nauczyć. Pisał ks. Richter prorocze słowa:

„Dopóki nikt nie dostanie na Górnym Śląsku urzędu duchownego, kto nie jest skończonym Polakiem, dopóty ani mowy być nie może o prawdziwym uszlachetnieniu wieśniaka górnośląskiego. Jest koniecznością nieodzowną, aby ci, co w przyszłości mają być ustanowieni za nauczycieli w kościołach i szkołach górnośląskich, gruntownie się nauczyli języka polskiego”.

Wymienieni księża pastorzy posiadali bardzo wielu zwolenników. Gdy trzeba było bronić języka polskiego, występowali wówczas: Karol Kosicki z Tarnowskich Gór i nauczyciel Schemmel z Pszczyny, wydawca pierwszego polsko-ewangelickiego pisma p. t. „Tygodnik Polski”. W okresie rozkwitu Reformacji na Śląsku Górnym według obliczeń ks. Fiedlera Śląsko pruskie liczyło 1.589.500 ewangelików, 820 kościołów. Cztery z tych świątyń oddane były ludności ewangelickiej i katolickiej, 37 kościołów gromadziło na nabożeństwa ludność polsko-ewangelicką. Ewangelików Polaków na pruskim Śląsku było w one czasy więcej niż

120.000. W drugiej połowie ubiegłego stulecia jeszcze założono w Wołczynie polsko-ewangelickie seminarjum nauczycielskie. Seminarjum nauczycielskie w Kluczborku miało również obowiązkową naukę języka polskiego. Wytrwałym obrońcą polskiego ewangelicyzmu był ks. pastor Fiedler w Międzyborzu i jego następca ks. pastor Jerzy Badura. Według danych statystycznych, zebranych przez wspomnianych księży, liczba ewangelików Polaków na Górnym Śląsku sięgała w tych czasach jeszcze 120.000. Mieli ci zborownicy w częstem użyciu biblię, kancjonał albo inaczej postyllę ks. Dambrowskiego. Książki bite gotykiem, albo tak zwaną szwabachą, lub czcionką mazurską, drukowane były po większej części w Brzegu. Jeszcze na początku XIX wieku w ewangelickim kościele św. Krzysztofa we Wrocławiu odprawiane były nabożeństwa polskie. Gdy w roku 1865 ks. superintendent generalny Dr. Erdmann wizytował Wielkie Lasowice, w Opolskiem, głęboko był wzruszony szczerą religijnością ewangelików Polaków. W roku 1866 przy poświęceniu nowego kościoła ks. Dr. Erdmann przemówił po polsku (nauczył się tego języka) do zebranych tłumnie parafjan. Był to dowód prawdziwie ewangelicznego duszpasterstwa. Po roku 1871, po zwycięstwie pruskiem nad Francją, począł się wzmacniać nacjonalizm i germanizacja. Tak było na Mazurach, Pomorzu, Wielkopolsce i na Śląsku. W roku 1872 usunięto język polski ze szkół, następnie zabrano się do kościołów. Germanizowano w dwojaki sposób; przez systematyczne usuwanie języka polskiego i przez zaszczepianie samopoczucia niemieckiego ludności rdzennie polskiej. Nie trzeba dodawać, że ten drugi sposób spowodował zastrasżające następstwa. Tej działalności przeciwstawiali się dzielnie księża pastory Polacy: ks. Jerzy Badura w Międzyborzu, ks. Władysław Przybylski w Tarnowskich Górach i rozumni Niemcy: ks. Lemon w Mikołowie, ks. Koeling i ks. Drabek w Pszczynie. Liczba ewangelików Polaków na Górnym Śląsku zaczyna gwałtownie spadać. Dla porównania zestawimy statystyczne dane: w roku 1864 było Polaków ewangelików na Górnym Śląsku 70.000 (według obliczeń niemieckich), w roku 1900 już tylko 48.563. Protesty przeciw takiej germanizacji niewiele pomogły. Krwią i łzami pisany jest w okresie najsilniejszej germanizacji protest ludności polsko-ewangelickiej p. t.: „Do naszych ojców duchownych”. Czytamy w tym proteście:

„Ojcowie nasi duchowni, księża i superintendenci! Czyżemy na to zasłużyli, że nas tak po macoszemu traktujecie? Wiemy, czemu się tak dzieje. oto mędrcy tego świata chcieliby użyć nietylko szkoły, ale też i kościoła na to, aby język polski wykorzeńić i nas na Niemców przerobić. Odprawujcie nam nabożeństwa polskie w niedzielę i święta; nauczajcie dziatki nasze w zrozumiałym języku, aby mogły wyrósć na ludzi bogobojnych ku pożytkowi bliźnich, starajcie się też

o to, żebyśmy mieli dobre książki do czytania, modlenia się i uczenia słowa Bożego. Nas ewangelików Polaków jest podobno na samym Śląsku 360.000; toć to gromada spora; a gdy doliczymy do tego ewangelików Polaków w księstwie Poznańskim 175.000, w Prusach zachodnich 260.000, w Prusach wschodnich 495 000, to czyni razem 1.290.000 w Państwie Pruskiem. Byłoby tedy dla kogo pracować... bądźcież nam pasterzami prawdziwymi.

... Błagamy o to w imieniu Pana Jezusa".

Następstwem tej próśby było uwięzienie jej autorów. Gdyby była ona pieśnią — jedna melodia by do niej pasowała! Melodia „Z dymem pożarów”. Tyle w tej prośbie modlitewnej, albo inaczej w proteście jest prawdy, pokory, bólu i smutku!

Tu i ówdzie pojawiają się, jako niedobitki, szlachetne jednostki. Tak np. pracował w Westfalji dla sprawy polskiej ks. pastor Aleksy. Koło roku 1894 założył on dla ludu polskiego pismo: „Polski Przyjaciel Familji”. Pismo to rozchodziło się w ilości 1.200 egzemplarzy. Nie zwracał rząd pruski uwagi na tę wielkiej wagi, okoliczność, że z wyniszczeniem polskości ginie szczerza, głęboka religijność, na którą już zwracali uwagę rozumni duszpasterze Niemcy. Miejscowościom polskim zaczęto nadawać nazwy niemieckie. W ten sposób powstały obce dla ucha: Wilitsch, Scheidelwitz, Panwitz, Rosewitz, Anhalt (Hołodunów), Beuthen, Lublinitz, Tarnowitz, Nikolai, Sochrau i t. d. W parafji Rösnitz kazania polskie kilka razy do roku odczytywane były dla starszych (mówiących tylko po polsku) przez kościelnego, nawet nie przez kantora, nie mówiąc już o miejscowym księdzu pastarze. Unja kościoła ewangelickiego, ogłoszona przez Fryderyka Wilhelma III w roku 1817 nie przyniosła ważniejszych zmian na terenie Śląska Górnego. Jedyny zbór ewangelicko-reformowany w Hołodunowie pozostał nadal zбором reformowanym. Kościół Unijny z nazwy, pozostał w swej istocie kościołem wyznania augsburskiego. Jego zwierzchnicy, zwłaszcza w ostatnich latach często podkreślali swoją luterskość. Rozwijał się więc kościół ewangelicki na Śląsku w myśl ustaw z r. 1834 i 1852, ustawy te zapewniały zachowanie wyznania augsburskiego, zabezpieczały samodzielność wyznań, wchodzących w skład Kościoła Unijnego. Jeśliby formę części liturgicznej nabożeństw w Kościele Unijnym przypisywać ujęciu unijnemu — to i to zestawienie nie wytrzyma krytyki, albowiem kościół nasz w Cieszyńskim, jako augsburski od czasów swego powstania, posiada jednak liturgję skromniejszą, niż w byłej Kongresówce. Są to przeto różnice natury czysto lokalnej. Taki stan rzeczy został. Gdy ziemia śląska wróciła na Ojczyznę łono, szczerze polski i szczerze ewangelicki lud górnośląski wyczuł jedność i łączność z resztą Polaków ewangelików. Nie uczyniono zadość słusznym życzeniom tego ludu! — Dla obsługi duszpaster-

skiej poczęto obsadzać wszystkie parafje duszpasterzami narodowości niemieckiej, nie umiejącymi zupełnie po polsku. Dopiero po kilku latach, w kilku zaledwie miejscowościach, obsadzono księży pastorów Niemców, kaleczących niemiłosiernie język polski, uczących myśleć swoich parafjan kategorjami niemieckimi. Stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie z chwilą powstania na terenie Górnego Śląska sieci Towarzystw Polaków Ewangelików. Towarzystwa te — to zaczątek przyszłych, normalnych zborów ewangelickich, w których żyć będą w bratniej zgodzie ewangelicy Polacy obok ewangelików Niemców. Droga nasza jest ciężka, ciernista, ale wierzymy w to niezłomnie, że prowadzi do upragnionego celu. Cudzego nie chcemy, swego nie damy!

— Nie zaginie posiew Ewangelji na Śląsku Górnym dla Polaków ewangelików, skoro ziarna tej Ewangelji rzucone zostały za wolą Wszechmocnego już w wieku XVI-tym! — Ewangelja jest dla wszystkich narodów, dla ludzi, rozmawiających rozmaitemi językami i po wszystkie czasy! — Ewangelja jest taką wspólną własnością wszystkich ludzi, jak wspólnym wieczystym skarbem dla ich dusz nieśmiertelnych jest niebo i łaska Wszechmogącego i Dobrotliwego Boga Ojca.

Oby tę wielką prawdę, tak często zapoznaną, zechcieli zrozumieć nasi bracia Niemcy.

Ci bracia, którzy wyznają tę samą Ewangelję i którzy zapewne dobrze pamiętają (albo przynajmniej powinni pamiętać), że w kościele ewangelickim w Katowicach, po jego poświęceniu, pierwsze nabożeństwo — było nabożeństwem polskim!



Ks. K. Banszel.

Z przeszłości życia umysłowego i religijnego polsko-ewangelickiego na Górnym Śląsku faktów kilka.

Nie wszystkim znana jest przeszłość kościoła ewang. na Górnym Śląsku. Nie wszystkim wiadomo, że nim pruski król zagarnął Górny Śląsk, mieliśmy tam wspaniałe rozwiniętą kulturę ewangelicką o rodzimym polskim pierwiastku, która przetrwała i ostała się do ostatnich czasów.

Ks. pastor Koelling powiada w przedmowie do swojego dziełka, zatytułowanego „Presbyterologie” (dokładne dzieje pastorów diecezji Kluczborskiej) dosłownie: „Oprócz ziemi Mazurskiej jest nasz kraj jedyny, równocześnie pierwotnie polski i równocześnie dzięki księciom Piastów pierwotnie ewangelicki. Kult, kościelne obyczaje, karność kościelna, miłość i przywiązanie zborów do Słowa Bożego, chrześcijańskie życie rodzinne są tu przykładniejsze, z głębi duszy pochodzące i ogólniejsze, niż gdzieindziej. Tu brzmi śpiew kościelny najpiękniej, tu liczba mieszanych małżeństw jest najmniejsza, zaś liczba komunikantów w stosunku do innych okolic niesłychanie wysoka..”

O pastoraeh Górnego Śląska wyraża się autor następująco: „Życie polskich pastorów stanowi od dawien dawna jedno pasmo poświęcenia i zaparcia się samych siebie. Żadnego z nich nie powołano na wyższe stanowisko. Ich praca jest o wiele trudniejsza od pracy niemieckich braci — niekiedy tak trudna, że przechodzi miarę sił człowieka. A ziemska ich płaca jest haniebnie licha. Świat nie dowiaduje się nic o ich pracy i jej owocach”.

„W książce tej chciałem pokazać — pisze dalej wspomniany Koelling — że i tu wśród tych miłych polskich zborów stali wierni świadkowie, rzetelni pracownicy, uczeni teolodzy — ku czci i chwale swych poprzedników, obecnie zaś żyjącemu pokoleniu polskich pastorów ku poważnemu pomnieniu”.

Świadectwem, iż w zborach ewangelickich Górnego Śląska rzeczywiście mówiono i pisano tylko po polsku, są metryki i wogóle wszystkie księgi i zapiski kościelne, w tym języku w owych czasach prowadzone.

Mimo że podówczas druk książek był bardzo drogi, jednak pastrowie starali się dla swojego ludu o dobrą literaturę. Ludzie wczytywali się w nią, kształcili się, zakładali szkoły i szerzyli w ten sposób cywilizację i kulturę.

W roku 1622 wydał uczony i bogobojny pastor ks. Süssenbach w Byczynie „*Katechizm dla użytku w kościele i szkole*” w polskim języku.

Ks. Jerzy Bok, pastor w Oleśnicy, darował zborom w roku 1654 w Brzegu drukowaną *Ewangelicką Agendę Kościelną*. Agenda ta, wielokrotnie przedrukowywana, utrzymała się aż po dziś dzień.

W roku 1663 również w Brzegu wyszedł z druku ewangelicki „*Doskonały Kancjonał Polski*”, zawierający 647 pieśni.

Oprócz tych dzieł pojawiły się w 17 stuleciu inne ciekawe rozprawy i broszury w języku polskim.

Wielu dobrych pisarzy i nauczycieli polskich pracowało wśród ewangelickiego ludu. W wyższych szkołach polsko-ewang. studjowała młodzież z Polski, z Niemiec, nawet z Saksonji. Szkoły te były znane daleko i szeroko. Berlińczycy posyłali do tych szkół swoich synów, by wyuczali się mowy polskiej.

Najlepszą opinią cieszyła się ewangelicka szkoła w mieście Byczynie. Jej rektor, Jan Ernest Müllenheim, wydał w roku 1717 polską gramatykę. Już w roku 1726 pojawiło się drugie wydanie tej gramatyki. Ks. pastor Kochlovius, pleban roskowski, wyraża się o tej gramatyce jak następuje:

To czyni Müllenheim: pilnie informuje,
I do Polszczyzny drogę pokazuje.
Niemcy! To widząc, z chęcią go słuchajcie.
Dank mu dawajcie!

Wszyscy pochwałę zawsze mu dawamy,
Którzy go kolwiek w tym tu kraju znamy,
Że nie żałuje prac w tych szkolnych śnieciach
Przy cudzych dzieciach.

Müllenheim! Twe szkolne prace i trudności
Niech ci nagrodzi Bóg, a da ci radości
Doczesne i wieczne; tegoć ten winszuje,
Co cię miłuje.

Imieniem młodzieży niemieckiej dziękuje za gramatykę
pewien student, wierszując:

... Ale nam znowu twą księgą wygadzasz
I nas w polszczyznę gruntownie wprowadzasz,
Niechajżeć Pan Bóg za to błogosławi
Niechaj dodawa wiatru szczęśliwego,
Gdzie się obróci okręt życia twego
Niech zasłużona sława twoja słynie
Dotąd, póki ten wiek od wieków płynie.

Jeszcze w 19 stuleciu więc Niemcy przejmowali się polską mową tak, że ćwiczyli się nawet w pisaniu polskich wierszy.

Rząd pruski jednak zaczął rugować język polski ze szkół. Szlachetniejsze umysły ubolewały nad tem i broniły dotychczasowego stanu rzeczy.

I znowu ewangeliccy księża należeli do tych, którzy bronili polskiego ducha i polskiego Górnoszlązaka przed zbyt gwałtownymi zapędami urzędników niemieckich. Tak powiada ks. pastor Richter otwarcie; „Jeżeli chcecie Górnoszlązaka uświadamiać, wtedy musicie się najprzód ich języka nauczyć. Jeżeli chcemy pracować na korzyść śląskiego rolnika, wtedy trzeba mu dać nauczycieli, którzy doskonale władają językiem polskim”.

Ks. pastor Richter zwraca się wprost do ministra v. Altensteina, pisząc: „Ci, którzy bez znajomości pierwiastka polskiego język ten uważają za twardy, monotony i nie nadający się do nauki, są podobni do ślepych, co mówią o barwach. Owszem, język polski nadaje się znakomicie do nauki katechizmowej, do kształcenia rozumu i do rachunków. Język polski musi mieć przed niemieckim pierwszeństwo, bo tutejszy chłop mówi po polsku o wiele lepiej i czyszej, niż niemiecki chłop po niemiecku. Moja 23-letnia działalność wśród tego szczerzego ludu dostarczyła mi na poparcie tego twierdzenia licznych dowodów”.

Ks. pastor Richter, późniejszy radca konsystorjalny w Opolu, oświadczył się więc stanowco za językiem polskim tak w szkole jak i w urzędach. Wiedział on, że wtedy tylko rząd cieszyć się będzie zaufaniem i przywiązaniem ludu śląskiego, gdy pozostawi mu jego język.

Szlachetny ten człowiek pozostawił po sobie dobrą pamięć nie tylko u ewangelików, ale i u katolików.

Lud górnoszląski jemu ma do zawdzięczenia, że pruski „Dziennik Urzędowy” wychodził w tłumaczeniu polskim. Po jego śmierci w roku 1838 zaniechano wydawania „Dziennika” w mowie polskiej.

Owo tłumaczenie „Dziennika Urzędowego” można uważać za pierwsze czasopismo polskie na Górnym Śląsku.

Zasługa to ewangelickiego pastora.

Jednak właściwa pierwsza polska gazeta zaczęła wychodzić w Pszczynie w roku 1842. Nosiła nazwę „Tygodnik Polski”, poświęcony włościanom. Wydawał ją Krystjan Szemel, nauczyciel ewangelicki z Katowic.

Szemel kochał lud swój, wpośród którego żył. A ponieważ był przekonany, że tylko oświata i cywilizacja mogą ten kochany lud poprowadzić do poznania prawdy i kultury, ponieważ widział, że rząd pruski szykuje się do zawojowania duszy górnoszląskiej, że zaczyna duszę tę zalewać trują-

cym napojem germanizacji, dlatego chciał ratować, co się da ratować.

Wierne jego serce polsko-ewangelickie chciało lud swój widzieć na wyżynach kultury. I z tych przyczyn zaczął wydawać wspomnianą gazetę.

Tytuł jego gazetki wskazuje, iż była pisana dla wiejskiego ludu w języku popularnym, zrozumiałym; uwzględniała przede wszystkim sprawy dotyczące życia rolników.

Po czterech latach, a mianowicie 1846 r. Szemel zawiesił wydawanie gazety. Dlaczego?

Prawdopodobnie z powodu tyfusu głodowego, grasującego w tym właśnie czasie na Górnym Śląsku.

Wszelako już po dwóch latach wydaje znowu w Pszczynie „Tygodnik Gornośląski, przyjaciel ludu”.

Pismo to miało kierunek pouczająco-gospodarczy i przynosiło także powieści, Wychodziło do roku 1852.

Dziesięć lat mniej więcej trwała piękna praca dziennikarska Szemla. I byłby ruchliwy i zacy ten nauczyciel, a późniejszy burmistrz, z wielkiem powodzeniem gazetą ową się zajmował, gdyby nie musiał objąć urzędu starosty w Oleśnie.

Ponieważ w Oleśnie drukarni nie było, a odległość stąd do Pszczyna zbyt była wielka, „Tygodnik” przestał wychodzić.

Natomiast nastaje teraz na Śląsku okres „nowych umysłowych ruchów”.



Ks. Alfred Figaszewski.

Nasze stanowisko.

„Oprócz ziemi Mazurskiej jest nasz kraj G. Śląsk jedyny równocześnie polski i równocześnie dzięki księcom Piastom pierwotnie ewangelicki. Kult, kościelne obyczaje, karność kościelna, miłość i przywiązanie zborów do Słowa Bożego, chrześcijańskie życie rodzinne są tu przykładniejsze, z głębi duszy pochodzące i ogólniejsze, niż gdzieindziej“.

(Ks. pastor Koelling: — „Presbyterologie“)

Już w kilkanaście lat po wielkopomnem wystąpieniu reformatora Dr. M. Lutra Ewangelja doznała na Śląsku gorliwego przyjęcia. Od tych czasów datuje się tam powstanie kościoła ewangelickiego. O rozwoju tego kościoła niechaj zaświadczy fakt, że pod koniec XVI-go wieku cały Śląsk miał już przeszło półtora tysiąca zborów ewangelickich. Znaczna ich część przypadała właśnie na Górny Śląsk.

Ten Śląsk kraina „czarnych djamentów”, olbrzymich hut, wysokich hałd i lasu kominów, najbardziej polski szmat ziemi w całym naszym Państwie jest ziemią ojczystą tysięcy ewangelików, autochtonów tej ziemi. A jest on polski i to w wielkim stopniu, dzięki właśnie zamieszkującemu go od prawieków dzielnemu ludowi piastowemu, zahartowanemu, jako ta stal, w ogniu wielowiekowej walki o język i wiarę, walki która stanowi treść tragicznych dziejów tej dzielnicy.

Od drugiej połowy XIV wieku jest już Śląsk cały pod panowaniem królów czeskich. Jednakże poczucie łączności z Polską nie wygasa, zarówno jak nie ustaje dążenie Polski do odzyskania tej ziemi. Przez jakiś czas rządzi Śląskiem bezpośrednio jeden z Jagiellonów, mianowicie Zygmunt Stary. Wielki wpływ wywiera również założony w 1400 roku Uniwersytet Krakowski, do którego bardzo licznie garnie się młodzież śląska. W ten sposób przez dłuższy okres czasu kultura polska promieniuje na Śląsk. W roku 1526 dostaje się Śląsk razem z Czechami pod panowanie Habsburgów. W tym to mniejwięcej czasie zaczyna na polską ludność śląską oddziaływać potężny ruch Reformacji Wittenberskiej. Po latach rozkwitu ewangelicyzmu na Śląsku przychodzą dlań smutne czasy prześladowań religijnych. Wtedy jeszcze Śląsk Górny stanowi jedną całość ze Śląskiem Cieszyńskim. Liczba kościołów ewangelickich z półtora tysiąca maleje do 224.

Za panowania cesarzowej austrijackiej Marii Teresy Śląsk Górny dostaje się pod panowanie pruskie (1742) i pozostaje pod niem aż do końca wojny światowej.

Ewangelicy na G. Śląsku, ponieważ stanowią jeden lud z ludem całego Śląska, a więc i Śląska Cieszyńskiego, byli

wszyscy jednego wyznania, mianowicie luterskiego. Gdy Śląsk Górny został przyłączony za panowania Marji Teresy do Prus, ludność jego pozostała wierna wierze swoich ojców i wytrwała w swoim wyznaniu luterskiem, jak również w swojej mowie ojczystej. Przez dłuższy jeszcze czas kościół Jezusowy w Cieszynie był macierzą zarówno zborów ewangelickich na Cieszyńskim jak i na G. Śląsku. Dopiero za panowania Fryderyka Wilhelma III nastąpiło oderwanie zborów górnośląskich od kościoła macierzystego w Cieszynie. Król ten ze względów politycznych nakazał połączyć się



Ks. senior K. Kulisz.

ewangelikom wyznania luterskiego i helweckiego w jeden kościół, przyczem oba wyznania istniały w nim obok siebie. Gdy jednak w roku 1830 rząd pruski chciał stworzyć wyznanie wspólne: unijne, wystąpili przeciw temu ewangelicy na G. Śląsku, ponieważ nie chcieli wyrzec się swego wyznania luterskiego. Zrazu król pruski zaczął bezlitośnie prześladować przeciwników takiej unji, a gdy to nie pomogło, wydał orędzie z dn. 28. II. 1834 r., mocą którego wszyscy ewangelicy muszą należeć do kościoła unijnego, ale zatrzymują w tym kościele swoje wyznanie. W ten sposób polska ludność ewangelicka na G. Śląsku pozostała luterskiego czyli ewangelicko-augsburskiego wyznania mimo przynależności do Kościoła Unijnego. Jej prawa wyznaniowe gwarantowało nadto orędzie Fryderyka Wilhelma IV z roku 1852. Jednakże

polski lud ewangelicki na G. Śląsku pozostał wierny nietylko wierze swych ojców. Zachował on i mowę ojczystą wraz z całym dorobkiem wysokiej polskiej kultury ewangelickiej, o której nam świadczą wymownie liczne polskie wydania Biblii, kancjonałów, katechizmów, agend, rozpraw i broszur.

Lecz tak jak ongiś polski lud ewangelicki na Śląsku był ofiarą prześladowań religijnych, jak potem prześladował go rząd pruski za jego wierność dla wyznania ojców, podobnie nie ominęła tego ludu potworna fala germanizacyjna, która chciała wydrzeć mu świadomość przynależności do narodu polskiego. Wszystkie te prześladowania nie zdołały jednak zgniebić ducha wiary i ducha narodowego w sercu Ślązaków.

Od czasów tedy Reformacji ewangelicki lud górnośląski, wychowany na polskim Piśmie św., na polskich kancjonałach, na polskich katechizmach Dr. M. Lutra, na polskich postyllach ks. Dambrowskiego, zachował wiarę swoich ojców i ich język aż po dzień dzisiejszy. Nie zmogły jego wiary i przywiązania do polskości ani kilkowiekowa niewola ani zaciekle metody niemczenia go przez szkołę, a następnie i to aż po obecne czasy przez kościół.

W wieku XVIII i XIX nie zanika świadomość naroduwa wśród polskiego ludu ewangelickiego dzięki też temu, że znaleźli się uczniwi, dzielni ks. ks. pastarzy Niemcy, jak taki Ks. Fiedler, kaznodzieja polski w Międzyborżu (dziś po stronie niemieckiej), który pielęgnował polszczyznę we własnym zborze, a też nawoływał swoich ks. ks. kolegów do pójścia w jego ślady; jak tacy ks. ks. Koelingowie, ks. Suessembach, ks. Richter — natury prawe, rzetelni słudzy Boży. Byli też nauczyciele jak Muellenheim, autor gramatyki polskiej, Szemel wydawca polskiego tygodnika ewangelickiego, którzy, stojąc duszą po stronie ludu, nauczali go we własnej jego mowie. Ci kochali górnośląski lud ewangelicki i przychodzili doń z czystym sercem i ofiarną pracą w imię Ewangelji. Była ich garstka, lecz starczyła, by skutecznie podówczas przeciwdziałać zapędom germanizatorskim ówczesnego rządu i utrzymać zdrowym i nienaruszonym trzon ludu, który był jest i pozostanie ludem polskim. Tak więc przed wojną i podczas niej odbywały się nabożeństwa polskie, confirmowano dzieci po polsku. Były nawet parafje, w których wogóle nie było nabożeństw niemieckich, chyba, że z okazji uroczystości państwowych.

Gdy nadeszła wreszcie radosna chwila połączenia się Górnego Śląska z Macierzą Polską, danem zostało ludowi śląskiemu po czasach niewoli i upośledzenia odetchnąć pełną piersią. Dziś w Zjednoczonej i Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą stanąć wpoprzek przyrodzonym jego prawom ci, którzy nie chcą pogodzić się z wyrokiem Boskiej Sprawiedliwości, przywracającej całej Polsce niepodległość, (a przecież: Die Weltgeschichte ist das Weltgericht). Pragnę-

liby oni nietylko utrzymać stan rzeczy sprzed aż trzech powstań górnośląskich, które dobitnie zmanifestowały, czem ten lud jest, lecz iść po linii dalszego niemczenia elementu rdzenia polskiego. I to tembardziej, że niefortunna Konwencja Genewska zdała polską ludność ewangelicką na wpływy niemieckich tendencji politycznych. Można było zrozumieć takie nastawienie psychiczne wśród niemieckich sfer politykujących u nas na G. Śląsku, ale jak można było pojąć taki stan rzeczy w poczynaniach niemieckich władz kościelnych.

To też stało się rzeczą konieczną i słuszną, by świadomi sprawy Polacy ewangelicy usiłowali wpłynąć na stanowisko niemieckich władz kościelnych i doprowadzić je do ustępstw na rzecz polskich zborowników Kościoła Unijnego. Zamierzonego celu mogli dopiąć jedynie na drodze organizacji, której zadaniem miało być: budzenie życia religijnego w duchu polskim, narodowe uświadamianie polskiej ludności ewangelickiej, pozostającej jeszcze pod wpływami niemieckich pastorów, i przeciwdziałanie germanizacyjnemu zapędowi Kościoła Unijnego. W ten sposób przeszło 10 lat temu powstały samorzutnie na G. Śląsku Towarzystwa Polaków Ewangelików pod patronatem wielkiego działacza śląskiego Ks. Senjora K. Kulisza. Zczasem rozwinęły się one w potężną organizację pod nazwą: Towarzystwo Polaków Ewangelików na G. Śląsku.

Jeśli się do tego zważy, że nauka religji ewangelickiej w szkołach, jeszcze przed pięciu laty, była wybitnie zaniedbana tak, że młodzież szkolna polska w wielu wypadkach nie otrzymywała nauki religji w języku polskim, mimo, iż o tę naukę zabiegała; jeśli się potem zważy, że zapotrzebowanie na polskie godziny biblijne i nabożeństwa było tak wielkie, że przy niektórych zborach powstały poważne grupy zborowników, stale uczęszczających na polskie nabożeństwa, odprawiane przez pastora Polaka,— to okazała się również innego rodzaju konieczność. Koniecznością tą było, wobec nieprzychylnego stanowiska niemieckich władz kościelnych w stosunku do potrzeb duchowych polskich zborowników i polskiej młodzieży szkolnej, przybycie na teren G. Śląska ks. ks. pastorów Polaków z kościoła tego samego wyznania, co ewangelicy ślascy, i podjęcie przez nich leżącej odłogiem pracy. W ten sposób dzięki przychylnemu stanowisku Województwa w osobie p. Wojewody Dr. M. Grażyńskiego oraz staraniem miejscowego społeczeństwa polsko-ewangelickiego zaczęła się praca nasza wśród tych, dla których praca polskiego pastora była nieodzownie potrzebna w imię dobra sprawy ewangelickiej.

Tak tedy, to czemu Kościół Unijny podołać nie chciał i nie potrafił, to stało się zadaniem Towarzystwa Polaków Ewangelików i ks. ks. pastorów Polaków, pracujących w jego łonie. Praca naszych polskich organizacji ewangelickich z księżmi Polakami miast znaleźć zrozumienie i poparcie

u władz Kościoła Unijnego, wywołała sprzeciw i została potraktowana najniesłuszniej jako wrogie ustosunkowanie się do wszystkiego, co w tym kościele niemieckie, a nawet do samego kościoła. Tymczasem musimy to z całą stanowczością i z całym naciskiem stwierdzić, że kierował nami i kieruje jedynie wzgląd na sprawiedliwą i słuszną sprawę oraz na dobro ewangelicyzmu w Polsce.

Ludność ewangelicka na G. Śląsku, jak to wykazaliśmy, jest pochodzenia rdzennie polskiego i mimo wiekowej niewoli nie uległa całkowitemu zniemczeniu. Z chwilą przyłączenia Śląska do Macierzy Polskiej odezwało się w niej żywsze tętno świadomości narodowej, która tkwiła w sercu tutejszego ludu i wspaniale się zmanifestowała już podczas wspomnianych trzech powstań górnośląskich. Lud, który samorzutnie zdołał stanąć w obronie swojej przynależności narodowej, zadokumentował temsamem o niezniszczalności więzów, które go łączyły, łączyć i łączyć będą z Narodem Polskim. I oto byliśmy szczęśliwymi świadkami nie tylko powrotu synów i cór górnośląskich na łono Macierzy Polskiej, ale też jesteśmy świadkami odrodzenia się religijnego i narodowego ludu górnośląskiego. A dzieje się to z nakazu chwil dziejowych, jakie pięknej Ziemi Śląskiej danem zostało przeżywać z łaski Wszechmocnego a Miłosiernego Boga.

Odrodzenie religijne i narodowe ewangelickiej ludności górnośląskiej to nie dzieło rąk ludzkich — to wyraz Woli Wyższej, która tak w swoich niezbadanych wyrokach sprawiedliwie zrzędziła.

I otóż nie chcemy być tymi, którzy się woli Bożej sprzeciwiają. Rozumiemy wdzięcznem sercem tę Wolę Bożą i pragniemy być narzędziem tej Woli. Dlatego też w obowiązku ewangelicznym i ewangelickim podjęliśmy twórczą pracę, która ma pomóc naszym braciom górnośląskim w ich dążeniu do scalania się duchowego z nami i do wytworzenia jednej wielkiej a zgodnej rodziny ewangelickiej w wielkiej a mocarnej naszej wspólnej Ojczyźnie.

Podjęliśmy pracę słuszną, sprawiedliwą i konieczną. Jako ewangelikom nie wolnoby nam było siedzieć z założonymi rękoma i nie pomagać domownikom wiary do odnalezienia właściwej drogi, drogi wiodącej do odszukania się braci i sióstr we wspólnej modlitwie i wspólnej pieśni podczas wspólnego polskiego nabożeństwa.

Spełniamy swój obowiązek! Czyż tedy skolei nie jest obowiązkiem władz kościelnych dostarczyć polskiemu zborownikom ks. ks. pastorów Polaków, umożliwić urządzanie w dostatecznej ilości i w odpowiednim czasie polskich konfirmacji, polskich Komunii św. polskich ślubów, chrztów pogrzebów.

Dopiero pod wielkim naporem konieczności, po wielu targach i namysłach władze kościelne tu i tam ustąpiły. Lecz

daleko tu jeszcze do spełnienia ewangelicznego obowiązku, do zadośćuczynienia sprawiedliwości. Coby było z chrześcijaństwem, gdyby ap. Paweł uparł się nawracać Greków w języku aramejskim, jakim mówiono podówczas w Palestynie? Dla Greków stał się on Grekiem i do Greków przemawiał w języku greckim. Jemu chodziło o Ewangelię Chrystusową, a nie o politykę. To też władze Unijnego Kościoła muszą to nareszcie zrozumieć, że dla polskich zborowników wszędzie musi być ks. pastor Polak, polskie nabożeństwa, polska Komunia Św., polska confirmacja i t. d. Muszą one uznać naszą pracę i dopomóc nam spełnić nasz ewangelicki obowiązek. Muszą zrozumieć, że pracujemy w naszej ukochanej Ojczyźnie, dla całego ewangelicyzmu, który, jeśli ma spełnić swoje posłannictwo u nas w kraju, musi być przede wszystkim polski.

Ewangelicyzm bowiem polski ma do odegrania u nas w kraju wspaniałą rolę, jaka mu przypadła w Odrodzonej politycznie i mającej się odrodzić duchowo Ojczyźnie. Boć teza wysuwana u nas zaraz po wojnie ze sfer niemieckich współwyznawców, że ewangelicyzm w Polsce o tyle się ostoi agresywności akcji katolickiej, o ile pozostanie niemiecki, dziś już w zupełności zbankrutowała. Stało się rzeczą oczywistą, że jeżeli ewangelicyzm w Polsce nie zechce sprowadzić się do roli zaścianka wyznaniowego, to musi budować swą przyszłość na podstawach narodowych i tradycji reformacyjnej polskiej z XVI wieku. Musi oprzeć się o lud rdzenie polski (G. Śląsk, Cieszyńskie, Mazury) i musi nabrać cech swojszczyzny, co nie zostanie właśnie bez wybitnego wpływu na całe społeczeństwo polskie.

Nie może on tedy rezygnować z kilkunastu tysięcy ewangelików Polaków tych, którzy stanowią rdenną część polskiego ewangelicyzmu. Czyż znaczy to, że ewangelicyzm polski ma stać w jakiegokolwiek opozycji do potrzeb religijnych i kościelnego rozwoju niemieckiego społeczeństwa u nas w kraju? Przenigdy. Dobro ewangelicyzmu naszego wymaga rzetelnej, uczciwej współpracy tak Polaków jak i Niemców na zasadach wzajemnego poszanowania. Takie rzeczy, jakie działy się na G. Śląsku w łonie tutejszego kościoła, bołą nie tylko prawych Polaków, ale i Niemców, którym sprawa ewangelicyzmu leży przedewszystkiem na sercu. My, Polacy, cenimy naszych współwyznawców Niemców dla ich pracowitości i zmysłu organizacyjnego. Doceniamy ten dorobek kościelno-religijny, jaki oni wnieśli w kapitał naszego ewangelicyzmu, i zdecydowanie chcemy z nimi pracować dla dobra naszej wspólnej sprawy. Historia nasza mówi nam o wielu spośród nich — jako o wiernych synach polskiej Ojczyzny, której poświęcali cały swój twórczy wysiłek, a nawet nieraz byli sprawy polskiej, za czasów niewoli, cierpiętnikami.

To też i z naszymi tu na G. Śląsku niemieckimi współwyznawcami chcemy współpracować dla dobra naszego Kościoła i Państwa. Ale pracować na zasadach bratniej miłości, a nie na zasadach uprzywilejowania jednych, a uposłedzenia drugih. Toć przecież nasza etyka ewangelicka winna doprowadzić do takiej współpracy, gdzie dobro naszej wspólnej sprawy: chwała Ewangelji Chrystusowej u nas w kraju będzie *suprema et sanctissima lex*.

Jesteśmy przekonani, że nasza praca i nasze stanowisko na G. Śląsku, jakkolwiek pod wielu względami godzi w interes szowinistyczny niemiecki, dla sprawy ewangelicyzmu w Polsce wogóle ma doniosłe znaczenie. Stąd też płynie nasze przeświadczenie, że i władze Kościoła Unijnego na G. Śląsku w zrozumieniu roli, jaka przypadła naszemu ewangelicyzmowi w Polsce, uznają słusność i konieczność naszej pracy i ze swej strony okażą całą bratnią przychylność w umożliwianiu nam z nimi pozytywnej współpracy. Pierwsze kroki zostały w tym kierunku poczynione, co pozwala nam żywić najlepsze na przyszłość nadzieje.

Wchodzące w stadium realizacji porozumienie między polskimi ewangelikami a władzami Kościoła Unijnego będzie z radością przyjęte przez ewangelickie społeczeństwo tak polskie jak niemieckie, a przynajmniej tę część jego, która w stosunkach do Polaków kieruje się dobrą wolą. Tym zaś, którzy tej dobrej woli okazać nam nie zechcą, jedno będziemy mieli do powiedzenia: Sprawa nasza jest słuszna. My nie ustąpimy.

Oto nasze stanowisko. Wzorem nam tu będzie postawa Dr. M. Lutra na sejmie w Wormacji: „Tu oto stoję, inaczej postąpić nie mogę. Tak mi Boże dopomóż!”



Ewangelicki Kościół Unijny na polskim Górnym Śląsku

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, stosunki wyznaniowe uregulowane zostały postanowieniem Górnośląskiej Konwencji Polsko-Niemieckiej, zawartej w Genewie dn. 15 marca 1922 r., w dziale III części I p. t. „Sprawy religijne”. Stan prawny na G. Śląsku normuje przejściowo na przeciąg lat 15 Konwencja Genewska. Dalszy stan prawny ma na mocy art. 4 p. 7 Statutu Organizacyjnego Woj. Śląskiego z dn. 15 lipca 1920 r. zostać uregulowany przez Sejm Śląski. Narazie w ramach Konwencji Genewskiej „Unijny Ewang. Kościół w polskim Górn. Śląsku” postanowił na mocy uchwały Synodu z dn. 6 czerwca 1923 r. dla 20 zbórów należących do niego, że dotychczasowy Synod Obwodowy w Katowicach przyjmuje jako obecny Synod Krajowy Unijnego Ewang. kościoła na polskim Górnym Śląsku. Oprócz tego przejmuje dotychczasowe uprawnienia Synodu powinnoścjalnego i generalnego. Dotychczasowe przełożństwo Synodu obwodowego przemienia się na Radę Kościelną Krajową, obejmującą również kompetencje Konsystorza i Ewang. Naczel. Rady Kościelnej. Superintendent otrzymał tytuł „prezydenta Kościoła, duchowny członek Rady Kościelnej, „radcy kościelnego”. Pozatem pozostały dotychczasowe przepisy ustawowo-kościelne z r. 1873 „Kirchen Gemende u. Synodalverfassung” i „General Synodal — Ordnung” z r. 1876 oraz rozliczne dekryty i rozporządzenia władz pruskich świeckich i duchownych.

Najwyższą władzą kościoła unijnego jest więc Synod Krajowy, składający się z delegatów duchownych i świeckich. Synod ten wyłania Krajową Radę Kościelną, której przewodniczącym jest Prezydent Kościoła Dr. Herman Voss, z Katowic. Zaś duchownymi radcami ks. ks. Wentzlaw Walter z Pszczyny i Sowade Fryderyk z Tarnowskich Gór.

Katowice.

Pierwsze nabożeństwo ewangelickie odbyło się w dn. 24 grudnia 1854 r. w sali modlitwy, ofiarowanej przez radcę Grundmanna. Samodzielny zbor zaistniał w 1857 roku, przyczem już rok przedtem w dn. 17 lipca założono kamień węgielny, pod kościół ewangelicki. Po dwuletniej budowie dzięki zasługom i funduszom wspomnianego radcy kościół został wykończony, a po poświęceniu w dn. 29 września

1858 r. oddany do użytku. Jest to okazała budowla w stylu romańskim z surowego piaskowca, z wieżą od strony wschodniej, (patrz fotografia w kalendarzu), z b. wartościowym obrazem w ołtarzu, darem radcy Grundmanna. W r. 1856 założono własny cmentarz, cztery lata później wystawiono budynek szkolny. Obecny dom zborowy zbudowano w r. 1909. Nabożeństwa początkowo odbywały się w jęz. niemieckim



*Ks. Dr. Herman Voss
Prezydent Ewangelickiego Kościoła Unijnego
na polskim Górnym Śląsku.*

i od czasu do czasu w polskim, przyczem w nabożeństwach polskich używano kancjonału ks. Jana Bockshammera, którego 19 wyd. wyszło w r. 1848 w Brzegu.

Zbór liczy obecnie przeszło 5000 członków, przyczem ewangelików - Polaków jest ponad 2.000. Polacy mają 2 przedstawicieli w zastępstwie zborowem, istnieje przy parafii chór polski, przeciętnie około 35 dzieci rocznie jest konfirmowanych w języku polskim. Polskich nabożeństw w 1935 r. było 40.

Przy zborze urzęduje 5 ks. ks. pastorów. Dr. Voss Herman, obywatel polski, Prezydent Rady Krajowej dla Górne-



Kościół w Katowicach.

go Śląska, Schiller Georg, obyw. niem., Dr. Schneider Rudolf, obyw. niem., Dr. Wagner Oskar, obyw. polski, wik. Dibelius Wolfgang, obyw. niem.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Polaków Ewang., Stowarzyszenie Niewiast, Związek Polskiej Młodzieży Ewang. oraz „Kuźnica” — Stowarzyszenie Młodzieży Szkolnej.

Mysłowice.

Pierwsze nabożeństwo dn. 16 czerwca 1855 r. W r. 1859 położono kamień pod budowę sali modlitwy, którą w tymże roku wykończono. Nabożeństwa w zborze, który był filjałem parafji w Hołdunowie, odbywały się w jęz. polskim i niemieckim. Już w r. 1809 Mysłowice miały własny cmentarz, położenie zaś kamienia pod budowę kościoła miało miejsce w r. 1867.

Obecny kościół (fotografia) zbudowano w r. 1900. Zbór liczy około 650 dusz, z tego około 55% ewangelików — Po-

laków. Urzędujący od r. 1900 pastor — ks. Alfred Stohrer, obyw. polski. Nabożeństw polskich 28 rocznie. Dn. 26 maja 1935 r. odbyła się I polska konfirmacja dla 11-rka dzieci.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ew. oraz Stow. Niewiast.

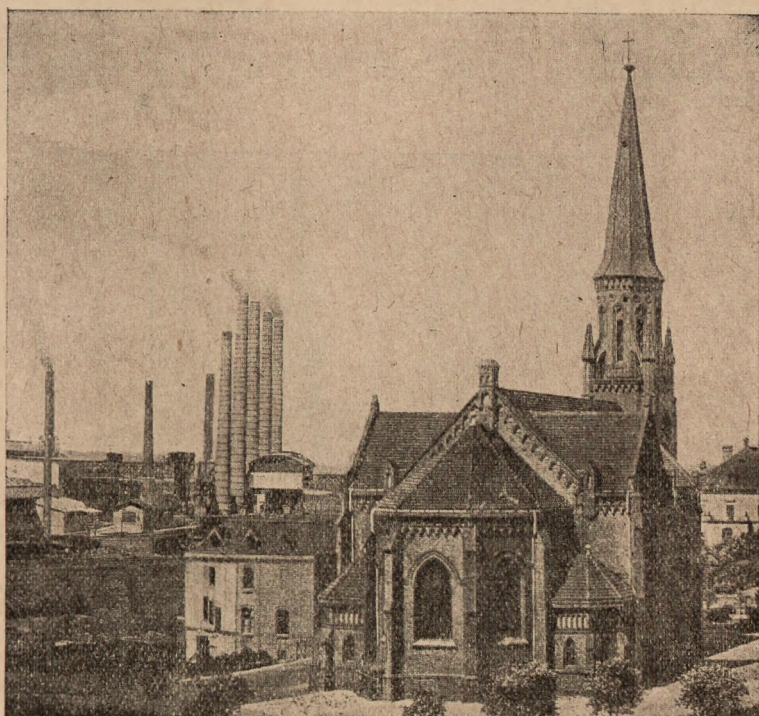


Kościół w Mysłówicach.

Świętochłowice.

Zbór powstał kilkanaście lat przed rokiem 1900. Początkowo nabożeństwa odbywały się w sali modlitwy, odprawiał je pierwszy ks. pastor Argo. W r. 1902 ukończono budowę obecnego kościoła (fotografia). W r. 1913 założono cmentarz.

Obecny kościół zbudowany w r. 1902. Zbór liczy około 1600 dusz, w tem około 700 na terenie Wielkich Hajduk. Ewangelików - Polaków około 65%. Do niedawna pastorem był Ks. sen. Fryderyk Schwänker — obyw. niem., obecnie administruje parafią ks. Dr. Wagner z Katowic przy



Kościół w Świętochłowicach.

współpracy stałego wikariusza ks. Kaderiza. Nabożeństwa polskie 2 razy w miesiącu i w każdy 2-gi dzień wielkich świąt.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ew., Stowarzyszenie Niewiast oraz Zw. Młodzieży.

Siemianowice Śl.

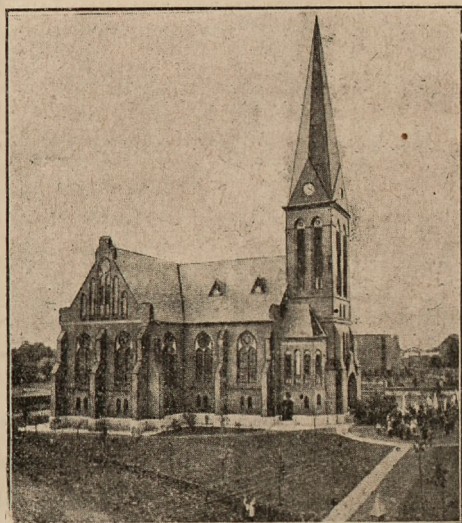
Początek zboru przypada na rok 1836, kiedy to kilka rodzin ewangelickich przywędrowało z Gliwic. Zbór początkowo należał do parafji w Chorzowie (dawniej Królewska Huta), gdzie co dwa tygodnie odbywały się nabożeństwa w języku polskim.

W r. 1883 utworzono w Siemianowicach zbór filjalny, należący do parafji chorzowskiej, przyczem w 1875 roku odbyła się I polska konfirmacja.

Dn. 1 sierpnia 1878 r. zorganizowano samodzielny zbór, dla którego w r. 1893 rozpoczęto budowę kościoła, ukończonego w r. 1895. (Patrz fotografia). Do zboru należą oko-

liczne gminy: Michałkowice, Bytków, Bańgów i Przełajka. Dusz około 2.000 ze znaczną przewagą ewangelików - Polaków.

Nabożeństwa polskie odbywają się co 4 względnie 5 tygodni.



Kościół w Siemianowicach.

Urzędujący pastor: ks. Jan Petran, obyw. niem. oraz dojeżdżający na nabożeństwa polskie ks. Alfred Bolek z Chorzowa.

Dzieci w wieku szkolnym około 160, połowa uczęszcza do szkół polskich. 9 czerwca 1935 roku odbyła się I konfirmacja w języku polskim.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ewang., Stowarzyszenie Niewiast oraz Związek Młodzieży.

Tarnowskie Góry.

Pierwszy kościół ewangelicki drewniany wybudowano w r. 1529, w roku zaś 1531 zbudowano murowany, stwarzając jednocześnie stanowisko duszpasterza. Do powstania oraz utrzymywania zboru i szkoły ewangelickiej przyczyniał się znacznie ówczesny książę Jan Opolski. W roku 1560 — 1562 rozbudowano kościół, założono cmentarz oraz stworzono drugie stanowisko kaznodziei, obsadzone przez Polaka, ze względu na przewagę Polaków w parafii. W r. 1629 w czasie wojny 30-to letniej, kościół ten odebrano ewangelikom, któ-

rzy przez długi czas pozbawieni byli własnej świątyni. W r. 1742 po zajęciu Śląska przez króla pruskiego Fryderyka, pozwolono na założenie zboru. Nabożeństwa odbywały się początkowo w domu obywatelskim na rynku. Dom ten następnie przebudowano, dobudowano wieżę i nadano mu przez to wygląd kościoła.



Kościół w Tarnowskich Górach.

Początki obecnego kościoła (fotografia) sięgają roku 1780-go, w r. 1899 gruntownie go przebudowano. Już w 1780 roku założono własny cmentarz.

Pastorami zboru są: od r. 1910 ks. radca kościelny Fryderyk Sowade, obyw. niem. oraz wikary Graefe Wolfgang, obyw. polski.

Na terenie Tarnowskich Gór zamieszkuje około 650 ewangelików, cały zbór (z okolicą) liczy około 850 dusz, w tem przeszło 20% Polaków. Od stycznia 1935 r. odbywają się nabożeństwa polskie co 2 tygodnie. Ilość dzieci 65, w tem 22 polskich. Do zboru należą kościoły w Strzybnicy i Świerkłańcu.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ew.

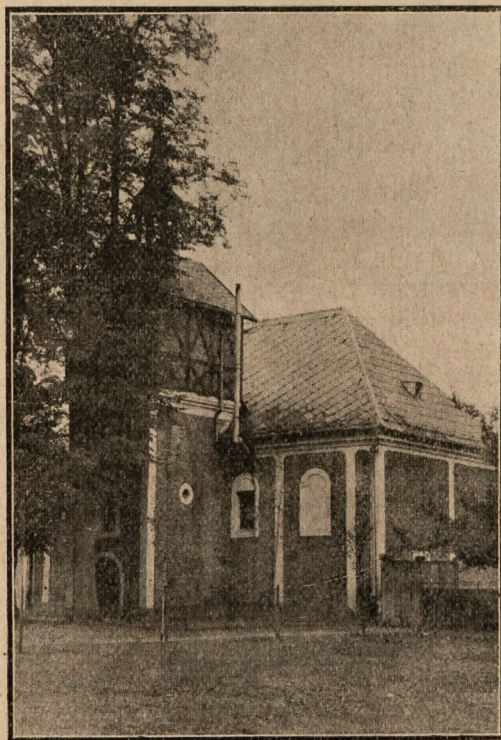
Lubliniec.

Zbudowany w r. 1530 kościół ewangelicki został sto lat później odebrany prawym właścicielom. Dopiero w czasach uspokojenia się ruchu przeciwreformacyjnego w r. 1816 zaczęto nanowo odprawiać nabożeństwa ewangelickie, które odbywał ks. pastor dojeżdżający z Piasku (Ludwigsthal). Nabożeństwa te odbywały się w prywatnym lokalu, dopiero od roku 1826-go za zgodą biskupa w starym kościele katolickim św. Anny. Od r. 1847 parafją administruje ks. pastor nie z Piasku lecz z Tarnowskich Gór, a w rok później Lubliniec staje się samodzielną parafją, dla której kościół poświęcono w dn. 19 listopada 1850 roku. Jest to budowla masywna, z wieżą. Parafją posiada własny cmentarz.

Pastorem jest ks. Ludwik Dorsch, obyw. niem. oraz wikariusz Henschke Eryk, obyw. niem.

Dawniej odprawiano nabożeństwa polskie i niemieckie. Zbór liczył około 500 dusz.

Piasek (Ludwigsthal).



Kościół w Piasku (Ludwigsthal).

Po zabraniu kościoła w czasie wojny 30-to letniej zbudowano świątynię początkowo w pobliskiej Lubszy, dopiero w r. 1754 zbudowano nowy kościół ewangelicki w Piasku. W latach 1818—1837 zbor był administrowany przez ks. pastora z Tarnowskich Gór, w roku zaś 1837 usamodzielniał się. (patrz fotografia).

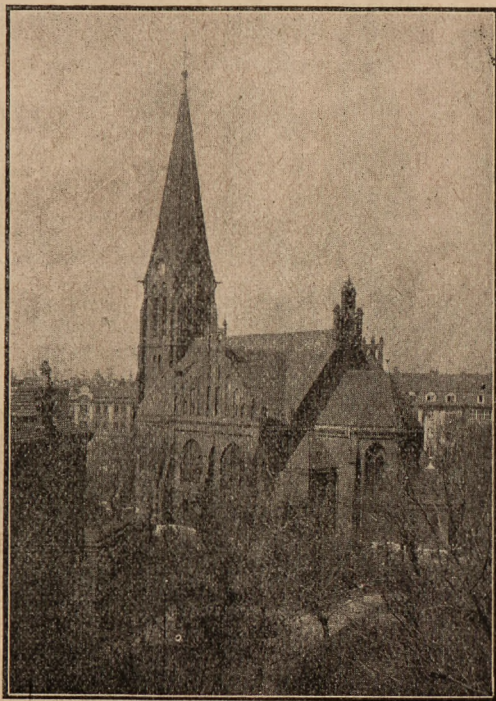
Patronem zboru był hr. Henckel von Donnersmark. Do zboru należą ewangelicy z Piasków, Lubszy oraz z części powiatu lublinieckiego.

Pastorem jest od r. 1924 ks. Wilhelm Koch, obyw. austriacki. Nabożeństwa dawniej odbywały się w języku polskim i niemieckim.

Zbór liczy około 200 dusz.

Chorzów.

Pierwsze nabożeństwo ewangelickie w Chorzowie (dawn. Królewska Huta) odbyło się w roku 1801 w budynku szkolnym. Dopiero w 1841 roku położono kamień pod budowę



Kościół w Chorzowie.

kościół, który w r. 1844 dnia 13 listopada został poświęcony. Wkrótce okazał on się zbyt małym, przeto rozbudowano go. Jest to kościół królowej Elżbiety. (fotografia).

W roku 1888 zbudowano drugą świątynię im. D-ra Marcina Lutra.

Zbór liczy około 5.300 osób, w tem około 50 proc. Polaków.

Pastorem od r. 1930 jest ks. Jan Schicha, obyw. polski, oraz od r. 1933 ks. Alfred Bolek, obyw. polski.

W roku bieżącym do confirmacji polskiej przystąpiło 36 dzieci. Polskich nabożeństw odprawia się 52 w roku. Do roku 1934 odbywały się po 2 nabożeństwa polskie w miesiącu. Dzieci około tysiąca, do szkół polskich uczeszcza 350, do niemieckich 150.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ew., Stow. Niewiast oraz Związek Młodzieży.



Kościół w Nowej Wsi.

Nowa Wieś.

Początkowo ks. pastor z Bytomia odprawiał nabożeństwa w budynku więziennym, zbudowanym w r. 1855 przez ks. Donnersmarka. Później odprawiał je stały kapelan więzienny. W r. 1870 zakład karny został zlikwidowany.

Obecny kościół (fotografja) zbudowano w r. 1902. Zbór liczy około 900 dusz. Zdecydowanych Polaków 30 proc. władających językiem polskim 60 proc.

Pastorem jest od r. 1934 ks. Michalowski Erich, obyw. niemiecki.

W latach 1923—34 nabożeństwa polskie odbywały się 1 raz w miesiącu, obecnie zaś 2 razy. Dzieci uczęszczających do szkół niemieckich 25, do polskich 15.

Organizacje polskie: Oddział Towarzystwa Pol. Ewang., Stowarzyszenie Niewiast i Związek Młodzieży.

Szopienice.

Zbór do r. 1905 należał do Mysłowic. W latach 1889—1896 nabożeństwa odbywały się w szkole ewangelickiej w Rożdzeniu. Spowodu likwidacji szkoły przeniesiono je do



Kościół w Szopienicach.

budynku gminnego. W r. 1899 rozpoczęto budowę kościoła, który został poświęcony w 1901 roku w marcu, przez superintendenta Kellinga (fotografja kościoła).

W 1905 r. Szopienice zorganizowały własny zbór.

Pastorem jest od r. 1922 ks. Dr. Edward Bechtloff, obywatel polski.

Zbór liczy około 600 dusz. Same Szopienice przeszło 400, reszta zaś przypada na Janów, Giszowiec, gdzie też jest sala modlitwy.

Organizacje polskie: 2 Oddziały Tow. Pol. Ewang., Stow. Niewiast i Związek Młodzieży.

Mikołów.

Od r. 1830 nabożeństwa odprawiał 8 razy do roku pastor z Pszczyny, naprzemian polskie i niemieckie.

Dn. 8 października 1854 r. zorganizowano samodzielną parafję Mikołowską. Początkowo nabożeństwa odbywały się



Kościół w Mikołowie.

w domu prywatnym. W r. 1860 położono kamień węgielny pod budowę kościoła, który został poświęcony w dn. 29 października 1861 r. Jest to budynek w stylu gotyckim. Używano kancjonałów polskich Jana Chucia, wydanych w Brzegu w 1804 r.

Nabożeństwa polskie 2 razy w miesiącu.

Pastorem jest ks. Gustaw Leder, obyw. niem., oraz ks. Albert Baron, obyw. polski.

Do Mikołowa należą Łaziska Średnie oraz Piotrowice.

Cały zbór liczy około 1609 dusz, wtem około 40 proc. Polaków.

Organizacje polskie: Oddziały Towarzystwa Pol. Ew. w Mikołowie. Łaziskach i Piotrowicach.

Pszczyna.

W r. 1548 biskup Baltazar von Promnitz pan na Pszczynie nie przeszkadzał rozwojowi reformacji, której zwolennicy już w r. 1523 zbudowali kościół. Kościół ten w czasie kontr-reformacji został zabrany, ewangelicy zostali bez nabożeństw.



Kościół w Pszczynie.

Od r. 1709 uczęszczali do Kościoła Łaski w Cieszynie. W r. 1742 wydano zezwolenie na budowę kościoła, pod którego budowę rok później położono kamień węgielny. Poświęcony został dn. 6 sierpnia 1746. W r. 1748 spalił się, poczem został odbudowany (fotografia).

Od r. 1769 urzęduje dwóch pastorów Polak i Niemiec, od r. 1848 zaistniały dwa zbory polski i niemiecki każdy utrzymujący swego ks. pastora. Patronem zboru jest każdorazowy ks. Pszczyński. W r. 1845 założono własny cmentarz.

Nabożeństwa polskie odbywają się każdą niedzielę.

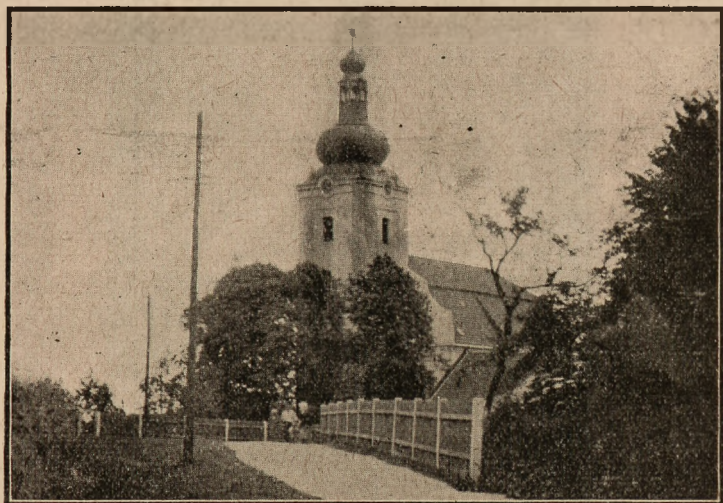
Pastorami są: ks. Walter Wentzlaff, obyw. niem. oraz ks. Waldemar Pross, obyw. polski.

Zbór liczy około 2800 dusz, w tem 70 proc. Polaków.

W r. 1934 przystąpiło do konfirmacji polskiej 48 dzieci. Dzieci w wieku szkolnym 95, z tego do szkół polskich uczęszcza 65. Ogólna liczba dzieci na terenie parafy pszczyńskiej wynosi 265.

Golasowice.

Pierwszy kościół zbudowano w r. 1530. Już jednak w 1654 r. kościół odebrano ewangelikom, którzy musieli urządzać nabożeństwa potajemnie. W r. 1709 przyłączyli się do kościoła Jezusowego w Cieszynie, przy którym wytrwali



Kościół w Golasowicach.

do r. 1765, kiedy to ówczesny dziedzic Golasowic Otto Traugott otrzymał zezwolenie na budowę kościoła, pod który założono kamień w dn. 10 sierpnia 1765 r. Ukończono budowę w tymże roku (patrz. fotografia). Na dzwonie umieszczono napis: „Ausgewanderte polnische Oesterreicher und deren Kinder bilden die Gemeinde”.

Początkowo nabożeństwa odbywały się tylko w języku polskim, na wielkie święta zaś i w jęz. niemieckim. Używano starego śpiewnika czeskiego.

Zbór liczy 1800 dusz, z czego 5 proc. Niemców, resztę stanowi nieuświadomiona narodowo ludność polska.

Pastorem jest ks. Jan Harlfinger, obyw. polski.

Obecnie nabożeństwa polskie 2 razy w miesiącu, co drugą niedzielę.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ew. oraz Związek Młodzieży.

Warszowice.

Zbór jest filjałem parafji pszczyńskiej. Obecny piękny kościół (fotografia) zbudowano w r. 1911.

Ogółem obejmuje przeszło 600 dusz.



Kościół w Warszowicach.

W ostatnich dwóch latach czynione są próby usamodzielnienia się parafji

Do r. 1932, do czasu przybycia obecnego pastora, nabożeństwa polskie odprawiano w każdą niedzielę, a tylko raz w miesiącu niemieckie.

Pastorem jest ks. Werner Kube, obyw. niemiecki.

Ż o r y

Impuls do stworzenia parafji dała w r. 1848 dotacja Fryderyka Wilhelma IV powiększona następnie przez Wilhelma I w r. 1851.

Pierwsze nabożeństwa odbywały się w wynajętej sali.

W r. 1854 zakupiono miejscową świetlicę, którą przebudowano na kaplicę.

W latach 1929—31 wybudowano obecny kościół (patrz fotografia). Zbór posiada własny cmentarz.



Kościół w Żorach.

Nabożeństwa odbywają się naprzemian polskie i niemieckie. Zbór liczy 560 dusz, w tem około 98 proc. Palaków.

Parafją administrował doniedawna ks. pastor Martin Müller, obyw. niem., obecnie parafja bez stałego pastora obsługiwana jest przez okolicznych ks. pastorów.

Do zboru żorskiego należy filjał Orzesze z własnym kościołem wybudowanym w r. 1913. Nabożeństwa odbywają się naprzemian polskie i niemieckie.

Rybnik.

Po wypędzeniu w r. 1620 księdza ewangelickiego z Rybnika kościół ewangelicki oddano katolikom. Ewangelicy z Rybnika zostali bez nabożeństw aż do czasu wzniesienia w r. 1788 domu modlitwy w dawnym zamku.

Rok budowy kościoła nieznany, budynek ten bowiem służył poprzednio innym celom, przebudowany zaś został na kościół w r. 1791, który to rok uważać należy za rok wybudowania kościoła (fotografja). W r. 1853 kościół odnowiono i ozdobiono ołtarz obrazem darowanym przez królowę Elżbietę.

Zbór posiada własny cmentarz.

Dawniej odprawiano nabożeństwa polskie i niemieckie.



Kościół w Rybniku.

Obecnie zbór liczy 1100 dusz, w tem 40 proc. Polaków. Pastorem jest od r. 1926 ks. Chrystjan Schwänker, obyw. niem. wik. Edmund Hartung, obyw. polski.

W r. 1934 poświęcono nowy cmentarz, Nabożeństwa polskie odbywają się obecnie co III niedzielę.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ewang.

Do parafii rybnickiej należy filjał.

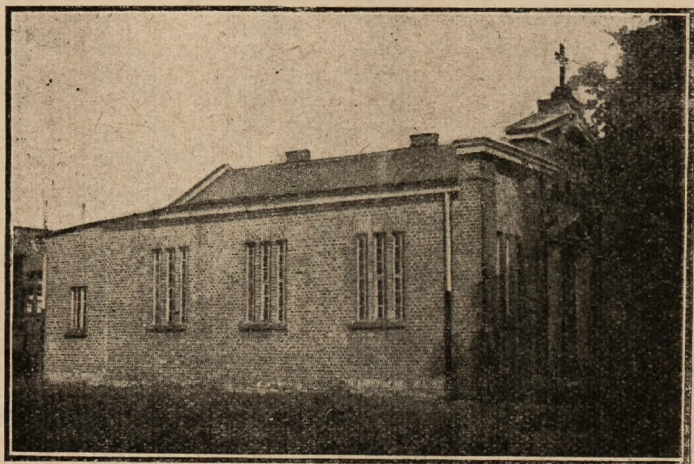
Niewiadom.

Nabożeństwa odbywają się w udzielonej przez dyrekcję kopalni Hoym kaplicy. Filjał administrowany przez ks. pastorów z Rybnika liczy około 300 dusz.

Nabożeństwa odbywają się raz w miesiącu.

Czerwionka.

Doniedawna filjał parafji rybnickiej. Mały kościółek zbudowany na terenie kopalni Dębiensko i ofiarowany do użytkowania ewangelikom przez zarząd Wspólnoty Interesów poświęcono w r. 1927 (fotografia).



Kościół w Czerwionce.

Do dn. 1 listopada 1934 r. odbywały się nabożeństwa polskie co 2 miesiące.

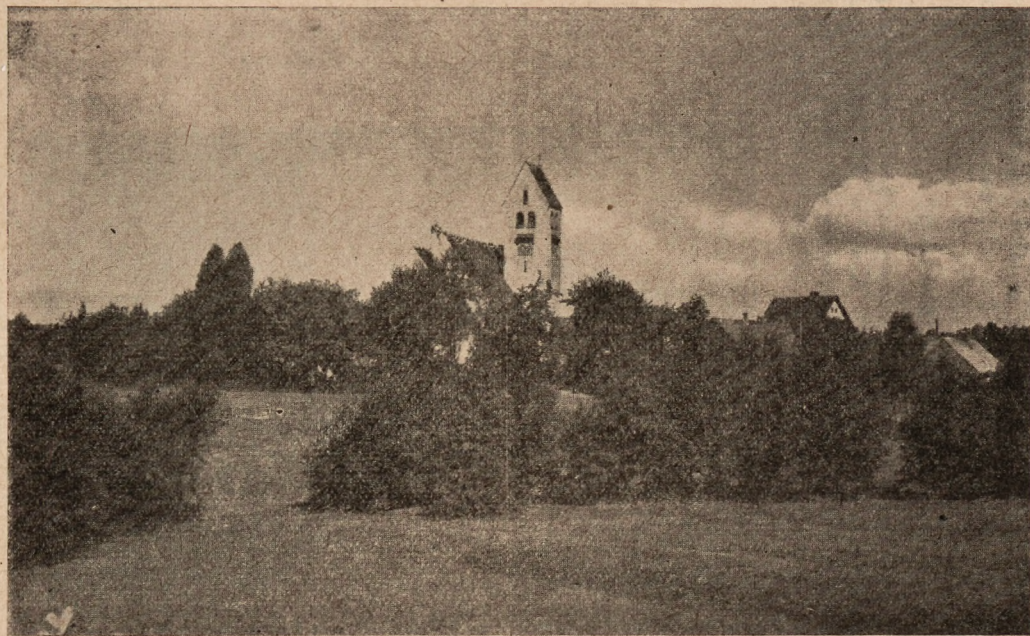
Zbór liczy około 300 dusz, w tem 90 proc. Polaków. Dzieci w wieku szkol. 40. Wszystkie uczęszczają do szkoły polskiej.

Pastorem jest od dn. 1. 11 1934 r. ks. Zygmunt Kuźwa. Obecnie odprawiane są tylko nabożeństwa tylko polskie w każdą niedzielę i w każde święto.

Organizacje polskie: Oddział Tow. Pol. Ew. i Związek Młodzieży.

Wodzisław.

Dla ewangelików z miejscowości Marusze, Karkość i Podbucze. zbudowano kościół w r. 1776 w Maruszach dzięki dotacji hr. von Dyhrn. Z biegiem czasu jednak grożący



Kościół i szkoła ewang. w Orzeszu.

zawaleniem kościołek zamknięto, nabożeństwa zaś przeniesiono do małego kościółka katolickiego Św. Krzyża w Wodzisławiu. W r. 1829 hr. von Dyhrn zakupił w Wodzisławiu kościół Minorytów, który został w r. 1856 odnowiony.

Cmentarze znajdują się w Wodzisławiu i Maruszach.

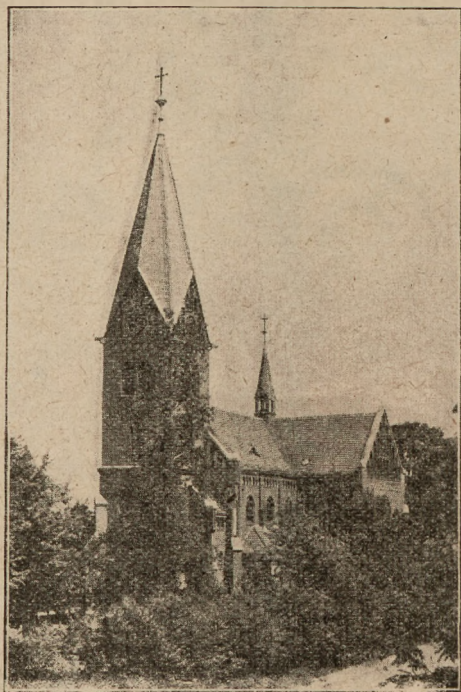
Nabożeństwa w jez. polskim i niemieckim naprzemian.

Obenie zbór liczy przeszło 400 dusz, w tem 65 proc. polaków. Dzieci 48. Do szkoły polskiej uczęszcza 27.

Pastorem jest od r. 1930 ks. Brunon Torinus obywat. niemiecki.

Hołodunów.

W r. 1770 przywędrowało kilkanaście rodzin ewangelicko-reformowanych z miejscowości Kozy w Małopolsce. Założono kolonję w Hołodunowie, zorganizowano zbór z własnym kościołem. Jest to jedyny zbór reformowany na terenie Górnego Śląska.



Kościół w Hołodunowie.

Pierwotnie kościół zbudowano około r. 1771. Patronem zboru jest każdorazowy książę pszczyński.

Pierwszym pastorem w r. 1778 był Jan Bogumił Schleiermacher ojciec słynnego teologa. Na własnym cmentarzu w Hołodunowie wystawiono pomnik Janowi Schleiermacherowi.

Obecnie pastorem jest ks. Gustaw Ubel, obyw. polski. Obecny kościół (patrz fotografia) wybudowano w latach 1900 — 1902.

Nabożeństwa odbywają się naprzemian polskie i niemieckie.

Zbór liczy dusz około 869.

Na terenie Hołdunowa jest duży zakład wychowawczy Martineum zbudowany w r. 1883.

Ruptawa — Gołkowice.

Kościół w Ruptawie poświęcony został dn. 22. 10 1912 r.; rok później w dn. 1. 11 wyświęcono drugi kościół na terenie parafji w Gołkowicach.



Kościół w Gołkowicach.

Zbór liczy około 900 dusz, w tem znaczna przewaga ewangelików mowy polskiej.

Pastorem jest ks. Korneljusz Gutenberger, obyw. austr.

Nabożeństwa na przemian w języku polskim i niemieckim.

Lipiny.

Od r. 1926 zbór jest samodzielnym.

Do parafji należą Lipiny, Chropaczów i kilka drobnych okolicznych osad. Kościołowi na skutek prac kopalnianych które naruszyły fundamenty budynku, grozi zamknięcie.

Administratorem jest ks. pastor Gerhard Scholtz.



Nasza młodzież

„Ojcowski dom to istny raj.
Dar Ojca Niebieskiego.
Chociażbyś przeszedł cały świat,
Nie znajdziesz piękniejszego“.

Walka o dusze młodego pokolenia trwa. Kto ma młodzież — ma przyszłość! Jest to dziś centralne zagadnienie i troska wszystkich rządów, religij, kierunków społecznych i politycznych, ba, ostatno nawet ras! Wszyscy bowiem starają się o wychowanie młodego pokolenia według swojego światopoglądu.

Pytanie teraz w jakim kierunku wychowuje się nasza polsko-ewang. młodzież? Czy idzie w ślady naszych przodków, czy jest świadoma swych zadań jakie ją czekają?

Czy nam czasem nie kradnie kto jej serc? Jednem słowem czy jest należycie i przez kogo do życia w obecnych warunkach przygotowywana. Takie pytania musimy sobie postawić i nad nimi się poważnie zastanowić.

Krwawa wojna światowa przeorała cały świat do głębi, stwarzając nowe stosunki społeczne i narodowe. Odzyskanie niepodległości zastało niestety niektórych Polaków-ewangelików na G. Śląsku nieprzygotowanych należycie, gdyż kilkuleciowa niewola wywarła pewne piętno, które dopiero praca i czas znowu usuną. Ta zmiana w dziedzinie narodowej mniej wstrząsnęła jeszcze życiem naszym niż w dziedzinie socjalnej. Wojna zachwiała mocno domem i wychowaniem rodzinnem, tą komórką organizmu ludzkości.

Zrozumieli to niebezpieczeństwo Anglicy, ci chłodni napozór władcy jednej czwartej świata, stawiając wychowanie rodzinne jako podstawę wszelkich człowieka poczynan w późniejszym życiu. „Mój dom moją twierdzą” — mówi Anglik. Bawiąc przed kilku laty w ich dziwnej ojczyźnie miałem możność naocznie się przekonać, z jakim pietyzmem

oni dbają o swój dom — dosłownie, choćby mały, ale swój i że ten konserwatyzm życia prywatnego jest właśnie tajemnicą ich potęgi. Jak jest u nas? My, których trele skowronka nad szarą kołyską — brózdą w polu, uczyły poznawać Boga, którzy pamiętamy religijny śpiew matki wieczorem i rankiem i nabożeństwa odprawiane w gronie rodziny, gdy w niedzielę pogoda nie pozwalała iść do kilkanaście kilometrów oddalonego kościoła, my czerpiemy z tych wspomnień tajemniczą siłę i oparcie w ciężkich chwilach życia. Jest to granitowy fundament na którym budujemy swoje młode życie. Los i nas zmusił dość wcześnie do opuszczenia gniazda rodzinnego. Idziemy — a łaską w rękę jest nam błogosławieństwo wychowania w domu. Ale czy każdy młody człowiek może dziś tak powiedzieć, czy każdy miał tak szczęśliwą młodość? Tu tkwi tragedia epoki... Iluż to naszej młodzieży zostało przez brutalizm życia pozbawionej błogosławionego wychowania patriarchalnego! Iluż z niej z konieczności wychowuje ulica, a wspomnienie domu rodzinnego nie jest dla nich głębszą wartością. Żyjemy pod obuchem kryzysu i bezrobocia, które pogłębiają jeszcze zanikanie wpływu wychowawczego domu. Młodzież traci grunt pod nogami i zaczyna się w duszy buntować przeciw całemu porządkowi tego świata. Czyś ty się ojciec lub matka zastanowiła nad tem, żeś twoim dzieciom nie była w stanie dać tych podstaw moralnych jakieś ty otrzymała od twoich rodziców? Czem wypełnisz tę lukę? Spróbujcie się wczuć w nasze — młodzieży położenie, nie oskarżajcie nas, żeśmy są dużo gorsi niż wy, gdyście byli młodymi.

Popatrzcie co widzimy naokoło siebie, czy same budujące przykłady? My się dusimy. Młodzież chce pracy — nie jałmużny, która poniża. Starajcie się wczuć w nasze położenie czasami beznadziejne. Walka życiowa wyczerpuje siły niejednego żywiciela rodziny, coraz więcej, zabierając mu czas na zajęcie się wychowaniem dzieci. Wszak widzisz ojciec lub matka, że inaczej było gdyście wy byli młodzi a inaczej dziś. Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy i powiedzieć sobie szczerze, czy nie trzeba szukać nowych dróg i środków, aby swoim dzieciom dać takie przygotowanie do życia, aby kiedyś nie oskarżyły starszego pokolenia.

Tę niebezpieczną w skutkach lukę zmniejszenia wpływu wychowawczego domu na młode pokolenie, opuszczające szkoły, mogą w miarę możliwości wypełnić ewang. organizacje młodzieżowe, najkonieczniejsze w okręgu przemysłowym. W tym celu zorganizowano w większych skupieniach ewangelickich w woj. Śląskiem koła Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, które swój początek wzięły z istniejących już dawniej przy zborach chórów. Dziś istnieje tych kół około 40 z czego dwanaście na Górnym Śląsku. Pierwsze koło powstało u nas w Katowicach (luty 1927) potem w Król. Hucie (listopad 1927) następnie w Golasowicach. Świętochłowicach

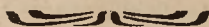
(styczeń 1930) w Nowej Wsi (kwiecień 1933) Szopienicach, Pszczynie, Siemianowicach (luty 1934) Kalichicach, Studzionce, Suszczu i Czerwionce (październik 1934).

Pracę tę trudno ocenić obiektywnie nam młodym, którzy w niej tkwimy, niech to raczej uczynią starsi. Jest ona jednak bardzo obszerna w niektórych kołach, przygotowuje się przez nią młodych ludzi do twardego życia. W zarodku praca ta jest zdrowa, ujęta w ramy statutu ma na celu wyrobienie ludzi z charakterem. Jest to pierwszy posiew, który owoc swój wyda później, gdy nam czas siwizną przyprószy włosy, nie mniej już dziś można zauważyć dodatni wpływ tego sposobu wychowywania młodzieży naszej. Praca to żmudna, gdyż nadto borykać się musimy z tysiącami trudności, nie znalazłszy dotąd zrozumienia należytego i uznania u tych, po którychby się czegoś wręcz przeciwnego spodziewać należało. Racji ich stanowisku odmawia nowa rzeczywistość, na gruncie której li tylko młodzież nasza musi budować swoją przyszłość. Pominąć muszę z braku miejsca szczegółowy dorobek pracy tych 12 ogniw łańcucha młodzieży, który można znaleźć w naszym piśmie „Głos Młodzieży Ewangelickiej”. Kto prowadzi tę pracę? — Sami młodzi. Trudno tu wymieniać założycieli poszczególnych kół, prezesów obecnych lub zasłużonych pracowników — jest ich spora garstka, ale jeszcze więcej cichych bohaterów szarego dnia — pracy mrówczej, dlatego tych bezimiennych stawiam na czoło — to dusza naszej pracy. Takich potrzebuje nasza Ojczyzna i nasz kościół. Polska czeka na nasz czyn, i ciebie młodzieży Z. P. M. E. i ciebie, która w cichości własnej dusz pielęgnujesz idee.

Niepodobna wymienić tego ogromu zadań, jakie nas polsko-ew. młodzież czekają w przyszłości. Mamy do odrobienia to wielkie spustoszenie — wyrządzone przez niewolę i jakie sprawia obecny kryzys. Praca ponad siły. Czy jej podołamy, czy nie zmarnujemy drogiej spuścizny naszych przodków. Starsze pokolenie musi zbliżyć się do nas i pomóc nam znaleźć w tym chaosie pojęć, walki i zamętu samych siebie. Podajcie nam ręce, okażcie nam dużo serca, my chcemy iść waszymi śladami — dodajcie nam otuchy, chcemy budować nowe życie razem z wami. Jesteśmy w wolnej ojczyźnie, niektórzy jeszcze nie otrząśli się z wiekowej niewoli — zaufajcie nam młodym, którym obce są kajdany, ta radosna rzeczywistość po tylu latach cierpienia pozwala nam żyć po swojemu. Zaczynamy rozdmuchiwać w sercach naszych polski ewangelicyzm, którzyście wy nam, pomimo niewoli przekazali. Cześć Wam Bohaterzy! Sztandaru waszego chcemy się stać godni, my wasza kość, my wasza krew!

Śląskie córki i Syny — twarde i proste ale wieczne i szczerze.

A. G.



Świątynia praktycznej miłości

Znane jest nie tylko na Śląsku i w Polsce ale i zagranicą wielkie dzieło misji wewnętrznej w Dziegielowie koło Cieszyńska. Ci, którzy pamiętają jego początki, z podziwem patrzą na tę „kępę” na której widać błogosławieństwo Boże nowej idei, jaka tam coraz bardziej się umacnia. „Ebenezer” — słowo to nie jest obce żadnemu ewangelikowi polskiemu od sinych fal Bałtyku po Ostrawicę, od Wilna po Górny Śląsk. To nasza duma, chluba nowego polskiego ewangelicyzmu. „Każdy opuszczał tę „świątynię praktycznej miłości” w głębokim skupieniu i poważnym nastroju, czując, że część swego ducha pozostawił w tych zakładach”. — Tak pisał o uroczystości zniwowej, jaka się tam rok rocznie odbywa jeden z poważnych uczestników.

Przyszło nam żyć w nader ciężkich pod każdym względem czasach. Walka o byt szarpie nasze nerwy, wyczerpując nas do ostatnich granic. Gdzie szukać wytchnienia, gdzie nowych sił dla ducha i odwagi do dalszego zmagania? Czy ktoś ma ten lub inny pogląd na życie religijne, czy jest głęboko myślący czy lekkoduch, wierzący lub zdeklarowany ateusz, jeżeli jednak znajdzie się na tej uroczystości zniwowej Zakładów Opiekuńczo — Wychowawczych, wsłucha się i wczuje w ducha tej pracy — to tu zadrga w jego sumieniu ukryta struna prawdziwego człowieczeństwa, naśladuje go nieświadomie tajemniczą siłą... Tu się może stać cud — cud odrodzenia człowieka! Do młodzieży naszej — moich rówieśników, rzucam tylko tyle: śpiewajmy dużo, bawmy się i cieszy my życiem, ale pamiętajmy też i to, że wiecznie młodymi nie będziemy. Tam pozna każdy głęboką treść naszego życia. A zresztą kto wie, czy ten lub ów z nas, kiedyś na stare lata, zamiast tułaczki nie znalazłby tam w domu starców upragnionego spokoju i opieki. Śmiesznie to brzmi w moich ustach dla niejednego, nie lubimy o takich sprawach myśleć, gdy jesteśmy w pełni sił i zdrowia, a jednak obecność nasza na podobnych uroczystościach i popieranie tego dzieła są dla życia wewnętrznego równie niezbędne jak śmiech i zabawy. To, co tworzy się w Dziegielowie — to symbol prawdziwego chrystjanizmu, zarodek nowego ewangelicyzmu, żywy pomnik miłości bliźniego, mający swój początek w duszach prostego ludu naszego. Świątynia praktycznej miłości — może jeszcze bardzo niedoskonała, a obecnie zagrożona materialnie, lecz czyja to rzecz, aby było inaczej? Czy to nie wstyd dla nas, że milion ewangelików w Polsce nie może się zdobyć na drobną ofiarę, aby podeprzeć to wielkie dzieło filantropijne? Chwała Bogu, znachodzi się coraz więcej ludzi, którzy gotowi dać całe mienie aby nie pozwolić upaść



Zakłady w Dzięgielowie.

tej Sprawie, a rzecz charakterystyczna, iż stosunkowo najwięcej dają ubodzy. To jest kapitał największy i największe przynoszący błogosławieństwo. Gdzie ma być ciepło, musi się palić ogień — musi być i paliwo, gdzie powstać ma wielka idea, musi być dużo poświęcenia, miłości i pracy. A zakłady te potrzebują wiele ciepła, więcej, niż niejeden zdala stojący przypuszcza; potrzebna jest i modlitwa za te dziesiątki sierot, ułomnych dzieci i starców. Dziegielów powinien stać się celem pielgrzymek ewangelików zwłaszcza nas Ślązaków tak Górnego jak cieszyńskiego Śląska, a do dzieła tego musi dołożyć swą cegielkę zwłaszcza Górny Śląsk.

W tym dziele samarytanizmu musimy wszyscy wziąć udział starzy i młodzi, zamożniejsi i ubodzy, aby nam przyszłe pokolenia nie zrobiły ciężkiego zarzutu; iżeśmy kłopotali się o rzeczy ziemskie a koło najważniejszej sprawy przeszliśmy jak ów biblijny Lewita. Czasy dzisiejsze wyraźnie nam wskazują co nas czeka, jeżeli nie zdobędziemy się na jedność, zgodę i miłość i nie wytworzymy takiego ogniska, gdzieby wszyscy się mogli ogrzać i zagrzać do ciężkich zmagañ życiowych. Gdzie ratunek? Chrystjanizm czynu, poświęcenia siebie w służbie bliźniego, to broń nasza w walce o lepsze jutro.

age.



R. Rott.

Młodzież polsko-ewangelicka Górnego Śląska na wywczasach letnich

Doniosłą rolę w akcji Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku, odgrywają corocznie urządzone przez Zarząd Główny tegoż Towarzystwa kolonie letnie.

Ażeby chociaż w części zilustrować ich znaczenie, wypada przedstawić wyniki, osiągnięte przez Towarzystwo na tym odcinku pracy.

Większość dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, z końcem roku szkolnego zostaje skazana na spędzenie letnich miesięcy wakacyjnych w atmosferze szkodliwej nie tylko dla ich zdrowia fizycznego, ale i moralnego. Przeto celem uniknięcia tych dwu niebezpieczeństw dla młodocianych obywateli, koniecznem jest z jednej strony zabezpieczyć im należyte wyżywienie, z drugiej zaś strony roztoczyć

nad nimi baczną opiekę w znaczeniu wychowania religijnego i narodowo-państwowego, ażeby całoroczna praca nad urabianiem ich dusz na terenie szkoły nie poszła na marne w przeciągu dwu miesięcy letnich. Najodpowiedniejszym narzędziem w tych dążeniach są bezsprzecznie kolonie letnie.

Zeszłoroczna kolonja T. P. E., podobnie zresztą jak i poprzednie, znalazła pomieszczenie w Dziegielowie. Jako kwaterę uzyskano nowowzniesiony, higieniczny budynek miejscowej szkoły. Administracyjnie, całość kolonji została podzielona na dwa turnusy, z których pierwszy t. j. dziewczynki przebywały na wywczasach trzy pierwsze tygodnie lipca, drugi natomiast następne trzy t. zn. do połowy sierpnia. Krótkie trzy tygodnie, ale jakież to wielki skarb dla dzieci miasta, oddychających ciężkiem powietrzem okręgu przemysłowego — trzy krótkie tygodnie, ale dobrodziejstwa ich i wspomnienia zostają bodajże na całe życie.

Jak już poprzednio wspomniano kolonja została urządzona w pięknej, malowniczo położonej, a nadewszystko zdrowej okolicy Dziegielowa. Wybór takiego właśnie a nie innego ośrodka, posiada prócz wymienionych zalet jeszcze jedną dobrą stronę, a mianowicie zetknięcie się dwu odrębnych światów dziecięcych, jakim są pochodzący przeważnie z miasta „koloniści” z jednej, a wychowankowie wielkich Ewangelickich Zakładów Dobroczynnych „Ebenezer” z drugiej strony. Zbliżenie takie rozszerza obustronnie, jeżeli to tak nazwać można, ich światopogląd i społecznia wzajemnie.

Dzień na kolonji letniej T. P. E. to jedna rozpromieniona, tryskająca życiem i radością chwila. Po rannej modlitwie, gimnastyce, kąpieli i śniadaniu następują zabawy; po obiedzie cisza, pogadanki opiekunów niekiedy zaś poważniejsze wykłady gości i... znów zabawy, zabawy aż do samego wieczora. Z kilkudziesięciu takich doprawdy pięknych chwil składa się pobyt na kolonji letniej.

Nie dosyć na tem! — albowiem kierownictwo urządza pozatem wycieczki do okoliznych miejscowości, wycieczki o charakterze krajoznawczym, dające dzieciom możność podziwiania uroków ziemi ojczystej i wielkości dzieła Bożego.

A teraz reasumując wszystko spojrzymy na wynik: Rokrocznie dwieście wypoczętych, odrodzonych na ciele i duchu dzieci, wracających z nową werwą do życia i chęcią do nauki.



Mazurzy Wschodnio-pruscy

Wzdłuż północnej granicy dawnego Królestwa Kongresowego ciągnie się kraina dotąd mało stosunkowo znana — Mazowsze pruskie — od pewnego jednak czasu coraz większe wzbudzająca zainteresowanie: coraz to nowe pojawiają się prace mniejszych czy większych rozmiarów, w których mniej lub bardziej poważnie i gruntownie roztrząsane są różne problemy — omawiana jest „sprawa mazurska”.

Mimo, że kraj mazurski bezpośrednio do Rzeczypospolitej Polskiej nie należał, to jednak był on od zamierzchłych czasów i jest po dzień dzisiejszy — mimo wszelkie zewnętrzne naleciałości — rdzennie polski. Ziemia Mazurów jest jakoby dalszym ciągiem Mazowsza i krainy kaszubskiej — posiada bowiem wszelkie ich cechy, a bory mazurskie są dalszym ciągiem borów tucholskich, Po polsku mówiąca ludność wiosek o polskich nazwach, mimo swej bierności i często jeszcze nieświadomości narodowej, zdołała wszczepić w dusze napływowych Niemców sporo pierwiastku rodzimego. Nie oparł się jej wpływom język niemiecki: zapożyczył on mnóstwo wyrazów i zwrotów polskich, co przyznaje w swych cennych pracach germanista Frischbier.

Znani uczeni niemieccy, jak Bender, Berthold, Obermüller, po długich sumiennych studjach przyszli do przekonania, że pierwotnymi mieszkańcami ziem tak zwanych „pruskich” byli słowianie. To samo twierdził już historyk Hartknoch w swem dziele „Alt und Neues Preussen”, wydanem w r. 1685. Z nowszych, młodszych historyków pruskich wiele materiału ciekawego dostarczył Artur Döhring i inni. Najobfitszem źródłem są prace dr. Maxa Toeppena, świetnego znawcy kraju i ludu mazurskiego.

Jednym z pierwszych badaczy Mazowsza pruskiego w Polsce był Dominik Szulc. Pracę jego*) cenił bardzo znakomity uczony dr. Wojciech Kętrzyński, Mazur rodowity, którego dzieło: „O osadnictwie polskiem w Prusiech niegdyś Krzyżackich” jest biblią dla każdego, kto dawne dzieje Mazowsza pruskiego bada.

Słowianie w dzisiejszych Prusach Wschodnich, stojący na wyższym stopniu kultury, zostali pobici przez szczep prusko-litewski. Potwierdzają to podania, związane z niektórymi miejscowościami, potwierdzają wzmianki podróżników, jak np. Kampanajusza oraz stara Kronika Oliwska, które odróżniają dwie warstwy ludności: panującą i rdzenną**). Świadczą też o tem opisy zwyczajów i obrządków „pruskich” po-

*) O znaczeniu Prus dawnych. W-wa r. 1846.

**) Dr. Sieniawski. Biskupstwo Warmińskie, Poznań 1878, str. 199.

zostawione przez kronikarzy, w szczególności Szymona z Gronowa *), którego nie znoszą niektórzy historycy niemieccy, Lukasa Dawida i innych. Tchną bowiem te zwyczajne duchem czysto słowiańskim. Przejęli zatem Prusowie różne zwyczaje od podbitych słowian, a także zapożyczyli wiele wyrazów. Słownik pruski dr. Trautmanna, profesora z Gießy zawiera niemal połowę wyrazów słowiańskich **).

Zresztą mieli Prusowie wiele wspólnego ze słowianami, dlatego tak łatwo zleli się z miejscową ludnością, wynarodowili się. W XVI wieku język pruski był już na wymarcu i w XVII nikt mowy tej nie rozumiał.

Panami dzisiejszego Mazowsza pruskiego byli książęta Polscy, uważali je za swe prawe dziedzictwo. Ks. Kazimierz kujawsko-łęczycki zmuszony został w r. 1257 przez krętaćwa Krzyżaków do odstąpienia im ziemi Gołędzkiej, przyznanej mu przez papieża. W tym samym czasie odstąpił Kazimierz, zniewolony okolicznościami, północną część ziemi Zawkrzywskiej czyli Sasińskiej biskupom chełmińskim którzy ją w r. 1299 przekazali Krzyżakom ***).

Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa czynione były na długo przed przybyciem Zakonu. Już w 1212 szerzy naukę Chrystusową Krystjan z rodu Rawów, mnich zakonu Cystersów w Oliwie, zwany pierwszym biskupem pruskim.

On — szkalowany i prześladowany przez Krzyżaków — zakładał pierwsze zbory chrześcijańskie. Nietylko w zachodniej części ale i we wschodniej natrafiają na ślady kapliczek lub świątyni chrześcijańskich, sięgających czasów przed-krzyżackich. W działdowskim powiecie kościołek w Narzymiu, jak wieść gminna niesie, istniał przed przybyciem Krzyżaków.

Celem zaludnienia ziemi mazurskiej zaczął Zakon nadawać obszary szlachcicom z ziemi chełmińskiej, którzy rozpoczęli systematyczną kolonizację w r. 1321 między Dąbrownem a Działdowem. Sprowadzano pierwszych osadników z ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza, nadawano prawo chełmińskie już istniejącym albo nowozałożonym wioskom. Kolonizacja posuwała się coraz bardziej na wschód i na północ.

Po utworzeniu księstwa świeckiego przez Albrechta Hohenzollerna. księcia „w Prusiech”, po złożeniu przez niego hołdu królowi polskiemu na rynku w Krakowie roku 1525, zwiększyła się ekspansja polska do Prus Wschodnich.

W dobie Reformacji szlachta na Mazurach była niemal wyłącznie polska. Jedyną rodziną niemieckiego pochodzenia byli

*) Kronikę Szymona z Grunowa (Grunau) i innych zamieścił Ludw. v. Baczko w swej Historji Prus w t. III.

**) Die altpreussischen Sprachdenkmäler.

***) Dr. Reh. Das Verhältnis des Deutschen Ordens zu den preuss. Bischöfen im XIII Jhr. Zeitschr. des Wespr. Gesch. zes. 35 s. 85—86, Ewald. Die Eroberung Preussens durch die Deutschen t. III s. 15. Emilja Sukertowa Biedrawina. Na szlaku Jagiełłowym s. 7.

von Birkhabnowie *). Finkowie bowiem to dawny ród Ziębów h. Ostoja, Habicht — to Jastrzębiec; w ten sposób bowiem niemcząc nazwiska, nadawały urzędy państwowe charakter niemiecki ludności polskiej państwa lennego.

Albrecht Hohenzollern, aby rozszerzyć naukę dr. Lutra, musiał sprowadzić z Polski duszpasterzy i nauczycieli. Prusy Wschodnie stały się kolebką polskiego piśmiennictwa. W roku bieżącym upływa 400 lat, od dnia, kiedy w Ełku osiadł drukarz i literat krakowski, Jan Sandecki, przezwany Maleckim, Maletiuszem, i zaczął drukować polskie książki. Na pamiątkę czcionki gotyckiej, przywiezione przez tego krakowianina z Korony na Mazury, po dzień dzisiejszy noszą nazwę: „krakowski szryft”. Piśmiennictwo polskie rozwija się pod znakiem wyznaniowym. Nabierają rozgłosu dzieła Jana Seklucjana, „Jego Książęcej Mości polskiego kaznodziei”, niepoślednie zasługi położyli: Andrzej Samuel, autor licznych rozpraw naukowych, Eustachy Trepka, kierownik szkoły, Malecki, syn Jana, Jan Radomski, Marcin Kwiatkowski, Stanisław Murzynowski, twórca gramatyki polskiej i inni **).

Przebywali też i utrzymywali kontakt z tym nowym ruchem: Mikołaj Rej i Jan Kochanowski.

W dobie Reformacji kwitnie polskość na Mazurach. Szkoły po wioskach i po miastach są polskie, duszpasterze zmuszeni są kazać po polsku, gdyż lud innego języka nie rozumie; w Królewcu uczeni polscy, Abraham Kulwiec i Stanisław Rafajłowicz pomagają księciu przy założeniu uniwersytetu, którego król Zygmunt August nadaje prawa Akademii Jagiellońskiej. Język polski jest tam wykładowy narówni z łaciną i niemieckim. Synowie magnatów i szlachty polskiej zjeżdżają tłumnie na studia.

Zapowiedź zmierzchu polskości zaczął się z chwilą, kiedy książę pruski, Fryderyk Wilhelm, przy poparciu króla polskiego, Augusta Mocnego, ozdobił skronie swe koroną królewską. Królowie polscy kilkakrotnie w wieku XVI i XVII nie wykorzystali sposobności, aby przyłączyć Prusy Wschodnie — mściło się to i mści po dzień dzisiejszy. Usiłowania rządu królewsko-pruskiego skierowane zostały przedewszystkiem w stronę odpolszczenia ziem pruskich. Już w 1717 r. postanowiono rozpocząć germanizację szkół, a w 7 lat potem ukazał się reskrypt, zabraniający używania Polaków i Litwinów narówni z Żydami do kolonizacji.

Mimo to polskość kwitnie przez cały wiek 18-ty. Słyna szkoły „wyższe” (czyli przygotowujące do uniwersytetu) w Ełku, Niborku, a także w Działdowie, pracują i piszą po pol-

*) Dr. A. Szymański. Mazurzy Prus Wschodnich przed zagładą, str. 4.

**) Student-ewangelik. Polska a Mazowsze Ewangelickie. Szczyt-no, r. 1920, (praca bardzo cenna, odnosząca się do doby Reformacji na Mazurach).

sku; ks. Samuel Tschepius*), arcyprzezbiter w Działdowie, wydaje swój „Kancjonał Pruski” ks. Jerzy Wasiański, proboszcz w Niborku, działa ks. Krzysztof Celestyn Mrąga-Mrągow-jusz. W latach 1718 — 20 rozchodzi się po Mazurach jedyne pismo polskie, tygodnik „Pocztą Królewiecka”.

Upadek Polski odbił się żywym echem na Mazowszu Pruskim. Rozpoczęto germanizację systematyczną przez szkoły i kościoły. W 1812 polska szkoła „wyższa” w Elku, założona w 1546 r., przekształcona została na gimnazjum nie-



mieckie; w szkołach zaczęto za pomocą premjów propagować język niemiecki. Celem przygotowania kadr nauczycieli wiejskich, założono w 1827 r. „polskie” seminarjum w Węgorborku, pojawiły się polsko-niemieckie elementarze. W 1865 język polski został tylko jako pomocniczy przy nauczaniu dzieci polskich, w 1874 wprowadzono nauczanie religii w języku niemieckim **).

Dzięki wytrwałości i jednolitości polityki niemieckiej na Mazurach zaczęło się powolne, ale systematyczne ru-

*) Emilja Sukertowa-Biedrawina. Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich. str. 9 — 17.

**) Dr. J. Brehm. Die Entwicklung der evang. Volksschulen in Masuren, str. 459.

wanie polskości. W r. 1877 powstał kościół „narodowo-pruski”, który jest unją wszystkich konfesyj i sekt. Sprzyjało też powstanie pism ludowych za pieniądze rządu, przez negatów wydawane. System germanizacyjny wywołał oburzenie wśród przywiązanych do polskości Mazurów. Jako reakcja nastąpił ruch odrodzeniowy; na czele stał ks. pastor Herman Marcin Gustaw Gizewjusz, z rodu Giżyckich pochodzący, redaktor pisma „Przyjaciół Ludu Łecki”.

Zmarł jednak ten ukochany przez lud przewodnik, nie pozostawiając następcy, w r. 1848.

W tym samym czasie zaczyna się szerzenie propagandy antypolskiej, popieranej przez rząd. Wychodzą kolejno pisma: „Przyjaciół Ludu” w Olsztynku; „Pruski Przyjaciół Ludu”, „Prawdziwy Ewangelik Polski”, „Hasło”, „Gazeta Lecka”, „Polski Przyjaciół Familii” w Bochum i inne.

W r. 1858 poczyną wychodzić kalendarz „Królewsko-pruski”, redagowany do r. 1895 przez Marcina Gersza, do r. 1910 przez superintendenta Ottona Gersza, wkońcu przez superintendenta Hensla. Kalendarz wielce przyczynił się do sprusaczenia duszy mazurskiej.

Wydał z siebie lud polsko-ewangelicki w drugiej połowie XIX wieku szereg ludzi wybitnych i zasłużonych dla polskości, jako to: prof. dr. Wojciech Kętrzyński, znakomity historyk, który umarł jako dyrektor Biblioteki Ossolińskich we Lwowie w r. 1908, pozostawiwszy prócz innych prac wielkopomne swe dzieło „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich”.

Wybitną postacią jest Jan Karol Sembrzycki, autor szeregu cennych studiów o Mazurach, drukowanych w czasopiśmie „Wisła” oraz niemieckich czasopismach naukowych.

Pragnąc pracować nad ludem swoim zaczął wydawać w 1884 pismo „Mazur”, oraz kalendarz „Prusko-polski”. Niestety, nie znalazł on poparcia i uznania.

Dn. 1 stycznia 1896 ukazał się w Elku pierwszy numer „Gazety Ludowej” dzięki staraniom Antoniego Osuchowskiego, Alfonsa Parczewskiego i innych. Celem gazety była „obrona właściwości plemiennych i uchylenia krzywd, wyrządzonych ludności polskiej przez rząd, szkołę i kościół”. Pismo wychodziło przez 5 lat, redagowali je kolejno Karol Barke i Hugo Barke, rdzenni Mazurzy.

Gazeta skupiła dokoła siebie licznych po polsku myślących Mazurów, jako to: Bogumił Labusz, czynny członek powstałej w 1895 Mazurskiej Partji Ludowej, Michał Kajka poeta i inni.

W r. 1902 zaczął wychodzić „Goniec Mazurski”, drukowany w Ostródzie, podobnie jak „Gazeta”, prześladowany i tępiony. Musiał on walczyć z „Pruskim Przyjacielem Ludu”, redagowanym przez Hensla, usilnie popieranym przez rząd pruski.

Po upadku „Gońca” w 1908 r., grupa działaczy z Antonim Osuchowskim na czele, stworzyła w Szczytnie nową placówkę, „Mazura” który — redagowany przez Kazimierza Jaroszyka — wychodził do wybuchu wojny. Wznowiono go w r. 1920.

Podczas wojny światowej ziemia mazurska wiele ucierpiała, największa bitwa — wśród jezior mazurskich — gdzie odniósł zwycięstwo nad Rosjanami gen. Hindenburg, pochłonęła wiele ofiar ze strony ludu miejscowego. Rewolucja niemiecka spowodowała, że zaczęto głośno mówić o przyłączeniu Prus Wschodnich do wskrzeszonego państwa Polskiego. Gdyby plebiscyt urządzono wiosną r. 1919, byłaby Polska niechybnie wygrała — przyznaje to nawet ówczesny przywódca Niemców i zniemczonych Mazurów, Worgitzki.

W czasie przedplebiscytowym nastąpiło otrzeźwienie w sferach niemieckich. Zresztą — plebiscyt zgóry przesądzony był na korzyść Niemców. Nie pomogły tłumaczenia Bogumiła Linki z Wawroch, Zapatków, Lewandowskiego i innych delegatów mazurskich w Wersalu. Połała się krew Linki oraz innych po polsku myślących Mazurów. Płonna była praca Komitetu Mazurskiego oraz Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków. Polska plebiscyt przegrała. —

Dla polskich ewangelików, którym droga była spuścizna po ojcach, mowa macierzysta, którzy czuli się dziećmi Polski wskrzeszonej, zaczęły się czasy ciężkich prześladowań. Germanizacja wzmogła się; zniemczono nazwy starych wiosek mazurskich, zakazano rozmawiać po polsku w domu, w szkole piętnowano wszelki przejaw polskości. Wiele ucierpieł działacze, oraz pisma polskie. Ileż kar spadło na redaktora „Muzura”...

Aby odgrodzić lud polsko-ewangelicki od macierzy, wykorzystano określenie regionalne: „Mazur” i mazurski, aby nadać mu obce znaczenie. Jeszcze superintendent Gersz w „Gazecie Leckiej” nazywał swych czytelników „polskim ludem”; w ośmdziesiątych latach XIX wieku poczęto omijać wyrazy „polak-ewangelik”, „polsko-ewangelicki”, zastępując je określeniami: „Mazur”, „mazurski”, szerząc przytem hasło, że „masurisch heisst deutsch” — co mazurskie to niemieckie. Określeń „Polak” i „polski” poczęto stosować jako obelżywych.

W drugiej połowie 19-go wieku lud, który nie mógł spokojnie słuchać kazań, wygłaszanych szkaradną polszczyzną przez pastorów Niemców, począł zbierać się gromadkami w chałupach, odprawiać nabożeństwa polskie. W ten sposób powstało „gromadkarstwo”. Opiera się ono na biblii. Domośli kaznodzieje są przeważnie obdarzeni doskonałą wymową, używają pięknej polszczyzny. Zwolennicy „gromadek” wiodą życie pobożne, nie używają alkoholu ani tytoniu. Tworzą t. zw. „Stowarzyszenie modlitwy”.

Dla nich wychodziło pismo „Poseł pokoju”, który, w r. 1905 wydawał Liszewski w Działdowie. W 1912 r. ukazała się „Trąba Ewangelijna — zbawienie i jedność w Chrystusie”. Dziś dla pobożnych gromadkarzy, członków „Społeczności chrześcijańskiej” wychodzi w Szczytnie „Głos Ewangelijny”, redagowany przez R. Barcza. Miesięcznik ten drukuje się w dwóch językach.

Ciężka jest praca na terenie mazurskim za kordonem, nie mniej ciężka w Działdowszczyźnie.

Jeżeli chodzi o liczbę dokładną Mazurów, czyli właściwie ludności polsko-ewangelickiej w powiatach: szczecińskim, niborskim, ostródzkim (z Dąbrownem), węgoborskim, oleckowskim, łeckim, leckim, żądzborskim, piskim i gołdapskim, to trudno jest dokładnie oznaczyć. *)

Jeżeliby wziąć pod uwagę wszystkich, którzy noszą polskie nazwiska, pochodzą z rodzin zasiedziały, mówią po polsku lub nie, to możnaby się doliczyć pół miliona; wobec tego, że stopień germanizacji był i jest różny, trudno przeprowadzić statystykę mniej lub więcej zniemczonych, a wydzielić liczbę uświadomionych. Pisarz niemiecki, Fritz Skowronek, Mazur rodowity, dowodzi, że z liczby 550 tysięcy mieszkańców Mazowsza zaledwie 250 tysięcy stanowią Mazurzy; w Berlinie mieszka 50 tysięcy, kilkadziesiąt tysięcy przebywa w Westfalji.

Dla ludności polskiej na Mazurach wychodzi dziś czasopismo „Mazur” dwa razy w tygodniu, oraz miesięcznik „Głos Ewangelijny”. W roku bieżącym ukazał się 13-ty rocznik „Kalendarza dla Mazurów”. Zaznaczyć należy, że „Kalendarz Królewsko-Pruski” wychodzić przestał.

Powiat działdowski, oderwany od niborskiego, przyznany został Polsce po wojnie bez plebiscytu. Obejmował on 48 704 ha, liczył 24.073 mieszkańców — z tego trzy czwarte stanowili Mazurzy. Wiele okoliczności złożyło się na to, że dziś w powiecie działdowskim Mazurów mamy około 7 tysięcy. ¶

Dla tej ludności ewangelickiej, mówiącej po polsku, wychodziła przez 10 lat „Gazeta Mazurska”.

Niemcy wielce protestowali przeciwko oderwaniu Działdowszczyzny od Prus. Dowodzili oni, że niegdyś kwitnące, odbudowane po wojnie miasteczko pod rządami polskimi zanieleni się w zapadłą wioskę.

Tymczasem Działdowo nie upadło. Liczba ludności z 4500 podniosła się na 5500, miast „małego” gimnazjum prywatnego jakie posiadało za czasów niemieckich, pod rządami polskimi otrzymało Działdowo państwowe seminarjum nauczycielskie, szkołę żeńską rolniczą, szkołę rzemieślniczą męską, państwowe gimnazjum koedukacyjne. Życie kulturalne wre.

*) Emilja Sukertowa. Mazurzy w Prusach Wschodnich. Str. 61, 92.

Celem gromadzenia dowodów polskości Mazurów pruskich, powstało w 1927 r. Muzeum Mazurskie, *) przy którym w ostatnich miesiącach założono „Ośrodek poszukiwań etnograficznych”.

Placówki te mogą uratować niejedną cenną pamiątkę, niejeden dowód, zadający kłam twierdzeniu Niemców, że „masurisch heisst deutsch”. Przecież polskie nazwy miejscowości, zwyczaje, mowa, pieśni, bajki, budownictwo drzewne, sprzęty domowe, ceramika i wiele innych—są właściwymi dowodami polskości Mazurów pruskich.

Emilja Sukertowa Biedrawina.



*) Muzeum korzysta bezpłatnie z lokalu w domu Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

Śląsk Środkowy

Na podstawie Traktatu Wersalskiego przyłączony został do Polski skrawek Śląska Środkowego. Po przejściu przez Rząd Polski owej części ziemi śląskiej, przydzielona ona została do województwa poznańskiego i wcielona do powiatów: odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego.

Położenie geograficzne i warunki topograficzne tej nowej dzielnicy Rzeczypospolitej na granicy państwa niemieckiego, bacznie zwracać każą uwagę na nastroje, jakie się tam objawiają wśród ludności w stosunku jej do państwowości polskiej.

Odwiecznie na tym skrawku ziemi polskiej osiadły lud, jak prawie na całym Śląsku Środkowym, polskiego też jest pochodzenia, choć w swej przeważnej wierze z dawien dawna, gdyż od czasów reformacji, wyznaje religję ewangelicką. W posiadaniu gospodarstw po większej części karłowatych, jest on naogół ubogi i pod względem kultury zaniedbany. Jak ciężkimi były i są jeszcze obecnie warunki jego życia gospodarczego, dowodzą odnośne statystyki niemieckie, wykazujące nadmierne uchodźstwo oraz największy w Niemczech na tym terenie odsetek chorych tuberkulicznych i rakowatych! Za powód tak złego stanu zdrowotności publicznej w tym kącie kraju ze strony lekarskiej podawano: „niedostateczne odżywianie”.

Porównanie ubóstwa i zacofania życia na tej polaci ziemi słowiańskiej i o polskim zaludnieniu, a kwitującym stanem innych dzielnic państwa niemieckiego, nasuwać musi przypuszczenie, że owe zaniedbania ze strony dawnych tutaj rządów zaborczych niemieckich były celowe — odpowiadały eksterminacyjnej polityce względem wszystkiego, co znajdując się pod berłem pruskim, nie było niemieckiem! Z drugiej strony, proletariąt tutejszy zmuszony do emigracji sezonowej przez biedę u siebie w domu, nadto pożądaną — jako że tania — przedstawiał siłę roboczą dla wielkich gospodarstw rolnych oraz fabryk na Śląsku Dolnym, ażeby popierać i przyspieszać zależało wyjście jego ze stanu owej zależności społecznej i gospodarczej.

W pewnym jednakże kierunku polsko-ewangelicka ludność Śląska Środkowego nader gorliwą rządu pruskiego cieszyła się opieką. Działo się to przez kościół. Gorliwość religijna u ludu tutejszego uczynić go miała narzędziem powolnem w rękach pastorów — germanizatorów, a zarazem wykopać przepaść, ażeby uniemożliwić po wsze czasy zbliżenie się do siebie dwóch przez miedzę sąsiadujących odłamów narodu polskiego. Miały one nawzajem pozostać obcemi dla siebie zupełnie, a rozdwojenie to podtrzymywać

winna była i pogłębiać różnica wyznawanej wiary religijnej. Nie chciano, by przez granice łączył się tu brat z bratem, gdyż sprzeciwiało się to interesom niemieckości.

I dziś jeszcze, gdy padły już dawne słupy graniczne, a Polska skrzydłami swemi opiekuńczemi ogarnąć może prawie wszystko, co z krwi jest, bądź z ducha—stało się polskiem, polityka germanizacji kresów tutejszych nie ustaje.

Nie godzi się i nie wolno zamykać oczu na zjawisko, iż rdzennie polska ludność na odwiecznie polskiej części Śląska Środkowego musi być uświadomiona narodowo i zwrócona pod każdym względem odrodzonej Macierzy.

W tych, którzy przez szereg wieków i pomimo nieprzychylnych warunków, po dzień dzisiejszy zdołali utrzymać wśród siebie język polski, i stale posługują się nim w rodzinie i kościele, którzy gorąco w swoim czasie protestowali przeciwko pokuszeniom rządu niemieckiego ograniczenia tegoż języka przy kulcie religijnym w kościołach — dziś muszą być utrwalone najserdeczniejsze dla Polski uczucia!



Historja kościoła ewangelickiego w okolicy Kępna

Nauka Chrystusowa wcześniej na kępińskich glebach zaczęła się rozwijać, a nawet kwitnąć. Był czas kiedy ludność tych okolic, idąc w ślad swoich zwierzchników — pracodawców, przechodziła na wyznanie ewangelickie. Liczba ewangelików wciąż wzrastała. Nie było tutaj wsi, gdzieby luterskie prądy nie dotarły. Lud polski zaczął czytać Biblię i śpiewać polskie pieśni, chwalać Boga w swojej ojczyściej mowie. Przyszli do Jezusa obciążeni i grzeszni ludzie, aby znaleźć u stóp Jego łaskę zbawienia.

Już w roku 1556 kasztelan gnieźnieński Jan Tomicki założył w Wieruszowie, oddalonym 11 km. od Kępna, zbór ewangelicki i tam też zbudował pierwszy ewangelicki kościół. Przez 44 lata ten Dom Boży gromadził ewangelików z bliska i z daleka. Jan Tomicki zszedł z żywota ziemskiego do wieczności, jako dobry opiekun ewangelików i kościoła ewangelickiego. Po jego śmierci nad kościołem zapanował wojujący zakon Jezuitów, a podburzone i uzbrojone tłumy ludu zniszczyły kościół.

Pastorami parafji ewangelickiej w Wieruszowie byli: Wawrzyniec Simler, Jan Turnowski, Mateusz Rybiński i Wojciech Maksimus.

Ostatni pastor kościoła ewangelickiego w Wieruszowie Wojciech Maksimus nie ustawał w pracy. Przeniósł się do pobliskiego Kierzna, gdzie z pomocą rąk wiernych wybudował w roku 1600 okazały kościół, który po kilku latach również padł ofiarą ciemnoty, został zburzony.



Kościół ewangelicki w Kępnie.

Za czasów Lutra przeszła na ewangelicyzm znaczna rodzina Mieleckich. Do rodziny tej należała majątność Mielećcin z okolicznymi osiedlami. W roku 1616 Adam Mielecki wybudował własnym kosztem w swej majątności kościół ewangelicki i wyposażył go w dochody na utrzymanie. Tak więc po zburzeniu kościoła ewangelickiego w Kierznie głównym punktem zbornym dla ewangelików staje się Mielećcin, położony 11 km. na zachód od Kierzna. Tutaj pod okiem możnej rodziny Mieleckich, kościół był prawdziwym błogosławieństwem Bożem dla całej okolicy. Ksiądz sąsiedniej gminy katolickiej Parzynowa, Florjonów, pełen nienawiści, pałający zemstą, na czele 300 uzbrojonych chłopów napadł na Mielećcin, lecz atak został odparty. Jednak prześladowanie było tak wielkie,

że ostatni pastor, Wojciech Majewski, oraz opiekun kościoła właściciel Mielęcina, musieli teren pracy ewangelickiej opuścić i ulotnić się zagranicę, a kościół ewangelicki w Mielęcinie został zniszczony około roku 1772. Takie ciężkie chwile przechodzili ewangelicy w okolicy Kępna i dużo ich też odpadło od wiary protestanckiej. Słowo Boże w wymienionych kościołach opowiadane było w polskiej mowie i lud śpiewał i modlił się do Boga też w polskiej mowie.

Założenie kościoła ew. w Kępnie przypada na rok 1661. Starosta wieluński — Rudnicki - Biskupski pismem dnia 2 grudnia 1661 dał zezwolenie na budowę kościoła, plebanji i szkoły ewangelickiej, udzielając miejsca pod budowę oraz 90 morgów ziemi. Pierwszym pastorem kępińskiego kościoła był Henryk Jamborowicz. Zbór kępiński był również obsługiwany przez pastorów z Mielęcina. I ewangelicki kościół w Kępnie ma smutną historję: uległ zburzeniu. Składki na budowę naszego kościoła zbierano nawet w Warszawie wśród tamtejszych ewangelików. Zbudowano kościół murowany. Nabożeństwa w kępińskim kościele odbywały się w języku polskim i niemieckim, gdyż w samym mieście osiedliło się sporo ludności niemieckiej, a po zniszczeniu kościoła w Mielęcinie ludność ewang. całej okolicy złączyła się pod jednym sztandarem ewangelickim, chodząc do jednego wspólnego kościoła ewangelickiego: ewangelicy Niemcy na nabożeństwa w niem. mowie, a ew. Polacy na nabożeństwa w polskiej mowie. Dziś również odbywają się nabożeństwa w kościele w Kępnie w obu językach. W okolicy, objętej niniejszą pracą, ewangelicy są rozrzućeni po wszystkich wsiach, lecz najwięcej ich mieszka w Przybyszowie, Turzu i Szklarce.

Ewangelicy przetrwali więc prześladowania i zachowali wiarę ojców dla przyszłych pokoleń. Dziś czasy są inne; ewangelik pracuje w towarzystwach zgodnie obok katolika. Dawna ciemnota już niknie, a lud coraz bardziej oczy przeciera i z zaufaniem ewangelicy i katolicy, synowie jednej ziemi Polskiej na siebie spoglądają.

Bertold Don

nauczyciel z Przybyszowa.



Luter w Wormacji

(Według E. Mellenberga).

Po długiej i uciążliwej podróży, w czasie której groziła Reformatorowi śmierć, a conajmniej więzienie, dotarł wreszcie Luter do Wormacji, gdzie na Sejmie przed samym cesarzem i gronem najprzedniejszych dygnitarzy świeckich i kościelnych mógł wytłumaczyć swoje wiekopomne wystąpienie. Szykował się właśnie do wejścia na salę....

* * *

Wreszcie otwarto drzwi

— Bądź Pan, Panie Doktorze, przygotowany na wszystko.

Herold i marszałek zaprowadzili go do sali obrad. Wielkie poruszenie powstało wśród zebranych. Wszyscy skierowali wzrok na wchodzącego mnicha, który w pierwszej chwili zmieszał się nieco. Wkrótce jednak opanował swoje początkowe onieśmienie i gorliwymi słowami: „Boże! pomóż mi, pomóż mi” prosił Boga o opiekę. Przez długą chwilę szukał badawczym wzrokiem cesarskiego tronu; wkońcu odnalazł pod złocistym baldachimem, wyobrażającym niebo, młodzieńczą twarz cesarza, otoczonego elektorami i innymi świeckimi dostojnikami. Po lewej natomiast stronie uchwycił bystrem spojrzeniem głównych swych przeciwników, dla których był cierniem w oku. Na ich czele stał trochę naprzód wysunięty nuncjusz papieski Aleksander, rozprawiając z profesorami, uczonymi w piśmie, inkwizytorami i pisarzami, na których spojrzał Luter również wymownym wzrokiem. Neprzeciw zaś niego na małym wzniesieniu mieściła się złotem i drogiemi kamieniami ustrojona odzież najwyższych panów kościelnych. Na wszystkich twarzach malowała się nienawiść i ironiczne uśmiechy.

— Możecie tylko wtedy mówić, jeżeli będziecie pytani — zawołał ostro cesarski Marszałek von Pappenheim — nie zapominajcie o tem!

Za chwilę stanął już Luter przed cesarzem Karolem V i, milcząc, skłonił się nisko. Spojrzał następnie na niski stół, na którym leżał ułożony stos jego książek i mniejszych pism.

— W imieniu cesarza! — rozległ się nagle głos Jana von Ecka, pełnomocnika arcybiskupa trewirskiego.

— W imieniu cesarza! Czy przyznajesz się za Marcina Lutra, zakonnika augustjańskiego, doktora i magistra w Wittenberdze?

— Tak jest! Ja nim jestem!

— Pytam się więc ciebie po pierwsze: czy chcesz pod twojem nazwiskiem wydane pisma, które oto tutaj leżą, uznać za swoje? Po drugie: czy chcesz księgi te i treść ich odwołać, albo też przy niej trwać nadal i opierać się?

Pytający spojrział następnie na cesarza i, gdy ten potakująco skinął głową, zaczął donośnym głosem, odczytywać tytuły książek i ułożonych pism: „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu...”, — „O wolności chrześcijanina”, — „O niewoli babilońskiej kościoła”, — „Przeciwko bulli Antychrysta”,... czytał tak długo, aż stos wszystkich dzieł z jednego końca stołu na drugi przewędrował.

— Mówcie więc teraz, Marcinie!

Wielkie naprężenie i cisza owładnęły dostojnem zgromadzeniem, które ze skupieniem oczekiwało wytłumaczenia się Lutra. Zamiast jednak spodziewanego triumfu, spotkała je wielka niespodzianka.

Reformator bowiem otworzył usta. Spokojny, lecz stanowczy jego głos rozległ się w sali.

— Księgi te uznaję za swoje. Co zaś do drugiego pytania, będącego kwestją wiary i zbawienia duszy, a tyczącego się Słowa Bożego, to proszę najjaśniejszego cesarza o czas do namysłu, abym mógł dać odpowiedź, któraby nie sprzeciwiała się Słowu Bożemu i nie przyniosła szkody mojej duszy.

Pokornie stał teraz przed majestatem jego cesarskiej mości, czekając na odpowiedź. Cisza i wyczekiwanie przerodziły się w wielkie poruszenie, a zewsząd dały się słyszeć głosy: Mnich ten prosi o zwłokę?... Swojami „herezjami” wstrząsnął całym światem, a teraz sam nie wie, czego chciał właściwie!... Czyż to nie wygląda śmiesznie?... — śmieli się triumfująco wszyscy kardynałowie i biskupi.

W międzyczasie przeprowadził cesarz krótką rozmowę ze swoimi doradcami. „Zmusić przemocą „kacerza” do odwołania nauki”, żądali niektórzy. Karol V jednak stanął po stronie umiarkowanych i dał Lutrowi jeden dzień zwłoki, zamykając temsamem posiedzenie.

II.

Nazajutrz 18 kwietnia 1521 roku powtórzył się taki sam obraz przed sejmem Rzeszy. Tym razem wybrano na zebranie większą salę sejmową. Wszędzie panował wielki ścisk, było gwarно i tłoczno. W pochmurny ów dzień już o godzinie 6 popołudniu zapalono w sali pochodnie, które rzucały smugi drgającego światła na liczną rzeszę zebranych, oczę-

kujących niecierpliwie na tę decydującą chwilę ostatecznego załatwienia.

Zabrzmiął znów doniosły głos doktora von Ecka:

— Wzywam Ciebie dzisiaj z woli jego cesarskiej mości, abys się natychmiast zdecydował i dał prostą odpowiedź: czy chcesz książki wczoraj przez ciebie za twoje uznane obronić, czy też naukę w nich zawartą wobec wszystkich tu zgromadzonych odwołać?

— Pisma moje — odpowiedział Luter jasno i zdecydowanie — są różnego rodzaju: jedne mówią o nauce chrześcijańskiej i Zbawicielu naszym, którego wszyscy chrześcijanie wyznawają, — tych nie mogę przecież odwołać.

— Nie pozwólcie mu dalej mówić! — przerwał jego odpowiedź nuncjusz Aleksander.

Cesarz jednak skinieniem ręki zezwolił na dalszą replikę.

— Drugi rodzaj moich pism skierowany jest przeciw papistom, którzy niszczą prawdziwe chrześcijaństwo swoją fałszywą nauką i niegodziwem życiem. Gdybym je odwołał, niechrześcijańskie postępowanie wzięłoby tem bardziej górę w kościele.

— W innych znów pismach polemizuję z pojedynczemi osobami, ochraniającemi rzymską tyranję. Odnosnie tych przyznaję, że posunęłam się niekiedy w nich zadaleko i wystąpiłam zbyt gwałtownie, ale treści ich również odwołać nie mogę, gdyż powiedzianoby, że toleruję tyranję. Ponieważ jednak jestem tylko człowiekiem, a nie Bogiem, dlatego proszę waszą cesarską mość i wszystkich innych, aby dowodami Pisma Świętego wykazali mi moje błędy. Jeżeli tylko w ten sposób przekonają mnie, to chętnie wszystko odwołam i będę pierwszym, który książki te w ogień rzuci.

Skończył.... Pierś jego falowała szybko, był wzruszony, ale dziwnie spokojny. Wokół natomiast powstał wielki hałas i ogólne zamieszanie. Przed bezradnym cesarzem zaczęli gromadzić się doradcy. Wtem herold uderzył trzykrotnie laską o podłogę, prosząc o spokój.

Pełnomocnik Eck rozpoczął gniewnie:

— Żądanie twoje, aby cię przekonać dowodami Pisma Świętego jest niedopuszczalne. Odpowiadaj więc jasno i nie-dwuznacznie, czy naukę swoją odwołasz, czy nie?

— Ponieważ jego cesarska mość — mówił znów Luter — najlaskawsi elektorowie i książęta żądają prostej odpowiedzi, więc ja daję: ja ani samemu papieżowi, ani też soborowi wierzyć nie mogę, gdyż jeden i drugie często się mylili i sami z sobą pozostawali w sprzeczności. Chcę, aby mnie przekonano jasnemi dowodami Ewangelji, przez co wyzwoli się sumienie moje, bo nie przystoi chrześcijaninowi czynić czegośkolwiek przeciw własnemu sumieniu. Inaczej nie mogę i nie chcę.

Odważne słowa Lutra wywarły na obecnych potężne wrażenie. Wielu z sejmujących spoglądało ze zdziwieniem na siebie.

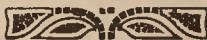
— Czy rzeczywiście wierzysz, Marcinie, że sobór może się mylić? — padło jeszcze pytanie.

— Krótkie, ale mocne „tak” było odpowiedzią.

Wszędzie rozlegały się teraz wrogie okrzyki. Cesarz opuścił salę obrad i zamknął zebranie. Luter stał jeszcze chwilę samotnie na tem samem miejscu, przysłuchując się nieustannym wrzaskom i różnym groźbom. Nagle z ust Jego wyrwały się słowa:

— „Inaczej postąpić nie mogę; przy tem oto stoję! Boże! Dopomóż mi! Amen”.

R. Scheler.



Adolf Fierla.

Serce z odpustu *)

W bursztynową złotość słonecznego blasku, co lał się szerokimi strugami z nieba na cały boży świat, uderzył zagnała kościelny dzwon.

Rozhustać go tam, na wieży, musieli porządnie i należycie rozkiwać jego łożyska, bo uderzył potężnie, górnice, jak grom, wwiercił się głosem, jak świdrem w południową, słoneczną ciszę i rozstrzepił ją w tejsze sekundzie, że czuć było poprostu, jak rozbita na atomy, świecąca grudkami słonecznego złota i podzwaniająca niemi, pryska na wszystkie strony.

A w tejsze samej chwili przy hukliwem, roztańczonem dudnieniu organ, jał się lud wysypywać z kościoła, jakby grochu pełny wór nożem kto rozciął.

Zatańczyły na słońcu barwne żywotki i chusty, zakrzywały blaskiem srebrne i złote pasy gospodyń, rozwydrzyły się do słońkowej jasności długie wstęgi we włosach, o wszystkich kolorach tęczy, że zdało się, jakoby zagnała ogród jaki rozkwiecił się pod murami kościoła, piwonji pełny, astrów, róż i macoszków, wśród którego, jakoby ten ogrodnik dbały i gorliwy, słońce chodzi uśmiechnięte, modrzące jeszcze bardziej i tak już modre oczy, a posypujące złotem i tak już dość złote blaszki na żywotkach.

A naród wesoły był, jak zgoła mało kiedy. Śmiechy się niosły wokół radosne, by ten śpiew ptasząt o majowym ranie, albo zgoła, jakby kto srebrem o srebro uderzał, że dzwonił srebrzyscie, odbijając się o ulewę słońca, o płot żelazny przy kościele i jego masywne, odwieczne wrzeciądze. A nie było takiego, coby się tej radości dziwował. Przecie to nic inszego dzisiaj być nie było, jak odpust!

Jedyny odpust w roku!

Jak Łomna Łomną, od prawieków w drugi dzień Zielonych Świąt był w Łomnej odpust. I jak Łomna Łomną, nie było większego w Łomnej święta w ciągu całego roku, nie było większej parady, więcej muzyki i wesela, jak właśnie w drugie „zielone” święto, w odpust!

Toć już tydzień przedtem spraszało się zawsze krewniaków, choćby nie wiem gdzie mieszkali, myło się okna, dłażki, kupowało piękniejsze buty, toć już trzy dni przedtem piekło się kołaczki, babówki i mięsiwo, toć już dwa tygodnie przedtem o niczem innem się nie mówiło, jak właśnie o odpuscie, a w kościele i w domu modlono się li-tylko, aby Pan

*) Na Śląsku Cieszyńskim obchodzą odpust i ewangelicy specjalnie z okazji pamiątki poświęcenia kościoła.

Bóg okazał się dla Łomnian i tego roku miłościwym i dał słoneczną pogodę!

Jakże się tu tedy dziwować, że naród, z kościoła wy-lazłszy, zatrząsł się od pośmiechów, gwarów i radosnych powitań.

Boć i Pan Bóg okazał się naprawdę miłościwym i wymalował całą dziedzinę najpiękniejszem swoim słoneczkiem, boć i krewniacy przyjechać przyjechali i młodzioków przyjechało z pobliskich dziedzin więcej niż po insze roki, i kramiarzy takie zatrzęsienie, jakoby z całego zjechali się świata, i wszystko, wszystko takie jakieś, takie, że i wypowiedzieć trudno, choć czuje się to w duszach tam gdziesik, które chciałyby aż płakać z uciechy i szczęśliwości....

A tu jeszcze ku temu wszystkiemu dzwony dzwonią, a toż jakoby radośniej jakoś, niż po insze dni, a tu jeszcze organy grają rzępiasto, a tu słońce świeci a tu.... hej!

Jakoż się nie cieszyć Łomnianom na odpust?

Hanulka Paździorówna tuż u kościelnej bramy rozstała się z matką.

— Pójdę sobie sama pochodzić po odpuscie....

— Idź dziecko, idź....

Poszła.

Porwana prądem ludzkiego mrowia, przecisnęła się z trudem przez żelazne wrzeciadze w płocie, okalającym kościół, przecięła krokami nieszeroką drogę wiodącą skroś wioski, i już.

Oto jest na wielkim, kwadratowym placu, który w obecnej chwili przykryty jest dosłownie budkami kramikarzów. Gdzie okiem sięgnąć, wychylają się w górę szczytami szare płótna, pod którymi jarzy się od szumności. — A w ciasnych uliczkach, wepchniętych brutalnie między szeregi kramów, tłoczy się ciżba odpustników.

Boże, skąd oni wszyscy są! Jest że to możliwe, aby tyle ludzi było na ziemi? Chyba z pół świata tu ściągnęło! Bo oto są i z Gródka i z Nawsia i z Bystrzycy i z Ligotki, a ci tam, z pańska przyobleczeni, to chyba aż z Cieszyna....

Hanulka chodzi uliczkami pomiędzy rzędami kramików i dziwuje się. Jakże się to nie dziwować, kieć słoneczko idzie tuż przed nią i złocistą swą ręką pokazuje na stołach kramów takie szumności, że aż oczy ślepną? Jakże tu nie cudować, kiedy wszystko dokoła zda się być jakoby tą chustą wzorzystą w najrozmaitsze barwy pomalowaną, że łuna od niej bije? Jakoż nie roztwierać oczu w całą szerokość i nie wchłaniać w nie tego roztańczonego krzyku, tej przedziwnej pieśni, co idzie od tego tęczowego lśnienia żywotków, pasów, sukien i wstąg, pokładzionych na kramach?

Wprawdzie Hanulka ma na sobie najpiękniejsze szaty, najbardziej barwną chustę, najbardziej, bajecznie kolorową wstęgę we włosach i wszystko insze „naj”... Ale, to, co ma, to co innego. To nie z odpustu! To musi być z odpustu, aby się miało prawdziwą radość! Z odpustu, tylko z odpustu!

Więc Hanulka jest smutna. Matula i tatko kupują jej najdroższe żywotki i najpiękniejsze suknie... a ona chce takie z odpustu! Nikomu do głowy nie przyjdzie, by jej kupić coś na odpusćcie!

Czemu to tak? Czemu insze dziewczuchy z dziedziny mogą mieć chustki z odpustu, takie przesliczne, żółto-zielone i czerwono-żółte chustki, czemu? A czemu ona tego nie może dostać? Czyż dlatego, że jest najbogatszą dziewczyną w dziedzinie, że tatko jej jest wójtem w Łomnej i ma pięćdziesiąt morgów pola?

Jezus! Mieć taką chustę wzorzystą, mieć taką wstążkę z odpustu! Nie miałyby jej nigdy we włosach, ale by na piersiach ukryła, jako to coś najmiłsze, najbardziej drogie i serdeczne! Do piersi by to przyciskała, do warg drżących tuliła, pieściła w rękach, głaskała, taką wstążkę z odpustu!

Czemu ona nie może tego mieć? Czemu?

Hanulkę chwyta coś pod gardło i ściska, jakby płacz. Ale nie, nie może płakać na odpusćcie! Zresztą... kto wie... może jej kto kupi co dzisiaj z odpustu? Może się i znajdzie kto taki, co wglądnie w jej duszę, łaknącą takiej właśnie odpustowej szumności, co zrozumie ciche, żebrzące skomlenie jej serduszka i ofiaruje to, coby ją na wiek wieków ucieszyło, coby sprawiło jej radość z największych największą?

Hej... jakby ona takiego kochała! Ale nie... Hanulce na odpusćcie nikt nic nie kupi, bo ona jest wielką panią, bo ona jest bogatą, bo ona jest córką wójta! To wszystko, co tu jest na kramach, to jest za niskie dla niej, za głupie, za tanie!

A ona przecie chce coś z odpustu! Tylko z odpustu!

Poczuła rękę na swojej ręce i raptem odwróciła się.

A, Janek! Wołoszków Janek! Sąsiadów syn, bogaty syn. Może jej kupi co z odpustu? Ma takie piękne oczy i usta takie czerwone, i cały taki... może kupi? Może? A gdyby tak... o Jezu... myśleć nawet nie śmie... a gdyby tak... serce z piernika... piernikowe serce... o Jezu... gdyby tak... piernikowe serce...

— Hanulka...

Podniosła nań oczy, pełne nadziei (... a może... a gdyby!...)

— Co, Janku?

— Kupiłem ci terduszko.... patrz złote serduszko....

— Kupiłeś?... Gdzie?... gdzie?... zawisła błyszczącymi oczyma na jego twarzy, pytając gorączkowo.

Wtedy wargi jego rozpekły się w serdecznym uśmiechu.

— No chyba nie tu na odpuscie! W Cieszynie u jubilera!

Nie byłaby Hanulka uderzyła po dłoni ze złotem cackiem, nie spadł by klejnot do prochu, nie uciekłyby Janek, wściekły jak pies, nie byłby serduszkciem Hanulki targnął taki ból i skwierczący skowyt!...

O Jezul Złote cacko, kupione w sklepie, jej chciał dać O Jezu... a przecie ona nie chce klejnotów, nie chce złota! Mało tego ma w domu! I zegarki ma dwa, i pierścionki i serduszka i naszyjniki... nie chce! Dość tego ma! Gardzi tem! Gardzi! Gardzi i Jankiem. Poniewiera nim! Bo co on sobie myśli! Och, jaki on niedobry, jaki zły! Dobrze, uciekł! Mógłby jeszcze więcej oberwać! Nienawidzi go! Cacko, głupie cacko od jubilera jej chciał dać... a ona chce z odpustu.... serce z odpustu... takie duże, piernikowe serce.... z białoróżową okrajką cukrową... z obrazkiem w środku... powiesiłaby go sobie nad łóżeczko... i modliłaby się doń... modliłaby się... duszą by do niego wylatywała, w myślach pieściła i hołubiła....

Oto... tu są właśnie takie serca... o, na tym straganie.... Zaraz.... ile ich tam jest? Pięć? Sześć? Nie, pięć tylko.... tak, tak... pięć!

Słoneczko siedzi na nich i maluje je, choć i tak już są pomalowane... Pięć ich jest.

A które najładniejsze? Chyba to tam, z białoróżową obwódką, w której bieli się cukrowy napis: „Tylko dla ciebie”.

Tak to jest najładniejsze...

Mieć go mieć! Cóż to? nie znajdzie się nikt na całym odpuscie, ktoby jej kupił mizerne serce z piernika? Nikt? Jakto... tylu pacholków, tylu gibczoków, tylu dorodnych młodzików, a nikt? Nikt?! Nie czują, że skwierczy w niej dusza do takiego serca z piernika, że wyrwy się jej doń, że dałaby wszystko, i własne serce nawet takiemu, coby jej kupił to piernikowe serce?

Nie czują tego?

Jezus.... przychodźcie.... przychodźcie.... bo rozkupią te serca.... o, teraz już tam są tylko trzy.... o, znowu ktoś kupuje.... prędzej.... na Boga, prędzej, prędzej!

Niech to będzie ktokolwiek! Niech to będzie i ich własny parobek, co gnój wozi na pole, a niech kupi Hanulce piernikowe serce, bo drzy z żądzę posiadania go, bo gorzej, bo ustać nie może, w trwodze, że ktoś i te dwa ostatnie zakupi! Hej, Łomnianie, krasawicy swojej, dumie wioski, córce fojta kupcie serce z piernika! Poco jej chcecie klejno-

ty kupować? Piernikowe serce kupcie, a pozyskacie jej serce, dobre, miłujące, ciepłe serce!

Tylko, na Boga... prędeż... już tylko jedno jest na kramiku.... Prawie to „jej” serce. To z białoróżową obwódką!

Jezus! Zęby trzeba zaciskać, koronkową chusteczkę gniesć w zębach, drzeć jak listek, z trudnością tłumić płacz, co gardłem rwie się z piersi! Bo nikt nie chce kupić serca z piernika, mizernego serca z piernika!

A ono jest takie piękne! Tak się uśmiecha do niej swą białoróżową obwódką i białym napisem....

Dusza się jej wyrывa doń, dłonie się bezwiednie wyciągają, a coś ją rwie i ciągnie naprzód, ciągle naprzód, ku sercu.

Ale co to? Serce piernikowe zaczyna chwiać się, kołysać, jak złoty dzwon i grać jakoś dziwnie i przyśpiewywać i przywoływać: Hanulka.... Hanulka....

Co się to dzieje? Śni, czy co? Chyba śni...

Ale nie, bo serce z piernika, „jej” serce kołysze się, naprawdę się kołysze, chwieje na sznurku, a rośnie, Boże, tak rośnie, że Hanulka ma go pełne oczy, które przed sobą już nie widzą innego, kromnie tego ogromnego serca, co jak złota monstrancja słońca olśniewa jej wzrok, ćmi źrenice i bije jak najgłośniejszy dzwon dźwiękiem trzech, jakże potężnych słów: tylko dla ciebie, co wrzynają się jej w mózg, a tam tańczą w słodkim, obłąkanym z szczęśliwości płasie, że tylko krzyknąć z radości na cały ten świat:

— O Jezu, o Jezu!...

Łuna bije od tego serca, jak od największego pożaru, pieśni leją się z niego przesłodkie, melodje jakieś przeczyste, w słońcu nadobrze wykapanie, dzwony z niego biją, jak gdyby z kościoła....

O Jezus, o Jezus! Jakże piękne jest to „jej” serce!

Mieć je, mieć! Jezusku święty!....

Hanulka przeciera raptem oczy.

A może nie będzie do niego należało?

Bo oto zbliża się jakiś chaśnik i ogląda je ze wszech stron. Ogląda „jej” serce!

A potem ta rozmowa! Boże!

— Ile kosztuje?

— Pięć koron....

— Co? Aż pięć koron za kawałek piernika?

— Rzekłem....

— Dacie za trzy, wezmę!

Hanulką targa wściekły ból. Targują się! Targują się o „jej” serce! Wstydl

— Trzy pięćdziesiąt....

Jak żgnięta nożem w same piersi, zrywa się Hanulka. Oczy jej pałają i sypią iskry w chwili, gdy brutalnie odpycha młodzieńca od kramu.

A lzy cisną się z pod powiek, gdy wyjmując z torebki papierowy pieniądz, kładzie go na ladę i mówi cicho:

— Ja biorę to serce...,

Zaczem zdjawszy wiszące na sznurku „swoje” ogromne, piernikowe serce, idzie powoli do domu.

Piernikowem sercem z odpustu przyciska, jak wielką dłońią własne serduszko, aby tak nie kwiliło jej w piersiach żałośnie.

Łez jednak nie może utrzymać. Sypią się też jej z oczu ak srebrne paciorki na złocisty żywotek.



NA GWIAZDKĘ!

Najnowsze powieści,
książki dla młodzieży,
książki dla dzieci,
książki obrazkowe
dla najmłodszych

w języku polskim i niemieckim

p o l e c a

księgarnia

W. MIETKEGO, Warszawa

ul. Wspólna 10.

Kościół Ewangelicki A. i H. W. w Małopolsce

I. Wykaz zborów i ich duszpasterzy.

A. Seniorat zachodni.

1. Biała — ks. Porwal Brunon.
2. Hohenbach — ks. Gesell Leopold.
3. Nowy Gawłów — ks. Gruber Zygfryd
4. Nowy Sącz — ks. Walloschke Rudolf
5. Raniszów — administratorem jest prob. z Jarosławia.
6. Stadło — ks. Spiess Fryderyk.

B. Seniorat średni.

1. Bandrów — ks. Klee Karol.
2. Dornfeld — ks. Jaki Arnold.
3. Hartfeld — ks. Płoszek Józef.
4. Jarosław — ks. Schick Karol.
5. Józefów — ks. Drózd Józef.
6. Lwów — administratorem jest ks. Drózd Józef, ks.
Ettinger Wilhelm, wikary.
7. Reichau admn. ks. Schick.
8. Unterwalden — admin. ks. Ettinger.

C. Seniorat wschodni.

1. Brigidyn — ks. Drecker Emil.
2. Gelsendorf — admin. ks. Ladenberger.
3. Stanisławów — ks. Dr. Zöckler Teodor, ks. Schick
Juljusz, prob. i katecheta, ks. Bauer Otto, wik. sup..
4. Stryj — ks. Ladenberger Emil.
5. Ugartsthal — admin. Stanisławów.

D. Seniorat helwecki.

1. Josefsberg — ks. Royer Paweł, ks. Fuhr Jan, wik.
2. Kołomyja — ks. Lic. Weidauer Maksymiljan, ks.
Hoch Filip, wik.

3. Königsberg — admin. Josefsberg.

Superintendentem Kościoła A i H. W. w Małopolsce jest: ks. Dr. Zöckler w Stanisławowie. — Seniozem Senioratu zachodniego — ks. Walloschke Rudolf z Nowego Sącza, seniozem Senioratu średniego — ks. Płoszek Józef w Hartfeldzie, seniozem Senioratu wschodniego — ks. Ladenberger w Stryju, seniozem zborów helweckich — ks. Royer Paweł.

Liczba dusz w Kościele Małopolskim wynosi równo 31.000.

II. Wykaz ewangelickich szkół prywatnych z językiem wykładowym niemieckim za 1933/34.

Ilość szkół powszechnych: 88 — w tem siedmioklasowych 2, sześcioklasowych 1, czteroklasowych 4, trzykl. 1, dwukl. 1, jednoklasowych 79.

Ilość nauczycieli: 115.

Ponadto pod zarządem Kościoła Małopolskiego pozostają dwie szkoły średnie, a mianowicie: we Lwowie i Stanisławowie. Wszystkie szkoły są koedukacyjne.

III. Zakłady dobroczynne.

Oprócz domu sierot w Białej na szczególną uwagę zasługują zakłady filantropijne ks. Dra. Zöcklera w Stanisławowie. Obejmują one trzy domy sierot dla chłopców, trzy dla dziewcząt, żłobek dla dzieci, oddział dla dzieci chorych, kalek i starców, dom diakonis i bursę dla młodzieży szkół średnich i t. d. Zakłady te mieszczą przeszło 400 osób.

IV. Stosunki narodowościowe.

Kościół ewangelicki w Małopolsce zawdzięcza swe powstanie kolonistom, przybyłym do Małopolski z Niemiec na podstawie austriackich patentów kolonizacyjnych z roku 1774 i 1781. Z natury rzeczy Kościół musiał mieć charakter niemiecki. I dziś niemiecka część tego Kościoła utrzymuje żywy kontakt z protestantyzmem w Niemczech.

W Kościele małopolskim znajdują się większe lub mniejsze skupienia ewangelików polaków. Poza Nowym Sączem i Przemyślem największym ośrodkiem polskiego życia religijnego jest Lwów. Moralne oparcie polscy ewangelicy znajdują w Towarzystwie Polaków-Ewangelików w Małopolsce wschodniej, którego prezesem zasłużonym jest Mag. Antoni Ehrbar, najstarszy — bo od przeszło trzydziestu lat prezbiter Zboru we Lwowie.

Pozatem w Kościele małopolskim istnieją ewangelicy narodowości ukraińskiej. Z ramienia tegoż Kościoła pracuje wśród Ukraińców 10 luterskich kaznodziei. Obok ewangelików-luteran pracują ewangelicy reformowanego wyznania.

Ukraińcy ref. wyzn. przyłączyli się do Konsystorza ewang. ref. w Warszawie. Ukraińcy ewangelicy dążą do stworzenia własnego Kościoła narodowego.

Kościół ewangelicki w Małopolsce, narodowościowo — jak widzieliśmy — i wyznaniowo — obok ewangelików a. i h. wyzn. są i judeochrześcijanie — mieszanzy, jest jakby przez Boga przeznaczony do wyrażenia tej myśli Bożej, że żywy Kościół przy zachowaniu i szanowaniu właściwości poszczególnych grup stanowi jedność w Chrystusie.

Ks. Karol Banszel.

CZĘŚĆ ROLNICZO-GOSPODARCZA

Polska broni rolnika przed kryzysem

Powszechny kryzys gospodarczy został na całym świecie specjalnie mocno odczuty przez rolnictwo. Niebywała zniżka cen produktów rolnych w ostatnich latach spiętrzyła przed rolnictwem wielkie i różnorakie trudności. Silnie zwłaszcza zostały zachwiane podstawy opłacalności gospodarki rolnej.

Rolnictwo zatrudnia 70% ludności Polski. Toteż Państwu zależy na należytych rozwoju rolnictwa. Zmniejszone przychody rolnika nie pozwalały mu od kilku lat na regulowanie długów, zaciągniętych w latach poprzednich. Rolnictwo stało się niewypłacalne i groziła licytacja licznym gospodarstwom.

Tu jednak rządy marszałka Piłsudskiego zdobyły się na godny siebie wysiłek. Wydano w 1932—35 r. szereg ustaw oddłużeniowych dla rolnictwa, z których najważniejsze są 4 dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku, uzupełnione dekretem z 30 września 1935 roku.

Zasadniczym celem oddłużenia rolnictwa, jest umożliwienie rolnikowi spłacenia długów z poprzednich lat. Osiągnięto to zapomocą przyznania rolnikom licznych ulg i ułatwień w spłacie długów.

Jakież są te ulgi i co przez nie zyskują rolnicy?

W ogólności ulgi przyznawane są posiadaczom gospodarstw wiejskich (rolnych, leśnych, ogrodowych, nasiennych, hodowlanych, pszczelnych i rybnych), i to zarówno właścicielom, jak użytkownikom, wymownikom i dzierżawcom — posiadającym długi, które zostały zaciągnięte w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem tych gospodarstw przed dniem 1 lipca 1932 r. i które krótko nazywają się długami rolniczymi.

Gospodarstwa wiejskie zostały zależnie od obszaru podzielone na 3 grupy, przyczem do grupy A zaliczono małą własność (na Śląsku do 50 ha), do grupy B średnią własność od 50 do 500 ha, zaś do grupy C własność wielką, ponad 500 ha obszaru.

Największe ulgi przyznano drobnym rolnikom, którzy uzyskują je bez względu na wysokość swego zadłużenia. Postępo-

wanie w tych sprawach jest bardzo proste i krótkie oraz niewymagające wielkich nakładów pieniężnych.

Dłużnicy grup B i C otrzymali ulgi mniejsze, które są uwarunkowane głównie tem, czy suma długów nie przekracza pewnej części wartości ich gospodarstwa wiejskiego.

Inaczej są uregulowane t. zw. długi „prywatne”, zaciągnięte poza instytucjami kredytowymi, inaczej zaś długi w bankach, kasach i spółdzielniach.

Długi „prywatne” zostały rozłożone przeważnie z mocy samego prawa na 28 równych rat półrocznych. Pierwsza rata kapitału jest płatna jednak dopiero 1 października 1938 r. Rozłożeniu na raty podlega kapitał, koszty i odsetki powstałe do dnia 1 listopada 1934 r. Odsetki za czas od dnia 1 listopada 1934 r. zostały obniżone do 3 proc. rocznie. Tak więc rolnik na mocy tego postanowienia bez potrzeby uzyskiwania jakiegokolwiek orzeczenia, może najpierw uporządkować swą wyniszczoną długami gospodarkę, płacąc przez pierwsze trzy lata tylko odsetki, a następnie spłacać długi dogodnymi ratami, przy niskiem oprocentowaniu.

Do dnia 28 października 1937 r. każda wpłacona wierzycielowi prywatnemu na poczet długu zapłata gotówką umarzać będzie 150 proc. zapłaconej sumy t. zn. *każdy wpłacony 1 złoty liczy się za 1 zł. 50 gr. spłaconego długu.*

Specjalnym ulgom podlegają długi zabezpieczone hipotecznie. Mianowicie, jeżeli długi te mieszczą się w połowie wartości gospodarstwa, to do dnia 28 października 1937 r. można uzyskać zamianę (konwersję) tych długów na długoterminowe w listach zastawnych, *na 55 lat*, z 4 i pół procentowymi odsetkami w stosunku rocznym. Zamianę taką przeprowadzają na wniosek dłużnika banki kredytu długoterminowego, a na Śląsku Państwowy Bank Rolny w Katowicach.

Oprócz tych ulg zasadniczych można w zakresie długów prywatnych uzyskać jeszcze inne. Te dalsze ulgi przyznają specjalnie w tym celu utworzone przy Wydziałach Powiatowych urzędy rozjemcze, w których zasiadają rolnicy.

Urząd rozjemczy, uwzględniając trudności kryzysowe, może odpowiednio *obniżyć i rozłożyć na raty długi*, powstałe:

- a) z tytułu działów rodzinnych lub spadkowych,
- b) z tytułu reszty ceny kupna za nabyte gospodarstwo wiejskie.

Kilka lat temu ceny były bardzo wysokie w stosunku do dzisiejszych, to też spłata w całości reszty ceny niechybnie spowodowałaby dzisiaj gospodarczą ruinę dłużnika, gdyż ta reszta długu choć nieraz jest tylko małą częścią pierwotnej ceny nabycia (bardzo często przewyższa całą dzisiejszą wartość zakupionego gruntu). Wobec tego możliwość uzyskania wymienionych wyżej ulg jest dla rolnika rzeczą niezmiernie ważną.

Ustawy przyznają również dzierżawcom rolnym ulgi dotyczące czynszu dzierżawnego. Mianowicie, pozwala obni-

żyć i rozkładać na raty czynsz dzierżawny za 2 lata wprzód i lata minione, od 1 lipca 1932 roku.

Jeżeli chodzi o długi, zaciągnięte *w instytucjach kredytowych*: bankach, kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych, przysługują rolnikom ulgi, zbliżone do ulg z mocy samego prawa. Instytucje wierzycielskie mają, mianowicie, obowiązek zawrzeć z rolnikami nowe umowy pożyczkowe, t. zw. układy konwersyjne, dzięki którym rolnicy uzyskują rozłożenie uciążliwych długów na raty, na przeciąg 14 lat. Natomiast odsetki ulegają obniżeniu do 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Rozpatrując sprawę ogólnie, stwierdzić należy, że ustawodawstwo oddłużeniowe obejmuje nadzwyczaj szeroki zakres gospodarczy i reguluje zadłużenie rolnicze wszechstronnie i jednolicie oraz zgodnie z kryzysowymi wymaganiami gospodarczymi. Przyczynia się jednym słowem do przywrócenia ekonomicznej równowagi w Państwie.

Sankcją dla przepisów oddłużeniowych jest to, że obecnie w Polsce nie można licytować rolnika, który spłaca swe długi na nowych zasadach. Licytacje rozpoczęte przeciwko rolnikom mają prawo wstrzymywać urzędy rozjemcze.

Nad urzędami rozjemczymi na Śląsku pełni nadzór Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach, którego zadaniem jest ponadto informować rolników o przepisach prawa oddłużeniowego i wogóle kierować akcją oddłużeniową na terenie Śląska. Biuro to ma swoich delegatów, którzy dla wygody rolników urzędują przy Starostwach.

Ustawy oddłużeniowe mają znaczenie wychowawczo-społeczne. Nie pozwalają bowiem niszczyć nawiedzonych kryzysem warsztatów rolnych przez licytacje, równocześnie jednak nakazują płacić sumiennie dłużnikom choćby zmniejszone długi.

Ponadto ustawy te przypominają rolnikowi stare polskie przysłowie: „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie”. Ostrzegają go one przed nieostrożnem zaciąganiem pożyczek, zwłaszcza na warunkach dla rolnika nieodpowiednich.

Koh.



Dr. Ludwik Kohutek.

Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku

Na Śląsku obok 81.000 gospodarstw rolnych *), mamy blisko 42.000 drobnych dzierżawców. Część tej wielkiej liczby dzierżawców utrzymuje się wyłącznie z pracy na dzierżawionym gruncie wraz ze swymi rodzinami. Niektórzy zaś przez dzierżawę cudzej ziemi uzupełniają swe karłowate gospodarstwa rolne, aby w ten sposób wyżyć na wsi. W okręgu przemysłowym Śląska większa część drobnych dzierżawców wywodzi się spośród robotników i bezrobotnych.

Kto zna stosunki gospodarcze Śląska, łatwo może wynioskować, skąd się rodzi tak wielka potrzeba użytkowania cudzych gruntów.

Przedewszystkiem całe masy ludności robotniczej na Śląsku pochodzą zpod strzechy chłopskiej. Nie tak to przecie dawno, kiedy nawet Katowice były zwykłą wioską, zamieszkałą przez rolników. W niejednym więc robotniku lub bezrobotnym budzi się dziś chęć powrotu na rolę. Ten po ciąg robotnika śląskiego do pracy na roli jest też jedną z przyczyn, uzasadniających wielką ilość drobnych dzierżaw rolnych na Śląsku.

Najważniejszą jednak przyczyną tego jest wysoka cena ziemi na wsi śląskiej, która sięga od 600 — 3000 zł. i wyżej, przeciętnie zaś wynosi około 2000 zł. za 1 ha. Rzecz jasna, że tak wysokiej sumy nie może dziś zaoszczędzić ani robotnik, ani też rolnik lub bezrobotny. Stąd muszą oni zamiast kupna ziemi zadowolić się dzierżawą cudzych gruntów. W ten sposób też zaspakajają odczuwany głód ziemi.

Ten głód jednak nie istnieje od dziś, lecz znajduje swoje początki w połowie ubiegłego stulecia, kiedyto przy likwidacji stosunków poddańczych, rząd pruski odebrał chłopom śląskim większość posiadanej przedtem przez nich ziemi. Tę chłopską ziemię oddano szlachcie pruskiej, posiadającej już wówczas w swych rękach prawie wszystkie folwarki i dwory na Śląsku **).

Rząd pruski sprzyjał bowiem zawsze aż nadto wyraźnie szlachcie niemieckiej. Z tego też powodu utworzono na Śląsku przy regulowaniu stosunków między polską ludnością wiejską a niemieckim dworem, mnóstwo karłowatych gospodarstw chałupniczych (Häuslerstellen) i zagrodniczych (Gärtnerstellen). Posiadaczy tych małych gospodarstw skazano

*) Kohutek Ludwik: Drobni dzierżawcy na Śląsku, Kuźnica Nr. 2, str. 12.

**) Paul Weber: Die Polen in Oberschlesien, Berlin 1914, str. 23.

zgóry na zależność tak gospodarczą jak polityczną od sąsiednich dworów niemieckich. Skutki tej zależności widzimy jeszcze dziś.

Obok bardzo rozdrobnionych gospodarstw chłopskich mamy jeszcze obecnie na Śląsku olbrzymie dobra ziemskie książąt, hrabiów i przedsiębiorstw przemysłowych niemieckich.

Natomiast lud wiejski, nie mając swej własnej ziemi pod dostatkiem, jest skazany na zarobkowanie w lasach i dworach wielkich obszarników lub dzierżawienie kawałków ziemi dworskiej.

Najmniej drobnych dzierżaw jest w powiecie cieszyńskim. Niema tam bowiem wielkich majątków ziemskich. Więcej drobnych dzierżaw posiadają powiaty rolnicze z domieszką przemysłu, jak bielski i rybnicki. We wszystkich innych powiatach dzierżawców rolnych jest bardzo dużo. W bielskim i cieszyńskim powiecie przeważnie właścicielem dzierżawionych gruntów jest Skarb Państwa, gdzie nabywcy ziemi z parcelacji majątków państwowych nie otrzymali jeszcze po części przewłaszczenia i są traktowani tymczasowo, jako dzierżawcy. Innych drobnych dzierżaw w tych powiatach jest mało.

W powiatach katowickim, rybnickim i świętochłowickim wielkie stosunkowo obszary wydzierżawiają wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe.

W powiatach lublinieckim, pszczyńskim i tarnogórskim dzierżawione grunty należą głównie do wielkiej własności ziemskiej.

Ponadto na terenie województwa pewne ilości gruntów oddają w dzierżawę: samorząd, parafje kościelne i częściowo drobni rolnicy.

Ogółem biorąc, najwięcej gruntów na Śląsku oddają w drobną dzierżawę przedsiębiorstwa przemysłowe. Obszar tych gruntów wynosi na całe województwo 12.227,07 ha. Drugie miejsce zajmują tu grunty wielkiej własności ziemskiej obszarem 9.580,40 ha.

Ciekawe wnioski nasuwają liczby odnoszące się do powiatu katowickiego. Oto gruntów, użytkowanych przez drobnych dzierżawców tego powiatu, jest przeszło 9000 ha, czyli około 33,00 proc. całego obszaru drobnych dzierżaw na Śląsku. Przytem trzeba pamiętać, że powiat ten jest no powiecie świętochłowickim najmniejszym powiatem śląskim. Przedsiębiorstwa przemysłowe, jako właściciele wielkich obszarów ziemskich na terenie powiatu, nie użytkują bezpośrednio swych gruntów, lecz wydzierżawiają je różnym drobnym dzierżawcom za bardzo wysokim czynszem. Jest charakterystycznym, że obszar znajdujący się pod drobnymi dzierżawami na terenie powiatu katowickiego, jest większy od całej ilości użytków rolnych tego powiatu, która wynosi 8,000 ha.

Skądto więc wzięto tak wiele ziemi, aby zaspokoić głód ziemi bezrobotnego, względnie małorolnego kandydata

na dzierżawcę? Oto statystyka wykazuje w powiecie jeszcze 4448 ha nieużytków i innych gruntów zasadniczo niezdatnych do uprawy. Stąd też czerpią wielcy właściciele ziemscy i dyrekcje przedsiębiorstw dalsze obszary ziemi dla drobnych dzierżawców, aby tylko uzyskać swoje wysokie dochody z ziemi.

Jakież bowiem czynsz płać dzierżawcy za te grunty?

W powiecie lublinieckim, czynsze wynoszą od 8—100 zł. za 1 ha rocznie. Nie jest to kwota niska. Trzeba wiedzieć, że wielka własność ziemska na Śląsku głównie oddaje w dzierżawę okolicznej ludności najgorsze grunty, jakie posiada, często bardzo lekkie piaski, których uprawa we własnej administracji nie opłacałaby się. W pszczyńskim i innych powiatach w 1934 roku czynsz, pobierany od drobnych dzierżawców za 1 ha, wynosił 130 — 160 zł,

Zazwyczaj drobny dzierżawca uzyskuje z 1 ha około 10 q żyta. Toteż przy tak wysokich czynszach dzierżawa gruntów zupełnie mu się nie opłaca. Z ołówkiem w rękę można wyliczyć, jakie zyski ma on z całorocznej pracy na wydzierżawionych gruntach.

W dobry rok zbiera przy pełnem nawożeniu 20 q żyta z 1 ha. Licząc po cenie z 1934 roku, otrzyma on z 1 ha 300 zł. Z tego wydaje w przybliżeniu na nawozy sztuczne, ziarno siewne i robociznę ze sprzężajem czyli łącznie na uprawę 1 ha — 144 zł.

Z pozostałych 156 zł. dzierżawca musi zapłacić czynsz dzierżawny, który, o ile nie jest umiarkowany, pochłania całą pozostałość tak, że dzierżawcy nic nie pozostaje.

Mogłoby się wydawać, że jest to wyzysk, którego nikt nie widzi i nikt nie stara się naprawić. W gruncie rzeczy tak nie jest, gdyż ustawy państwowe otaczają opieką prawną drobnych dzierżawców.

Urzędy rozjemcze przy Wydziałach Powiatowych mogą obniżyć czynsze dzierżawne na zasadzie swobodnego uznania.

Również sądy mają prawo na wniosek dzierżawcy obniżyć czynsz na zasadzie ustawy z 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców, do równowartości 150 kg żyta za rok z 1 ha.

Jednak, o dziwo! ludność śląska tylko w nielicznych wypadkach korzysta z ochrony prawa.

Co jest tego przyczyną?

Przedewszystkiem przepisy prawne niezawsze odpowiadają lokalnym stosunkom śląskim.

Ponadto warunki dzierżaw są przeważnie tego rodzaju, że dzierżawca jest całkowicie uzależniony od właściciela ziemi i obawia się występować przeciwko niemu.

Sprawą drobnych dzierżaw rolnych na Śląsku zainteresowało się Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach, dokąd też należy się zwracać we wszelkich wypadkach po rady i informacje.

DZIAŁ LEKARSKI

Krzywica, dziecięca choroba.

Krzywica, zwana inaczej rachitis lub angielską chorobą, jest cierpieniem, występującem najczęściej pomiędzy 3 miesiącem, a końcem 2 roku życia.

Najczęściej chorują na krzywicę dzieci odżywiane jednostronnie samem mlekiem i przebywające w mieszkaniach niewietrzonych, wilgotnych. Pozatem szczególnie często zapadają na nią wcześniaki (czyli dzieci urodzone przedwcześnie) oraz bliźnięta.

Z uwag wyżej przytoczonych o odżywianiu wynika, że w samem mleku brak jest jakiegoś ciała, które chroni organizm od krzywicy. I rzeczywiście wykryto, że ciałem tem jest witamina, zwana witaminą D, a znajdująca się w dużej ilości w tranie, w mniejszej zaś — w żółtku jaja i maśle.

Zanim przejdę do omówienia odpowiedniego rodzaju pożywienia celem uchronienia dziecka od krzywicy, podam trochę objawów, wskazujących na istnienie tego cierpienia. I tak, u młodego oseska (w 6 — 9 miesiącu życia) występują: pocenie się główki i całego ciała, miękka główka t. zw. craniotabes (wówczas kości głowy, zwłaszcza w tyle, w okolicy t. zw. kości potylicznej, mają spoistość pergaminu), różaniec krzywicy (na miejscach, gdzie chrząstki łączą się z zębem).

Około 1 roku życia zjawia się także wzdęcie nasad kości długich (rąk, nóg), a nawet spłaszczenie klatki piersiowej.

Zęby zaczynają wyrzynać się późno, są one o brzegach nierównych, łatwo i często próchnieją.

Ciemączko nie zarasta, szwy czaski nie zrastają się.

Dziecko zaczyna później, niż zwykle, siadać i chodzić. W miarę wzrostu dziecka krzywiczego można zaobserwować i inne objawy. Nogi wyginają się w kształcie liter O lub X, lub w kształcie pochwy od szabli, często zdarza się chód kaczkowaty. Pozatem dziecko chore kaprysi, bywa blade, ma brzuch wzdęty i rozlewający się, a nawet nie rozwija się umysłowo.

Oczywistą rzeczą jest, że przy zauważeniu niektórych objawów, wyżej przytoczonych, należy natychmiast zwrócić się do lekarza, by odpowiednio pokierował leczeniem.

Ale cóż robić należy, by dziecko od tej ciężkiej choroby i jej następstw uchronić?

Znowu na pierwszym miejscu znajdują się te wskazania, o których pisałem w artykułach poprzednich. Celowe i ra-

cyjnalne odżywienie, przebywanie na powietrzu i słońcu, zachowywanie czystości i dobre przewietrzanie mieszkania.

Gdy dziecko jest karmione sztucznie, należy wcześniej podawać dziecku (w 3 — 5 miesiącu życia) jarzyny w postaci zupki jarzynowej i soki owocowe. Dalej podawać należy tran (bardzo dobrze działa tran w połączeniu z fosforem), dalej preparaty zawierające witaminę D (np. krajowy Vitavit), lub mleko naświetlane, wreszcie preparaty wapniowe. Dobrze działa naświetlanie dziecka promieniami pozafiołkowymi, t. zn. lampą kwarcową, ale to musi odbywać się stanowczo pod kierunkiem lekarza, aby dziecku pomóc, a nie zaszkodzić.

Pamiętać należy i o starannem pielęgnowaniu skóry, a więc należy dziecko myć codziennie, masować delikatnie na sucho lub wódką francuską,

Dzieciom, dotkniętym krzywicą, nie należy zezwalać na zbyt wczesne siadanie, by uniknąć skrzywień kości i kręgosłupa.

W końcu dodam, że w rzadkich bardzo przypadkach krzywica może występować jako t. zw. krzywica późna, to jest pomiędzy 11 a 15 rokiem życia i objawy jej są naogół dość podobne do wyżej opisanych.

Reasumując, pamiętać należy przy wychowywaniu dziecka o koniecznych zasadach higieny, o tem, że najlepiej rozwijają się dzieci karmione piersią, że w 3 miesiącu życia należy już dziecku podawać soki owocowe, a w 5 zupki jarzynowe. Dzieci winny przebywać dużo na słońcu i powietrzu, a w mieszkaniu najjaśniejszy, najśłoneczniejszy kąt winien być udzielony dziecku.

Leczenie chorób nerwowych ziołami.

Życie codzienne dostarcza tyle kłopotów i zmartwień, wymaga tylu wysiłków w pokonywaniu trudności życiowych, że mało jest ludzi w czasach dzisiejszych, którzyby w mniejszym lub większym stopniu nie byli dotknięci chorobą nerwów.

Przyczyną powstawania chorób nerwowych mogą być: dziedziczność, wzruszenia moralne, nadmierna praca umysłowa, zmartwienia, niespanie po nocach, alkoholizm, nadużycia płciowe, przebyte choroby zakaźne, choroby weneryczne.

Choroby nerwów nie powinno się nigdy lekceważyć, gdyż cały system nerwowy należy do najważniejszych części ustroju ludzkiego. Schorzenia poszczególnych nerwów mogą doprowadzić do osłabionej czynności odnośnych organów: zaniku mięśni, paraliżu, utraty zdolności umysłowych itp. ciężkich chorób.

Podczas kuracji cierpień nerwowych, oprócz używania środków wewnętrznych, należy przede wszystkim zachować odpowiedni tryb życia, a więc unikać zgiełku, irytacji, za-

niechać wytężonej pracy umysłowej, wiele sypiać, jeść potrawy pożywne, lecz lekkostrawne, przebywać na świeżem powietrzu.

Przy osłabieniu nerwów, melancholji, apatji, uczuciu przygnębienia, spazmach oraz innych objawach niedomagań nerwów, dobrze działają zioła następujące: Macierzanki, Szałwji, Dymnicy lekarskiej, Melisy — po 6 łyżek, Kwiatu Krwawnika, Wrotyczu — po 4 łyżki, Korzeni Walerjany — 2 łyżki. Łyzeczkę mieszaniny tych ziół zaparzać w szklance wrzącej wody 15 minut i pić kilka razy dziennie po pół szklanki.

Dobre są również zioła: Liści Bylicy pospolitej 7 łyżek, Liści Ruty i Jemioły po 5 łyżek. Korzeni Piwonji i Korzeni Tataraku po 4 łyżki. Jedną łyżeczkę tych ziół gotować w szklance wody 10 — 15 minut i pić parę razy dziennie po szklance. Zioła te działają dodatnio także przy histerji, bólach głowy, a w pewnych wypadkach leczą nawet epilepsję.

Przy bezsenności dobre skutki wywiera mieszanka ziołowa, złożona z Kwiatu Męki Pańskiej (*Passiflora Incarnata*), Kwiatu Pomarańczowego i Kwiatu Głogu, zmieszanych w równych częściach. Jedną, dwie lub trzy łyżeczki tych ziół zaparzać w szklance wody wrzącej i pić bezpośrednio przed spaniem.

We wszystkich cierpieniach nerwowych bardzo pomocnym środkiem jest kwiat Dziurawca. Na trzy szklanki wody brać trzy pełne łyżeczki kwiatu, zagotować i pić 3 razy dziennie po szklance. Kwiat Dziurawca znakomicie działa przy hipochondrji, ogólnem osłabieniu, lękach, niepokojach, nadwrażliwości, bezsenności, nerwobólach i t. p. cierpieniach.

W chorobach nerwowych bardzo pożyteczne są również kąpiele z ziół aromatycznych. W tym celu należy wziąć Mięty pieprzowej, Macierzanki, Melisy, Tymianku, Rozmarynu, Rumianku i Korzeni Tataraku, każdego po 10 — 15 gramów, wszystkie zioła dobrze zagotować razem pod przykryciem, poczem precedzić i zlać do wanny na jedną kąpiel.

Na zakończenie dodam, że środki roślinne podane w niniejszym artykule, jak zreszłą w przeważnej mierze wszystkie zioła, mają własność nietylko usuwania objawów, ale przede wszystkim leczenia oraz wzmacniania schorzałych nerwów, a przy długotrwałem używaniu nie wywołują szkodliwego wpływu na organizm.

O gruźlicy.

W tym artykule piszę o najczęściej występującej postaci gruźlicy, popularnie zwanej suchotami, czyli o gruźlicy płuc.

Przypominam, że gruźlicę wywołuje zarazek, zwany łacznikiem Kocha, od nazwiska uczonego niemieckiego, któ-

ry go odnalazł w roku 1882. Mimo więc, że gruźlica była już dawno znana, wiele trzeba było żmudnych lat pracy, aby go odnaleźć. Zarazek ten jest tembardziej niebezpieczny, gdyż jest wytrzymały na nawet bardzo niepomysłne warunki atmosferyczne. Tem się więc tłumaczy, dlaczego należy tak pilnie przestrzegać czystości. Gdy np. ktoś nie dbając o najprostsze zasady czystości pluje na podłogę, to jeśli jest chory, wypłwca dużą ilość zarazków ze śliną. Gdy plwocina wyschnie, zarazki te unoszą się z kurzem w powietrze i już mogą wtargnąć do organizmu człowieka i wywołać tę groźną chorobę. Inny sposób zakażenia to t. zw. zakażenie kropelkowe. Tu chory na suchoty, gdy kaszle i nie zasłania ust, może nieznacznie nawet opłuć swego rozmówcę i już prątki wędrują z temi kropelkami plwociny do organizmu człowieka zdrowego, gdzie, trafiając na odpowiednie warunki, mogą wywołać zakażenie. Warunki te są lepsze dla prątków, gdy dostają się one do organizmu człowieka osłabionego, bądź chorobą, bądź zamało odżywianego. Ale gdy i wówczas przestrzega się zasadniczych warunków ostrożności, o których piszę niżej, gdy doda się do tego dużą czystość i częste mycie rąk, można się przed chorobą bronić.

Cóż się jednak dzieje, gdy taki prątek dostanie się do płuc? Wywołuje on rozmaite zmiany w tkance płucnej i nieleczoney prowadzi do wytworzenia się dziur w płucach, zwanych jamami lub kawernami. Jeżeli taka jama połączy się z oskrzelem, chory przy kaszlu wypłwca wydzielinę z tej jamy, oczywiście wydzielinę zawierającą zarazki, i staje się sam źródłem rozpowszechniania choroby, jeśli nie zachowuje ostrożności.

Ale od takiego rozwoju sprawy można się obronić, gdy gruźlicę rozpozna się w jej początkach.

Jakie są początkowe objawy i kiedy należy się zwrócić do lekarza? Przedewszystkiem zapobiegawczo winno się kontrolować stan swego zdrowia, gdy przebywa się w towarzystwie chorego na gruźlicę. Dalej, przy złym wyglądzie, połączonym z brakiem apetytu, przy długotrwałym kaszlu, występowaniu nocnych potów, osłabieniu i stałych stanach podgorączkowych (powyżej 37 st. np. 37,2 st., 37,4 st., 37,6 st.). Wyższa gorączka przy długiej chorobie może dowodzić dalszego rozwoju choroby. Również odpluwanie krwią — jeśli stwierdzi się, że pochodzi ona z płuc — dowodzi już dużych zmian w płucach.

Ale jak mówiłem, wczesne rozpoznanie i prędkie rozpoczęcie leczenia to więcej, niż połowa wygranej walki. A łatwo to zrobić, mając do dyspozycji tak potężną broń, jak promienie Rentgena, możemy bowiem wtedy zapomocą fotografii płuc skontrolować, czy nasze podejrzenia są słuszne. Dodajmy do tego jeszcze możliwość wykrywania zarazków

gruźlicy zapomocą barwienia i oglądania pod mikroskopem, a zobaczymy, że w walce z nawet tak potężnym wrogiem, jakim jest gruźlica, możemy i odnosimy sukcesy i to duże.

Mamy do tej walki całe zastępy lekarzy, mamy sieć poradni przeciwgruźliczych na terenie całego państwa, gdzie każdy, a zwłaszcza niezamożny, uzyskać może poradę. Zaś ci, którzy są chorzy lub z nimi przebywają, są stale pod opieką i obserwacją przychodni.

By jednak walka była jeszcze skuteczniejsza, trzeba uświadomienia całej ludności. Muszą wszyscy pamiętać, że brud, brak powietrza i słońca, złe odżywianie — to najwięksi sprzymierzeńcy gruźlicy. Muszą więc rodzice dbać o dzieci, muszą im zapewnić maximum dobrego odżywiania, nie żałować na zdrowie pieniędzy i trudów. Zamiast przy wypłacie kupować wódkę, czy przepijać pieniądze w szynku, niechaj kupują owoce, tak zresztą tanie obecnie. Niech nie żałują mleka, pamiętając, by było ono przegotowane, bo w niego-towanym mogą być także zarazki.

Dzieci rodziców wątłych lub chorych winny w pierwszych dniach życia szczepione być przeciw gruźlicy, bo szczepionka taka istnieje. Chorzy niech nie pluą wokoło siebie, a noszą przy sobie spluwaczki kieszonkowe, by nie stali się źródłami zarazy dla otoczenia. Ogólne więc chociaż wiadomości o gruźlicy pomogą do jej zwalczania.

Pamiętajmy więc: powietrze, słońce, woda, czystość i dobre odżywianie — to główne sposoby zapobiegania gruźlicy.

Dr. Ginzberg.

Rady doświadczonego weterynarza

Porażenie poporodowe albo gorączka mleczna występuje bodaj najczęściej u krów, rzadziej u kóz, owiec i świń. Jak to wykazały badania naukowe, choroba ta atakuje szczególnie krowy rasy holenderskiej i górskiej, o konstytucji wydélikaconej na skutek wysokiej mleczności. Najczęściej choroba ta występuje w granicach od 5 — 10 roku życia, po 3 do 5 ocieleniu. Cechą charakterystyczną i zastanawiającą jest to, że porażenie występuje przeważnie po lekkich porodach albo gdy ciąża trwa od 5 — 15 dni dłużej jak normalnie. Pozatem mają specjalną skłonność krowy tłuste, zbyt intensywnie karmione w ostatnich okresach ciąży. Schorzenie to polega najprawdopodobniej na samozatruciu organizmu, wydzielinami zmienionej macicy lub żołądka, który w czasie ciąży ulega pewnym zaburzeniom. Jady te działają

porażająco na korę mózgową i na centra naczynioruchowe, na skutek czego przychodzi do anemji mózgu i następowego ogólnego niedowładu.

Objawy występują zazwyczaj z końcem pierwszego w drugim lub trzecim dniu po ocieleniu. Brak apetytu, zaparcie, niepokój, wzrok jakgdyby wystraszony, oto pierwsze objawy. A teraz osłabienie mięśniowe, chwiejny chód, rozstawienie przednich nóg, dreszcze aż zwierzę upada, jeszcze kilkakrotnie nieudane próby wstawania na przednie nogi i zwierzę pozostaje w bocznej pozycji, z głową opartą na łopatie. Jama gębowa na wpół otwarta, oko nie reaguje na podniety świetlne, brak przeżuwania i połykania. Ostatni ten objaw jest bardzo ważny, gdyż należy jak najostrożniej zalewać lekarstwa albo płyny wzmacniające, by nie dostały się zamiast do żołądka, do płuc wywołując zachłystowe zapalenie płuc. Jeśli się zatem stwierdza wspomniane porażenie połykania, do zalewania użyć należy bezwzględnie sondy żołądkowej.

O ile nasilenie choroby nie jest silne, wówczas po jednym dniu następuje szybka poprawa, zwierzę zaczyna mrugać powiekami, gdy odczuwa podniety świetlne, porusza językiem, poczyną przeżuwać, a w końcu (objaw najbardziej pomyślny) wstaje. Nieraz bywają przypadki, w których krowa zdawałoby się już kończyć, a mimo to po odpowiednich zabiegach zupełnie wyzdrowiała. Na dobiecie zatem właściciel ma dużo czasu i nie należy się przejmować, gdy zwierzę charczy, gdyż polega to tylko na zwiótczeniu strun głosowych. Słabość po wyzdrowieniu pozostaje zazwyczaj jeszcze przez kilka dni. O ile natomiast nasilenie jest ciężkie wówczas śmierć następuje stosunkowo szybko z powodu uduszenia się wzgl. na skutek złamania kości czaszki i następowego wstrząsu mózgowego.

Pierwsza pomoc polega na ułożeniu krowy na dużej ilości ściółki, lekko na stronę lewą, albo też na piersi. Dalsze leczenie polega na wtłaczaniu powietrza do wymienia odpowiednim aparatem i podania leków specyficznych.

By zapobiec tej chorobie, która niszczy najlepsze matki dojki, powinien rolnik o tem pamiętać, że kardynalną zasadą jest ruch przez cały czas trwania ciąży, oraz zmniejszeniu karmu w ostatnich tygodniach i na 6 — 8 dni po ocieleniu. Mylnem bowiem jest twierdzenie, jakoby krowa po porodzie musiała dobrze i dużo zjeść, boć przecież dość się biedna namęczyła. O ile rzeczywiście wykazuje wielką słabość, wówczas dobrym środkiem jest „krzepiący” alkohol w formie piwa (2 butelki) albo rozcieńczonej wódki (na 1 litr wody ćwierć litra wódki).



Krwiomocz i porażenie mięśniowe u konia.

Choroba zwana także „święteczna”, a to dlatego, że występuje przeważnie po dniach świętecznych wolnych od pracy. Polega ona na samozatruciu organizmu kwasem mlekowym i nienadającymi się substancjami dla odbudowy organizmu. one to niszczą włókna mięśniowe i rozbijają czerwone ciała krwi. Szczególnie często występuje choroba ta gdy konie otrzymują w święta tę samą ilość pokarmu jaką zjadają przy normalnej pracy, dalej po ciężkiej robocie w porze deszczowej. Konie należące do rasy zimnokrwistej t. j. o pokroju ciężkim prędzej zapadają niż ciepłokrwiste. Najbardziej podatny wiek waha się między 5 — 8 lat, poniżej i powyżej tej granicy przypadki są rzadsze. Stałe nakrywanie koni derką ma również usposabiać do tej tak ciężkiej choroby.

Choroba rozpoczyna się prawie zawsze bez poprzedzających objawów, a to silnem drżeniem kończyn tylnych, paraliżem mięśni zadu, silnemi potami, chwiejnym chodem, a w końcu padaniem. Oczy przytem są nadbiegnięte, wyraz ich odzwierciadla wielki niepokój zwierzęcia, nozdrza silnie rozwarłe z powodu wielkiej duszności. Mięśnie zadu w dotyku twarde, deskowate. Tętno początkowo wolne (50—60 na minutę), następnie coraz szybsze (80 — 100 na minutę), a w końcu tak szybkie, że nie da się już obliczyć. Mocz posiada kolor czerwony, pierwszy a w ciężkich nawet przypadkach nawet czarny, pochodzi to od rozpadu czerwonych ciałek krwi, które swój barwik oddają do moczu. Apetyt pozostaje nieraz przez cały czas trwania choroby o ile oczywiście mięśnie głowy i szyji nie są również porażone.

Komplikacje w ciężkich przypadkach są bardzo częste i tak występuje z reguły zapalenie płuc, utrata przytomności, pęknięcia kości miednicy lub kończyn.

Przebieg może być łagodny wówczas już po kilku godzinach ustępują objawy, albo też trwa 2—3 dni a nawet do tygodnia kończąc się przeważnie śmiercią. Bezpośrednią przyczyną zgonu jest ogólne, ciężkie zatrucie całego organizmu.

O ile porażenie nie jest całkowite wówczas pewność uratowania znacznie większa.

Chore zwierzęta należy pozostawić w spokoju najlepiej w tem miejscu, gdzie zachorowały, o ile jest to np. ulica wówczas odwieść na dobrze wyścielonej platformie do stajni. Położyć na dużej ilości ściółki, uważać by nie przyszło do odleżeń. Najlepiej dać pod brzuch pas i tak zawiesić konia. Częste irygacje letnią wodą za pomocą węża gumowego. Nacierania zmienionych mięśni t. j. zadu, ciepłe okłady. Nie używać ostrych wcierań.

Dalsze leczenie należy do lekarza weterynaryjnego, który musi zastosować środki chemiczne by zadziałać na chorobowo zmienione części organizmu i podtrzymać akcję serca.

Wykaz parafji i ks. pastorów

Warszawskiego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego.

Konsystorz: Warszawa, ul. Wierzbowa 2.

Prezes: Glass Jakób, Sędzia Sądu Najwyższego w st. sp. Wiceprezes: ks. biskup dr. Bursche Juliusz, superintendent generalny. Członkowie duchowni: ks. superintendent Dietrich Juliusz, ks. Loth August I pastor warsz., Członkowie świeccy: mec. Litterer Karol, mec. Koelichen Edward, Naczelnik kancelarji: Jeute Gustaw.

A. Djecezja warszawska.

(13 zborów z 7 filjałami).

Superintendent: ks. dr. Schoeneich Aleksander, pastor w Lublinie.

Nazwa parafji i filjału	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordyno- wany	Adres
Chełm-Kamień	Matz Leopold			Chełm lubelski skrz. poczt. 11, Pierackiego 27/1
Lublin	Lucer Waldemar Dr. Schoeneich Aleks. Fröhlich Serwacy dj.	9. 2. 1861	28. 2. 1886	Lublin, Krak.- Przedmieście 45 woj. lubelskie
Końska Wola	"			Łowicz woj. Warsz.
Łowicz	Stegman Stefan "	25. 11. 1885	12. 12. 1915	"
Kutno	Nitschmann Robert	26. 10. 1892	14. 4. 1918	Nowy Dwór "
Nowy Dwór				k. Modlina
Pilica	Winkler Jan	21. 3. 1891	11. 5. 1924	Mickiewicza 7 Pilica, p. Warka pow. Grójecki woj. Warszaw.
Radom	Friszke Edmund	4. 6. 1902	6. 3. 1927	Radom, Reja 6 woj. Kieleckie
Jawór	" "			
Kozienice	" "			
Radzymin	Gumpert Stefan			Warszawa Praga Mała 14 m. 4
Rawa Maz.	Hammermeister Arn.	14. 8. 1899	31. 10. 1926	Rawa Mazow.
Błędów	Galster Waldemar	12. 7. 1898	11. 5. 1924	Stara Iwiczna p. Piaseczno k. Warszawy
Stara Iwiczna	" "			
Warszawa	I Loth August	12. 6. 1869	27. 11. 1892	Królewska 19
	II Michelis Zygmunt	17. 3. 1890	8. 12. 1912	"
	Rüger Miecz. djakon	20. 8. 1879	11. 11. 1906	"
	Krenz Otton, prefekt	3. 1. 1890	19. 5. 1914	Kredytowa 4
	Hławiczka Adam wik.			Królewska 19
	Witmeier Artur wik.			"
	Rondthaler Adolf dyr.			Żórawia 16
Wisznice (daw. Cyców)	Sterlak Karol			Wisznice, pow. Chełmski woj. Lubelskie
Węgrów	Lipski Maks	7. 12. 1903	5. 10. 1930	Węgrów, woj. Lubelskie
Sadoles	" "			Sadowna
Żyrardów	Wittenberg Otton	6. 1. 1894	25. 9. 1921	Żyrardów, woj. Warszaw.
Wiskitki	" "			Grójec
Karolew	" "			

B. Djecezja kaliska

(19 zborów z 5 filjałami)

Superintendent: ks. Wende Edward, proboszcz w Kaliszu.

Nazwa parafji i filjału	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordyno- wany	Adres
Babiak	Krempin Adolf	23. 11. 1864	31. 3. 1891	Koło, woj. Łódzkie
Chodecz	Ludwig Ernest	23. 12. 1897	4. 11. 1928	Chodecz w. Warsz.
Dąbie	Bitner Alfred	27. 1. 1897	8. 2. 1925	Dąbie n/Nerem
Grodziec	Ulbrich Adolf	24. 7. 1893	26. 6. 1921	Grodziec k. Konina
Izbica Kujawska	Kneifel Ryszard		2. 10. 1931	Koło, woj. Łódzkie
Kalisz	Wende Edward	17. 12. 1874	25. 3. 1900	Kalisz, Niecała 8
Koło	Krempin Adolf	23. 11. 1864	31. 3. 1891	Koło, woj. Łódzkie
Konin	Badke Robert	21. 1. 1901	31. 10. 1926	Konin, w. Łódzkie
Maślaki	" "			Wilczyn
Łask	Freyde Alfred	23. 1. 1899	31. 10. 1926	Łask, w. Łódzkie
Prażuchy	Friedenberg Gustaw	24. 12. 1882	14. 3. 1909	Prażuchy, poczt. Ceków
Przedecz	Rückert Bertold	8. 5. 1891	3. 4. 1921	Przedecz, pow. Włocławski
Sobiesęki	Adm. Maczewski Wiktor	7. 8. 1905	5. 10. 1930	Iwanowice n/Prosną
Sompolno	Kreutz Filip	31. 12. 1890	3. 10. 1916	Sompolno, p. Kols.
Ludwikowo	" "			Piotrków Kuj.
Stawiszyn	Kersten Rudolf	2. 10. 1891	10. 8. 1913	Stawiszyn, pow. Kaliski
Józefów	" "			
Turek	Sachs Leon	27. 10. 1877	31. 3. 1901	Turek, p. Kaliski
Wieluń	Wendt Henryk	7. 5. 1886	1. 4. 1917	Wieluń, w. Łódzkie
Władysławów	Hassenrück Adolf			Władysławów k. Turka
Zagórów	Gross Aleksander	5. 5. 1895	30. 4. 1922	Zagórów, woj. Łódzkie
Lisewo-Pyzdry	" "			
Zduńska Wola	Lehman Jerzy	17. 11. 1900	18. 1. 1925	Zduńska Wola
Sieradz	" "			woj. Łódzkie

C. Diecezja piotrkowska

(23 zbory z 13 filjałami)

Superintendent: radca konsyst., ks. Dietrich Juliusz, proboszcz w Łodzi.

Aleksandriów	Buse Juliusz	7. 6. 1880	10. 2. 1907	Aleksandrów k. Łodzi
Huta Bardzińska	Benke Gustaw			
Andrzejów	Buse Juliusz	22. 12. 1899	5. 10. 1930	Andrzejów k. Łodzi
Łaznowska wola	Ostermann Wilhelm			Rykociny
Bełchatów	"			Bełchatów, w. Ł.
Poźdżenice	Gerhardt Jakób	26. 7. 1890	2. 3. 1919	Zelów
Brzeziny	"			Brzeziny k. Łodzi
	Kneifel Edward	14. 11. 1896	4. 11. 1923	

Nazwa parafji i filjału	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordyno- wany	Adres
Kielce	Tochtermann Gustaw	23. 8. 1872	17. 5. 1896	Kielce.
Pilica	"			Sienkiewicza 6
Przeczów	"			Pacanów
Kleszczów	Diem Ryszard	27. 3. 1890	3. 4. 1921	Kleszczów
Konstantynów	Schmidt Leopold	10. 6. 1872	6. 12. 1900	woj. łódzkie
Podębice	"			Konstantynów
Łódź. Parafia	I Dietrich Julusz	3. 7. 1875	11. 12. 1898	n. Nerem
św. Jana	II Doberstein Adolf	15. 10. 1895	4. 11. 1923	Łódź.
	Lipski Otton, djakon	12. 8. 1901	4. 7. 1926	Sienkiewicza 60
	Dietrich Eryk, wik.			"
	Zundel Alfred "			
Łódź, Parafia	Löffler Adolf	31. 3. 1888	17. 5. 1914	Łódź,
św. Mateusza	Berndt Gustaw, djak.	23. 4. 1898	18. 3. 1928	Piotrkowska 283
	Otto Henryk			"
	Welk Otton			"
Łódź, Parafia	I Wannagat Albert	7. 8. 1874	1. 10. 1905	Piotrkowska 4
św. Trójcy	II Schedler Gustaw	23. 12. 1893	14. 10. 1923	"
	Wudel Bruno, wik.			
	Schendel Adolf.			
Łódź, Dom	Leffler Brunon, rektor	17. 7. 1896	30. 4. 1922	Łódź, Północna 42
Miłosierdzia				
Łódź, Społecz.	Otto Paweł			
Chrześcijań.				
Łódź	Kotula Karol			Ewangelicka 2
	Wojak Tadeusz, pref.			
	Glott Adolf, prefekt			
	Hauptmann Alf. pref.			
Nowosolna	Poettcher Henryk	15. 3. 1899	21. 3. 1925	Andrzejów k/Łodzi
Ozorków	Bergmann Teodor	14. 8. 1891	6. 6. 1919	Ozorków.
Łęczyca	"			pow. Łęczycki
Pabjanice	Schmidt Rudolf	26. 12. 1861	24. 4. 1887	Pabjanice
	Horn Julusz	8. 3. 1906	8. 3. 1931	Zamkowa 8
Piotrków	Petznik Maks	21. 8. 1903	11. 10. 1931	Piotrków
Kamocin	"			Trybunalski
Ruda Pabjanicka	Zander Jan	9. 6. 1894	1. 5. 1922	Ruda Pabjanicka,
				woj. Łódzkie
Sosnowiec	Tytz Jerzy	23. 6. 1888	6. 10. 1912	Sosnowiec
Dąbrowa Górń.	" "			woj. Kieleckie
Zawiercie	" "			
Tomaszów Maz.	May Leon			Tomaszów Maz.
	Gaspary Adolf			
Zgierz	Falzman Aleksander	24. 8. 1887	8. 12. 1912	Zgierz, w. Łódzkie
Częstochowa	Wojak Leopold	15. 4. 1867	25. 10. 1891	Częstochowa,
Radomsko	Adm. Diem Ryszard			ul. Śląska 20
Dziepół	"			

D. Djecezja płocka

(15 zborów z 7 filjałami)

Superintendent: ks. Hugo Wosch, proboszcz we Włocławku.

Gąbin	Gutknecht Brunon	31. 1. 1903	18. 0. 1928	Gąbin. woj. Warsz.
Gostynin	Jungto Eug., wik.	29. 8. 1904	17. 3. 1929	Gostynin,
				woj. Warsz.
Łów	Gutsch Zygmunt	9. 12. 1899	4. 7. 1926	Łów k. Sochacz.
Lipno	Buse Eryk	1. 10. 1895	3. 6. 1921	Lipno, w. Warsz.
Michałki-Rypin	Krusche Waldemar	11. 9. 1997	4. 11. 1923	Rypin, w. Warsz.
Nieszawa	Bertold Fryderyk	21. 7. 1903	17. 3. 1929	Nieszawa, w. Warsz.
Nowa wieś	Kelm Edward			Duninów
Osówka	Lewandowski Lucjan	10. 2. 1869	2. 2. 1913	Czernikowo

Nazwa parafji i filjału	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Adres
Brzozówka	Lewandowski Lucjan			Kikół
Makowiska	"			
Skrzypkowo	"			Czernikowo
Jackowo	Adm. Buse Eryk			Lipno. w. Warsz.
Płock	Jungto			Płock. w. Warsz.
Dobrzyń n. Wisłą				
Przasnysz	Arlt Fryderyk			Woj. Warsz.
Lipiny-Wola mł.	"			Ościłowo
Mława	"			Woj. Warsz.
Sierpc	Paschke Aleksander	14. 7. 1875	10. 6. 1906	Sierpc. w. Warsz.
Siemiątkowo	Triebe Ewald			Raciąż k. Sierpca
Włocławek	Wosch Hugon	9. 11. 1870	27. 3. 1895	Włocławek
Wyszogród	Nahrgang Konrad	27. 9. 1883	15. 12. 1922	Wyszogród
Płońsk	"			Sochocin
Secymin	Schultz Ryszard			Zakroczym

E. Diecezja północno-wschodnia

(15 zbiorów z 12 filjałami)

Superintendent: w zast. ks. dr. Schoeneich Aleksander, proboszcz w Lublinie.

Białystok	Zirkwitz Teodor	20. 8. 1863	24. 1. 1892	Białystok.
	Kraeter Benon	9. 6. 1900	19. 1. 1930	B. Pierackiego 46
Supraśl	Zirkwitz Teodor			Woj. białostockie
Grodno	Plamsch Adolf	15. 12. 1866	14. 11. 1892	Grodno
				Woj. białostockie
Izabelin	" "			
Michałowo	" "			Michał.-Niezbudka
Łomża	Zalewski Henryk	22. 12. 1902	5. 10. 1930	Łomża.
Szczuczyn	"			
Łuck	Kleindienst Alfred	16. 11. 1893	17. 4. 1918	Łuck woj. Wołyń.
Mościce	Lucer W.	16. 5. 1890	3. 4. 1921	Mościce. p. Doma-
Brześć n/Bug.	wacat			czewo. woj. Poles.
Paproc Duża	Adm. Zalewski H.			Pap. D. p. Ostr. M.
Pułtusk	Lang Zygmunt	3. 2. 1890	6. 3. 1927	Pułtusk. k. Czyżewa
Nasielsk	" "			woj. warsz.
Rożyszcze	Henke Reinhold	13. 3. 1893	4. 11. 1923	Rożyszcze.
Równe	Sikora Paweł	29. 6. 1889	1. 7. 1915	woj. Wołyńskie
Dubno	"			Równe. "
Suwałki	Borkenhagen W.	8. 3. 1898	11. 5. 1924	Suwałki
Augustów	"			Kościuszki 19
Sejny	"			Woj. białostockie
Torczyn	Liersch Robert	28. 11. 1897	13. 10. 1929	Torczyn k. Łucka
Tuczyn	Adm. Fuhr Jakób	8. 7. 1904	8. 3. 1931	Tuczyn.
				woj. Wołyńskie
Wilno	Loppe Zygfryd	18. 8. 1883	19. 3. 1911	Wilno. Niemiecka 9
Wiżajny	Jehnke Aleksander	30. 11. 1903	16. 3. 1930	Wiżajny.
				woj. białostockie
Włodzimierz	Schoen Albert	18. 6. 1887	4. 10. 1915	Włodzimierz.
Kowel	"			woj. poleskie
Pińsk	"			Pińsudskiego 27
Zamostycze	Lucer Waldemar			Woj. wołyńskie

F. Djecezja śląska

(15 zborów) Senjor; ks. Kulisz Karol, proboszcz w Cieszynie. (2 filjały).

Nazwa parafji i filjału	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordyno- wany	A d r e s
Bielsko	Dr. Wagner Ryszard Karzeł Paweł Christ Fryderyk, pref. Kubaczka Jerzy; wik. Harlfinger Jan, pref. Wegert Helmut, „	5. 3. 1883 21. 11. 1893	5. 4. 1908 6. 6. 1920	Bielsko. woj. Śląskie „ „ „ ul. Narutowicza 3
Bielsko Stare	Bartling Hugon Pudel Oswald, wik.	15. 1. 1883	24. 1. 1909	Bielsko Stare „
Cieszyn	Kulisz Karol, senjor Nierostek Józef Szeruda Józef, wik. Buzek Andrzej pref. Stonawski Jan, „ Zender Jan, „ Sikora Paweł „	12. 6. 1873	6. 1. 1899	Cieszyn. Pl. Kościelny 7 ul. 3 Maja „ Błogocka 6 „ Kar. Miarki 10 „ Kaufmana 13 „ „ 14
Drogomyśl	Morcinek Jan	25. 5. 1888	12. 10. 1913	Drogomyśl. woj. Śląskie
Goleszów	Kubaczka Otton	8. 10. 1902	22. 5. 1927	Goleszów, woj. Śl.
Jaworze	Gerwin Artur			Jaworze, woj. Śl.
Katowice	Danielczyk R. Kahane Jerzy, pref.			Katowice, „ Matejki 5
Kraków	Dr. Niemczyk Wiktor	20. 11. 1898	16. 11. 1924	Kraków, Grodzka 62
Król. Huta	Kubisz Karol, wik. Gersteinstein Gustaw			Król. Huta, woj. Śl. Stawowa 5
Międzyrzecze	Gajdzica Jan	7. 9. 1900	16. 11. 1924	Wapienica. woj. Śląskie
Pszczyna	Fiskal Robert, wik.			Sienkiewicza 1
Rybnik	Kuźwa Zygmunt pref.			Św. Jana 3 m. 2
Skoczów	Gerwin Artur			Skoczów, woj. Śl.
Ustroń	Nikodem Paweł	10. 3. 1878	22. 12. 1906	Ustroń, „ „
Wisła	Wantula A. Frank Adolf, wikary			Wisła, „ „ „ „ „

Djecezja Poznańsko-Pomorska.

(12 zborów)

Senjor: ks. Gustaw Manitius, proboszcz w Cieszynie.

Nazwa parafji	Nazwisko i imię ks. pastora	A d r e s
Bydgoszcz	Preiss Waldemar	Bydgoszcz, Libelta 8
Działdowo	Missol Wilhelm, Józef	Działdowo
Gdynia	Adm. Michelis Leopold	Gdynia, woj. Pom. 10 Lut. 32-10
Grudziądz	wakat	
Leszno	Manitius Gustaw, senjor	Poznań, Siemiradzkiego 8
Pawłów	Adm. sen. Manitius Gustaw	„ „
Poznań	Senjor Manitius Gustaw	„ „
Toruń	Preiss Waldemar	Bydgoszcz, Libelta 8
Tczew	wakat	

Kapelani ewangelicko augsburscy w Wojsku Polskiem.

Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordyno- wany	A d r e s
Naczelny Kapelan			
Gloeh Feliks, senjor	20. 11. 1885	21. 9. 1913	Warszawa, Puławska 4
Banszel Karol	8. 3. 1890	1. 4. 1918	Lwów, ul. Kampiana 4
Hause Paweł	21. 6. 1897	18. 10. 1925	Kraków, Grodzka 62
Messerschmidt Karol			Grodno, ul. Mickiewicza 9
Świtalski Karol	23. 10. 1902	13. 10. 1929	Poznań
Figaszewski Alfred	21. 10. 1899	5. 10. 1930	Brześć n/B.

Wykaz parafji i ks. pastorów

Warszawskiego Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego.

Konsystorz: Warszawa, Al. Ujazdowska 37, tel. 8 38-04.

Prezes: Świda Emil, inżynier, Wiceprezes: ks. Superint. Skierski Stefan.
Członek duchowny: ks. senjor Szefer Kazimierz. Członkowie świeccy:
Gierlicz Ryszard, adw. i Deloff August, Sekretarz: Bretach Stanisław.

Nazwa parafji i filjału	Nazwisko i imię ks. pastora	A d r e s
Warszawa	Skierski Stefan: Sup. i l past. Zaunar Ludwik	Warszawa, Leszno 20
Łódź	Jelen Jerzy.	Łódź, Radwańska 37
Zelów	Fibich Wilhelm.	Zelów, woj. Łódzkie
Kuców	"	Zelów, woj. Łódzkie
Sielce	Adm. Szefer Kaz., senjor	Sielce, poczta Staszów
Żychlin	" Ostachiewicz Kazim.	Żychlin, woj. Łódzkie
Żyrardów	" "	Żyrardów, Kościelna 7
fil. Lubelski	" Skierski S., "	
" Stara Iwiczna	" "	
" Poznań	" Ostachiewicz Kazim.	
" Bydgoszcz	" " "	
" Kraków	" " "	

Naczelny kapelan: ks. senjor Szefer Kazimierz.
kapelan: ks. Jan, Józefat Potocki, Toruń.

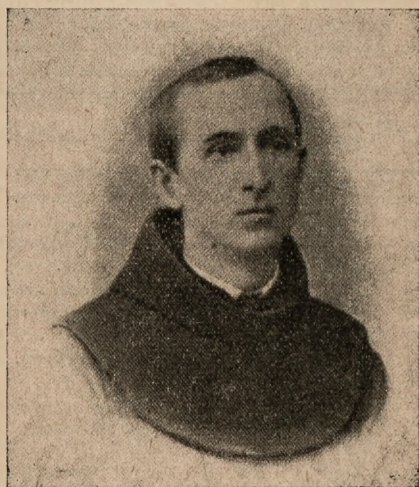
Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Nazwisko i imię profesora	Urodzony	Ordyno- wany	Adres	Dział wykładów
Ks. dr. Bursché Ed.	17. 7. 1881	10. 2. 1907	Brzozowa 12	Teologia historyczna
Ks. Michejda Karol	27. 10. 1880	2. 7. 1905	N. Zjazd 5	" praktyczna
Ks. Dr. teol. i fil. Rud. Kesselring			N. Zjazd 5	" systematyczna
Ks. lic. Suess Adolf	22. 5. 1887	14. 4. 1912	Brzozowa 10	Nowy Testament
Ks. dr. Szeruda Jan	26. 12. 1889	15. 8. 1917	Brzozowa 12	Stary Testament
Ks. dr. Wolfram Karol	5. 11. 1899	11. 5. 1924	Ząbkow- ska 2	docent przy katedrze Nowego Testamentu

Dziekan Wydziału na rok ak. 1935/36: ks. dr. R. Kesselring.
Prodziekan Wydziału na rok ak. 1935/36: ks. dr. Szeruda Jan.

Ś. † P. Ks. Kacper Mikulski

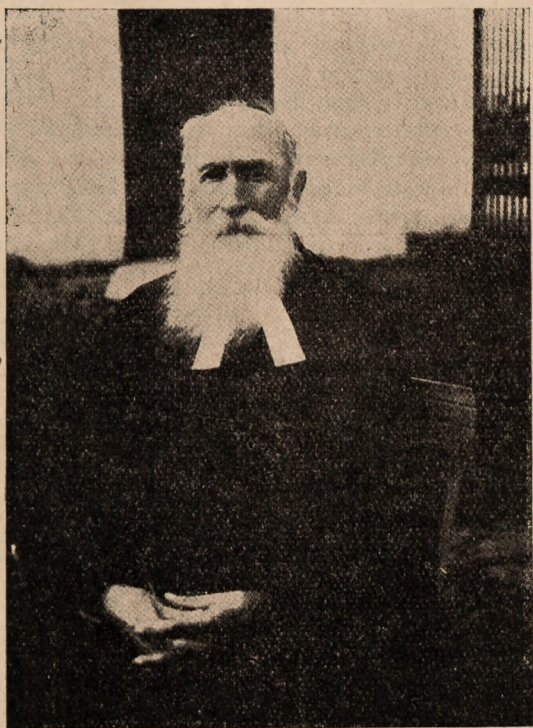
Dnia 28 ub. m. odbył się w Łomży pogrzeb wielce zasłużonego i ogólnie czczonego pastora miejscowej parafji ewang.-augsb. ś. p. Ks. Kacpra Mikulskiego. Pogrzeb ten zamienił się w wielką manifestację całego społeczeństwa. Prócz duchowieństwa z NPW. Ks. Biskupem D-rem J. Burschem na czele, wzięli w nim udział wszyscy najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, administracyjnych i komunalnych, społecznych instytucyj i organizacyj, szkoły i inni.



Ś. p. Ks. Kacper Mikulski, jako mnich zakonu bernardyńskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem.

Ks. Kacper Mikulski przeżył blisko 96 lat. Urodził się w rodzinie katolickiej w Małopolsce. Już jako chłopiec interesował się sprawami religijno-kościelnymi. Wrodzona pobożność oraz zetknięcie się z zakonnikami zbudziła w nim chęć wstąpienia do klasztoru. W roku 1859 po przezwyciężeniu oporu ojca młody Kacper został braciszkiem zakonnym. Jako zdolnego wysłano go na dalszą naukę gimnazjalną do Lwowa, następnie do Tarnowa, gdzie ukończył gimnazjum. Po ukończeniu teologii został wyświęcony w roku 1868 jako ojciec Kazimierz na księdza mszalnego. W tym mniejwiecej okresie zaczyna się w nim walka wewnętrzna. Podobnie jak Dr. M. Luter i on nie znalazł w klasztorze tego, czego szukał. Spełniał rozkazy, wykonywał praktyki religijne, odmawiał przepisane modlitwy, lecz w sercu swoim

odczuwał pustkę. Aby ją choć w części zapelnąć zajął się uporządkowaniem bibjoteki klasztornej. Między książkami znalazł dzieło zwalczające naukę Lutra. Oddał się uważnemu czytaniu, a skutek był ten, że obudziła się w nim wielka sympatja do Reformatora i chęć poznania jego nauki. Nie zasklepiał się jednak Ks. Mikulski w teoretycznych rozważaniach o chrześcijaństwie, lecz poświęcał się pracy dla dobra bliźnich. To też jako cierpliwy jałmużnik chodził od wsi do wsi i zbierał ofiary na budowę domu dla sierot.



*Ś. p. Ks. Kacper Mikulski
jako pastor zboru Łomżyńskiego.*

W ten sposób zaszedł na plebanję ewangelicką w Krakowie, gdzie poznał się z ks. past. Angersteinem. Zetknięcie się z tym sługą Bożym i otrzymanie od niego Nowego Testamentu, zadecydowało o jego przyszłości. Po dłuższej walce mnich bernardyński porzucił klasztor wiosną 1875 roku i udał się do Czarnolesia w Prusach, gdzie w tamtejszym zborze polsko-ewangelickim pracował ks. Angerstein. Tu przeszedł na łono naszego kościoła i złożył w dniu przejścia wzniosłe wyznanie, które jest pięknym dokumentem wiary. Odtąd

w ciągu 3-ch lat był kierownikiem Domu Sierot w Płochocinie pod Warszawą. W roku 1879 Ks. Mikulski udał się na studia teologii ewangelickiej do Dorpatu. Teologię ukończył w 40 roku życia i został wyświęcony na księdza ewangelickiego. Krótko był wikariuszem w Warszawie, poczem objął parafję w Sobiesękach, budując tam z uzbieranych w całym kraju pieniędzy kościół i plebanję. W roku 1885 przeszedł na proboszcza do Łomży, administrując jednocześnie parafję Paproć Dużą, oraz przez 20 lat z przerwami parafję Węgrowską. Niemcy podczas okupacji usunęli go z zajmowanych placówek, dopiero po ich wyjściu wrócił na swoje stanowiska. Sześć lat temu przeszedł Ks. Mikulski na emeryturę.

Od roku 1900 do 1905 był duszą wszystkich zakładanych na terenie Łomży i okolicy kółek samokształcenia, uświadamiania narodowego i t. p. Potem z poświęceniem opiekował się kółkami niepodległościowymi, przestrzegając przed niebezpieczeństwem uczniów, ukrywając niedozwoloną przez Moskali literaturę na plebanji. Zaangażowane w pracy niepodległościowej osobistości, tropione przez rząd rosyjski, znajdowały zawsze ukrycie na plebanji w Łomży. Między innymi znalazł tam również schronienie Marszałek Józef Piłsudski.



„Dobrolin”

Najlepsze
wyroby

„Dobrolin”

Niezbędne do utrzymania
czystości w każdym
gospodarstwie domowem.

MAGAZYN OPTYCZNY

A D O L F S T R A U S

Warszawa, Marszałkowska Nr. 109.

Spis targów i jarmarków.

Skróty: **kb** targ na konie i bydło; **s** na świnie; **tt** targ tygodniowy; **j** jarmark; **k** konie; **kbj** targ na konie, bydło oraz jarmark; **o** owce; **kz** kozy; **d** drób.

BIELSKO, k. 12 marca, 25 lipca, 17 września, 10 grudnia, tt w środę i sobotę.

BIELSZOWICE, pow. Katowice, tt w sobotę.

BRZESZKA, pow. Katowice, tt w poniedziałki i czwartek.

BZESZCZYNA, pow. Świętochłowice, tt we wtorek i piątek.

BYTOM, pow. Katowice, tt w środę i sobotę.

CZESZCZYNA, pow. Bielsko, tt w poniedziałek i czwartek.

CIESZYN, k, b. 1 i 3 każdego miesiąca, o ile trafi święto to w dzień następny, s każdą sobotę a o ile trafi święto to w dzień poprzedni, tt w środę i sobotę zaś w razie świąt w obu wypadkach w dzień poprzedni, jarmaku nie ma

CHORZÓW, pow. Katowice, tt wtorki i piątki.

DZIEDZICE, pow. Bielsko, k, b. 5 października: tt we wtorki i piątki.

DĄBRÓWKA MAŁA, pow. Katowice, tt w środę i sobotę.

GODULA, pow. Świętochłowice, tt w poniedziałki.

GISZCZYNA, pow. Katowice, tt w sobotę.

HAJDUKI WIELKIE, tt w środę i sob.

ISTEBNA, k, b, s, o, k, z, d, pierwszy piątek każdego miesiąca, o ile trafi święto w dzień następny, tt nie ma

KATOWICE, k, b, s, k, z, o, 20 marca, 19 czerwca, 18 września, 20 listopada, tt w ponied., czwartek i sobotę.

KOCHŁOWICE, pow. Katowice, tt w sobotę.

KOŃCZYCE, pow. Katowice, tt we wtorek.

KOŃCZYCE MAŁE, k, b, s, o, k, z, d, w drugi piątek każdego miesiąca o ile przypada święto, to w następny piątek.

KALETY, pow. Lubliniec, tt we wtorki.

KNURÓW, pow. Rybnik, tt w sobotę.

KRÓL-HUTA, k, b, 6 lutego, 17 kwietnia, 4 września, 2 października, 6 listopada, kbj 20 marca, 5 czerwca, 11 grudnia, tt we środę i sobotę.

LUBLINIEC, KB, 2 stycznia, 6 lutego, 3 kwietnia, 1 maja, 5 czerwca, 3 lipca, 7 sierpnia, 2 października, 4 grudnia, kbj 6 i 27 listopada, tt w środę.

LIPINY, pow. Świętochłowice, tt wtorek i piątek.

ŁAGIEWNIKI, pow. Świętochł., tt we czwartki.

ŁAZISKA GÓRNE, tt w sobotę.

MIKOŁÓW, pow. Pszczyna, kb, kz 3 stycznia, 7 lut., 7 marca, 2 maja, 6 czerwca, 1 sierpnia, 5 września, 7 listopada, 5 grudnia, KB, kz, j. 4 i 26 kwietnia, 3 i 25 października, tt w poniedziałek i piątek.

MURCKI, pow. Pszczyna, tt we środę.

MICHAŁKOWICE, pow. Katowice, tt w sobotę, o ile przypada św. to w dzień poprzedni.

MYSŁOWICE, k 7 marca, 25 listopada, tt wtorek i piątek.

NOWA WIEŚ, pow. Katowice, tt w poniedziałek i czwartek.

ORZEGÓW, tt we czwartek.

ORZESZE, pow. Pszczyna, kb, 4 stycznia, 1 lutego, 1 marca, 5 kwietnia, 2 maja, 7 czerwca, 5 lipca, 2 sierpnia, 6 września, 4 października, 1 listopada, 6 grudnia, tt we czwartek o ile przypada święto to w dzień poprzedni.

PSZCZYNA, k, b, 10 stycznia, 14 lutego, 14 marca, 11 kwietnia, 9 maja, 13 czerwca, 11 lipca, 8 sierpnia, 12 września, 10 października, 14 listopada, 12 grudnia, tt we wtorek i piątek.

PSZÓW, pow. Rybnik, tt w sobotę.

PIEKARY WIELKIE, tt w czwartek.

RADZIONKÓW, pow. Tarn. Góry, tt w środę i sobotę.

ROZDZIEN-SZOPIENICE, pow. Katowice, tt w sobotę.

RADLIN, pow. Rybnik, tt w piątek.

RUDA, pow. Świętochł., tt środa, sobota

RYBNIK, k.b. 2 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 3 kwietnia, 1 maja, 12 czerwca, 10 lipca, 14 sierpnia, 11 września, 2 paźdz., 13 listop., 4 grudnia, tt w środę i sobotę.

RYDUŁTOWY pow. Rybnik, tt we wtorki.

SKOCZÓW, k.b. w drugi i czwarty poniedziałek każdego miesiąca, o ile przypada święto w dzień następny, s w każdy czwartek o ile przypada święto to w dzień poprzedni, tt we wtorek i czwartek, o ile przypada św. w dzień poprzedni, jarmarków niema.

SIEMIANOWICE pow. Katowice, tt we wtorek i piątek.

STARY BIERUŃ pow. Pszczyna, k.b. 8 stycznia, 5 lut., 5 marca, 7 maj., 4 czerw., 2 lipca, 3 września, 1 paźdz., 5 listop., kbj 9 kw, 6 sierpnia, 3 grudnia.

STRUMIEŃ, kbj 3 stycznia, 14 marca, 9 maja, 4 lipca, 5 wrześn., 7 list.

SZARLEJ pow. Świątchłowice, kb 1 lutego, 10 maja, 2 sierpnia, 1 listopada, tt poniedz. i czwartki.

ŚWIĘTOCHŁOWICE, tt wtorek, piątek

ŚWIERKLANIEC pow. Tarn. Góry, tt w piątek.

TARN. GÓRY, b 3 stycznia, 7 lutego, 7 marca, 6 czerwca, 4 lipca, 5 września, 3 paźdz., 5 grudnia.

TYCHY pow. Pszczyna, tt w środę, o ile przypada święto to w dzień poprzedni.

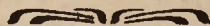
USTROŃ, k.b,s,k,z. o w pierwszą środę każdego miesiąca, o ile przypada święto to w dzień następny, tt w poniedziałek a podczas sezonu również w piątek, a w razie święta w dzień następny, b w pierwszą środę każdego miesiąca, jarmarku niema.

WISŁA, k,bs,o,k,z w pierwszą środę po: 24 kwiet., 1 lipca, 15 paźdz., o ile przypada święto to w następną niedzielę, tt w środę, o ile przypada święto poprzedni dzień.

WODZISŁAW, kb 9 stycznia, 6 luty, 6 marca, 10 kwietnia, 8 maja, 5 czerwca, 3 lipca, 7 sierpnia, 4 września, 9 paźdz., 6 listopada, 11 grudnia, tt w poniedziałek i czwartek.

WOŹNIKI, j 12 marca, 4 czerwca, 8 paźdz., 17 grudnia, tt od 2 stycznia 1924 r, co dwa tygodnie.

ŻORY, k,b. 17 stycznia, 21 marca, 18 kwietnia, 16 maja, 18 lipca, 15 sierpnia, 17 paźdz., 21 listopada, kbj 21 i 22 lutego, 20 i 21 czerwca, 19 i 20 września, 19 i 20 grudnia, tt we wtorek i sobotę.



Ciężarność u zwierząt domowych.

Początek ciąży	Koniec ciąży u				Początek ciąży	Koniec ciąży u			
	koni po 340 dniach	krów po 285 dniach	owiec i kóz po 154 dn.	świń po 120 dniach		koni po 340 dniach	krów po 285 dniach	owiec i kóz po 154 dn.	świń po 120 dniach
1 stycznia	6 grudnia	12 paźdz.	3 czerwca	30 kwietn.	5 lipca	9 czerwca	15 kwietn.	5 grudnia	1 listop.
6	11	17	8	5 maja	10	14	20	6	6
11	16	22	13	10	15	19	25	11	11
16	21	27	18	15	20	24	30	16	16
21	26	1 listop.	23	20	25	29	5 maja	21	21
26	31	6	28	25	30	4 lipca	10	26	26
31	5 stycznia	11	3 lipca	30	4 sierpnia	9	15	4 styczn.	1 grudn.
5 luteho	10	16	8	4 czerwca	9	14	20	9	6
10	15	21	13	9	14	19	25	14	11
15	20	26	18	14	19	24	30	19	16
20	25	1 grudnia	23	19	24	29	4 czerwca	24	21
25	30	6	28	24	29	3 sierpnia	9	29	26
2 marca	4 lutego	11	2 sierpnia	29	3 września	8	14	3 lutego	31
7	9	16	7	4 lipca	8	13	19	8	5 styczn.
12	14	21	12	9	13	18	24	13	10
17	19	26	17	14	18	23	29	18	15
22	24	31	22	19	23	28	4 lipca	23	20
26	1 marca	5 stycznia	27	24	28	2 września	9	28	25
1 kwietnia	6	10	3 września	29	3 paźdz.	7	14	5 marca	30
6	11	15	6	3 sierpnia	8	12	19	10	4 lutego
11	16	20	11	8	13	17	24	15	9
16	21	25	16	13	18	22	29	20	14
21	26	30	21	18	23	27	3 sierpnia	25	19
26	31	4 lutego	26	23	28	2 październ.	8	30	24
1 maja	5 kwietnia	9	1 październ.	28	2 listopada	7	13	4 kwietn.	1 marca
6	10	14	6	2 września	7	12	18	9	6
11	15	19	11	7	12	17	23	14	11
16	20	24	16	12	17	22	28	19	16
21	25	1 marca	21	17	22	27	2 września	24	21
26	30	6	26	22	27	1 listop.	7	29	26
31	5 maja	11	31	27	2 grudnia	6	12	4 maja	31
5 czerwca	10	16	5 listop.	2 październ.	7	11	17	9	5 kwietn.
10	15	21	10	7	12	16	22	14	10
15	20	26	15	12	17	21	27	19	15
20	25	31	20	17	22	26	2 październ.	24	20
25	30	5 kwietnia	25	22	27	1 grudnia	7	29	25
30	4 czerwca	10	30	27	31	5	11	2 czerw.	29

ARMATURE do pary, wody, gazu i t. d.
RURY: kotłowe, gazowe, żebrowe, radiatory,
i łączniki do rur.

PŁYTY USZCZELNIAJĄCE: Klingerit, Moo-
rit, gumowe z przekładkami, azbest,
tekturę techniczną i t. d.

SZCZELIWA: do kotłów, maszyn parowych
i pomp.

WĘŻE GUMOWE i metalowe do pary, wo-
dy i t. d.

SMAROWNICE, INJEKTORY Restartinga.

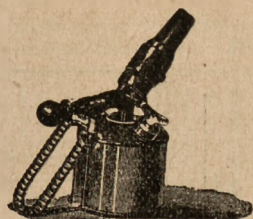
ODWADNIACZE, WODOMIERZE.

POMPY SKRZYDŁOWE: podwójnego i poczwórnego działania oraz
wszelkie inne. Pompy transmisyjne i paowowe.

PASY TRANSMISYJNE: skórzane, balata i z sierści wielbłądziej.

NARZĘDZIA, TYGLE, MIARY TECHNICZNE, ŻARÓWKI.

MASZYNY PIEKARSKIE, poleca ze składu



ADOLF RICHTER

BIURA TECHNICZNE:

WARSZAWA, Rymarska 8

Telefony: biuro 11-10-81

" 11-86-79

sklep 11-86-80

ŁÓDŹ, Przejazd 20

róg Sienkiewicza

Telefony: biuro 179-80

sklep 203-80

Wytwórnia i składy wyrobów konopnych, manillowych,
bawełnianych i przyborów do rybołówstwa.

LEONARD CYBE

WARSZAWA, ŻŁOTA 23, TEL. 227-59.

Konto P.K.O. 20-379.

Przyjmujemy wszelkie zamówienia i reperacje.

NAJLEPSZE PIECZYWO

wypieka **PIEKARNIA „ŻŁOTY RÓG“**

właściciel **MAKSYMILJAN LANGE**

Warszawa, Grzybowska 51. tel.: 6,26-77, 6,26-33.

Sprzedaż detaliczna tylko w sklepach własnych

F I L J E: Marszałkowska 30, Wspólna 18, Miodowa 4, Browarna 3,
Krucza 47, Mokotowska 45, Piękna 39, Bracka 27, Wronia 3.
Leszno 77, Chmiena 48, Grzybowska 74, Solec 46.

Istniejąca od 1900 r.

WYTWÓRNIĄ WĘDLIN
WŁADYSŁAW TRENKNER

Warszawa, ul. Górczewska 99.

SKŁEPI: Marszałkowska 86, tel. 9.25-10
Mazowiecka 5, tel. 233-04
Górczewska 99. tel. 507-06

poleca: WYBOROWE SZYNKI i inne WĘDLINY.

RADJOODBIORNIKI NA SPŁATY

TELEFUNKEN, NATAWIS.

FIRMA

FOTO-JAR (RADJO-JAR)

Warszawa, Nowy Świat 50.

Najtaniej

sprzęt do Sportu i Gimnastyki
poleca

WYTWÓRNIĄ I SKŁADNICA SPORTOWĄ

„SPARTA”

Warszawa, Ś-to Krzyska 3, tel. 202-27, Konto czek. PKO. 2501.
właśc. Juljusz Rychter.

B. OBST **Warszawa, Mokotowska 52.**

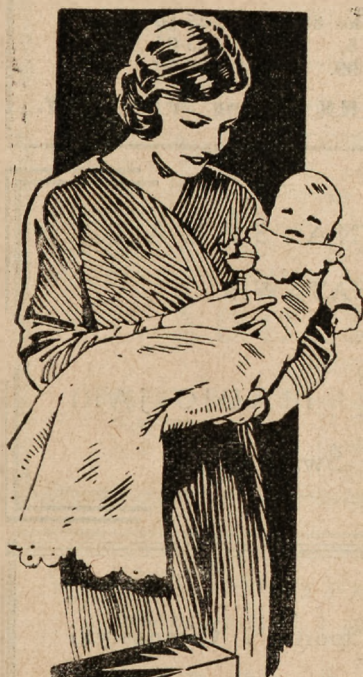
Zakład elektromechaniczny

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres
elektrotechniki, ślusarstwa i mechaniki.

Konserwacja motorów i maszyn.

Obowiązek matki:

Bielizna dziecka musi być szczególnie czysta



Jak czyste i miękkie będą pieluszki po wypraniu w Radionie! Radion oszczędza wiele czasu i trudu, a przytem czyni bieliznę śnieżnobiałą. Nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach

Oto właściwy sposób
użycia:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować przynajmniej 15 minut
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.



RADION

pierze wszystko idealnie czysto

EGZYSTUJE OD 1875 ROKU
NAGRODZONA MEDALAMI

FABRYKA wyrobów
bronzowych, kościelnych
i platerowanych

S. ANDERS

Warszawa ul. Długa Nr. 37
(dom własny) Tel. 11-87-09.

Żyrandole, świeczniki, lichtarze, kieli-
chy, gotowe komplety naczyń do cho-
rych, oraz wszelkie przybory kościelne,
Reperacje i przeróbki, pozłacanie, sre-
brzenie i platerowanie wszelkich przed-
miotów. Wszelkiego rodzaju, emble-
maty dla cechów, stowarzyszeń i t. p.

Złocenie w ogniu.

Na każde żądanie wysy-
łamy katalogi ilustrowane.

Żądać kosztorysów.

NAGRODZONY ZŁOTEMI MEDALAMI

ŚRODEK IZOLACYJNY

— OD WILGOCI I WODY —

HYDROFUGE „CASTOR”

Zabezpiecza od przeciekania, wstrzymuje ciśnienie wód zaskórnych i nadaje się do izolacji rezerwuarów, murów, kanałów, studzienek wodociagowych, tarasów, szczytów, fundamentów. KOTŁOWNI, ścian OPOROWYCH, piwnic etc. posiada na składzie:

MAURYCY KARSTENS

w Warszawie, Koszykowa Nr. 7. Tel. 8.27-95, w Krakowie, Biuro techn.-handl. W. Kozłowski, ul. Mikołajska 32, tel. 140-88, w Wilnie, Biuro Handlowe M. Jankowski 5-to Jańska 9, w Łodzi Kazimierz Nowicki Gdańska 77, w Brześciu n-Bugiem, N. Ptakowski, ul. Jagiellońska 75.

Z. B. M. ZRZESZENIE BRONZOWNIKÓW MISTRZÓW Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Marszałkowska 146. Telefon 608-49.

Właśc. ANDERS, KUCNER, SZPECHT, WOLKE, ZIEGENHIRTE i S-ka

ELEKTRYCZNE żyrandole, kinkiety, armatury, lampy stołowe, lampy specjalne i t. p. OŚWIETLENIE NAFTOWE i spirytusowe KĄPIELOWE ARMATURY i galanterje, baterje dwu i trzydrogowe, węzowe prysznicze, kraniki umywalkowe obrotowe, półeczki, wieszadła, koszyczki i t. p. PLATERY, nakrycia stołowe oraz wszelkie urządzenia dla restauracyj, kawiarni i hoteli. BRONZY, przybory do pisania, figury, ozdoby, okucia, PUCHARY SPORTOWE, nagrody, odznaki i t. p. OSTROGI, orderzy i t. p. KOŚCIELNE utensylja: kielichy, żyrandole, lichtarze, i t. p. SZYLDY emaljowane, grawerowane i inne.

HURT I DETAL

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE BRANŻY

oferty i kosztorysy na żądanie.



II 350049/1936

SL

Jeśli

CZEKOLADA

to jedynie

W**E D L A**

wyrobiana z najlepszego ziarna kakaowego,
ma ona przyjemny gorzkawy smak i miły
charakterystyczny aromat.

Kto zna się na czekoladzie,
ten musi przyznać, że

CZEKOLADA

W E D L A

jest niedościgniona.